

GÓRNOŚLĄSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

SERIA NOWA

TOM 3



Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego

Katowice 2012

GÓRNOŚLĄSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE

SERIA NOWA

TOM 3

pod redakcją
Marka S. Szczepańskiego i Anny Śliz



Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2012

- Redaktor naczelny:** Wojciech Świątkiewicz
- Rada Naukowa:** Dieter Bingen, Krzysztof Frysztacki, Grzegorz Gorzelak, Bohdan Jałowiecki, Kazimierz Krzysztofek, Joanna Kurczewska, Michał Lis, Peter Ondrejkovič, Andrzej Sadowski, Andrzej Sakson, Janusz Słodczyk, Paweł Starosta, Józef Styk, Marek Ziółkowski, Rudolf Žáček
- Lista Recenzentów:** Anna Barska, Leon Dyczewski, Ewa Jurczyńska-McCluskey, Zdzisław Krasnodębski, Zbigniew Kurcz, Anna Kwak, Jacek Leoński, Irena Machaj, Janusz Mariański, Andrzej Niesporek, Marian Niezgoda, Adam Rosół, Krystyna Slany, Renata Suchocka, Brunon Synak, Maria Szmeja, Anna Śliz, Danuta Walczak-Duraj, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska
- Rada Redakcyjna:** Adam Bartoszek, Ewa Budzyńska, Leszek A. Gruszczyński, Tomasz Nawrocki, Piotr Skudrzyk, Urszula Swadźba, Marek S. Szczepański, Piotr Wróblewski, Jacek Wódz, Kazimiera Wódz
- Redaktor statystyczny:** Małgorzata Tyrybon
- Sekretarz Redakcji:** Justyna Kijonka
justyna.kijonka@us.edu.pl
- Adres Redakcji:** Instytut Socjologii
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Bankowa 11, pok. 227
40-007 Katowice
tel. +48 32 359 1889
fax +48 32 359 2130

Publikacja jest dostępna także w wersji internetowej

Central and Eastern European Online Library
www.cceol.com

Spis treści

Wstęp (<i>Wojciech Świątkiewicz</i>)	7
--	---

Konflikt etniczny: kontekst teoretyczny

Marek S. Szczepański, Anna Śliz: Społeczne przestrzenie konfliktów etnicznych	11
Jacek Wódz: Pomędzy ruchem społecznym w skali regionalnej a protopartią i partią regionalną. Kilka refleksji na tle zmian reprezentacji politycznej w regionach Europy	28

Śląski kontrapunkt empiryczny

Urszula Swadźba: Czy na Śląsku są jeszcze gorole? Analiza socjologiczna konfliktu etnicznego	49
Piotr Wróblewski: Konflikty etniczne na Górze św. Anny. Polacy i mniejszość niemiecka	64
Aleksandra A. Wycisk: Konflikt bez konfliktu — Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w opinii młodych mieszkańców Metropolii „Silesia”	83
Magdalena M. Głogowska: Śląska Natura 2000 — konflikty społeczne związane z funkcjonowaniem Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 w województwie śląskim jako przedmiot badań socjologicznych	103

Varia

- Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek: Restrukturyzacja ekonomiczna a podziały społeczne. Na podstawie badań w starych regionach Europy 123
- Krzysztof Bondyra, Olga Mausch-Dębowska, Zuzanna Bratkowska: „Walka o wiatr i ogień” u progu XXI wieku. Konflikty społeczne dotyczące energetyki wiatrowej na przykładzie Wielkopolski 154
- Anna Barska: Rewolucja kaktusowa/jasminowa znakiem przemian w krajach Maghrebu 170
- Monika Štrbová: The culture of poverty of the Roma in Slovakia 181

Contents

Preface (*Wojciech Świątkiewicz*) 7

Ethnic conflict: a theoretical analysis

Marek S. Szczepański, Anna Śliz: The social spaces of ethnic conflicts. 11

Jacek Wódz: Between a social movement of a regional scale and a proto-party or a regional party. A few reflections on changing political representation in Europe's regions 28

The Silesian empirical counterpoint

Urszula Swadźba: Are there still gorols in Silesia? A sociological analysis of an ethnic conflict 49

Piotr Wróblewski: The ethnic conflicts around St. Anna Hill. The Polish majority and the German minority 64

Aleksandra A. Wycisk: A conflict without conflict — the Upper Silesia and Dąbrowa Basin in opinions of the Silesia Metropolis young inhabitants 83

Magdalena M. Głogowska: “Natura 2000” in Silesia — social conflicts connected to the functioning of the European Ecological Network “Natura 2000” in Silesian Voivodeship as a subject of sociological research 103

Varia

Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek: Economic restructuring and social divisions. On the basis of the old parts of Europe	123
Krzysztof Bondyra, Olga Mausch-Dębowska, Zuzanna Bratkowska: “Quest for wind and fire” on the threshold of 21st century. Social conflicts concerning wind power based on the example of Wielkopolska region	154
Anna Barska: Cactus/Jasmin Revolution: A sign of changes in Maghreb . . .	170
Monika Štrbová: The culture of poverty of the Roma in Slovakia	181

Wstęp

Tematem wiodącym prezentowanego tomu „Górnośląskich Studiów Socjologicznych” są rozmaite postacie konfliktów społecznych ujmowanych jako źródła kształtowania kulturowych wzorów życia społecznego przede wszystkim na Górnym Śląsku, ale również poza jego granicami.

Konflikty społeczne w specyficznym odcieniu konfliktów etnicznych stanowią w dobie procesów globalizacyjnych, zmierzających — jak się wydaje — do upowszechnienia dominujących wzorców stylów życia, jeden z najważniejszych instrumentów walki, podejmowanej przez społeczności narodowe czy grupy etniczne, o zachowanie tożsamości kulturowej, utrzymanie statusu niezależności politycznej czy gospodarczej, czy też dekompozycji utrwalonych struktur władzy, umożliwiających opuszczenie obszarów deficytów i marginalizacji. Górny Śląsk w swej najszerzej pojmowanej historycznie ukształtowanej przestrzeni kulturowej jest znakomitym laboratorium sygnalizowanych tu procesów. Zapewne wiele jeszcze tomów nowej serii „Górnośląskich Studiów Socjologicznych” poświęconych będzie socjologicznym studiom konfliktów społecznych.

Tom, który oddajemy w Państwa ręce, został podzielony na trzy działy.

Panoramę teoretyczną przestrzeni konfliktów etnicznych prezentuje artykuł Marka S. Szczepańskiego oraz Anny Śliz. Interesująca jest konkluzja kończąca artykuł: „[...] dzisiejsze zróżnicowanie etniczne, którego fundamentem jest odmienność kulturowa poszczególnych grup etnicznych, to nie konflikt, ale coraz bardziej wyraźne przenikanie się wzajemne kultur, które są bogactwem wielu państwowych organizmów i przyczyniają się do ich rozwoju zarówno w sensie pragmatycznym, jak i symbolicznym”.

Złożoną, ale i socjologicznie interesującą problematykę procesów kształtowania się reprezentacji politycznej w głównych regionach europejskich przedstawia Jacek Wódz. Tekst jest refleksją Autora, wynikającą z obserwacji przemian, jakie począw-

szy od drugiej połowy XX wieku zaczynają w istotny sposób wpływać na faktyczne funkcjonowanie demokracji europejskich. Górny Śląsk jest tu potraktowany jako przypadek, w którym — jak konkluduje J. Wódz — „konflikty pomiędzy ludnością autochtoniczną a napływową są w zaniku. Przenoszą się w sferę: ludyczną, żartów i kawałów. Przedmiotem konfliktu, o ile występuje, nie jest czynnik etniczny”.

W drugiej części umieszczone zostały artykuły przedstawiające wyniki socjologicznych badań empirycznych prowadzonych w przestrzeni Górnego Śląska i województwa śląskiego, w różny sposób dotykające przejawów konfliktów społecznych, które ubierane zostają w konflikty o charakterze etnicznym. Często podejmowany problem relacji między swoimi a obcymi w nowej odsłonie prezentuje Urszula Swadźba. Przestrzeń sakralną Góry św. Anny, stanowiącej symbol kulturowy Górnego Śląska w kontekście relacji polskich i niemieckich, omawia Piotr Wróblewski. Postawy i zachowania młodego pokolenia wobec „odwiecznych” kontrowersji śląsko-zagłębiowskich ukazuje w świetle nowych badań empirycznych Aleksandra A. Wycisk, a Magdalena M. Głogowska zajmuje się funkcjonowaniem Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 w granicach województwa śląskiego i towarzyszącymi jej społecznymi konfliktami.

Przesłanki linii programowej pisma realizują też artykuły zamieszczone w części *Varia*. Kazimiera Wódz i Jolanta Klimczak-Ziółek podejmują społeczno-ekonomiczne problemy podziałów społecznych w starych europejskich regionach przemysłowych. Zupełnie nowa w polskich warunkach jest sprawa społecznych „sporów z wiatrakami”, co analizują na przykładzie Wielkopolski Krzysztof Bondyra, Olga Mausch-Dębowska i Zuzanna Bratkowska. Anna Barska podejmuje próbę socjologicznego portretu „rewolucji kaktusowej/jasminowej” w odległych krajach Maghrebu, natomiast Monika Štrbova przeprowadza socjologiczną analizę przejawów konfliktów etnicznych w bliskiej terytorialnie i społecznie Słowacji, ujmowanych w kontekście trudnych relacji między Romami i Słowakami.

Przygotowywany czwarty tom czasopisma ma ukazać rytmy życia naukowego i nowe spojrzenia badawcze: teoretyczne i empiryczne, analizowane w warsztatach badawczych najmłodszego pokolenia socjologów.

Wojciech Świątkiewicz

KONFLIKT ETNICZNY:
KONTEKST TEORETYCZNY

Marek S. Szczepański Anna Śliz
Uniwersytet Śląski w Katowicach Uniwersytet Opolski

Spoleczne przestrzenie konfliktów etnicznych

Abstract: People have been arguing about the vision of creation and dissolution of social order for ages. On the one hand, we have a policy based on love and brotherhood (Pierre Teilhard de Chardin). On the other hand, there is the concept of social order as result of social conflict. Thus we have a paradigmatic approach to conflict from Ibn Chaldun by Ludwik Gumplowicz to Charles Marx and more contemporary ones: the dialectical approach to Ralf Dahrendorf's notion of social conflict and a stable model of conflict by Lewis A. Coser. The contemporary renaissance of interest in social conflict is due to the deepening of cultural diversity of the world, which brings the prospect of a ethnic, symbolic or real conflict.

Key words: social conflict, ethnic conflict, multiculturalism.

Zamiast wprowadzenia, czyli o przedmiocie artykułu

Klasyczne ujęcia teorii konfliktu społecznego Karola Marksa czy Ludwika Gumplowicza zakładają, że na końcu procesów konfliktowych pojawią się zdarzenia optymistyczne, związane z powstawaniem nowych, często pozytywnych jakości społecznych czy też procesów asymilacyjnych, łagodzących historyczne napięcia. K. Marks zakładał, że konflikt klasowy doprowadzi do powstania nowej formacji społecznej, nazywanej przez niego komunizmem. Z kolei L. Gumplowicz przyjmował, że walka ras zrodzi procesy amalgamacyjne i syngeniczne, polegające na przenikaniu i stapianiu się elementów społeczno-kulturowych grup pozostających w konflikcie. Jak się okazało, te typy refleksji nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością społeczną drugiej połowy XX i początków XXI wieku. Nie powstał światowy system komunistyczny, a wręcz przeciwnie — unicestwieniu

uległ obóz socjalistyczny, a bunt francuskich przedmieść dowiódł, że w wielu przypadkach trudno mówić o procesach asymilacji czy życzliwego przenikania się kultur. Chodzi tutaj raczej o trwałe i trudno redukowalny konflikt międzyetniczny czy nawet międzyrasowy (mający źródła w długiej historii, od epoki kolonialnej), a nie o wyłonienie się nowej społecznej jakości.

W tym kontekście jako ważny problem analizy podjęliśmy rozważania odnoszące się do tych aspektów rzeczywistości społecznej, w których rodzą się konflikty etniczne. Świadomie pomijamy rozważania dotyczące ogólnych teorii konfliktów społecznych i skupiamy uwagę wyłącznie na konfliktach etnicznych, będących rodzajem socjologicznego rozumienia konfliktu społecznego. Mówiąc inaczej, tekst ma charakter opracowania teoretycznego, a referencje empiryczne stanowią jedynie ilustracje stawianych przez autorów tez o bardziej ogólnym charakterze.

Teoretyczne ramy konfliktu etnicznego

Milton J. Esman w książce *An Introduction to Ethnic Conflict* pisze w sposób jednoznaczny, że konflikty etniczne są konsekwencją etnicznego pluralizmu, kiedy co najmniej dwie społeczności etniczne żyją w jednej politycznej przestrzeni (M.J. Esman, 2008, s. 3). Tymczasem solidne fundamenty teoretycznego wyjaśnienia konfliktów etnicznych zawarł w pracy *Ethnic Groups in Conflict* Donald L. Horowitz, który fenomen konfliktu etnicznego łączy z przyjęciem różnych perspektyw teoretycznych, bazujących na odmiennych założeniach (D.L. Horowitz, 2000, s. 95—141). Badacz odwołuje się więc do teorii pluralizmu kulturowego, który koncentruje się na zderzeniu przeciwstawnych systemów wartości, przyjętych jako fundament aksjonormatywny grupy, do teorii modernizacji i teorii interesu ekonomicznego, ujmujących konflikt jako rezultat zmagania się o zasoby (bogactwo, środki) i ścieżki prowadzące do uzyskania cenionych społecznie wartości. W pluralizmie kulturowym akcentuje się separację i izolację grup, a w teorii modernizacji i ekonomicznego interesu — kontakt i współzawodnictwo (D.L. Horowitz, 2000, s. 139—140). Przesłanki przyjęte w poszczególnych teoriach są różnorodne. Modernizacja i ekonomiczny interes uwypuklają w konflikcie rolę elit. Pluralizm kulturowy zaś zaniedbuje rolę elit, nawet tych, których interesy są zbieżne z celami i aspiracjami całej grupy — i odwrotnie — modernizacja i teorie materialistyczne napotykały trudności w wyjaśnieniu uczestnictwa nieelit w konfliktach etnicznych. Tymczasem dla teorii pluralizmu kulturowego nieelity stanowią esencję każdego konfliktu o podłożu etnicznym.

W definicyjnym ujęciu konflikt etniczny przedstawiono jako kolizję, wynikającą z różnych rodzajów współzawodnictwa na poziomie relacji zarówno międzynarodowych, jak i wewnątrzpaństwowych czy wewnątrzetnicznych. Jest rzeczą naturalną, że studia nad rozwojem społeczności skoncentrowane są przede wszystkim na procesach zmian, będących efektem wzajemnych relacji pomiędzy

zróżnicowanymi grupami. W tym kontekście konflikt etniczny zostaje uchwycony na tle procesu modernizacyjnego, który rodzi konflikt etniczny: od całkowitego odrzucenia przez grupę wszelkich przejawów modernizacji, poprzez częściowe, oporne ich przyjęcie, aż do interpretacji konfliktu etnicznego jako integralnej części procesu modernizacyjnego, w którym dana społeczność uczestniczy (D.L. Horowitz, 2000, s. 96—97).

Karl W. Deutsch uważa, że konflikt etniczny występuje wówczas, gdy zachwiana zostaje proporcja pomiędzy tą częścią społeczeństwa, która akceptuje i sprzyja modernizacji, i tą, która wykazuje postawy desymilacyjne względem modernizacyjnych zmian (K.W. Deutsch, 1961: 494). W związku z tym konflikty etniczne rozpatrywane w aspekcie modernizacji uwzględniają dwie istotne przyczyny, tkwiące u podłoża konfliktu etnicznego. Z jednej strony jest to rola ambitnych i aspirujących do sukcesu elit, z drugiej — zróżnicowane pod względem poziomu modernizacji grupy etniczne, które dążąc do realizacji własnych celów, przyczyniają się do powstawania konfliktów. Fakt, że elity dążące do sukcesu wywołują konflikty, nie wzbudza większych kontrowersji, czego nie można powiedzieć o narzucającym się w tym kontekście pytaniu o wspieranie konfliktów przez jednostki spoza grupy elit (D.L. Horowitz, 2000, s. 100—101). Kontrowersja ta stanowi podłoże krytyki wobec rozpatrywania konfliktu etnicznego w aspekcie modernizacyjnym.

Istotnym podłożem konfliktu etnicznego według D.L. Horowitza jest interes ekonomiczny, który sprowadza się do walki o zasoby i wpływy, co prowadzi przede wszystkim do rywalizacji i współzawodnictwa (D.L. Horowitz, 2000, s. 105—135). W eksplikacji konfliktu etnicznego w aspekcie ekonomicznym przyjęto, że zachodzi związek pomiędzy przynależnością do grupy etnicznej a przynależnością do klasy społecznej. Antagonizm klasowy jest tutaj formą antagonizmu etnicznego — rezultatem skupienia członków danej grupy etnicznej w danej klasie społecznej. Antagonizm etniczny jest refleksem ekonomicznego interesu, skoncentrowanego wokół sprzeczności pomiędzy interesem grup mniejszościowych a interesem grupy dominującej. Grupy mniejszościowe, które wchodzą w konflikt, ulokowane są najczęściej pomiędzy elitą a masami. Przyczyną konfliktu jest dążenie do odmiennych ekonomicznie celów — grupy mniejszościowe dążą do społecznego awansu, a grupa dominująca chce zachować *status quo*. Etniczne zróżnicowanie społeczeństwa dzieli rynek pracy oraz różnicuje jednostki pod względem ekonomicznych kompetencji. Podziały te przebiegają najczęściej wzdłuż linii podziałów etnicznych. Teoria ekonomicznego interesu, która sakralizuje walkę o dobra materialne i w interesie ekonomicznym upatruje głównej determinanty zachowania grupy, pomija wiele innych celów, do których dążą grupy, jak np. prawowite miejsce w społeczeństwie, walka o prestiż grupy, zachowanie kultury i tradycji narodowych (D.L. Horowitz, 2000, s. 105—135).

W teorii pluralizmu kulturowego etniczny konflikt jest często stygmatyzowany jako konflikt kulturowy, gdyż kulturowe zróżnicowanie stanowi istotę grup etnicznych. Ta kulturowa różnorodność jest elementem polityki etnicznych relacji. Dominuje w niej chęć narzucenia, a przynajmniej zachowania elementów własnej kultury w społecznej całości. Społeczeństwo staje się pluralistyczne, gdy

poszczególne grupy próbują dominować nad innymi w wyodrębnionych sekcjach kulturowych społeczeństwa. Podstawowym problemem społeczeństwa o charakterze pluralistycznym jest silna tendencja do dominacji jednej grupy nad innymi. To prowadzi do destabilizacji, która jest rezultatem kolizji (rozbieżności) systemów wartości. Systemów aksjonormatywnych poszczególnych grup nie należy jednak traktować w pełni całościowo (holistycznie), gdyż kolizja jednych wartości, np. moralnych, nie oznacza kolizji wszystkich innych. Do konfliktu na tle rozbieżnych wartości dochodzi wówczas, gdy wartości ważne dla jednej grupy są naruszane lub lekceważone przez członków innej grupy. Konflikt etniczny dotyczy wycinka relacji międzygrupowych i jest uzależniony od stopnia siły odrębności poszczególnych systemów wartości zinternalizowanych przez członków danej grupy etnicznej (D.L. Horowitz, 2000, s. 135—139). Protagonisci przedstawionych podejść teoretycznych pomijają ważne elementy stymulujące konflikty etniczne, takie jak:

- 1) sfera symboliczna,
- 2) wszelkiego rodzaju lęki i niepokoje,
- 3) siła i intensywność konfliktu.

Donald L. Horowitz w swoich rozważaniach o konflikcie etycznym podkreśla ważność czynnika emocjonalnego, odwołując się do różnych nauk, jak antropologia, psychologia, nauki polityczne czy wreszcie socjologia. Autor *Ethnic Groups in Conflict* w swej analizie konfliktu etycznego zwraca uwagę na dwa jego zasadnicze źródła. W pierwszej odsłonie chodzi o sytuację porównania międzygrupowego przez członków grupy etnicznej. Horowitz mówi o „budzącym zawiść porównaniu i dystrybucji grupowych wartości” (D.L. Horowitz, 2000, s. 166) pomiędzy grupami zacofanymi (opóźnionymi) a grupami zaawansowanymi cywilizacyjnie. Jest to porównywanie cech wyraźnie stereotypowych, przypisywanych grupom zacofanym lub zaawansowanym w rozwoju. Grupy opóźnione odczuwają duży dyskomfort w konkurencji z grupami postępowymi przede wszystkim pod względem jednostkowych kwalifikacji. D.L. Horowitz skonstruował listę przymiotników, opisujących i charakteryzujących konkretne grupy. Jak już wspomniano, są to przeważnie cechy stereotypowe, które ciągle są istotne pomimo zauważalnej dynamiki grup. Do cech opisujących społeczności zacofane Horowitz zaliczył m.in. ubóstwo, lenistwo, tradycjonalizm, niską inteligencję jednostek, ale również dumę i zależność. Charakterystyka grup zaawansowanych to bogactwo, sukcesy, bystrość i inteligencja członków, ambicja i parcie do przodu. Są to przede wszystkim cechy przełamywane w biografiach poszczególnych jednostek, ekstrapolowane na obraz całej grupy. Cechy te służą emocjonalnemu konstruowaniu sądów wartościujących na podstawie zestawu cech pozytywnych i negatywnych. Jest to wyraźnie emocjonalny wymiar konfliktu etycznego, preferowany przez autora *Ethnic Groups in Conflict*. Konstrukcja dychotomii cech rodzi przewagę zarówno we współzawodnictwie, edukacji, jak i na rynku ekonomicznym jednych grup nad innymi. Jest to silny element psychologiczny, który *per se* skazuje niektóre grupy na społeczny absenteizm, natomiast grupom zaawansowanym daje przywilej narzucania własnej kultury innym. Pozycja społeczna grupy etnicznej jest zatem rezultatem procesu porównania z pozostałymi grupami na podstawie dychotomii przeciwstawnych

cech, a tym samym jej relacji z innymi grupami w środowisku, w którym egzystuje (D.L. Horowitz, 2000, s. 166—184).

Drugim zasadniczym źródłem konfliktu wskazanym przez Horowitza są „grupowe uprawnienia” (*group entitlement*) (D.L. Horowitz, 2000, s. 185), czyli dążenie jednych grup do dominacji nad innymi. Proces ten towarzyszy najczęściej ważnej zmianie społecznej, by nie powiedzieć transformacji czy wręcz rewolucji. Dążność do uznania własnej grupy jako dominującej jest najczęściej rezultatem polityki dominacji uprawomocnionej w strukturze danego państwa. Sytuacja dominacji konkretnej grupy rodzi niezadowolenie wśród pozostałych, szczególnie jeśli sytuacja społeczno-polityczna sprzyja próbom podejmowania działań na rzecz równości praw i równej partycypacji w dostępie do przywilejów wszystkich grup żyjących w danym środowisku (D.L. Horowitz, 2000, s. 185).

Fundamentalnymi właściwościami (prawowitość) konkretnej zbiorowości etnicznej są zarówno jej właściwości pochodzące z epoki prekolonialnej — jeśli mówimy o państwach, które przeżyły w swej historii okres kolonizacji — czyli uprzednie miejsce w strukturze zawodowej, przekonanie o specjalnej (wyjątkowej) misji, jaką zbiorowość wykonała na danym terytorium, oraz tradycyjne role i zasady, jak również w okresie pokolonialnym sukcesję związaną z objęciem władzy po siłach kolonialnych (D.L. Horowitz, 2000, s. 202—207). W tym kontekście wartości konkretnej grupy etnicznej i jej prawowitość nie są od siebie odseparowane, ale tworzą wspólnie politykę uprawomocnienia (*group legitimacy*) (D.L. Horowitz, 2000, s. 213; P. Wróblewski, 2007, s. 46). Sytuacja ta, zdaniem Horowitza, występuje nie tylko w krajach Afryki czy Azji, ale również w krajach Ameryki Północnej i Europy, gdzie obserwujemy równie wyraziste zjawisko dyskryminacji przedstawicieli różnych grup etnicznych. To na terytorium zarówno współczesnych Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak i Kanady toczyła się przez dziesiątki lat walka o dominację wśród zamieszkujących obszar tych krajów grup przybywających początkowo z Europy i kolejno zasiedlających inne kontynenty i kraje. Stąd też w przypadku uprawomocnienia dodatkową i istotną rolę odgrywają czas i siła zakorzenienia danej grupy w strukturach państwowych, szczególnie w odniesieniu do państw i społeczeństw powstałych w wyniku procesów migracyjnych. Im wcześniejszy czas przybycia danej grupy na terytorium powstałych struktur państwowych tym silniejsza i bardziej dominująca pozycja utrwalona polityczną strukturą tego państwa. Sytuacja taka nie jest jednak gwarantem stabilności i stałości utrwalonego porządku, ponieważ zawsze wśród nowo przybyłych może narodzić się chęć dominacji, a co za tym idzie — dążność do zburzenia dotychczasowego *status quo*. Wówczas pojawiają się okoliczności sprzyjające powstaniu konfliktu etnicznego, który czasami może przyjąć bardzo ostrą formę. W tym miejscu należy również wspomnieć sytuację permanentnie występujących konfliktów etnicznych przede wszystkim w krajach afrykańskich, gdzie zwaśnione grupy etniczne zamieszkujące terytorium danego kraju, np. Kenii, Nigerii, Ruandy, nieustannie toczą walki o uznanie przede wszystkim w sferze symbolicznej. Uprawnienia grupowe odnoszą się bowiem do sfery symbolicznej. Wiele grup nie zgadza się na polityczną, kulturową czy ekonomiczną dominację innych, czego wyrazem jest stopniowe dążenie do

zyskiwania w bliższej lub dalszej perspektywie mocnej pozycji społecznej i spychania innych grup na prowincję życia społeczno-politycznego kraju. Wiele grup tkwiących w złotej klatce autonomii (W. Welsch, 2005, s. 58) nie chce walczyć o dominację realną, lecz wyłącznie o uznanie w uniwersalistycznym porządku symbolicznym, gdzie niekwestionowany prymat wiezie język narodowy (etniczny). Ważnymi elementami sfery symbolicznej są nazwy miast i stanów, znajomość hymnu narodowego, jak również pewne elementy tradycji, które nie przystając do otaczającej rzeczywistości, stanowią *conditio sine qua non* kultury etnicznej (narodowej), np. kult krowy (Indie), prawo (czasami jako powinność) do noszenia specyficznego okrycia zewnętrznego, mającego znamiona symbolu, jak chociażby noszenie turbanów przez Sikhów mieszkających w Kanadzie, USA czy w innych niehinduistycznych krajach. Żądanie (wymaganie) uznania — przyznania statusu dla symboli nie tylko występuje w multietnicznej polityce krajów Azji czy Afryki, ale dotyczy także wszystkich zróżnicowanych etnicznie społeczeństw, które faktycznie są otwarte na odmienności kulturowe również w wymiarze symboli.

W teoretycznych analizach przyczyn konfliktów etnicznych autor *Ethnic Groups in Conflict* wskazuje dwa imperatywy. Paradygmat konfliktów etnicznych to uprawnienia zbiorowe, będące pochodną grupowych wartości (język, religia, tradycja), i uprawomocnienia, tkwiące w utrwalonej polityce i społecznej strukturze. Uprawnienia grupowe to dążność do uznania systemu aksjologicznego w sferze symbolicznej. Sakralnym podłożem konfliktu są emocje i sentyment, a stan antagonizmu ma charakter spontaniczny, lecz nie gwałtowny i nie będący refleksem uprawomocnienia. Uprawomocnienie rozumiane jest jako status grupy utrwalony w imię polityki państwa. Jest to instytucjonalny przymus (ograniczenie), stanowiący przyczynę konfliktu prowadzącego do realnej sukcesji. To konflikt wynikający z instytucjonalnego nakazu.

Zdaniem Horowitza, „konflikt nie powstaje w wyniku zróżnicowań i podobieństw grupowych, lecz wypływa z podobnych ocen znaczenia tych różnic, a potem utrwała się w sferze publicznych rytuałów potwierdzeń i przeciwieństw” (P. Wróblewski, 2007, s. 47). Ważnym elementem konfliktogennym jest liczba grup etnicznych i stopień ich wewnętrznego zróżnicowania, tym bardziej że sam Horowitz odnosi swoje teoretyczne ujęcie konfliktów etnicznych do społeczeństw, w których podziały społeczne są bardzo silne (*severly divided societies*) (P. Wróblewski, 2007, s. 47). Jednocześnie rozważania te mogą odgrywać istotną rolę w przewidywaniach pozycji poszczególnych zbiorowości etnicznych. Teoretyczne podejście Horowitza do konfliktu etycznego ma odniesienie przede wszystkim do państw o multietnicznym charakterze, które można znaleźć, studiując przeszłość i teraźniejszość nie tylko krajów Azji, Afryki czy Karaibów, ale również krajów Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Równocześnie wskazać można trzy ważne różnice zachodnioeuropejskiej problematyki etnicznej w odniesieniu do etniczności¹

¹ Pojęcie *etniczność* rozumiemy tutaj jako „konstelację pierwotnych wrażliwości, sentymentów i uczuciowych więzi, które uzewnętrzniają się w zachowaniach zarówno świadomych, jak i niekontrolowanych (Z. Bokszański i in., red., 1998, s. 193), oraz „jako strukturę etnicznych symboli, powstałych jako przekonania o wspólnym pochodzeniu, przeszłości, wspólnych kulturowych sym-

in toto. Po pierwsze, w krajach Zachodu członkowie grupy etnicznej w większej liczbie identyfikują się z krajem obecnego zamieszkania niż z krajem (grupą) pochodzenia. W krajach niezachodnich identyfikacja etniczna jest najsilniejsza i dominująca. Po drugie, w krajach Azji czy Afryki podziały i debaty polityczne przebiegają wzdłuż linii podziałów etnicznych, w krajach Europy i Ameryki ważną rolę w tych podziałach odgrywa język, przynależność klasowa i religia. Trzecia różnica dotyczy intensywności konfliktów etnicznych i ich charakteru. W Europie Zachodniej konflikty przybierają często formę aktów terrorystycznych (Hiszpania i Baskowie) skierowanych na państwo i jego struktury. Etniczne rozruchy w krajach nieeuropejskich wymierzone są przeciwko osobom i członkom innej, konkretnej grupy etnicznej. Zwykle kończy się to śmiercią i okaleczeniami wielu osób, ale akty te nie są kierowane przeciwko całemu organizmowi państwowemu (D.L. Horowitz, 2000, s. 18—20) — rozruchy na terytorium Ruandy czy Kenii doskonale ilustrują opisaną sytuację. Antagonizmy i waśnie etniczne rozgrywają się na terytoriach odmiennych organizacji państwowych. Można jednak zauważyć, że ich wspólną cechą jest tożsamość etniczna, która w mniejszym lub większym stopniu konstruuje konflikty. Rodzaj identyfikacji, wyodrębniony dzięki afiliacjom kulturowym, powoduje, że mimo różnic w konfiguracjach zjawisk konfliktowych mamy do czynienia z tą samą klasą konfliktów bez względu na fakt mówienia o krajach Afryki, Azji czy Europy i Ameryki (D.L. Horowitz, 2000, s. 21; P. Wróblewski, 2007, s. 47).

Deklaracja autora *Ethnic Groups in Conflict*, lokującego teoretyczne rozważania konfliktu etnicznego w krajach o wysokim stopniu zróżnicowania społecznego, zawęża, ale nie niweluje ich zastosowania do krajów, w których poziom tego zróżnicowania jest mniej wyraźny. Jest to bez wątpienia ważne ograniczenie, ale niemarginalizujące wypracowanych przez Horowitza paradygmatycznych ujęć teoretycznych.

Etniczna różnorodność w konfliktowym kontekście

Etniczne zróżnicowanie współczesnych społeczeństw to problem najczęściej rozpatrywany w kontekście konfliktowego modelu społeczeństwa, który analizuje przede wszystkim relacje pomiędzy zróżnicowanymi etnicznie grupami skupionymi w określonej przestrzeni państwowej. Trzeba zaznaczyć, że konflikty, także etniczne, mogą zachodzić pomiędzy całymi organizmami państwowymi, jak również w społecznościach lokalnych czy regionalnych (F.W. Boal, 2001, s. 4801—4802). Konflikt etniczny może przyjąć formę konfliktu zewnętrznego, przebiegającego wzdłuż granic całości narodowych, lub wewnętrznego, lokujące-

bolach, które wyodrębniają daną klasę ludzi z pluralistycznego społeczeństwa i są podstawą ich etnicznej tożsamości” (zob. A. Śliz, 2001, s. 43).

go się w strukturach całości politycznych o wieloetnicznym podłożu. Aktorami antagonistycznych relacji są wówczas mniejszości etniczne (K. Kwaśniewski, 1994). Konfliktowy model państwa wieloetnicznego nie wyklucza modelu interakcji kultur właściwego grupom etnicznym w społeczeństwie pluralistycznym, który opiera się w najwyższym stopniu na socjologii humanistycznej. Jest to wersja teorii działań społecznych Floriana Znanieckiego, Williama I. Thomasa i Roberta M. MacIvera, która akcentuje potrzebę „przyjęcia ludzkich wartości i działań za fakty w taki sposób, w jaki przyjmują je same podmioty działające” (F. Znaniecki, 1968, rozdz. VIII; J.J. Smolicz, 1990, s. 39). Kultura grupy etnicznej, która funkcjonuje w świadomości jej członków, staje się cenną własnością bez względu na to, czy jednostki bądź grupy uznają ją w danej chwili za użyteczną dla siebie czy też nie. Równocześnie przez pryzmat podstawowych wartości własnej grupy etnicznej jednostki postrzegają otaczający je świat i swoje w nim miejsce (J.J. Smolicz, 1990, s. 47—50). Taka perspektywa pozwala na zrozumienie zarówno własnego dziedzictwa kulturowego — *ethnos*, jak i wartości oraz tradycji otaczającego świata. Stopień uświadomienia sobie przez jednostki i grupy własnej kulturowej odrębności i tożsamości prowadzi do wzmocnienia integracji wewnątrzgrupowej, a co za tym idzie, silnej motywacji w kierunku obrony własnego, spektakularnego istnienia.

Specyfika konfliktu etnicznego jako konfliktu społecznego w niewielkim stopniu mówi o teorii i egzemplifikacji empirycznej samego konfliktu. Dlatego powszechne jest przekonanie, że „etniczny charakter konfliktu oznacza tylko to, że konflikt społeczny ma w danym przypadku etniczne przyczyny, względnie jest toczony przez etniczne podmioty, a nie to, że ma on jakiś odrębny charakter. Teza ta nie jest jednak *expressis verbis* wypowiedziana” (K. Kwaśniewski, 1994). Konflikt etniczny pozostaje zatem odmianą konfliktu społecznego, chociaż w zgodzie ze specyfiką podmiotu przyjmuje jako podstawową wartość dysharmonii społecznej obronę etnicznej tożsamości, jak również grupowego interesu. Ponadto konflikt ma tym bardziej charakter etniczny, im bardziej dotyczy strony *per saldo* w starciu słabszej, której chodzi o zachowanie tożsamości i kulturowego istnienia, gdyż stronie silniejszej zależy na odniesieniu konkretnej korzyści, a nie zniszczeniu cudzej tożsamości. Konflikt można uznać za bardziej etniczny również wówczas, gdy „nie ma on charakteru antagonistycznego, to jest dąży tylko do zachowania i ugruntowania własnej tożsamości, ale bez całkowitego wyeliminowania przeciwnika [...] zbliża się do granicy dysfunkcjonalności, gdy strona posuwa się w obronie swojej tożsamości aż do granic samozagłady” (K. Kwaśniewski, 1994). Źródłem i podłożem takiego ujęcia konfliktu etnicznego jest obrona tożsamości etnicznej, a sam konflikt ma charakter bardziej utajony (latentny) niż otwarty. Jest to rezultat subiektywnej definicji grupy etnicznej (narodowej) (K. Kwaśniewski, 1994). Konflikt etniczny jako szczególny rodzaj konfliktu społecznego może być rozpatrywany z uwagi na poziomy teoretycznej interpretacji:

1) strukturalnej — wykluczanie niektórych celów grupowych ze względu na ograniczony zasób pożądaných dóbr, np. sporne terytorium,

2) behawioralnej — uwypuklenie przeciwstawnych działań podejmowanych przez zaangażowane w konflikt podmioty,

3) psychologicznej — uczucia i emocje, wywołujące antagonizmy, np. uprzedzenia, stereotypy (S. Wojciechowski, 2002, s. 87—99).

Ta trójdzielność konfliktu potwierdza jego złożoność. Konflikt etniczny może być bowiem rezultatem postrzegania wzajemnych relacji, które tworzą błędny obraz rzeczywistości, może być konfliktem wartości opartym na zróżnicowanym systemie aksjonormatywnym, a także konfliktem interesów, wynikającym z różnego stopnia dostępności do określonych dóbr. Konflikt etniczny można zatem traktować jako szczególny przypadek konfliktu społecznego, w którym „niezależnie od charakteru jego przyczyn — stronami są grupy etniczne względnie narody, a także większości i mniejszości narodowe (etniczne) w społeczeństwach wieloetnicznych i wielonarodowych, kryterium przynależności etnicznej (narodowej) postrzegane jest natomiast jako główny element opozycji międzygrupowej” (P. Kraszewski, K. Wawrach, 1996, s. 106).

Victor-Yves Ghebali wyraża pogląd, że konflikt etniczny obejmuje trzy kategorie: „1. konflikt społeczny mający miejsce między dwiema społecznościami etnicznymi w ramach szerszego państwa wielonarodowego, w którym rząd centralny jest tylko zaangażowany jako rozjemca, 2. wojna domowa prowadzona w celu zapobieżenia secesji przez mniejszość narodową i przyłączenia zamieszkałej przez nią części terytorium do państwa, w którym żyje większość podzielonego narodu, 3. międzyetniczna wojna domowa zaostrzona przez interwencje strony trzeciej (zazwyczaj przez państwo macierzyste dla ludności stanowiącej irredentę), występującej w obronie swoich pobratymców lub z innych powodów (np. geopolitycznych czy ideologicznych)” (S. Wojciechowski, 2002, s. 87—99). W zgodzie z tematyką prezentowanego artykułu istotna pozostaje pierwsza kategoria konfliktu etnicznego zaprezentowana przez V.-Y. Ghebali.

Źródła konfliktu etnicznego — próba uogólnienia

Najwyższą troską grup etnicznych jest trwałość wzorców życia społeczności zarówno w aspekcie holistycznym, jak i w odniesieniu do biografii poszczególnych jednostek. Warunkiem tego jest wysoka świadomość własnego dziedzictwa kulturowego członków grupy uzyskana bądź to w rezultacie wewnątrzgrupowej transmisji kultury, bądź w wyniku konfrontacji ze światem zewnętrznym. Nie wyklucza to prowadzenia przez poszczególne grupy etniczne własnej polityki zewnętrznej, mającej na celu zdobycie i utrwalenie pożądanej pozycji w otaczających je strukturach społecznych, co prowadzi do sytuacji konfliktogennych z powodu sprzecznych interesów. Wygenerowany w ten sposób „konflikt etniczny to jeden z typów stosunków występujących między mniej lub bardziej spójnymi zbiorowościami społecznymi, należącymi do jakiegoś szerszego układu kulturowego” (J. Mucha, 2005, s. 95). Zaprezentowane ujęcie uświadamia jeden z najważniejszych czynników brzegowych konfliktu etnicznego, sprowadzającego się do konieczno-

ści wystąpienia w jednym układzie kulturowym antagonistycznych wobec siebie całości społecznych. W tym układzie Janusz Mucha podkreśla, że przedmiotem konfliktu etnicznego nie jest tożsamość etniczna, ale zbiorowe dobra o pierwotnie pozaetnicznym charakterze (J. Mucha, 2005: 96). Zaliczyć do nich można terytorium, dostęp do pracy, edukacji, środków ekonomicznych czy w końcu władzy. Tożsamość etniczna może w tym układzie odgrywać rolę czynnika wzmagającego intensywność konfliktu. W podobnym duchu definiuje konflikt etniczny Robin M. Williams, który zwraca uwagę na fakt, że konflikt etniczny może zachodzić w sytuacji, kiedy dwie grupy etniczne walczą o kontrolę nad zasobami, których wielkość jest ograniczona. Grupy mają charakter etniczny, natomiast przedmiot sporu nie. Zdaniem Williamsa, wiele konfliktów etnicznych dotyczy dóbr o cechach nieetnicznych, natomiast „autentyczne »konflikty tożsamości« mają sztywne i wyraźne granice, a przedmioty współzawodnictwa mają cechy kulturowe” (R.M. Williams, 2001, T. 7). Odniesienie to lokuje konflikt etniczny jako rezultat troski grup o etnicznym rodowodzie o dostęp do określonych i ograniczonych dóbr, zasobów społecznych. Grupy podejmują walkę o realizację własnych interesów, a tożsamość kulturowa towarzyszy im jako czynnik wzmacniający siłę i wewnętrzną spójność. Tożsamość kulturowa grup etnicznych i troska o grupowy interes są permanentnym elementem tematyzacji każdego konfliktu etnicznego. Różnica polega wyłącznie na sile akcentu. Przypisywana rola owej tożsamości raz ma charakter wyłącznie wzmacniający konflikt, innym razem jest jego fundamentem i dominantą. W takiej opcji konflikt etniczny umieszcza Krzysztof Kwaśniewski, który twierdzi, że „za konflikt *sensu stricto* etniczny uznać można taki ostateczny gwałtowny rezultat opozycji międzygrupowej, którego stronami są narody (grupy etniczne) i w którym bardziej niż o posiadanie, władzę lub informacje chodzi o tożsamość kulturową i etniczną stron” (K. Kwaśniewski, 1994, s. 52). W podobnym duchu przedstawia konflikt etniczny Sławoj Szynkiewicz, pisząc, że jego przedmiotem jest „stosunek do wartości stanowiących o tożsamości kulturowej (*Konferencja interdyscyplinarna...*, 1995, s. 226—227). Uwypuklanie bądź to interesów grupowych, bądź obrony tożsamości jako *conditio sine qua non* konfliktu etnicznego potwierdza jego wieloaspektowość i wielowymiarowość, jak również wszechobecność. W rzeczywistości obrona interesu grupy i jej tożsamości są względem siebie komplementarne i występują w każdym konflikcie, chociaż z różnym nasileniem.

Janusz Mucha przypisuje konfliktom etycznym wspólne elementy, w których najważniejsze jest to, że dotyczą one dóbr zbiorowych, a nie indywidualnych, a dobra zbiorowe nie dadzą się — w świadomości etników — podzielić. Konflikty etniczne nigdy nie występują w czystej formie, lecz tylko jako zjawiska kulturowe, a ich siła jest wprost proporcjonalna do odczuwanego przez członków grupy upośledzenia. Konflikty etniczne — zdaniem autora *Konfliktu i społeczeństwa* — pojawiają się wśród społeczności, „gdzie znajduje się jakaś grupa, która uważa swą własną kulturę za pozytywnie wyróżnioną lub nawet jedyną właściwą, a kultury innych grup traktuje jako gorsze”, lub „gdzie jedna grupa kulturowa nie życzy sobie wcale obecności innych grup kulturowych na terenie, do którego rości sobie pretensje” (J. Mucha, 1996, s. 33—34). Konflikt w znaczeniu behawioral-

nym występuje wówczas, gdy grupy przejawiające wymienione cechy podejmują działania dyskryminujące inne grupy, które z kolei stawiają tej dyskryminacji opór. Ważny jest również fakt, że „aspiracje kulturowe grup mogą być realizowane przede wszystkim wtedy, gdy grupy te dysponują władzą” (J. Mucha, 2005, s. 99). Aspekt polityczny jest zatem silnie akcentowany w kontekście konfliktu etnicznego, wikłając w nie państwo, które staje się ich ważnym animatorem. Polityka państwa może bowiem albo sprzyjać jednej ze stron konfliktu, albo zmuszać do wprowadzenia pewnych mechanizmów regulujących stosunki etniczne. Polityka etniczna państwa staje się zatem swego rodzaju katalizatorem i zewnętrznym regulatorem procesów społecznych, który raz mobilizuje grupy etniczne, innym razem demobilizuje instytucje i grupy etniczne (J. Mucha, 1996, s. 34). Trafnie ujmuje to Cynthia Enloe: „Mobilizacja grup etnicznych [...] prawie nigdy nie pojawia się bez jakiegoś istotnego bodźca zewnętrznego. Działania władz państwowych dostarczają często takiego koniecznego bodźca. Czasami jest on intencjonalny, na ogół jednak jest nieintencjonalny lub nawet sprzeczny z zamierzeniami państwa” (J. Mucha, 1996, s. 34—35). Kolejny raz podkreślić zatem należy rolę państwa, którego władze w dużej mierze świadomie lub nieświadomie mogą generować antagonistyczne nastawienie do siebie grup etnicznych, jak również nieufność tych grup do struktur państwowych. Polityka państwa polega nade wszystko na równomiernej dystrybucji praw ekonomicznych, politycznych, kulturowych i społecznych w stosunku do zróżnicowanych kulturowo i etnicznie grup, będących podłożem struktur konkretnego organizmu państwowego. Silne państwo zarówno sprzyja idei wielokulturowości w kwestii równej dostępności do wszelkich dóbr w życiu publicznym, jak i jest w stanie przełamywać czy osłabiać hegemonię dużych grup w ramach mechanizmów rynkowych: „[...] silne państwo to efektywny i dobrze zorganizowany dystrybutor. Gwarantując dostępność dóbr lub kontrolując sposób ich reglamentacji, w przypadku niewystarczających zasobów, wymusza współpracę lub choćby tylko współuczestnictwo tych, którzy chcą brać udział w grze” (B. Szklarski, 1999, s. 74). Silne państwo staje się zatem gwarantem *status quo* społeczeństwa zróżnicowanego etnicznie i kulturowo. *A contrario*, słabe państwo nie panuje nad podziałem dóbr, rodzi separatyzm i sprawia, że „grupy społeczne w sposób żywiołowy, czasem nie stroniąc od przemocy, dążą do zagwarantowania sobie dostępności dóbr i usług, w ich mniemaniu koniecznych do godnego przetrwania [...], antagonistyczny model rywalizacji politycznej nasila się szczególnie w sytuacji, gdy ilość dóbr jest ograniczona i nie można ich pozyskać z innego źródła” (L. Thurow, 1980, s. 12—13, 184; B. Szklarski, 1999, s. 74). Silne struktury państwa jawią się zatem w przestrzeni wielokulturowego społeczeństwa jako współczesny *demiurg*.

Globalny i uniwersalistyczny dzisiaj świat skutecznie osłabia struktury państwowe, a same konflikty etniczne stają się coraz bardziej złożone. Świadczą o tym liczne konflikty etniczne na terytorium współczesnej Europy — na Bałkanach, w Rosji. Jest to w najwyższym stopniu związane z tym, że obecnie — w sytuacji coraz większego umiędzynarodowienia stosunków międzypaństwowych — kwestia jedności władzy wewnątrzpaństwowej zaczyna tracić na znaczeniu, a to

z kolei budzi coraz powszechniejsze dążenie do samodzielności grup etnicznych (T. Jerzak, 2012).

Pola konfliktu etnicznego

Clause Offe analizując nową politykę etniczną Europy konstruuje mapę pola konfliktu etnicznego. Jako pierwsze kryterium przyjmuje charakter ilościowy. Są to liczbowe aspekty grup mniejszościowych bądź większościowych, które inicjują konflikt. W odniesieniu do jednostek terytorialnych zachodzi duże prawdopodobieństwo, że grupy większościowe w jednych układach stają się mniejszościowymi i odwrotnie. Do większościowego konfliktu etnicznego dochodzi wówczas, gdy obywatele jakiegoś państwa narodowego żywią wrogie uczucia i podejmują wrogie działania wobec mniejszości, której nie musi cechować wspólna tożsamość etniczna (C. Offe, 1999, s. 67). Jest to wyraz ksenofobicznej polityki etnicznej, prowadzonej przez niektóre populistyczne partie krajów europejskich (Niemcy, Francja) czy przez skrajną polską prawicę. Możliwy jest również konflikt z określoną mniejszością etniczną, która czuje się dyskryminowana przez większość. Etniczna większość uświadamia sobie charakter tej mniejszości dopiero w czasie trwania konfliktu. W historii konfliktów etnicznych spotykamy również takie, w których stronami są zbliżone liczbowo względem siebie grupy etniczne. Te osobliwe przypadki nie zaburzają ogólnego, najbardziej rozpowszechnionego i klarownego schematu występowania większości przeciwko mniejszościom (C. Offe, 1999, s. 67—68).

Drugim kryterium przyjętym przez C. Offe w budowaniu mapy konfliktów etnicznych jest kryterium cech jakościowych grup zaangażowanych w konflikt, które może mieć „charakter bezwzględny — jedna grupa jest bogatsza od drugiej, lub relacyjny — jedna grupa uważa się za lepszą od drugiej albo [jest] przez nią wykorzystywana, co może wywołać oburzenie i resentymenty tej strony, która czuje się traktowana niesprawiedliwie” (C. Offe, 1999, s. 68). Zewnętrznemu obserwatorowi często trudno określić przedmiot konfliktu, którym jest uchwytany przywilej, realna lub potencjalna groźba upośledzenia w stosunkach międzyetnicznych, zaszłości historyczne bądź paranoiczne urojenia. Nie eliminuje to jednak konfliktu będącego rezultatem widocznej bezwzględnej różnicy pomiędzy grupami etnicznymi, np. wynikającej z pozycji ekonomicznej. Groźba takiego konfliktu maleje wraz z rosnącą liczbą grup etnicznych tworzących dane struktury państwowe. Rezultaty konfliktów jakościowych są często dalekie od oczekiwań grupy inicjującej konflikt, a koszty wyraźnie przewyższają korzyści (C. Offe, 1999, s. 68—69).

Trzecim kryterium analitycznego podejścia do konfliktu etnicznego jest kryterium motywacyjne. Jest to wykorzystanie autentycznych uczuć przynależnych tożsamości etnicznej bądź strategiczne wykorzystanie etnicznych symboli. W nowoczesnym państwie (rządy prawa, demokracja, opiekuńczość, naród),

którego struktury i instytucje nie są odporne na ich strategiczne traktowanie, grupy etniczne, promując własne interesy o małej szansie realizacji, odwołują się do tożsamości etnicznej jako motywu swojego działania. Wykorzystują niekiedy w tym duchu etniczną symbolikę. Grupy, które dbają wyłącznie o swoją tożsamość etniczną i silną wspólnotowość, w większym lub mniejszym stopniu marginalizują się przez świadomy izolacjonizm w obrębie szerszego społeczeństwa. Konflikt etniczny może wybuchnąć w imię obrony zasług i etnicznej wspólnotowości bądź w imię strategii rozwijanej na podstawie dystrybucji dóbr i przywilejów (C. Offe, 1999, s. 74).

Trzy kryteria warunkujące konflikt etniczny uświadamiają permanentność zagrożeń dla *status quo* państw i społeczeństw, których struktury są w mniejszym lub większym stopniu etnicznie zróżnicowane. Rozmaitość warunków będących realnym bądź potencjalnym źródłem etnicznych antagonizmów wymaga od struktur państwowych szczególnej uwagi i delikatności w kwestiach ustawodawczych, jak i wrażliwości na potrzeby oraz wszelkie przejawy dyskryminacji w odniesieniu do grup mniejszościowych. Racjonalność zaangażowania się jednostek i grup w sytuację konfliktową wynika bowiem albo z zamierzonych skutków działania podjętego z intencją perspektywicznego osiągnięcia istotnego celu, albo z komunitaryzmu, który prowadzi do czystości grup etnicznych na wzór indywidualnej wolności. Wszelkie projekty zmniejszenia groźby wybuchu konfliktów na tle etnicznym, chociaż im nie zapobiegna w sposób jednoznaczny i kategoryczny, to w znacznym stopniu stabilizują ład ekonomiczny, polityczny i społeczno-kulturowy wieloetnicznego państwa.

Gdzie powstaje konflikt etniczny? Etiologia konfliktu

Sytuacja konfliktu etnicznego wymaga warunków brzegowych, czyli występowania na określonym terytorium zróżnicowanych kulturowo i etnicznie grup, które mają sprzeczne interesy prowadzące do konfliktów międzygrupowych wykazujących właściwą sobie dynamikę. W klasycznym rozumieniu konflikt etniczny przebiega na linii większość — mniejszość. Przyjęcie tak jednostronnej perspektywy lokuje konflikty etniczne wyłącznie w państwach wieloetnicznych, gdzie występuje grupa dominująca, np. w krajach Europy czy Stanach Zjednoczonych Ameryki. Tym samym wyklucza federacje, które opierają się na kryterium etnicznym, takie jak Kanada czy Szwajcaria (J. Mucha, 2005, s. 30). Wydaje się jednak, że kraje te są na równi nękane antagonizmami międzyetnicznymi, gdyż we współczesnym świecie, sytuacje konfliktowe coraz częściej występują na styku co najmniej dwóch grup mniejszościowych. „Nowa imigracja”², będąca rezultatem

² Przez pojęcie „nowa imigracja” rozumiemy grupy imigrantów z krajów Trzeciego Świata, którzy coraz liczniej przybywają m.in. na terytorium np. Kanady i wykazują postawę roszczeniową w stosunku do rządu i państwa kanadyjskiego.

procesu globalizacji, coraz głośniejszy i wyraźniej upomina się o dostęp do wszelkich dóbr i przywilejów w granicach nowego organizmu państwowego, co sprzyja narastaniu sprzecznych interesów poszczególnych grup etnicznych. Zróżnicowane systemy państwowe stwarzają specyficzne i odmienne konteksty sytuacji konfliktu etnicznego. Charakter i struktury społeczeństwa przyjmującego imigrantów wyznaczają trzy perspektywiczne przypadki konstytuowania się takiego konfliktu (A. Posern-Zieliński, 1996, s. 45—48).

Pierwszy przypadek występuje wówczas, gdy imigranci osiedlają się na terytorium monokulturowego kraju. Potencjalny konflikt etniczny będzie przebiegał na linii imigranci — społeczeństwo przyjmujące. To przykład klasycznego konfliktu etnicznego, który najczęściej towarzyszy ludzkości.

Drugi przypadek odnosi się do państw, które ukształtowały się w wyniku procesu migracyjnego, tak jak Stany Zjednoczone Ameryki czy Kanada, i wykazują pluralistyczny system kultury. W obrębie tak powstałych struktur państwowych konflikty etniczne pojawiają się w różnych kontekstach, np. konflikt pomiędzy ciągle konstytuującym się głównym nurtem narodowo-państwowym a nowoprzybyłymi imigrantami, którzy nie internalizują żadnych ustalonych reguł współżycia społecznego, konflikt pomiędzy poszczególnymi grupami etnicznymi o dostęp do rozmaitych przywilejów oraz konflikt pomiędzy specyficznym blokiem etników osiadłych i zakorzenionych w danej przestrzeni a nowymi imigrantami, którzy tej oswojonej przestrzeni chcą ich pozbawić. Polityka państwa w odniesieniu do mniejszości etnicznych z jednej strony uwypukla pewne warunki do zaistnienia określonego rodzaju konfliktu, z drugiej zaś minimalizuje lub zupełnie eliminuje inne. Rozpoczęta w latach 70. ubiegłego wieku polityka multikulturalizmu (Kanada, Australia), a w latach 50. próba realizacji koncepcji „pluralizmu kulturowego” w Stanach Zjednoczonych (utrzymanie odrębnych tożsamości kulturowych poszczególnych grup etnicznych przy jednoczesnej integracji ich członków z ogólnoamerykańską wspólnotą polityczną) wydawały się wspaniałymi formami współżycia społecznego w społeczeństwach o imigracyjnym rodowodzie. Były one zgodne nie tylko z ogólną tendencją do rozszerzania praw i swobód jednostek czy grup dotąd dyskryminowanych, ale pozwalających rozładować napięcia i konflikty w zróżnicowanych etnicznie społeczeństwach. W rzeczywistości okazało się, że model multikulturalizmu zamiast likwidować negatywne zjawiska wywodzące się ze zróżnicowanego etnicznie podłoża społecznego, prowadzi częściowo do izolacjonizmu przez wsparcie etnicznej odmienności. Mniejsze wątpliwości budzi polityka pluralizmu kulturowego, który sprzyja zróżnicowanej integracji (M. Nalewajko, 2003, s. 177). Wprowadzanie modeli współżycia w państwach wieloetnicznych mogą hamować pewne napięcia, ale zgodnie z tym, co pisze Ryszard Zięba, konflikty etniczne można powstrzymać, choć nie można ich całkowicie „wygasić” (R. Zięba, 2000, s. 36—38). Przyczynia się do tego przede wszystkim bliskość antagonistycznych grup, powodująca wysokie ryzyko ich wznowienia.

Trzeci przypadek to konflikt etniczny uwidaczniany w państwach wieloetnicznych, w których dochodzi do intensywnych migracji ludności wywodzącej

się z różnych grup narodowych. Występuje wówczas konflikt pomiędzy rdzenną ludnością danego terytorium a przybyszami.

Wielość sytuacji sprzyjających powstaniu i intensywności konfliktu etnicznego, sytuacji najczęściej społecznie niepożądanych, każe zastanowić się nad ograniczającymi je mechanizmami. Mechanizmy te muszą być ulokowane zarówno po stronie grup etnicznych, jak i państwa, w którego granicach grupy te egzystują. Z jednej strony imigranci powinni zaakceptować podstawy współżycia społecznego ukonstytuowane w granicach kraju przyjmującego, wykazywać postawę relatywizmu kulturowego w stosunku zarówno do innych grup etnicznych, jak i do społeczeństwa dominującego. Ponadto ważna wydaje się próba znalezienia pewnej niszy ekonomicznej, w której nowi imigranci w bezkonfliktowych warunkach będą mogli realizować swoje zawodowe i życiowe cele. Z drugiej strony polityka państwa winna sprzyjać zwiększaniu tolerancji wobec wszelkiej inności przez systemy edukacji, działalność kulturową oraz w miarę możliwości stwarzanie równych szans rozwoju dla przedstawicieli różnych grup mniejszościowych. To trudne wyzwania, ale możliwe do spełnienia. To nie utopia, ale realne szanse ograniczenia sytuacji konfliktogennych w zróżnicowanych etnicznie systemach państwowych i społecznych. Pozytywnemu efektowi podjęcia wskazanych wysiłków na rzecz zgodnego współistnienia sprzyja dodatkowo mniejszy dystans kulturowy pomiędzy grupami, jak również polityka kulturowego i politycznego pluralizmu.

Konflikt czy dialog? Oto jest pytanie

W zróżnicowanej etnicznie przestrzeni społecznej konflikt jest zjawiskiem wręcz naturalnym, pozwalającym także na drogę kompromisu i pokojowego współistnienia wszystkich grup o kulturowo odmienną konstytucję. Różne kultury mają bowiem pewne wspólne wartości i normy, ale trzeba je dostrzec i zrozumieć. Współczesna rewolucja migracyjna miesza różne kultury, których fundamentem trwania w jednym organizmie państwowym jest wspólnota aksjonormatywna. Globalizacja i migracja przekształcają również pojęcie grupy etnicznej i etniczności (A. Appadurai, 2005). Interakcja pomiędzy nośnikami rozmaitych systemów idei kulturowych zbliża je do siebie i zwiększa poziom wzajemnego zrozumienia. Wymiana we współczesnym świecie jest koniecznością, która wyrasta z poznawania się i przenikania elementów kultur, a przenikanie to nie wymaga już bezpośredniego kontaktu, lecz odbywa się również za pośrednictwem globalnych środków przekazu. Przekaz elektroniczny i masowe migracje naznaczają dzisiejszy świat nie jako nowe siły techniczne, ale jako siły, które pobudzają pracę wyobraźni (A. Appadurai, 2005, s. 11). Media elektroniczne nie tylko zmieniają media tradycyjne, ale przekształcają też obszar masowego przekazu, oferując nowe zasoby i nowe dziedziny służące konstruowaniu wyobrażonych tożsamości i wyobrażonych światów (A. Appa-

durai, 2005, s. 10) przez przybliżanie kulturowo zróżnicowanych przestrzeni. We współczesnym świecie kontakt z kulturową odmiennością nie wzbudza lęku, gdyż wcześniej kulturę tę możemy poznać w kontakcie zarówno bezpośrednim, jak i pośrednim, i chociaż trochę zrozumieć. Dlatego dzisiejsze zróżnicowanie etniczne, którego fundamentem jest odmienność kulturowa poszczególnych grup etnicznych, to nie konflikt, ale coraz bardziej wyraźne przenikanie się wzajemne kultur, które są bogactwem wielu państwowych organizmów i przyczyniają się do ich rozwoju zarówno w sensie pragmatycznym, jak i symbolicznym.

Literatura

- Appadurai A., 2005: *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*. Tłum. Z. Pucek. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Boal F.W., 2001: *Ethnic Conflict*. In: N.J. Smelser, ed.: *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences*. T. 7. Oxford: Elsevier Science.
- Bokszanski Z. i in., red., 1998: *Encyklopedia socjologii*. T. 1. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Deutsch K.W., 1961: *Social Mobilization and Political Development*. "American Political Science Review", No 55 (Sept.).
- Enloe C.: *The Growth of the State and Ethnic Mobilization. The American Experience*. "Ethnic and Racial Studies", Vol. 23, No 2.
- Esman M.J., 2008: *An Introduction to Ethnic Conflict*. Cambridge-Malden: Polity Press.
- Horowitz D.L., 2000: *Ethnic Groups in Conflict*. Second Edition. Berkeley—Los Angeles—London: University of California Press.
- Konferencja interdyscyplinarna „Konflikty etniczne”*. „Sprawy Narodowościowe” 1995, z. 2.
- Kraszewski P., Wawrach K., 1996: *Zjawisko konfliktów etnicznych w pracach Zakładu Badań Narodowościowych PAN w Poznaniu*. W: I. Kabzińska-Stawarz, S. Szymkiewicz, red.: *Konflikty etniczne. Źródła — typy — sposoby rozstrzygania*. „Biblioteka Etnografii Polskiej”, nr 51. Warszawa.
- Kwaśniewski K., 1994: *Konflikt etniczny*. „Sprawy Narodowościowe”, z. 1.
- Mucha J., 1996: *Konflikt etniczny jako typ konfliktu społecznego*. W: I. Kabzińska-Stawarz, S. Szymkiewicz, red.: *Konflikty etniczne. Źródła — typy — sposoby rozstrzygania*. „Biblioteka Etnografii Polskiej”, nr 51. Warszawa.
- Mucha J., 2005: *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*. Kraków: NOMOS.
- Nalewajko M., 2003: *Spoleczeństwa narodowe czy wielokulturowe? Spory o teorie i kształt rzeczywistości na marginesie społeczeństwa wieloetnicznego G. Sartoriego*. „Dzieje Najnowsze”, nr 2.
- Offe C., 1999: *Drogi transformacji. Doświadczenie wschodnioeuropejskie i wschodnioniemieckie*. Warszawa—Kraków: PWN.
- Posern-Zieliński A., 1996: *Konflikt etniczny w sytuacji imigracyjnej*. W: I. Kabzińska-Stawarz, S. Szymkiewicz, red.: *Konflikty etniczne. Źródła — typy — sposoby rozstrzygania*. „Biblioteka Etnografii Polskiej”, nr 51. Warszawa.

- Smolicz J.J., 1990: *Kultura i nauczanie w społeczeństwie wieloetnicznym*. Warszawa: PWN.
- Szklarski B., 1999: *Od idei do ideologii — polityczny wymiar wielokulturowości we współczesnej Ameryce*. „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, z. 14—15.
- Śliz A., 2001: *Polska Bratnia Pomoc — Polish Assistance, Inc. Socjologiczne studium monograficzne*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Śliz A., 2009: *Wielokulturowość: iluzje czy rzeczywistość? Socjologiczne studium przypadku na przykładzie Kongresu Polonii Kanadyjskiej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Thurow L., 1980: *Zero-Sum Society Distribution and the Possibilities of Economic Change*. New York: Basic Books.
- Welsch W., 2005: *Estetyka poza estetyką*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Williams R.M.: *Ethnic Conflicts*. In: N.J. Smelser, ed.: *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences*. T. 7. Oxford: Elsevier Science.
- Wojciechowski S., 2002: *Konflikt etniczny jako forma konfliktu społecznego*. „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, z. 20.
- Wróblewski P., 2007: *Mobilizacja i konflikt etniczny. Miejsca święte mniejszości narodowych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Zięba R., 2000: *Europejska tożsamość bezpieczeństwa i obrony. Koncepcja — struktura — funkcjonowanie*. Warszawa: „Scholar”.
- Znaniecki F., 1968: *The Method of Sociology*. New York.

Źródła internetowe

Jerzak T.: *Separatyzm i terroryzm o podłożu etnicznym w Europie Zachodniej*, www.psz.pl/content/view/full/1132/ (data dostępu: 31 marca 2012).

Jacek Wódz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Pomiędzy ruchem społecznym w skali regionalnej a protopartią i partią regionalną Kilka refleksji na tle zmian reprezentacji politycznej w regionach Europy

Abstract: The article is a reflection resulting from the observation of the changes affecting the functioning of the European democracies since the second half of the 20th century. The question of how regional political parties are formed is analysed from the view point of sociology and anthropology of politics and not only taking normative determinants into account. It is rather difficult to decide which of the ways to introduce and adopt regulation on regional political representation is better and allows realizing social needs.

The author focuses on such issues as the sense of territorial political representation, the dynamics of regional identities in conjunction with the scope of political claims, the problem of regional policy, the forms of political representation, and finally, the relations between region and state in the context of role played by the European Union in this field. The author concludes that in Central and Eastern Europe this process occurs differently than in Western Europe.

Key words: regional political parties, regional political representation, sociology of politics, anthropology of politics, regional identities.

1. Tekst ten jest, jak to napisano w tytule, refleksją wynikającą z obserwacji przemian, jakie począwszy od drugiej połowy XX wieku w istotny sposób wpływały na faktyczne funkcjonowanie demokracji europejskich. Mamy do czynienia z pewnym procesem społecznym nie zaś ze zwykłym następstwem odgórnie wprowadzonych rozwiązań ustrojowych. Nie jest to po prostu konsekwencja regulacji

normatywnych, nawet jeśli te pojawiają się w następnej kolejności. Jest to raczej pewien układ dynamicznych czynników społecznych, w których działania normatywne odgrywają też istotną rolę, ale nie są one jedynym wyrazem tego procesu. Dlatego właśnie do wyjaśnienia tego zjawiska potrzebne jest podejście z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki, a nie wyłącznie z punktu widzenia konstytucjonalizmu.

Nie znaczy to oczywiście, że można rozważać te zagadnienia bez należytego przygotowania normatywnego, w systemach demokratycznych bowiem każda forma tworzenia reprezentacji, a tym bardziej reprezentacji politycznej, musi być w jakiś sposób regulowana normatywnie. Stąd pewnie widoczne od czasu do czasu (szczególnie wyraźne w refleksjach socjologów polityki w krajach Europy Zachodniej, gdzie takie rozważania mają dłuższą niż u nas tradycję) dylematy badawcze, sprowadzające się w istocie do pytania — czy to społeczne procesy tożsamościowe pobudzają tworzenie się nowych form reprezentacji regionalnych (to podejście nazywa się czasem kulturalistycznym), czy też pragmatyczne idee usprawniania zarządzania terytorialnego wymuszają tworzenie się owych form reprezentacji politycznej (podejście to przywoływane w wielu analizach regionalizacji Francji nazywane jest czasem podejściem związanym z ekonomią zarządzania terytorialnego). Wspominamy o tym, gdyż trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, który z tych sposobów dochodzenia do normatywnej regulacji reprezentacji politycznej w regionie lepiej służy założonym celom społecznym. Przecież same te cele bywają bardzo różne.

Nie ulega wątpliwości, że choć refleksja ta ma dość szerokie ramy i odnosi się do wielu różnych zmian zachodzących we współczesnej Europie, to nie jest bez znaczenia pewna suma doświadczeń politycznych, jakie wynikają z dość uważnej obserwacji procesów polityzacji społecznych i kulturowych rewindykacji tożsamościowych mieszkańców Górnego Śląska. I choć tekst ten nie jest w żadnej mierze analizą ani pewnych rewindykacji formułowanych przez Ruch Autonomii Śląska, ani innych, o wiele mniej intensywnych niż wspomniane, procesów „upominania się o uznanie swej tożsamości”, pojawiających się w innych częściach województwa śląskiego (np. w Zagłębiu Dąbrowskim, na Podbeskidziu czy na Śląsku Cieszyńskim), to w jakiejś mierze spraw tych dotyczy.

W tych kilku słowach wprowadzenia warto jeszcze wyjaśnić jedną kwestię. Będziemy się w dalszej części tekstu odnosić do zjawisk określanych terminami: „decentralizacja władzy” i „dekoncentracja administracji”. Tak się składa, że w wielu debatach zarówno w politologii, jak i w socjologii, a także często w publicystyce terminy te pojawiają się dość często, w dość różnych znaczeniach. Zresztą używa się ich w skróconej formie (a więc decentralizacja i dekoncentracja), co jeszcze bardziej zaciemnia istotne różnice między nimi. Nie będę tu wyjaśniać, skąd biorą się te nieporozumienia, nie chcę też wskazywać, które użycie tych terminów jest — moim zdaniem — bardziej, a które mniej uzasadnione, bo doprowadziłoby nas to na pole badawcze nieco odległe od tego, o czym będzie mowa dalej. Dlatego też przyjmuję, że w sytuacji debaty nad reprezentacją polityczną w regionach, mówiąc o decentralizacji, mam na myśli taki układ normatywny, w którym region

stanowi wydzieloną jednostkę podziału administracyjnego kraju i dysponuje (i to jest najważniejsze!) własnym organem władzy (nawet gdy jest ograniczona — bo tu sprawa dotyczy nie samej decentralizacji, lecz jej rozmiarów) i własną administracją, będącą egzekutywą prawa stanowionego przez tę regionalną władzę. Gdy zaś piszę o dekoncentracji, to mam na myśli sytuację, w której w regionie ustanowione są jednostki administracji, które na podstawie normatywnego zlecenia (różna może być natura prawna tego zlecenia) mają na terenie regionu uprawnienia administracyjne zasadniczo należne organom centralnym. Mówiąc w skrócie, w wypadku decentralizacji to obywatele regionu są suwerenem (choć oczywiście w ograniczonym zakresie), a w wypadku dekoncentracji władza centralna realizuje hasło — „władza bliżej obywatela”. Oczywiście, po dokładniejszej analizie okazałoby się, że sprawy te są bardziej skomplikowane, ale na użytek naszej refleksji to uproszczenie wystarcza.

Skoro więc tekst ten jest refleksją nad kilkoma zagadnieniami zaansowanymi w tytule, to z oczywistych względów nie rości on sobie pretensji do całościowej analizy zagadnienia. Omówione zostaną w kolejności takie sprawy, jak: sens politycznej reprezentacji terytorialnej, dynamika tożsamości regionalnych w powiązaniu z zakresem rewindykacji politycznych i autonomizacji polityki regionalnej, formy reprezentacji politycznej w regionach, a wreszcie relacje region — państwo. Do tego ostatniego zagadnienia będziemy się starali dodać kilka uwag o charakterze specyficznym wyłącznie dla Europy, a więc krótką analizę relacji regiony — państwa — Unia Europejska.

Jak widać, nawet tak duże zawężenie pola naszej refleksji pozostawia wiele zagadnień, które można tylko wskazać przykładowo, gdyż właśnie w dziedzinie, o której tu mowa, obserwujemy w ostatnich dziesięcioleciach wyraźne ożywienie w poszukiwaniu nowych rozwiązań ustrojowych. Raz są to próby bardziej, innym razem mniej udane. Czasem powodują wręcz paraliż państw w ich aktualnej formie ustrojowej (*exemplum* — Królestwo Belgii, które na skutek sporów między regionalnymi reprezentacjami politycznymi od ponad 500 dni, licząc do dnia, gdy ten tekst powstaje, nie może wyłonić po wyborach parlamentarnych rządu federalnego), ale jest przecież niczym innym, jak potwierdzeniem tego, że jesteśmy świadkami dużych przemian w formie instytucjonalizacji demokracji europejskiej.

2. Nasze rozważania rozpoczniemy od kilku refleksji nad sensem politycznej reprezentacji terytorialnej w europejskich systemach demokratycznych. O ile bowiem kanon demokratyczny o ludzie jako suwerenie, który wyraża swą wolę za pośrednictwem wyłonionej przez siebie reprezentacji, nie budzi żadnych zastrzeżeń na poziomie państwa, o tyle w jednostkach terytorialnych problem ten jest o wiele bardziej skomplikowany. Demokracja na poziomie terytorialnym nie jest bowiem pomniejszonym modelem demokracji w skali kraju, gdyż ma wiele swoistych cech, odrębnych od modelu na poziomie kraju (J. Wódcz, 2006).

Mówiąc o demokracji na poziomie terytorialnym, mamy na myśli wszystkie trzy jej poziomy, choć oczywiście nie zawsze wszystkie one występują w praktyce i zwykle ich zadania w procesie podejmowania decyzji władczych dotyczących

danego terytorium są bardzo różne. O ile w Europie panuje zasada, że podstawową jednostką jest gmina, o tyle stopień drugi, pośredni jest już definiowany bardzo różnie, a stopień trzeci odrębnie tworzony. W polskich warunkach są to: gmina, powiat i województwo, a np. we Francji jest to gmina, departament i region. Nie dość tego, gdyż przykładowo my tworzyliśmy województwa wprowadzając nowy podział administracyjny kraju (przypomnijmy — była to reforma rządu Jerzego Buzka, likwidująca stare, tzw. małe województwa i tworząca 16 nowych dużych województw), a Francuzi utworzyli regiony przez łączenie (z małymi wyjątkami) starych departamentów, czyli bez naruszania identyfikacji terytorialnej utrwalonej od dawna (P. Sadran, 1996). Jeśli nawet bardzo pobieżnie spojrzymy na zróżnicowanie zakresu kompetencji poszczególnych jednostek terytorialnych (a to, jakie mają one kompetencje, decyduje pośrednio o naturze i sensie reprezentacji politycznej na danym terytorium), to przekonamy się, że kompetencje gmin są w miarę podobne, ale już kompetencje jednostek pośrednich są mocno zróżnicowane, zaś kompetencje regionów mogą wynikać (jeśli wskazać tylko pewne skrajne ujęcia) albo ze zwykłej logiki ekonomizacji zarządzania terytorialnego (jak np. we Francji) bez odwoływania się do bazy tożsamościowej, albo z kompetencji zbudowanych wyłącznie na bazie tożsamościowej, i będących przedmiotem ciągle większych rewindykacji autonomizacyjnych, jak w Belgii. Tu warto wskazać, że choć w modelu europejskim podmiotowość w sensie prawa międzynarodowego zachowują państwa, to np. regiony łącznie ze wspólnotami kulturowymi w Belgii mają prawo do ograniczonej reprezentacji dyplomatycznej na zewnątrz kraju (tzw. delegaci), co wykracza już daleko poza standardowe w Europie pojęcie kompetencji regionów.

W tej sytuacji sens reprezentacji politycznej na szczeblu terytorialnym jest odmienny w różnych krajach i różnych systemach praktyk politycznych. Czy warto zatem zastanawiać się nad polityczną reprezentacją terytorialną w Europie? Jest kilka możliwych uzasadnień decyzji, by się tym jednak zająć. Po pierwsze, względy poznawcze — bez poznania sensu reprezentacji politycznej na poziomie regionalnym (bo ten nas w tej refleksji interesuje najbardziej) trudno wyjaśnić wiele zachowań politycznych, i to zarówno na poziomie regionalnym, jak i na niższych poziomach podziału terytorialnego, a wreszcie na poziomie krajowym, gdyż reprezentacja polityczna na poziomie regionalnym to często bardzo istotny element całego systemu politycznego (tak jest np. we Francji, gdzie Senat pochodzi z wyborów nie powszechnych, ale ograniczonych — z małymi wyjątkami — tylko do kolegium elektorskiego złożonego z tzw. wielkich elektorów, a więc osób, które już zostały wybrane w poprzednich wyborach terytorialnych, czyli mają mandat demokratyczny). Drugi powód jest natury praktycznej. Często siła mandatu regionalnego jest większa niż siła mandatu krajowego. Tak się dzieje tam, gdzie regiony są silne gospodarczo i demograficznie, a system polityczny wyposaża regiony w szeroką autonomię. Można też wskazać na siłę mandatu regionalnego płynącą z demografii. Rzadko zwraca się u nas uwagę na to, że w województwie śląskim mandat radnego Sejmiku jest silniejszy (w sensie demograficznym, nie ustrojowym) niż mandat parlamentarzysty, albowiem na obszarze województwa jest do zdobycia

więcej mandatów parlamentarnych niż mandatów radnego Sejmiku. Podobne przypadki występują też w kilku polskich wielkich miastach. Wreszcie jest trzeci ważny powód — w krajach będących członkami Unii Europejskiej od wielu lat utrzymuje się sytuacja, w której dzięki założeniom polityki unijnej (głównie polityki regionalnej i polityki spójności) regiony, jeśli wykazują się szczególną aktywnością w budowaniu odpowiedzialnych projektów przyszłościowych, uzyskują wsparcie unijne, a w konsekwencji polepszają byt mieszkańców. W ten sposób aktywność reprezentacji demokratycznej w regionach zyskuje swój własny, szczególny wymiar, jak gdyby omijający zależności, które administracyjnie wiązały je z centrum we własnym kraju.

Jak każda reprezentacja terytorialna także ta na szczeblu regionalnym ma własną specyfikę, wynikającą z odniesienia do terytorium regionu. Jeśli bowiem zakłada się w wielu krajach (w tym w zasadzie we wszystkich tych, w których obowiązuje proporcjonalny system wyborczy), że poseł czy deputowany do parlamentu reprezentuje ogół obywateli kraju, to w wypadku reprezentacji regionalnej odniesienie do konkretnego terytorium regionu jest łatwo identyfikowalne i — na co wskazuje wiele badań — odczuwane przez ludzi. Poczucie bliskości między radnym w skali regionu (województwa) a mieszkańcami tegoż regionu wydaje się dość oczywiste. W stycznościach społecznych wiele miejsca zajmują styczności bezpośrednie, a co za tym idzie — mniejsze znaczenie mają styczności pośrednie, w tym te prowadzone za pomocą mediów. Nie znaczy to, by media nie stanowiły ważnego przekątnika, ale nie tworzą one bariery wzajemnej relacji, tak jak to się często zdarza w wypadku reprezentacji na poziomie kraju.

Istotnym elementem sensu reprezentacji na poziomie regionalnym jest wytwarzanie przez radnego pewnej sfery symbolicznej, łatwo identyfikowanej społecznie i stanowiącej swoisty znak rozpoznawczy. Wiąże się to z występującym w Europie powojennej już od lat 60. ubiegłego wieku jasno rozpoznawanym i analizowanym przez politologów (wówczas wyłącznie w Europie Zachodniej) zjawiskiem etnoregionalizmu (A. Marc, G. Heraud, 1973). Zjawisko to początkowo analizowane głównie z punktu widzenia rewindykacji politycznych regionów, mających wyraźne więzi tożsamościowe budowane najczęściej na wspólnocie kulturowej, językowej, nieraz nawet religijnej, z czasem stało się trwałym elementem pejzażu politycznego Europy. Po pewnym czasie zaczęto w nim dostrzegać także elementy wspólnoty politycznej regionów, tworzących swoiste sieci komunikacyjne, a te z kolei stały się promotorami poszukiwania nowych stymulatorów rozwoju zarówno ekonomicznego, jak i społecznego. Zaczęto wówczas mówić o wspólnotowej polityce neoregionalizmu (R. Bałm, 1996), stanowiącej nowy element myślenia o roli reprezentacji politycznej w regionie. Sens tej reprezentacji przestał już być sensem politycznym rozumianym w sposób klasyczny — stał się sensem budowanym na tworzeniu tej sfery symbolicznej, która bazowała na tożsamości, ale miała prowadzić do pobudzania aktywności społecznej wspierającej rozwój. Polityczni reprezentanci regionu stawali się przywódcami prorozwojowej aktywności społecznej, bazującej na kapitale społecznym i kulturowym regionu. Stąd właśnie tak ważna rola owej sfery symbolicznej.

Oczywiście, nie odnosi się to do wszystkich regionów, lecz wyłącznie do tych, które miały bazę tożsamościową. Ale po jakimś czasie zauważono, że nawet regiony tzw. pragmatyczne, tworzone początkowo tylko z zamiarem ekonomizacji procesów zarządzania, też zaczęły wytwarzać ową wspólnotę symboliczną i w pewnej mierze wykorzystywać ją jako endogenny czynnik rozwoju (niektóre regiony francuskie, np. Akwitania). Dziś można mówić, że w Europie problem etnoregionalizmu znalazł już stałe miejsce w debacie politycznej, rozeznane są jego elementy, w tym ewentualne zagrożenia (coraz częściej powraca temat zagrożeń, gdy patrzy się na sytuację dzisiejszej Belgii), ale poznano też korzyści, płynące z pobudzenia kapitału społecznego i kulturowego w regionie. W wielu państwach klasa polityczna przestała bronić starej, scentralizowanej formy polityki ogólnonarodowej i dostrzega korzyści płynące z różnie zresztą rozumianej decentralizacji.

W tej sytuacji treść mandatu reprezentanta politycznego w regionie uległa zmianie i coraz częściej polega na definiowaniu relacji region—reszta kraju.

3. To, co napisano wyżej, dotyczy w zasadzie wszystkich krajów Unii Europejskiej. Ale dynamika rozwoju i zmian formy tożsamości regionalnych była zupełnie inna w krajach Europy Zachodniej niż w krajach Europy Centralnej i Wschodniej, które w latach 1989/1990 uzyskały pełnię suwerenności. Starając się rozważać problem reprezentacji politycznej w regionach, nie można koncentrować się tylko na tym zagadnieniu, ale też nie można go pomijać, bo rzetelne podejście z zakresu socjologii i antropologii polityki nie może być zredukowane do rozwiązań czysto normatywnych.

Poświęćmy zatem kilka słów na temat owej dynamiki w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Tym ogólnym terminem określa się, z grubsza biorąc, te kraje, które w XIX wieku stanowiły obszary trzech wielkich mocarstw, po I wojnie światowej uzyskały państwowy byt niepodległy, ale po II wojnie ową niezależność utraciły, będąc w różnym z pewnością stopniu zależne od geopolitycznego podziału Europy na strefy wpływów. Z tym że poczynione tu uwagi dotyczą w zasadzie tych regionów, które odradzają swą tożsamość po kilku dziesiątkach lat zależności od ZSRR (a więc w mniejszym stopniu dotyczy to np. Austrii, która po II wojnie światowej też była przez pewien czas pod wpływem ZSRR i oczywiście jest typowym krajem Europy Środkowej). Tak więc za początek tego procesu można uznać lata 1989/1990.

Wspólną cechą tych regionów jest to, że definiują swą tożsamość w warunkach, w których tożsamości narodowe mają cechy tzw. politycznych tożsamości niedokończonych. Rozumie się przez to sytuacje, w których brak jeszcze głęboko zinternalizowanych uogólnień powszechnie akceptowanych praktyk politycznych. Wszystkie te kraje mają już rozwinięte systemy ustrojowe, rozumiane jako zestawy normatywne, ale nie mają bądź mają w niedokończonej postaci modele praktyk politycznych, które czyniłyby życie w demokracji realizacją powszechnie przyjętych reguł. Jest to bardzo istotne, bo rzutuje na sposób budowania reprezentacji regionalnych, często podejrzliwie traktowanych jako wyraz chęci rozbijania tożsamości narodowych.

Innym ważnym czynnikiem są konsekwencje licznych w tej części Europy zmian granic. Po I wojnie światowej powstało tu wiele państw niepodległych. Ale przetrwały w swych granicach ledwie 20 lat. II wojna światowa, wielkie straty ludnościowe, planowo przeprowadzana zagłada ludności żydowskiej i wreszcie tzw. ład jałtański oznaczały nowe poważne zmiany granic, wielkie migracje, kilka fal masowych przesiedleń. Wszystko to spowodowało, że tak istotny czynnik przynależności regionalnej, jak związek z terytorium, został unicestwiony. Lata aż do przełomu demokratycznego 1989/1990 to czas, gdy nie było warunków do rozwoju poczucia przynależności regionalnej. Cały obszar Europy Środkowej i Wschodniej został naznaczony opóźnieniem w rozwoju endogennych sił płynących z poczucia przynależności regionalnej (J. Wódz, 2001).

Polska nie była tu wyjątkiem, przeciwnie — to właśnie w naszym kraju znajdujemy wiele elementów tego procesu. Po ponad 100 latach niewoli i zaborów Polska powstała w 1918 roku w granicach znacznie odbiegających od tych, które ma dzisiaj. Dwudziestolecie międzywojenne było okresem za krótkim na efektywne scalenie społeczeństwa, a wiele różnicowań kulturowych bardzo się wówczas pogłębiło. Wojna w latach 1939—1945 oznaczała wyniszczenie, wielkie straty ludnościowe, zagładę ludności żydowskiej, a później powstanie kraju w zupełnie nowych granicach. Konsekwencje wielkich wymuszonych migracji nie sprzyjały powstawaniu więzi regionalnych. Wskutek tych zjawisk jesteśmy dziś krajem o małej liczbie starych regionów, regionów, które miałyby wykształtowane odmienności kulturowe, stanowiące podstawy ich tożsamości. Nie dość tego — jesteśmy krajem, w którym rozwój tożsamości regionalnej, zwłaszcza tam, gdzie towarzyszą mu rewindykacje polityczne, zderza się z dość specyficzną postacią tożsamości narodowej. Ta polska tożsamość narodowa ma do dziś wiele elementów tożsamości romantycznej, w której górę bierze jedność symboliczna, a wszelkie rewindykacje polityczne płynące z uznania odmienności kulturowej traktowane są jako działania antypolskie. Ten specyficzny polski kliniec: uwarunkowanych z jednej strony historią trudnych warunków rozwoju nowoczesnej tożsamości regionalnej, a z drugiej strony — elementami romantycznymi często dominującymi w obrazach tożsamości narodowej, stanowi o trudnościach formułowania się reprezentacji politycznej w polskich regionach (J. Wódz, 2011).

Nie zatrzymując się dłużej na tych zagadnieniach, nie możemy nie wskazać np. Górnego Śląska, regionu, w którym właśnie debaty o reprezentacji politycznej w regionie pobudziły wielu polityków i wiele partii politycznych do bardzo czasem kontrowersyjnych wypowiedzi. Do sprawy tej będziemy jeszcze wracać nieco dalej, gdy będzie mowa o formach reprezentacji politycznej w regionie, ale już tu powiedzmy, że tożsamość regionalna tego regionu o ile była przez lata oczywista, o tyle była też tematem tabu i dopiero po 1989 roku została podjęta jako przedmiot badań socjologicznych i politologicznych (K. Wódz, J. Wódz, 2006). Istotną rolę w wywołaniu dyskusji naukowej na ten temat odegrała praca zbiorowa pod redakcją Lecha M. Nijakowskiego *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* (L. Nijakowski, 2004). Odnosiła się ona do idei, wcześniej już głoszonej przez niektóre środowiska górnośląskie, rejestracji stowarzyszenia

ludności narodowości śląskiej. Odejźmy teraz od poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, czy narodowość śląska istnieje czy nie — zatrzymajmy się tylko na tym, że samo skupienie ludzi w stowarzyszenie wysuwające takie rewindykacje jest dowodem przechodzenia od definiowania swej odmienności kulturowej do formułowania rewindykacji politycznych. Dynamika tego zjawiska jest dość łatwa do wyjaśnienia, ale jej umiejscowienie w kontekście form reprezentacji politycznej w regionie wskazuje na zjawiska o wiele szersze niżli wspomniany tu przykład górnośląski.

Rozważając zagadnienia anonsowane w tytule tej refleksji naukowej, należy spojrzeć na różne formy reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym. Nasze analizy mają jednak tę cechę, nieco odmienną od często spotykanych, że nie idzie nam o czyste rozważania politologiczne, tym bardziej konstytucjonalistyczne, lecz o podejście z zakresu socjologii i antropologii polityki. Właśnie dlatego zamieszczone tu uwagi należy odczytywać zarówno przez pryzmat ogólnej atmosfery kształtowania się reprezentacji politycznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej po latach 1989/1990, jak i przez pryzmat specyficznych relacji regiony—państwo narodowe. Zresztą temu ostatniemu zagadnieniu poświęcimy osobne miejsce pod koniec tej wypowiedzi.

4. Wspominaliśmy wcześniej, z konieczności bardzo skrótowo, o pewnych wspólnych cechach społeczeństw i państw Europy Środkowej i Wschodniej. Antoine Roger, zajmujący się zagadnieniem reprezentacji politycznych w krajach tej części Europy, wskazuje na bardzo istotny fakt, wzmiankowany pobieżnie na początku tego tekstu, że wprowadzenie w latach 90. systemu reprezentacji politycznej przez partie polityczne postawiło w tych krajach przed elitami społecznymi i politycznymi niezwykle trudne zadanie. Musiały one wprowadzić do świadomości społecznej obywateli obowiązek permanentnego pytania, do czego służą w demokracji partie polityczne i jaka jest treść zawierająca się w samym pojęciu reprezentacji politycznej (A. Roger, 2003, s. 6—21). Jest to przecież jedno z najważniejszych pytań we współczesnych demokracjach. Dotyczy ono nie tylko reprezentacji na poziomie narodowym, ale też reprezentacji politycznych na wszystkich szczeblach jej funkcjonowania, a więc w gminie, w jednostkach pośrednich, jeśli takie istnieją (u nas powiaty), i na poziomie regionów (u nas województw). Po dwudziestu paru latach doświadczeń politycznych w różnych krajach tego regionu trudno uznać, że owe elity polityczne odniosły sukces.

Zanim przejdziemy do zasadniczych zagadnień, wskaźmy dla ułatwienia lektury trzy rozwiązania modelowe. Pierwsze polega na tym, że partie polityczne działające na poziomie ogólnonarodowym wypracowują zarówno narodowy model działania, jak i specyficzne modele działania w każdym z regionów. Drugie rozwiązanie polega na tym, że specyficzne programy regionalne wypracowują partie działające tylko w danym regionie. Często takie partie wcześniej czy później podejmują też problemy autonomii, choć nie wszystkie z nich można nazwać autonomicznymi (D.-L. Seiler, 1994). Wreszcie trzecie rozwiązanie polega na budowaniu systemów mieszanych, najczęściej związanych ze stopniem rewindykacji politycznych

występujących w niektórych regionach kraju. To rozwiązanie stosowane jest coraz częściej i — jak można sądzić — w tym właśnie kierunku ewoluuje również polski system reprezentacji politycznej.

Partie polityczne tworzone są z woli obywateli, płynącej z jakiejś uświadamianej przez nich wspólnoty. Zbytнім uproszczeniem byłoby uznanie, że wola ta zawsze uzasadniana jest wspólnotą interesu politycznego, choć oczywiście ten powód jest bardzo częsty. Jednak przyjmując takie założenie, przesuwamy nieco cały zestaw wątpliwości z płaszczyzny interesu na płaszczyznę tego, co umownie nazywamy interesem politycznym. Do naszych celów warto przyjąć hipotezę bardziej socjologiczną, mówiącą o tym, że sednem powstawania i działania partii jest oddanie pewnych różnicowań społecznych, przy czym natura tych różnicowań jest zwykle bardzo szeroka (D.-L. Seiler, 1993). Uświadamiane różnicowania społeczne często przekładają się też na uświadamiane interesy. Ten sposób patrzenia na partie polityczne będzie nam pomocny w analizach reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym. Benoit Rihoux zauważa, że ewolucja dzisiejszych partii politycznych wskazuje na duże różnicowanie się powodów, dla których powstają partie polityczne, a poszerzanie się sfery uznawanej społecznie za polityczną powoduje, że klasyczne modele partii, oddające stare i wydawałoby się w miarę trwałe podziały społeczne, zastępowane są często przez wspólnotę celów przyszłościowych (B. Rihoux, 2001). Warto o tym pamiętać, gdy mówimy o regionach w naszej części Europy, gdzie procesy kształtowania się rewindykacji regionalnej są w pełnym toku i gdzie wizje przyszłości regionów odgrywają często istotną rolę. Można oczywiście z bardzo dużym uproszczeniem powiedzieć, że w wypadku reprezentacji politycznej w starych regionach Europy Zachodniej, gdzie procesy tożsamościowe są dobrze rozeznane, a rewindykacje polityczne zdefiniowane od dawna, reprezentacja tworzona jest przez akceptację przywództwa opartego na definiowaniu problemów wspólnych i akceptację politycznie określonego sposobu rozwiązywania tych problemów (J. Wódz, 2006a). Nieco inaczej sytuacja przedstawia się na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie procesy tożsamościowe są dopiero w toku kształtowania spójnej wizji owej tożsamości regionalnej. W naszej części kontynentu reprezentacja polityczna w regionie często oparta jest na radykalizacji rewindykacji politycznych, bo ma ona raczej skupiać ludzi wokół idei regionalnej niżli proponować rozwiązania akceptowane nie tylko w regionie, ale także w skali kraju czy nawet Europy.

Przejdźmy teraz do zaproponowania linii analizy. Otóż chcemy przedstawić pewne *continuum* form organizacyjnych reprezentacji politycznej na poziomie regionalnym. Jest to *continuum* narastającej organizacji wewnętrznej takiej reprezentacji: od spontanicznych ruchów społecznych, poprzez ruchy wewnętrznie zorganizowane, do protopartii działających na szczeblu regionu aż po partie polityczne działające na szczeblu regionu. Każda z tych form organizacyjnych ma oczywiście wiele wariantów, ale korzyść z takiej analizy polega na możliwości wskazania użyteczności politycznej takiej reprezentacji w funkcjonowaniu demokracji na szczeblu regionu.

Mając pełną świadomość uproszczeń, jakie zawarte są w tej propozycji schematu analizy reprezentacji politycznej w regionie, należy wskazać na dwa

aspekty korzyści, które płyną z jej zastosowania. Pierwszy polega na tym, że w wewnętrznym życiu regionu, oczywiście przy założeniu, że respektujemy zasady demokratyczne, wszelkie organy władzy wybieralnej w regionie stanowią element współtworzący bądź władzę, bądź opozycję. Określenie stopnia organizacji wewnętrznej danego typu reprezentacji pozwala określić siłę jego atrakcyjności w działaniach wspólnych. Oczywiście, przez działania wspólne należy rozumieć równie dobrze uczestnictwo w koalicji większościowej, jak i uzgodnione wcześniej poparcie bądź blokowanie konkretnych projektów decyzji. Wiadomo, że np. partia regionalna jest partnerem wiarygodnym w takich ustaleniach, bo dysponuje dyscypliną wewnętrzną, a ruch społeczny nigdy takiej wiarygodności nie może zagwarantować.

W działaniach zewnętrznych, a więc równie dobrze tych na szczeblu ogólnokrajowym, jak i tych na szczeblu ponadnarodowym (np. europejskim), też występuje podobna zależność. Im wyższy stopień organizacji wewnętrznej danej reprezentacji politycznej, tym większa jej możliwość wchodzenia w trwałe bądź długofalowe projekty działań ponadregionalnych.

Drugi aspekt korzyści polega na tym, że przyjęcie takiego — jeszcze raz podkreślmy — upraszczającego schematu analizy pozwala dość łatwo śledzić dynamikę zmian reprezentacji politycznych na szczeblu regionu. Może to być także, choć pośrednio, wskaźnikiem pewnych szerszych procesów społecznych, związanych z przemianami poczucia przynależności regionalnej.

Zajmijmy się więc pokrótce tymi formami organizacyjnymi. Najmniej zorganizowaną reprezentację polityczną w regionie tworzą ruchy społeczne organizowane *ad hoc*. Tak się zdarza, jeśli w okresie przedwyborczym powszechnie odczuwana jest potrzeba rozwiązania jakiegoś palącego problemu społecznego. To może być sprawa systemu komunikacyjnego, sprawa szczególnie dolegliwych działań obniżających jakość życia, np. zatrucie środowiska. Często takie ruchy *ad hoc* wyrastają ze sprzeciwu społecznego, bo doświadczenie uczy, że emocje związane ze sprzeciwem mogą służyć jako element scalający ruch społeczny. Jeśli spontanicznie wyłoni się jakiś lider społeczny, skupi wokół siebie ludzi podobnie myślących, to zarejestrowanie komitetu wyborczego w wyborach regionalnych może mu przynieść sukces. Taka reprezentacja albo się w miarę szybko strukturyzuje, a więc przechodzi w fazę zorganizowanego ruchu społecznego, albo zanika, a poszczególni wybrani reprezentanci przechodzą do innych ugrupowań albo trwają do końca kadencji jako radni niezależni. Takie typy reprezentacji zdarzają się, ale mają stosunkowo krótki żywot. O wiele częściej spotykamy zorganizowane ruchy społeczne. Takie zorganizowane ruchy społeczne najczęściej mają strukturę stowarzyszeniową, ale można wskazać i inne formy mniej zorganizowane formalnie, czasem niemające nawiązania do jakichkolwiek celów politycznych (mogą to być np. struktury quasi-religijne). Takie formy reprezentacji politycznej w regionie też nie są zbyt trwałe, zwłaszcza że często tylko okazjonalnie nawiązują one do politycznego wyrazu realizacji swych celów społecznych.

Ale takie ruchy stanowią dobre podglebie do wytworzenia się na ich podstawie protopartii regionalnych. Nie miejsce tu, by szerzej omawiać problematykę

protopartii czy protosystemów politycznych (E. Nałewajko, 1997). Można tylko wyrazić zdziwienie, że analitycy dynamiki rozwoju polskiej sceny politycznej rzadko sięgają do tej koncepcji. Jest ona bardzo użyteczna w opisie sceny politycznej w młodych demokracjach, a taką jest przecież demokracja w większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Nie ma jednej, powszechnie przyjętej definicji protopartii politycznej, ale bez ryzyka błędu można powiedzieć, że taki sposób zorganizowania reprezentacji politycznej (zwłaszcza na poziomie regionalnym), wykorzystujący ruch społeczny, zwłaszcza ruch wewnętrznie zorganizowany, który nie zdołał jeszcze (bądź nie chciał) przekształcić się w partię polityczną, jest protopartią. Można więc założyć, że z protopartii wyłoni się kiedyś partia polityczna (jak się stało np. na Górnym Śląsku z Ruchem Autonomii Śląska, gdy wchodząc w koalicję z PO na poziomie regionalnym stał się regularną partią regionalną, współzrządzającą regionem), ale można też dać przykłady tego, że taka protopartia nie zdoła przejść ewolucyjnie w stan partii i po pewnym czasie znika ze sceny politycznej (np. Ligue Savoisiennne we francuskiej Sabaudii).

Protopartie są w pewnym sensie stadium przejściowym w rozwoju reprezentacji politycznej, dlatego ich wewnętrzne scalenie jest dość różne. Zwykle droga ta polega na tym, że zorganizowany ruch społeczny, często występujący w formie stowarzyszenia na poziomie regionalnym, w momencie gdy pojawiają się jakieś ważne decyzje polityczne związane z regionem (najczęściej w okresie przedwyborczym), zmienia swój dyskurs z czysto społecznego na dyskurs polityczny i albo sam formułuje cele polityczne, albo jawnie wspiera jakąś partię formułującą takie cele, a po okresie owego politycznego wzburzenia wraca do dawnego dyskursu społecznego. Jeśli jednak taka sytuacja nie jest jednorazowa, to mieszkańcy regionu orientują się już, że w ważnych sprawach regionu należy oczekiwać zajęcia pozycji politycznej przez dany ruch społeczny i wówczas, jak gdyby niepostrzeżenie, ruch taki przechodzi do stadium protopartii. Patrząc na to zjawisko z punktu widzenia socjologicznego, powiemy, że decyduje właśnie owo oczekiwanie społeczne na zajęcie pozycji politycznej przez ruch społeczny. Taka protopartia wyczuwa wówczas potrzebę doskonalenia swego dyskursu politycznego i wewnętrznej pracy, prowadzącej do wytwarzania narzędzi takiego dyskursu. To jest zwykle droga do przekształcenia się protopartii w regularną partię. Często okazują do tego przekształcenia jest uczestnictwo we władzy, bo w warunkach demokratycznych wymaga ono organizacji wewnętrznej i wewnętrznej dyscypliny politycznej, a to jest już cecha partii politycznych, a nie protopartii. Trzeba się przy tym kierować dwoma wskaźnikami. Z jednej strony faktyczną funkcją pełnioną w systemie politycznym przez taką świeżo przekształconą w partię protopartię i w konsekwencji zmianami jej wewnętrznej organizacji, a z drugiej strony zmianami roli politycznej tej świeżej partii w świadomości jej elektoratu. Zmiany te są o tyle ważne, że ludzie, którzy zaczęli traktować ten nowy byt polityczny jako partię, już nie wyobrażają jej sobie jako stowarzyszenia czy ruchu, nie dopuszczają więc powrotu do stadium ruchu społecznego. Nie ma możliwości dokładnego wskazania tego momentu, ale taka zmiana zwykle ujawnia się wówczas, gdy po ewentualnym niepowodzeniu wybor-

czym partia postanawia wracać do dyskursu czysto stowarzyszeniowego i ludzie nie traktują jej już jak ruch wiarygodny. To prowadzi do konstatacji, że o ile od stadium protopartii możliwy jest powrót do statutu ruchu społecznego, to od statutu partii taki powrót jest albo niemożliwy, albo bardzo trudny.

Omawiając zagadnienie partii stanowiących formę reprezentacji politycznej na szczeblu regionu, zwrócimy uwagę najpierw na partie regionalne, wśród których odróżnimy partie regionalne o charakterze ogólnym, partie typu autonomicznego i partie separatystyczne. Natomiast omawiając zagadnienie reprezentacji politycznej przez partie ogólnonarodowe działające w regionie, wskażemy na te, które tradycyjnie wypracowują warianty swej polityki regionalnej w zależności od specyfiki regionu, w którym działają, i na takie partie ogólnonarodowe, które nie czyniąc tego faktycznie, nie odnoszą się do specyfiki regionu.

Partie regionalne o charakterze ogólnym znane są w Europie Zachodniej, np. w Szwajcarii w kantonie Valais czy w Austrii (Karyntia), i zwykle charakteryzują się tym, że skupiają się na eksponowaniu specyfiki regionalnej, najczęściej wynikającej albo ze wspólnoty tradycji kulturowych (np. w Valais, kantonie francuskojęzycznym, ale nie kalwińskim, lecz katolickim), albo z cech położenia geograficznego (regiony górskie, regiony nadmorskie itd.). Ich źródłem jest zwykle uświadamiane poczucie wspólnoty płynące właśnie z tej specyfiki. Partie te rozwijają patriotyzm regionalny, skupiają się na zagadnieniach promocji regionu, ale są też czułe na kwestie socjalne. Mają tendencje do przyłączania się w konkretnych działaniach politycznych, gdy to konieczne, do partii prawicowych, ale z zasady nie uczestniczą w otwartym starciu „lewica-prawica”.

Partie autonomiczne, których liczba w Europie jest znaczna i których znaczenie wzrastało począwszy od lat 60. ubiegłego wieku, są wyrazem ogólniejszego procesu wzrostu tożsamości terytorialnych i w skali regionu przejścia od afirmacji swych cech kulturowych do formułowania rewindykacji o charakterze politycznym. To jest ów etnoregionalizm, o którym można przeczytać w książce *Les régions d'Europe* (A. Marc, G. Heraud, 1973), gdzie znajdziemy wiele przykładów europejskich. Przywoływany przez nas wcześniej Daniel-Luis Seiler w powstawaniu partii autonomicznych widzi realizację kształtowania się reprezentacji politycznej według jednego z rokkanowskich podziałów, tego na centrum i peryferie (D.-L. Seiler, 1994). Wśród procesów czysto politycznych, towarzyszących opisywanemu zjawisku nie sposób nie wskazać dwu: po pierwsze idei pogłębiania demokracji, tak drogiej wielu ruchom powstałym po 1968 roku na Zachodzie, po drugie podnoszonej nieco później idei polepszania sposobów zarządzania terytorialnego.

Nawiązując do etymologii słowa, warto podkreślić, że autonomia w szerokim sensie oznacza samostanowienie prawa, a nie — jak się to zwykle często przyjmować — niezależność. Ewentualna niezależność może być efektem owego samostanowienia prawa. Dlatego też w fali etnoregionalizmu czy raczej wielu różnych etnoregionalizmów w Europie widziano raczej pełniejszą niż dotąd realizację praw obywatelskich niżli ruch przeciw państwu. Był to z pewnością, i tu Seiler ma rację, ruch, który w swym wyrazie politycznym skierowany był przeciw politycznemu centrum, ale nie przeciw państwu. Z tego zresztą względu bardzo

wiele partii autonomicznych jak mantrę powtarzało ciągle swą przynależność do państwa w jego obecnych granicach. Miało to oznaczać odcięcie się od wszelkich separatyzmów. Separatyzm regionów, znany przecież i w Europie, i poza nią (wówczas rodził się separatyzm w Quebecu), wydawał się zjawiskiem obcym ruchom autonomicznym w regionach. Czymś zgoła innym był separatyzm regionalny, też się wówczas rozwijający (np. Południowy Tyrol czy Kraj Basków, a także Korsyka), ale ruchy etnoregionalne starały się z góry od separatyzmu odcinać. Inna sprawa, że wiele z tych ruchów czy potem partii autonomicznych, uruchamiając procesy rewindykacji politycznej na poziomie regionalnym, nie zdawało sobie sprawy, że trudno im będzie zatrzymać wcześniej rozpoczęty proces i dynamika rewindykacji politycznych często doprowadzi przywódców czy ideologów tych partii na niebezpieczny skraj, poza którym jest już separatyzm (jak np. w Belgii). Ale to jest zagadnienie nieco inne, warte osobnego studium.

Co jest tym czynnikiem, który pozwala na przejście od poziomu zorganizowanego ruchu regionalnego, protopartii do kształtowania się partii o charakterze autonomicznym? Trudno wskazać na jedną przyczynę, choć empiryczne podejście do analizy dynamiki polityzacji ruchów regionalnych wskazuje, że zwykle jest jakaś jedna, w danej chwili ważna przyczyna, która powoduje, że protopartia regionalna staje się partią autonomiczną. Powołując się na znany przykład z nieodległej przeszłości, możemy powiedzieć, że momentem tym było w wypadku Ruchu Autonomii Śląska wejście tej protopartii regionalnej w skład koalicji (wraz z PO), rządzącej województwem śląskim. Wymogi, jakie stawia polski system polityczny, nakazują koalicjantowi (zwłaszcza o wiele mniejszemu!) strukturyzację swej organizacji według modelu partyjnego (a więc z dyscypliną wewnątrzpartyjną, z udziałem w planowaniu politycznym itd.), w innym wypadku traciłby on swą zdolność koalicyjną. Tak oto jedna decyzja (o wejściu do koalicji) jest przyczyną uruchamiającą ewolucję z protopartii regionalnej ku regionalnej partii autonomicznej.

Powiedzmy jeszcze kilka słów o regionalnych partiach separatystycznych. Są to partie regionalne, występujące w tych regionach, które od dawna charakteryzuje nie tylko bardzo silna tożsamość regionalna i poczucie odrębności w stosunku do otoczenia, ale także ugruntowane na doświadczeniu historycznym poczucie krzywdy czy deprecjacji. To na takim podglebiu powstać może program polityczny skierowany wyraźnie i otwarcie przeciw państwu, któremu region podlega. Przywódcy takich partii separatystycznych używają zwykle retoryki niepodległościowej, niestety czasem posuwają się też do popierania czy wręcz posiłkowania się działaniami o charakterze terrorystycznym. Przykładem jest Kraj Basków czy Korsyka, podobnym, dziś już na szczęście historycznym przykładem jest Południowy Tyrol.

O ile różne postaci reprezentacji politycznej w regionie w formie ruchów, protopartii czy wreszcie partii, z wyjątkiem regionalnych partii separatystycznych, dążą zwykle do ułożenia sobie stosunków z centrum, często na nowych zasadach (stąd częste w wypadku tych reprezentacji apele o zmiany w konstytucjach), o tyle dynamika teje reprezentacji w dużej mierze zależy od tego, jaka jest odpowiedź tegoż centrum. Uważamy to za odrębne zagadnienie, którym należałoby zająć się osobno.

Teraz jeszcze kilka słów o partiach o charakterze ogólnonarodowym, w ramach których występują reprezentacje regionalne. Pomijając wiele subtelnych różnic, jakie występują w konkretnych krajach europejskich, możemy przeprowadzić podział na te partie, które prowadzą jakąś odrębną politykę regionalną, dla których region jest specyficznym terenem uprawiania polityki, i te, które w zasadzie ignorują kulturowe zróżnicowanie regionalne. Partie zauważające region wraz z jego specyfiką zwykle dostosowują swą politykę do specyfiki regionu. W takim wypadku w łonie partii ogólnonarodowej działają pewne quasi-reprezentacje regionalne, które bądź mają charakter strukturalny (po prostu zapisane są jako osobne jednostki w statutach takich partii), bądź też są utrwalonymi sposobami działania posłów czy deputowanych z danego regionu. Powoduje to, że region może liczyć na zwrócenie uwagi na swe problemy, a konkretni deputowani rozliczani są przez wyborców z aktywności na rzecz regionu. Nawet jeśli takie gremia mają charakter nieformalny, mogą się okazać ważną grupą nacisku czy grupą wpływów.

Inaczej sprawa wygląda w tych partiach, dla których regiony nie są przedmiotem szczególnego zainteresowania. Tam nie ma żadnych stałych form współdziałania posłów pochodzących z danego regionu, tam też zwykle panuje przekonanie, że „poseł reprezentuje naród”, a więc patrząc socjologicznie, nie musi się czuć związany ze swym regionem. Takie partie obecnie uważa się za dość archaiczne, bo same pozbawiają się pewnego modelu skutecznego działania politycznego, jakim jest oparcie się na elektoracie regionalnym.

Jest to oczywiście opis schematyczny, ale ciekawe jest powiązanie go z analizą treści doktryny tożsamości narodowej w danej partii. Stanowi to odrębny przedmiot badania socjologów i antropologów polityki.

5. Przejdźmy do kolejnego zagadnienia. Otóż często zdarza się, że problemy reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym omawiane są w pewnej izolacji od otoczenia społecznego regionów. To nie jest stwierdzenie konstytucjonalisty, lecz konstatacja socjologa polityki. Jeśli bowiem dokonując analizy normatywnej (a ta przede wszystkim interesuje konstytucjonalistów) relacje: region—państwo i ewentualnie w Unii Europejskiej region—obszar Unii, można stosunkowo łatwo opisać i dokonać diagnozy wzajemnych zależności, to w sferze społecznej sprawy mają się zgoła inaczej. Relacje między regionami a państwem jako całością, ale także relacje między regionami a Unią budują pewien stan świadomości społecznej, a ten przecież wpływa realnie na ewentualne zachowania wyborcze wewnątrz regionów, a więc na kształtowanie owej reprezentacji politycznej w regionach.

Tego typu analiza nie jest łatwa, mamy do czynienia z wieloma czynnikami stosunkowo mało zbadanymi (np. rola typów przywództwa regionalnego w kształtowaniu relacji region—kraj), a w dodatku mówimy tu o zjawisku, które kształtuje się na naszych oczach (przynajmniej w Europie Środkowej i Wschodniej). Dynamika kształtowania się tożsamości regionalnych w naszej części kontynentu (J. Wódz, 2001) pozwala tylko z grubsza diagnozować główne linie omawianego zagadnienia.

Niemniej jednak można wskazać pewne cechy tych relacji, choć niektóre spostrzeżenia mogą mieć charakter hipotetyczny. Każda reprezentacja polityczna na szczeblu regionalnym musi odnieść się do wewnątrzregionalnych procesów kształtowania się nowych tożsamości regionalnych. To wydaje się oczywiste, ale sposób owego odniesienia może być różny. W regionach o wyraźnej odrębności kulturowej to odniesienie musi się opierać na owej specyfice kulturowej i odniesieniu jej do kultury dominującej w całym kraju. Przykładem niech będzie walka o uznanie tzw. godki śląskiej za język regionalny, walka podjęta przez reprezentację polityczną zrzeszoną w Ruchu Autonomii Śląska. To wydaje się zupełnie naturalne, bo pozwala na identyfikację własnego elektoratu tej partii regionalnej i sytuuje reprezentację regionalną w jej relacjach z resztą kraju. W regionach o charakterze pragmatycznym, a więc tych, w których tożsamość regionalna jest oparta bądź to na idei poprawy zarządzania, bądź to na wspólnej realizacji jakichś projektów przyszłościowych (czyli projektów, w których rozwija się tzw. progresywna definicja tożsamości regionalnej), istota relacji region—państwo budowana jest na koncepcji konstruowania stref wpływów regionu w państwie (J. Wódcz, 1995). Ale w obydwu wypadkach przyszłość regionalnej reprezentacji politycznej polega na tym, że musi ona wyjść z perspektywy patrzenia tylko i wyłącznie na swój własny region i ustalić zasady budowania relacji z otoczeniem zewnętrznym regionu, w tym wypadku z całością własnego państwa. To jest często zadanie bardzo trudne. Liderzy owej reprezentacji regionalnej muszą bowiem zdać sobie sprawę, że uznanie przez „swoich” wystarcza tylko w początkowych etapach budowania reprezentacji regionalnej, później warunkiem skutecznego działania takiej reprezentacji staje się swoiste uznanie w całym kraju. Problem w tym, że często właśnie w początkowych etapach budowania politycznej reprezentacji regionalnej liderzy używają argumentów wskazujących na realne czy wyimaginowane „krzywdy” doznane poprzednio przez region od reszty kraju. To pozwala na wzbudzenie emocji i stanowi dobry grunt do uzyskania sukcesu wyborczego w regionie. Ale jak potem przejść od takiej postawy do postawy kształtowania relacji budzących sympatię w reszcie kraju? Wielu przywódców regionalnych, nawet jeśli rozumieją oni taką konieczność, ogarnia lęk przed utratą wiarygodności wśród własnego elektoratu. A to jest pierwszy krok do izolacji takiej reprezentacji, co czyni ją coraz mniej skuteczną politycznie. Dylemat ten jest znany, występuje w wielu konkretnych przypadkach reprezentacji regionalnych, a skrajnymi jego postaciami są z jednej strony groźba zniknięcia z regionalnej sceny politycznej (grozi najczęściej reprezentacjom w regionach pragmatycznych i jest karą za nieskuteczność), a z drugiej strony radykalizacja polityczna (częściej występuje w regionach etnicznych i prowadzi do samozamykania się regionu, też groźnego na przyszłość).

Reprezentacje regionalne muszą też, działając w świecie zdominowanym przez media, znaleźć skuteczny język komunikowania się z resztą kraju. Najprostszą, ale bardzo trudną do realizacji receptą jest zbudowanie pozytywnych skojarzeń z własnymi cechami kulturowymi świadczącymi o odrębności kulturowej regionu. To się w Polsce z pewnością udało w wypadku Podhala, wiele elementów swoistych dla kultury tego subregionu, łącznie ze specyfiką języka, budzi w kraju skojarzenia

pozytywne. Ale podobny proces z rzadka tylko udaje się w stosunku do specyfiki kulturowej w innych regionach. Jest to zadanie dla politycznych reprezentacji regionalnych. Z pewnością nie służy temu ani podkreślanie własnego poczucia krzywdy bądź domniemanej krzywdy (bo to ostatecznie wywołuje poczucie winy po stronie większości, co może doprowadzić do akceptacji jakiegoś zadośćuczynienia, ale nie do trwałej sympatii), ani oskarżanie większości o trwałą nieprzychylność do regionu.

Wskazano tylko kilka przykładów, ale sprawa jest ważna, mało rozeznana i czeka jeszcze na dokładną analizę.

Popatrzmy jeszcze, też skrótowo, na szczególny przypadek naszego kontynentu, a mianowicie na relacje region—obszar i instytucje Unii. Europejskie państwa będące członkami Unii Europejskiej, ale także te, które nie będąc członkami Unii, należą do Rady Europy (należą w zasadzie wszystkie, z wyjątkiem Białorusi), funkcjonują w dość szczególnym obszarze, w którym oprócz wymiarów: regionalnego i ogólnonarodowego, także właśnie ów wymiar europejski ma wpływ (czasem nawet znaczący) na politykę regionalną, w tym także na sposób funkcjonowania politycznej reprezentacji na poziomie regionalnym. Nie miejsce tu, by omawiać wszystkie regulacje, i te unijne, i te płynące z konwencji Rady Europy. Powiedzmy tylko, że i ogólny trend wspierania rozwoju regionów w Unii Europejskiej, wyrażający się różnymi wariantami polityki szczegółowej (polityka rozwoju regionalnego, polityka spójności itd.), i szansa funkcjonowania w europejskim obszarze wymiany modeli zarządzania regionalnego (współdziałanie władz i obywateli w tworzeniu oraz realizacji ważnych projektów), i wreszcie stworzenie pewnych płaszczyzn współpracy regionalnej (np. Komitet Regionów) skłaniają polityczne reprezentacje regionów do otwarcia się na nowe rozwiązania i w złym świetle stawiają wszystkich tych, którzy zamykają się w problematyce własnego regionu. Z drugiej strony dokonania Rady Europy i funkcjonowanie konwencji tejże Rady strukturyzują wiele rewindykacji politycznych formułowanych często na poziomie regionalnym (choćby sprawa roli języków regionalnych uregulowana w konwencji Rady Europy). Wszystko to wzięte razem wpływa i na sposób tworzenia się reprezentacji politycznej w regionie, i na jej funkcjonowanie. Stawia to przed tymi reprezentacjami dodatkowe wymogi, zarówno intelektualne (trzeba poznać wszystkie rozwiązania prawne i organizacyjne regulujące ów europejski obszar współpracy regionów), jak i organizacyjne (trzeba umieć stworzyć właściwe zaplecze doradcze, by móc np. korzystać z dobrodziejstw finansowych polityki unijnej). Wszystkie te okoliczności powodują, że dziś polityczna reprezentacja w regionie musi nauczyć się nie tylko tradycyjnych metod uprawiania polityki „politycznej” (a więc tej rozumianej klasycznie), ale także polityki opartej na stosowaniu logiki funkcjonowania regionu w obszarze europejskim. To nie jest łatwe, bo nie wynika z samego wycucia roli politycznej, które dane jest osobom zaangażowanym społecznie czy politycznie, lecz wymaga pracy własnej. A ponieważ korzyści z dobrego funkcjonowania w obszarze unijnym mogą być znaczące dla regionu, wpływają one również na popularność i konkretnych osób, i poszczególnych ugrupowań politycznych działających w regionie.

Jedną z widocznych dziś w Europie konsekwencji tej sytuacji jest profesjonalizacja polityki na szczeblu regionalnym właśnie w połączeniu z dobrym funkcjonowaniem w obszarze europejskim. Pozwala to np. na realizację karier politycznych z zupełnym pominięciem szczebla ogólnonarodowego. Przykładem może być kariera polityczna eurodeputowanego, wcześniej działacza politycznego na szczeblu lokalnym (Cieszyn) i szczeblu regionalnym (województwo śląskie), dra Jana Olbrychta, cenionego dziś w Europie polityka, który nigdy nie aspirował do jakichkolwiek funkcji na szczeblu narodowym.

Nazwijmy to ogólnie — wpływ politycznego zorganizowania współczesnej Europy na reprezentacje polityczne na szczeblu regionalnym ma też swój wyraz strukturalny. Po pierwsze, wpływa na kształt tych elementów programowych, które tworzone są przez ruchy, protopartie czy partie regionalne, bo dorobek ideowy przede wszystkim Rady Europy, ale także Unii pozwala ułożyć w należytej kolejności te cele, których osiągnięcie jest akceptowane, a często i wspierane w Europie. To powoduje, że zmniejsza się liczba rewindykacji politycznych łamiących podstawowe prawa (np. rewindykacji polegających na zmniejszaniu praw mniejszości, co w europejskich regionach zdarzało się nierzadko, *vide casus* Romów), a zwiększa się liczba rewindykacji kulturowych. To zmniejsza prawdopodobieństwo, że w ramach reprezentacji regionalnych wystąpią wyraźne separatyzmy, bo Unia nie akceptuje planów siłowego zmieniania granic. Konsekwencją unijnej polityki spójności jest np. dostrzeganie w programach reprezentacji regionalnych szans rozwoju przez współdziałanie z regionami sąsiednimi.

Ale wpływ ten jest też inny. Otóż można zauważyć, że reprezentacje polityczne na szczeblu regionalnym strukturyzują się wewnętrznie tak, by móc w pełni współuczestniczyć w europejskiej współpracy i partnerstwie regionalnym, budując swe reprezentacje na zewnątrz, tworząc komórki do spraw takiej współpracy itp. Wreszcie w swej praktyce politycznej często odwołują się do proponowania rozwiązań konkretnych kwestii regionalnych, posiłkując się rozwiązaniami znanymi w innych regionach w Europie.

Można oczywiście podawać jeszcze wiele przykładów, ale nie o to chodzi. Niech nam wystarczy konstatacja, że owa przestrzeń europejska pozwala na rozwój relacji regionów z ich bliższym i dalszym otoczeniem z pominięciem centrum politycznego we własnym kraju (czy jak ktoś woli — ponad tym centrum), a to jest już tworzeniem innego, ponadnarodowego forum działania reprezentacji regionalnych nie zawsze kontrolowanego przez rządy narodowe konkretnych państw. To jest pewne novum we współczesnym funkcjonowaniu regionów w Europie.

6. Na koniec warto pokusić się o kilka słów podsumowujących. Omawiając niektóre problemy związane z funkcjonowaniem reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym, zwróciliśmy uwagę na to, że w Europie Środkowej i Wschodniej proces ten przebiega nieco inaczej niż w zachodniej części kontynentu. Tu jest to wyraźnie opóźnione w stosunku do Zachodu i z pewnością stan obecny nie jest jeszcze stanem „docelowym”, jeśli przejść do ocen typu normatywnego. Z tego

właśnie względu należy przyjąć założenie, że kształtowanie tejże reprezentacji jest w toku i że należy proces ten śledzić i badać ze szczególnym zainteresowaniem, w przyszłości bowiem określi on kilka ważnych elementów systemów politycznych państw tej części kontynentu.

Wspominaliśmy skrótowo o potrzebie rozróżnienia między decentralizacją a dekoncentracją, sytuując ten ostatni proces na płaszczyźnie administracji, nie władzy. Otóż wydaje się, że w Europie Środkowej i Wschodniej mamy do czynienia z ciekawą zależnością. Im szybciej następować będzie dekoncentracja, tym mniej polityczne będą rewindykacje, formułowane przez reprezentacje polityczne na płaszczyźnie regionalnej. Ta zależność, jeśli jest prawdziwa (bo to tylko hipoteza wynikająca z obserwacji), może wpłynąć, jeśli zostanie zrozumiana przez centrum każdego z państw z osobna, na łagodny sposób formowania się rewindykacji politycznych w regionach. Jeśli nie zostanie zrozumiana, doprowadzi wcześniej czy później do radykalizacji rewindykacji politycznych na poziomie regionalnym. To z kolei będzie miało skutki dalekosiężne, gdyż w tej części Europy po raz pierwszy do świadomego życia politycznego wchodzi pokolenie socjalizujące się politycznie w warunkach demokracji. To, jak to pokolenie sformułuje na własny użytek rolę reprezentacji politycznej w „swoim” regionie, będzie determinować rolę, jaką w przyszłości odegra w regionie reprezentacja polityczna.

Podkreśliłyśmy raz jeszcze, mamy do czynienia z procesem, który dzieje się na naszych oczach, warto więc zakończyć apelem o dokładniejsze jego badanie przez wszystkich zainteresowanych szeroko rozumianą analizą polityczną.

Literatura

- Balme R., 1996: *Les politiques du néo-régionalisme*. Paris: Economica.
- Marc A., Heraud G., eds, 1973 : *Les régions d'Europe*. Paris, Nice: Presses d'Europe.
- Nalewajko E., 1997: *Protopartie i protosystem?* Warszawa: ISP PAN.
- Nijakowski L.M., red., 2004: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: „Scholar”.
- Rihoux B., 2001: *Les partis politiques: organization en changement*. Paris: L'Harmattan.
- Sadran P., 1996: *Le système administratif français*. Paris : Montchretien.
- Seiler D.-L., 1993: *Les partis politiques*. Paris : Armand Colin.
- Seiler D.-L., 1994: *Les partis autonomistes*. Paris: PUF.
- Roger A., 2003: *Des partis pour quoi faire? La représentation politique en Europe centrale et orientale*. Bruxelles: Bruyant.
- Wódz J., 1995: *Prospektywne widzenie regionu na tle polskich prób regionalizacji kraju. Refleksja socjologiczna*. W: K. Wódz, red.: *Wokół śląskiej tożsamości*. Katowice: Zachęta, s. 74—84.
- Wódz J., 2001: *Dynamika przekształceń świadomości narodowej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*. „Przegląd Europejski”, nr 2, s. 104—120.

- Wódz J., 2006: *Kilka uwag o specyfice władzy lokalnej. Refleksja socjologa polityki*.
W: M. Borucka-Arctowa i in., red.: *Prawo, władza, społeczeństwo, polityka*. Toruń: Adam Marszałek, s. 515—527.
- Wódz J., 2006a: *Przywództwo poprzez definiowanie problemów społecznych*.
W: A.K. Piasecki, red.: *Model przywództwa*. Kraków: Profesja, s. 11—20.
- Wódz J., 2011: *Polskie regiony — dynamika tożsamości*. W: A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, red.: *Polskie Ziemie Zachodnie*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Wódz K., Wódz J., 2006: *Dimensions of Silesian Identity*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

ŚLĄSKI KONTRAPUNKT EMPIRYCZNY

Urszula Swadźba
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Czy na Śląsku są jeszcze gorole? Analiza socjologiczna konfliktu etnicznego

Abstract: The aim of the article is to show a genesis, perpetuation and the present state of the ethnic conflict in Silesia. A theoretical concept of L. Coser was applied. The author first outlines the historical origins of the ethnic conflict in Silesia. On the basis of historical studies, the author points out differences between the immigrant and the native population that triggered the conflict during the inter-war period. The period of real socialism, on the one hand, resulted in mass migrations, but on the other, the authorities' actions mitigated the conflict itself. During the last twenty years the Silesian Voivodeship has no longer been the goal of massive immigration, so the population is stabilizing. The author's own research indicate the diffusion of Silesian-specific values and cultural unification of the population. One could therefore conclude that the conflict is ended.

Key words: Silesia, native population, immigrants, ethnic conflict.

Wstęp

Konflikty etniczne są częścią ogólnego procesu społecznego. Występują najczęściej na styku dwóch odmiennych kultur. Są one nieuniknione w sytuacji, gdy naruszają wcześniejszą strukturę interesów grupowych. Jeden z twórców teorii konfliktu Lewis A. Coser określa konflikt jako walkę o wartości, status, środki, w której występuje przeciwieństwo stron (L.A. Coser, 1964). Jest to model stabilny konfliktu, adekwatny do badania konfliktów etnicznych. Pokazuje, w jaki sposób konflikt wpływa na tworzenie się grupy oraz na jej strukturę. Wskazuje, jakie są przyczyny powstawania konfliktów lub ich zaniku. Jest więc odpowiedni do badania zjawiska konfliktów etnicznych. Takie stanowisko będzie więc wykorzystane do przedstawionych dalej analiz.

Konflikty etniczne były częste w przypadku migracji. Różne grupy etniczne (przybysze i autochtoni) musiały mieszkać na tym samym terytorium i walczyć o dostęp do dóbr. Taką sytuację mieliśmy od połowy XIX wieku na Śląsku, gdzie ze względu na intensywną industrializację przybywali migranci w poszukiwaniu pracy. Migrantów tych miejscowa ludność nazywała „gorolami”.

Celem prezentowanego artykułu jest prześledzenie historycznego podłoża kształtowania się konfliktów etnicznych na Śląsku oraz przekształcania się charakteru regionu i zmiany podmiotów. Następnie na podstawie badań własnych postaram się odpowiedzieć, czy występuje jeszcze konflikt etniczny.

Historyczne podłoże kształtowania się konfliktu etnicznego na Śląsku

Teren Śląska od dawna był miejscem sprzeczności i konfliktów. Od połowy XIX wieku jako teren intensywnej industrializacji przyciągał siłę roboczą. Początkowo konflikt dotyczył ludności śląskiej i niemieckiej, dlatego że od połowy XIX wieku nastąpił szczególnie duży napływ ludności z głębi Niemiec. Wskazują na to dane wyznaniowe: w 1890 roku w dawnym powiecie bytomskim mieszkało 25 650 ewangelików i 9 030 osób wyznania mojżeszowego z reguły deklarujących narodowość niemiecką, rok wcześniej liczbę Niemców katolików szacowano na 20 260 osób. Grupy zdecydowanie niemieckie stanowiły 13,5% ludności (S. Michalkiewicz, 1985, s. 48). Ocenia się, że ogółem Niemcy stanowili 1/4 do 1/5 mieszkańców okręgu przemysłowego. Ich wpływ nie wynikał jednakże tylko z liczebności, ale też z tego, że zajmowali stanowiska kierownicze w przemyśle i administracji, co podnosiło siłę ich oddziaływania. Zetknięcie się tych dwu grup ludności doprowadziło do konfliktu narodowego, który trwał w całym okresie przynależności Śląska do Niemiec oraz w latach międzywojennych.

Konflikt etniczny odmiennych kulturowo grup ludności polskiej wystąpił dopiero wówczas, gdy Śląsk został włączony do Polski. Po odzyskaniu niepodległości na Górnym Śląsku brakowało inteligencji. Społeczeństwo pozbawione warstw wykształconych było słabo zróżnicowane pod względem struktury społecznej (M. Wanatowicz, 1986, s. 96). Do obsadzenia stanowisk urzędniczych i nauczycielskich trzeba było wykwalifikowanych sił z innych terenów Polski. Przybyła na Śląsk inteligencja pochodziła głównie z zaboru austriackiego, który miał nadwyżkę nauczycieli i urzędników. Z kolei inteligencja z byłego zaboru rosyjskiego obejmowała stanowiska w polonizującym się przemyśle. M. Wanatowicz ocenia rozmiary tej imigracji na 31 500 osób (M. Wanatowicz, 1982, s. 169). Przybysze ci odegrali znaczną rolę w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym Śląska.

Przybywająca na Śląsk inteligencja była pochodzenia mieszczańskiego i ziemiańskiego. Zajmowała najwyższe pozycje społeczne (dyrektorzy, administracja, prawnicy, inżynierowie) lub nieco niższe, ale wymagające przynajmniej średniego

wykształcenia (nauczyciele, nisko płatni urzędnicy) (M. Wanatowicz, 1982, s. 51—72, 87).

Ludność napływową odróżniali od miejscowej: sposób bycia, mowa, ubiór, tradycje (R. Lutmann, 1932, s. 28—34; E. Kopeć, 1986; M. Wanatowicz, 1982, 1986). Przybysze uważali Górnoszlązaków (także uczestników powstań śląskich) za zniemczonych (M. Wanatowicz, 1986, s. 75—125).

Obydwie grupy ludności były wyznania katolickiego, jednak autochtoni byli bardziej konserwatywni, a napływowi bardziej zlaicyzowani. W dziejach Śląska Kościół katolicki odegrał bardzo ważną rolę. Przybysze w mniejszym stopniu manifestowali swoje przekonania religijne. Nauczyciele napływowi odmawiali nadzorowania praktyk religijnych, razila ich rola kleru w środowisku (W. Świątkiewicz, 1997, s. 36—64; A. Glimos-Nadgórska, s. 114—156).

Te różnice stały się przyczyną napięć, konfliktów i antagonizmów na tle etnicznym. Ślązacy czuli się na swoim terenie elementem upośledzonym przez napływowych Polaków. Swą niechęć do przybyszów wyrażali określając ich pojęciem „gorol” (Polak spoza Śląska). Zjawisko to nasiliło się w okresie Wielkiego Kryzysu Ekonomicznego, kiedy wystąpiła ostra walka o zachowanie środków egzystencji. Uświadomiono sobie, że dekoniunktura może zmniejszyć liczbę miejsc pracy i zapotrzebowanie na pracę fizyczną. Posady i etaty związane z pracą umysłową, podejmowane głównie przez przyjezdnych, nie podlegały redukcji w takim stopniu jak robotnicze (M. Wanatowicz, 1986, s. 133). Wyrazem rozgoryczenia Ślązaków była wypowiedź znanego działacza Arki Bożka: „A więc zmienili się tylko panowie. Pojechali berlińscy, a przyjechali warszawsko-krakowscy. Chciałbym być obiektywny, ale trudno byłoby powiedzieć, który z tych panów był gorszy. Wszystko przemawia jednak za tym, że nasz krewniak. Cięży na Ślązakach jakiś fatalizm, jakieś przekleństwo, które degraduje nas do sług jednej lub drugiej strony” (A. Bożek, 1957, s. 81).

Migracje na Śląsk w okresie realnego socjalizmu jako czynnik konfliktogenny

Rozwój śląskiego przemysłu po II wojnie światowej spowodował duże zapotrzebowanie na siłę roboczą. Dlatego do województwa katowickiego zaczęli napływać z terenów całej Polski migranci zwerbowani do pracy w przemyśle wydobywczym (U. Swadźba, 2001, s. 89—98).

W 1949 roku na 1755 tys. zatrudnionych w przemyśle ponad 735 tys. osób pracowało w przemyśle ciężkim. Sześć lat później ogólne zatrudnienie było wyższe o 948 tys. osób (54%), w przemyśle ciężkim zaś o 465 tys. (63,3%). W samych kopalniach węgla na Śląsku i w Zagłębiu zatrudnienie wzrosło z 222 379 do 318 367 osób (G. Szpor, 1983, s. 443—445). Przyrost migracyjny w latach 1950—1955 w województwie katowickim wynosił około 120 tys. osób (4,5%). Były to osoby

zameldowane na stałe, natomiast skala migracji była znacznie większa. Do kopalń węgla przyjęto 700 tys. nowych pracowników, zaś 600 tys. się zwolniło. Fluktuacja w latach 1947 — 1949 wynosiła 32,4%, 32,3% i 42,1% (J. Jaros, 1973, s. 74). Przez śląskie zakłady pracy przewijała się ogromna liczba ludzi, szukających oprócz pracy i zarobków również przygody. Ludzie ci byli nisko wykwalifikowani, ale oczekiwania wobec warunków pracy i płacy mieli bardzo wysokie. Obraz źle pracującego „werbusa — gorola” utrwalił się w świadomości ludności śląskiej. Dochodziło do konfliktów, które były bagatelizowane bądź ukrywane przez władze. Szczególnie drastyczne formy przybierały w miejscowościach, gdzie napływowi byli skoszarowani w hotelach robotniczych. Dotyczyły wykonywania pracy, ale również zachowania norm społecznych i norm obyczajowych. Dochodziło do bijatyk i rękoczynów podczas zabaw i nieformalnych spotkań¹. Oczywiście nie wszyscy napływowi okazywali się złymi pracownikami. Część dostosowała się do warunków i norm pracy. Dotyczyło to szczególnie tych mężczyzn, którzy asymilowali się w wyniku małżeństwa ze Ślązaczką (H. Dutkiewicz, 1968). Następową więc dyfuzją wartości i norm społeczności śląskiej.

Migracje do województwa katowickiego za pracę trwały ze zróżnicowaną siłą w całym okresie Polski Ludowej. Zależały one od zapotrzebowania na siłę roboczą w danej miejscowości w związku z budową bądź rozbudową przemysłu (najczęściej kopalń). Rozmiar migracji ludności w latach 1945—1988 przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1

Migracje ludności do województwa katowickiego w latach 1945—1988

Ogółem		Lata							
		1945—1950	1951—1955	1956—1960	1961—1965	1966—1970	1971—1975	1976—1980	1981—1988
Liczba migrantów	1 935 992	179 010	113 570	174 500	109 240	190 190	218 300	389 200	561 982
Saldo napływu i odpływu	640 023	76 900	28 820	68 420	59 300	66 110	82 810	169 040	90 623

Źródło: Załącznik do publikacji z Narodowego Spisu Powszechnego 7 XII 1978. Ludność, gospodarstwa domowe, warunki mieszkańców. Wojewódzki Urząd Statystyczny Katowice 1982;

„Roczniki Statystyczne Województwa Katowickiego 1982—1989”. Wojewódzki Urząd Statystyczny Katowice 1982—1989. Obliczenia własne.

Przedstawione dane obrazują skalę migracji ludności w województwie katowickim. Interesujące jest porównanie skali napływu i salda migracji. Często napływ kilkakrotnie przekraczał saldo. Oznaczało to duży przepływ ludności w śląskich miastach. Napływ ludności osiągnął kulminację w latach 1976—1985. W niektórych miastach ponad 50% mieszkańców przybyło spoza miejscowości. Dotyczy to takich miejscowości, jak Jastrzębie, Żory czy Wodzisław Śląski. Statystyki uwzględniają tylko ludność zamieszkałą na stałe. Do tego należy dodać

¹ Informacje uzyskane w trakcie wywiadów swobodnych.

werbowanych pracowników, którzy mieszkali w hotelach robotniczych. Liczby te można jedynie oszacować. W Kochłowicach w latach największego napływu na 18 tys. mieszkańców około 4 tys. stanowili mieszkańcy hoteli robotniczych. Była to prawie 1/4 mieszkańców miasta (U. Swadźba, 2001, s. 92)². Podobnie było w innych miastach na Śląsku. O ile jeszcze w latach 60. migracja nie stanowiła zbyt dużego odsetka wśród mieszkańców miast, o tyle w ciągu 10 lat napływ 1/4 do 1/3 mieszkańców miast zmienił charakter tych miejscowości. Napływ ludności w takiej skali był przyczyną konfliktów, rozgrywających się na kilku płaszczyznach.

Po pierwsze dotyczyły one dostępu do miejsc pracy, stanowisk i podziału środków. Częściej kadra kierownicza rekrutowała się spośród pracowników napływowych, ze względu na lepsze formalne przygotowanie zawodowe (wykształcenie), a także przynależność do PZPR. Wymiana średniego i niższego kierownictwa zakładów na osoby spoza śląskiego kręgu kulturowego, które nie miały możliwości nauczyć się solidnej pracy i dyscypliny, powodowała osłabienie wartości związanych z etosem pracy.

Po drugie konflikty związane były z podziałem dóbr, np. mieszkań. Pracownicy napływowi mieli pierwszeństwo w przydziale mieszkań, jako niezbędni do pracy w przemyśle (szczególnie górnictwie). Ludność miejscowa musiała długo czekać na przydział mieszkania w spółdzielniach mieszkaniowych.

Trzecią przyczynę konfliktów stanowił podział towarów i usług. Wobec powszechnych braków towarowych w realnym socjalizmie w latach 70., a szczególnie 80. przybysze byli traktowani jako konkurencja w prawie dostępu do tych dóbr. Ludność miejscowa uważała, że ma pierwszeństwo w dostępie do deficytowych towarów i usług na swoim terenie.

Migracje na Śląsk w latach 70. i 80. nie miały takiego charakteru jak w latach 50. Skala migracji powodowała, że część miast śląskich zmieniała swój charakter, i to ludność autochtoniczna stawała się mniejszością. Rzadziej dochodziło do konfliktów w sferze pracy, ponieważ nastąpiła wymiana pokoleniowa. Ślązacy w swym stosunku do pracy upodobnili się do napływowych. W całym kraju odnotowano w tym okresie upadek etosu pracy. Również w interesie władz nie leżało upublicznianie występujących konfliktów.

Okres transformacji systemowej — wygaszanie konfliktu?

Od 1989 roku Polska, a również województwo katowickie (następnie śląskie) weszło w fazę procesu transformacji systemowej. Proces transformacji objął prawie wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Jedne z tych dziedzin dynamizowały się, inne popadały w stagnację bądź recesję. Adaptacja okazała się

² Informacje uzyskane w trakcie wywiadu z pracownikami Wydziału Ewidencji Ludności Urzędu Miejskiego w Rudzie Śląskiej.

szczególnie trudna dla regionów o jednorodnej strukturze gospodarczej, a do takich należy region śląski. Produkcja nastawiona na materiałochłonną i kapitałochłonną gospodarkę komunistyczną okazała się zbędna. Szczególnie dotyczyło to wydobycia węgla, ale również produkcji hutniczej i maszynowej. Dlatego transformacja wymusiła zmiany w gospodarce regionu i głęboki spadek produkcji w tradycyjnych gałęziach przemysłu. Spadek produkcji pociągnął za sobą zmiany w strukturze zatrudnienia. Przede wszystkim zmniejszyło się zatrudnienie w przemyśle (w 1990 roku wynosiło 55,2% zatrudnionych, a w 2003 roku 45,0%; zob. „Rocznik Statystyczny Województwa Katowickiego 1991”, „Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego 2004”). Największe zmiany dotknęły jednak górnictwa. Spadek popytu na węgiel wywołał redukcję zatrudnienia i zamykanie nierentownych kopalń. Od roku 1993 podjęto program restrukturyzacji górnictwa węglowego, w wyniku czego już w 1996 roku zatrudnienie spadło o 37,7% (*Analiza i ocena przebiegu procesu restrukturyzacji zatrudnienia...*, s. 114).

Ta sytuacja spowodowała, że Śląsk przestał być celem migracji. Tabela 2 obrazuje skalę migracji od 1990 roku.

Tabela 2

Migracje ludności w województwie śląskim (katowickim) w latach 1990—2009

Rok	Migracje		
	napływ	odpływ	saldo
1990	71 123	53 100	+ 12 503
1991	58 081	46 942	+ 11 139
1992	44 897	42 908	+ 1 989
1993	41 374	43 802	- 2 428
1994	42 698	49 113	- 6 415
1995	41 435	52 713	- 4 278
1996	38 989	44 087	- 5 098
1997	36 100	41 808	- 5 708
1998	47 672	55 066	- 7 394
1999	48 106	56 270	- 8 164
2000	43 663	55 872	- 12 209
2001	36 645	46 792	- 10 147
2002	43 291	53 100	- 9 809
2003	46 532	55 951	- 9 419
2004	45 804	54 396	- 8 592
2005	45 546	54 244	- 8 698
2006	48 062	60 251	- 12 189
2007	52 003	61 893	- 9 890
2008	44 187	51 344	- 7 157
2009	45 173	49 970	- 4 797

Źródło: „Roczniki Statystyczne Województwa Katowickiego 1991—1998”. Katowice 1991—1998.
 „Roczniki Statystyczne Województwa Śląskiego 1999—2010”. Katowice 1999—2010.

Od 1993 roku obserwuje się ujemne saldo migracji w województwie. Do 1999 roku wynikało ono z odpływu ludności za granicę, a nie z migracji wewnętrznych.

Saldo migracji wewnętrznych do 1999 roku było dodatnie. Ujemne saldo migracji wewnętrznych stanowiło konsekwencję stagnacji gospodarczej, bezrobocia i braku perspektyw życiowych. Na decyzje opuszczania Śląska wpłynęła polityka państwa w branży górniczej. Możliwość skorzystania z jednorazowych odpraw bądź wcześniejszych emerytur w ramach Górniczego Pakietu Socjalnego skłoniła część napływowych górników do powrotu w rodzinne strony, gdzie życie okazało się tańsze. Konsekwencją takich procesów społecznych było wyludnianie się regionu. Od 1993 roku ubyło 132 392 mieszkańców województwa.

Wynikiem zatrzymania masowych migracji na Śląsk była stabilizacja ludności. Miejscowy rynek pracy okazał się zbyt mały, aby zaspokoić potrzeby mieszkańców. Nowe pokolenie urodzone na Śląsku nie doświadcza już kontaktu z przybyszami. W młodym pokoleniu coraz mniej jest osób, które nie urodziły się na terenie województwa śląskiego. Stabilizacja ludności spowodowała ujednoczenie się kulturowe populacji. Mieszkańcy tych terenów z jednej strony kultywują lokalne zwyczaje, z drugiej przejmują zachowania ludności z innych regionów. Górnictwo, w którym zatrudnienie zdecydowanie spadło, przestało być nośnikiem specyficznej kultury wyróżniającej ten region spośród innych i kreującej tożsamość. Ze względu na oddziaływanie środków masowego przekazu i ujednoczone wzory kulturowe młode pokolenie upodabnia się do rówieśników z pozostałych regionów kraju.

Gdzie są gorole?

Pochodzenie regionalne i identyfikacja etniczna w społecznościach śląskich

Badania z początku lat 90. wskazywały na odrodzenie się wartości regionalnych (W. Mrozek, 1992; A. Bartoszek, 2001). Okres transformacji systemowej sprzyjał z jednej strony podkreślaniu różnic, a z drugiej — ujednoczeniu kulturowemu. Aby stwierdzić, jaki jest stopień zaawansowania tego procesu, należy posłużyć się wynikami badań empirycznych. Wskaźnikami będą deklaracje identyfikacji etnicznej i pochodzenia regionalnego. Pozwoli to odpowiedzieć na pytanie, czy osoby pochodzenia napływowego czują się Ślązakami. Dodatkową informacją będzie długość zamieszkiwania na Śląsku. Wnioskowanie zostanie przeprowadzone na podstawie badań empirycznych zrealizowanych w 2009 i 2010 roku w Rydułtowach (R), w gminie Wyry (W) oraz w dzielnicy Katowic — Bogucicach (B)³. W latach 1978—1988 liczba ludności Bogucic wzrosła z 5 449 do 9 628, przede

³ Badania były realizowane w ramach grantu MNiSW „Wartości — ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich”. Objęto nimi mieszkańców w wieku od 19 do 75 lat. Zastosowano kwotowy dobór mieszkańców do badań. Przeprowadzono 540 wywiadów skategoryzowanych i 45 wywiadów swobodnych.

wszystkim dzięki migracji (U. Swadźba, 1994). Rydułtowy w 1960 roku liczyły 16 267 mieszkańców, a w 2008 roku 21 843 („Rocznik Statystyczny Województwa Katowickiego 1974”, „Rocznik Statystyczny Województwa Śląskiego 2009”). Gmina Wyry dopiero teraz jest miejscem migracji i odsetek osiedlających się w niej osób stopniowo wzrasta. Badania dotyczyły wartości śląskich, postawiono również pytanie o śląską identyfikację etniczną i pochodzenie regionalne.

W każdej z badanych miejscowości przeważa śląska identyfikacja etniczna (B 52,7%, R 61,1%, W 86,7%). Przeważa ona również w ogólnej liczbie badanych (68,3%). Identyfikację śląską deklarują przeważnie mieszkańcy Wyr i Gostyni (por. U. Swadźba, 2005). Określenie „związany ze Śląskiem” często wybierali mieszkańcy Bogucic (26,1%), również spory odsetek takich deklaracji odnotowano w Rydułtowach (17,8%). Często składają je osoby pochodzenia napływowego, które w taki sposób określają swoje związki z zamieszkiwanym terenem. Świadczy to o tym, że ludność napływowa mieszkając i pracując na Śląsku po pewnym czasie utożsamia się z regionem, nie chcąc jednoznacznie deklarować śląskiej identyfikacji. Na fakt, czy ktoś określa się Ślązakiem czy nie, wpływa przede wszystkim pochodzenie regionalne. Jak należało się spodziewać, najwyższy odsetek badanych pochodzenia autochtonicznego stwierdzono w gminie Wyry (78,3%), a najniższy w Bogucicach (47,2%). Wyższy odsetek ludności napływowej w Bogucicach i Rydułtowach jest efektem migracji lat 70. i 80., gdy do rozwijających się kopalń werbowano ludność z innych terenów Polski, aby zapewnić sobie pracowników.

Skorelowanie odpowiedzi na dwa poprzednie pytania pozwala stwierdzić, w jakim stopniu osoby pochodzenia napływowego identyfikują się ze Śląskiem lub nawet czują się Ślązakami. Z badań innych autorów wynika, że pochodzenie regionalne wpływa na identyfikację etniczną śląską (A. Bartoszek, T. Nawrocki, J. Kijonka-Niezabitowska, 2009, s. 18—19). Na przekazywanie wartości kulturowych swojego środowiska w większym stopniu wpływa matka niż ojciec (H. Dutkiewicz, 1968). Dlatego w zrealizowanych badaniach pochodzenie regionalne mieszane zostało podzielone w zależności od pochodzenia matki i ojca. Wyniki analizy przedstawiono w tabeli 3.

Tabela 3

Pochodzenie regionalne respondentów a identyfikacja etniczna (%) N = 540

Identyfikacja etniczna (poczucie bycia Ślązakiem)	Pochodzenie regionalne respondenta				Razem
	autochtoniczne (obydwoje rodzice Ślązacy)	mieszane (matka Ślązaczka, ojciec napływowy)	mieszane (ojciec Ślązak, matka napływowa)	napływowe (obydwoje rodzice napływowi)	
Tak	86,5	73,1	52,5	18,0	68,3
Nie	2,2	0,0	8,5	22,0	6,5
Związany ze Śląskiem	7,1	9,6	30,5	46,0	17,2
Trudno powiedzieć	4,2	17,3	8,5	14,0	7,9
Ogółem	60,2	9,6	10,9	18,5	100,0

Źródło: Badania i obliczenia własne.

Odsetek respondentów o pochodzeniu autochtonicznym jest niższy od odsetka autodeklaracji śląskiej. Wyniki wskazują, że badani częściej deklarują identyfikację śląską niż autochtoniczne pochodzenie regionalne. Na wyższy wynik wpływają szczególnie autodeklaracje osób pochodzących z małżeństw mieszanych, w których matka jest Ślązaczka (73,1%). W małżeństwach, w których ojciec jest Ślązakiem, takich deklaracji jest nieco mniej (52,5%). W tej grupie badanych często występuje opcja odpowiedzi „związany ze Śląskiem” (30,5%). Potwierdzają się więc ustalenia, że nośnikiem wartości kulturowych jest częściej matka niż ojciec. Matka Ślązaczka wpływa na ściślejsze związki z regionem. Jeśli obydwójce rodzice są napływowcy, to najczęściej występuje deklaracja „związany ze Śląskiem” (46,0%) albo „trudno powiedzieć”. Należy podkreślić, że 18,0% osób pochodzenia napływowego deklaruje śląską identyfikację etniczną. Ogólnie zatem aż 64% osób pochodzenia napływowego deklaruje swoje ściśle związki ze Śląskiem. Oznacza to zadomowienie się tych osób w regionie i asymilację do śląskiej kultury.

Autodeklaracja śląska i zakorzenienie w śląskiej kulturze zależy od okresu zamieszkania na Śląsku i okresu zamieszkania w danej miejscowości. Tak jak można było przypuszczać, ze względu na brak migracji na Śląsk mieszkańcy tego regionu należą już do zasiedziały. Większość mieszka tu od urodzenia (70,6% — Bogucice, 78,9% — Rydułtowy, 94,4% — Wiry). Wielu mieszkańców Rydułtów i Bogucic żyje na Śląsku ponad 20 lat (17,8% — Bogucice, 15,6% — Rydułtowy). W Bogucicach tylko kilkanaście procent badanych mieszka krócej. Są to również mieszkający tam studenci. Badana ludność jest więc zasiedziała na Śląsku, co odnotowywałam już w innych badaniach (U. Swadźba, 2006). Nieco krótszy jest czas zamieszkiwania w danej miejscowości. W Bogucicach 47,8% respondentów deklaruje, że mieszka tu od urodzenia, w Rydułtowach — 58,3%, a w Gostyni i Wyrach — 63,3%. Wysoki odsetek respondentów mieszka w badanych miejscowościach ponad 20 lat. Okres transformacji przyniósł więc stabilizację ludności, co potwierdziły nasze badania. Część ludności napływowej zadomowiła się na Śląsku, czuje się związana z regionem i tu planuje swoje życie zawodowe i osobiste. To wpływa na ich tożsamość i identyfikację etniczną.

Podsumowując ten fragment analiz, można stwierdzić, że brak migracji wpłynął na stabilizację ludności w społecznościach śląskich. To decyduje o poczuciu przynależności i powiązaniu z regionem. Efektem jest deklarowana identyfikacja etniczna śląska bądź związki ze Śląskiem.

Tradycja w społecznościach śląskich — ciągłość i zmiana

Zwyczaje i obyczaje zawsze były związane z tradycyjną kulturą robotniczą (I. Bukowska-Floreńska, 1987). Ich specyfika wyróżniała Śląsk od reszty Polski. Dotyczy to utrzymywania gwary oraz zwyczajów zawodowych (szczególnie górniczych). Specyficzna była obrzędowość rodzinna, np. obchodzenie urodzin,

a nie imienin, uroczyste świętowanie „roczku” czy „abrahama” (50. rocznica urodzin). Do odmiennych należała też kuchnia śląska z typowym niedzielnym daniem: kluski, rolada i modra kapusta (I. Bukowska-Floreńska, 2007, s. 205—218). Interesująca jest eksploracja problemu, czy zwyczaje te są kontynuowane wśród ludności autochtonicznej, w jakim stopniu są zaadoptowane przez ludność napływową. W tabeli 4. przedstawiono wyniki badań.

Tabela 4

Zachowanie tradycyjnych śląskich zwyczajów a pochodzenie regionalne (%)

Zachowanie tradycji		Pochodzenie regionalne				Razem
		autochtoniczne	mieszane (MŚ, ON)	mieszane (MN, OŚ)	napływowe	
Gwara	zawsze	43,4	23,1	16,9	13,0	33,0
	często	29,8	25,1	30,5	16,0	26,9
	sporadycznie	16,9	30,8	25,4	15,0	18,7
	nigdy	9,8	19,2	27,1	56,0	21,5
Roczek, abraham, rocznica ślubu	zawsze	72,0	53,8	57,6	48,0	64,3
	często	18,5	25,0	20,3	23,0	20,3
	sporadycznie	7,7	19,2	16,9	18,0	11,7
	nigdy	1,8	1,9	5,9	21,0	3,8
Kuchnia śląska	zawsze	38,3	19,2	25,4	17,0	30,8
	często	40,4	48,1	27,1	21,0	36,4
	sporadycznie	17,6	26,9	39,0	41,0	25,2
	nigdy	3,1	5,8	8,5	20,0	7,0
Zwyczaje religijne	zawsze	78,2	65,4	57,6	46,0	68,7
	często	8,0	23,1	18,6	15,0	11,9
	sporadycznie	5,5	5,8	10,2	15,0	8,0
	nigdy	8,0	4,7	13,6	24,0	7,6

Źródło: Badania własne.

Z zestawienia wynika, że w rodzinach osób pochodzenia autochtonicznego zachowywane są w dużym stopniu śląskie tradycje i zwyczaje. Najczęściej utrzymywane są zwyczaje wigilijne oraz tradycja niedzielnego obiadu. Ten zwyczaj częściej zachowują osoby starsze: 61—70 lat — 42,9%, poniżej 30 lat — 25,2%. Młodsze pokolenie preferuje już nowinki z kuchnią azjatycką włącznie. Natomiast bardzo popularne, niezależnie od wieku i wykształcenia, jest „odprawianie” urodzin, roczków, abrahamów i rocznic ślubów. Taka obrzędowość w ostatnich latach bardzo się rozwinęła i przyjmuje coraz wytworniejsze formy. Większe uroczystości, jak abrahamy lub rocznice ślubów, poprzedzone są mszą św., przyjęcie jest urządzone w restauracji, bardzo często z muzyką i tańcami. Takie świętowanie sprzyja umacnianiu więzi rodzinnej, szczególnie w szerszym gronie rodzinnym. Mamy więc do czynienia z przekształcaniem się więzi rodzinnej typu egzystencjalnego

w więź rodziną typu ludycznego, opartą na wspólnym świętowaniu i spędzaniu wolnego czasu.

Zwyczaje śląskie zachowuje głównie ludność pochodzenia autochtonicznego, ale wyniki badań wskazują, że ludność pochodzenia napływowego również je asymiluje. W prawie połowie rodzin osób pochodzenia napływowego zawsze zachowywane są śląskie zwyczaje wigilijne, a 25% rodzin przyjęło niedzielną kuchnię śląską. Tutejszy zwyczaj obchodzenia urodzin, a nie imienin deklaruje 65,0% osób napływowych. Równie często obchodzone są zwyczajowe śląskie uroczystości, jak roczek, abraham czy rocznica ślubu. Można zatem mówić o asymilacji ludności napływowej do śląskich wartości. Tylko około 20% osób pochodzenia napływowego nie absorbowowało śląskiej kuchni, zwyczajów i obyczajów. Większość napływowych w różnym stopniu przystosowała się do miejscowych zwyczajów, co oznacza, że nastąpiła „dyfuzja śląskich wartości”.

Specyfiką rodziny śląskiej było zachowanie gwary. Badania z końca lat 80. wykazały, że gwarą posługiwało się 75% mężczyzn i 64% kobiet w wieku 51—55 lat (W. Mrozek, 1992, s. 47). Gwarę przekazywano w sposób naturalny jako pewien wyróżnik i wartość. Tymczasem instytucje polskie, takie jak szkoła, uznawały gwarę za język niższej kategorii. Aktualnie sytuacja się zmieniła i znajomość gwary jest elementem kapitału społeczno-kulturowego. Respondentów zapytano więc o używanie języka śląskiego jako elementu wartości i specyfiki kulturowej rodziny. Ponad 40% respondentów pochodzenia autochtonicznego potwierdziło, że zawsze używa gwary, a 30% — że często. Oznacza to jednak systematyczny spadek znajomości gwary śląskiej. Gwara jest również używana przez osoby pochodzenia napływowego (zawsze — 13%, często — 16,0%). Oznacza to, że 1/3 osób na tyle się zasymilowała, że używa języka Ślązaków. Częściej używają go osoby starsze (zawsze — 21,4% badanych do 30 lat i 51,0% badanych powyżej 70 lat), z zasadniczym zawodowym wykształceniem (zawsze — 46%) niż osoby z wykształceniem wyższym (zawsze — 15,7%). Kulturowany jest jednak przez osoby pochodzenia autochtonicznego z wyższym wykształceniem (zawsze — 22,1%, często — 27,1%), stanowiące połowę respondentów tej kategorii. Zachowanie gwary związane jest z komunikacją w obrębie rodziny (36,5% respondentów używa gwary w domu, 33,0% — w domu i w innych miejscach). Ludność autochtoniczna posługuje się językiem polskim w tych płaszczyznach życia społecznego, które mają charakter formalny, natomiast przechodzi na gwarę w obrębie rodziny i znajomych.

Reasumując, śląskie zwyczaje i obyczaje są ważną i kulturowaną wartością w społecznościach śląskich. Zmienia się też ich forma i treść, przybywa również elementów ludycznych. Pełnią funkcje więziotwórcze, przyczyniają się do wchłaniania wartości, które decydują o ugruntowaniu tożsamości grupowej. Zwyczaje te są absorbowane przez ludność napływową, która w ten sposób asymiluje się w społeczności śląskiej. Oznacza to, że kultura śląska ma dużą moc dyfuzji, a dla ludności nieśląskiej jest ona na tyle atrakcyjna, że warta przyswojenia i kulturowania. Dzięki przyswojeniu elementów kultury śląskiej ludność pochodzenia napływowego staje się bardziej swojska.

Konflikty w społecznościach śląskich — percepcja i ocena

Ludność pochodzenia napływowego w dużym stopniu zasymilowała się na Śląsku i przyjęła miejscową kulturę, którą uznała za własną. Należałoby jednak sprawdzić, w jakim stopniu konflikty w społecznościach śląskich są faktem. Świadomość występowania konfliktów etnicznych świadczy bowiem o skali problemu i ewentualnych metodach jego rozwiązywania. Moje wcześniejsze badania wykazywały występowanie różnic w stereotypach (U. Swadźba, 2001, s. 171—179). W przedstawianych badaniach respondentom zadano pytanie: „Czy zetknął/ęła się Pan/i z konfliktami pomiędzy Ślązakami (miejscowymi) a napływowymi (w miejscu pracy, w miejscu zamieszkania)?”. Wyniki odpowiedzi na to pytanie zestawiono w tabeli 5.

Tabela 5

Konflikty pomiędzy Ślązakami a napływowymi (%) N = 540

Konflikty		Pochodzenie regionalne				Razem
		autochtoniczne	mieszane (MŚ, ON)	mieszane (MN, OŚ)	napływowe	
W miejscu pracy	poważne	8,6	1,9	5,1	8,0	7,4
	drobne	38,2	42,3	37,3	40,0	39,1
	brak	47,4	50,0	52,5	49,0	48,3
	inna odpowiedź	2,2	1,9	1,7	2,0	2,0
W miejscu zamieszkania	poważne	8,3	5,8	8,5	5,0	7,4
	drobne	36,0	40,0	33,9	33,0	35,7
	brak	52,0	50,0	55,9	59,0	53,5
	inna odpowiedź	2,2	0,0	1,7	3,0	2,0

Źródło: Badania własne.

Z badań wynika, że poważne konflikty w miejscu pracy i zamieszkania sygnalizuje około 7% badanych. Najczęściej są to konflikty dotyczące podziału pieniędzy, awansów w pracy, relacji sąsiedzkich w miejscu zamieszkania. W Bogucicach są sygnalizowane częściej niż w dwu innych miejscowościach. Nieznacznie częściej zauważają je osoby pochodzenia autochtonicznego. Dotyczą różnych problemów w pracy, ale źródłem tych konfliktów rzadko bywa element etniczny. Bywa on ujawniany dopiero wówczas, gdy stronom konfliktu brakuje innych argumentów. Większość respondentów wskazuje na brak konfliktów na tle etnicznym. Drobnym konfliktom pozostają w formie żartów bądź dowcipów, nie przeradzają się w formę ostrej rywalizacji (zob. też U. Swadźba, 2001, s. 171—179).

Preferencje dotyczące kolegów w pracy badano, prosząc respondentów o udzielenie odpowiedzi na pytanie: „Z jakimi ludźmi lepiej się Panu/i mieszka (pracuje)?”. Większość badanych (66,9%) twierdzi, że pochodzenie nie ma dla nich znaczenia.

Częściej takiej odpowiedzi udzielają osoby pochodzenia napływowego (70,8%) niż autochtonicznego (61,8%), a najczęściej mieszanego (78,8%). Jednak aż 21,3% osób preferuje pracę ze Ślązakami, a tylko 3,5% z napływowymi. Co ciekawe, pracę ze Ślązakami preferują nie tylko respondenci pochodzenia autochtonicznego (24,0%), ale również pochodzenia napływowego (15,0%). Wyniki uzyskane na podstawie podobnego pytania także wskazywały na zanikanie konfliktów etnicznych (U. Swadźba, 2001, s. 182). Teraz ten proces uległ przyspieszeniu.

Analogiczne proporcje odnotowano, badając preferencje dotyczące sąsiedztwa. Dla 64,4% respondentów nie ma znaczenia, czy sąsiad jest autochtoniczny czy nie, dla 23,5% osób lepszymi sąsiadami są Ślązacy, a dla 4,3% napływowi. 28,3% respondentów pochodzenia autochtonicznego preferowało Ślązaków jako swoich sąsiadów, również 15,0% napływowych ujawniło takie preferencje. Najczęściej takiej odpowiedzi udzielali badani pochodzenia napływowego określający się jako Ślązacy.

Wyniki badań wskazują, że konflikty ludności napływowej i autochtonicznej są w zaniku. Nie mają podłoża egzystencjalnego i strukturalnego, natomiast przenoszą się w sferę ludyczną. W ocenach dotyczących preferencji sąsiadów i współpracowników konflikt etniczny nie jest ujawniany.

Zakończenie

Analizy źródeł i opracowań historycznych oraz badania empiryczne pozwoliły sformułować kilka wniosków:

1. W okresie 150 lat intensywnej industrializacji Śląska miały miejsce procesy migracyjne, które były przyczyną konfliktów etnicznych. W tym czasie pojawiło się określenie „gorol”, oznaczające napływowego mieszkańca Śląska.
2. Zmiany restrukturyzacyjne w społecznościach śląskich, gwałtowne ograniczenie zatrudnienia w przemyśle, a przede wszystkim w górnictwie, spowodowały zahamowanie migracji. W związku z tym w regionie doszło do stabilizacji ludności.
3. Znaczna część ludności napływowej mieszka w regionie ponad 20 lat i tu już urodziło się młode pokolenie. Dlatego przeważają śląskie deklaracje etniczne oraz podkreślane są związki ze Śląskiem.
4. Ważną wartością jest zachowywanie zwyczajów i obyczajów śląskich. One są czynnikiem integracji i tworzenia więzi grupowej. Więzy ta jest budowana na bazie czynników ludycznych. Zwyczaje i obyczaje oraz znajomość gwary są kultywowane głównie w rodzinach autochtonicznych, jak również przez sporą część ludności napływowej. Następuje więc proces asymilacji ludności napływowej do obyczajowości śląskiej i **dyfuzja kulturowa wartości śląskich**.
5. Konflikty pomiędzy ludnością autochtoniczną a napływową są w zaniku. Przenoszą się w sferę ludyczną, żartów i kawałów. Przedmiotem konfliktu, o ile występuje, nie jest czynnik etniczny. Preferencje dotyczące kontaktów w pracy

i sąsiedztwa w miejscu zamieszkania nie wskazują na występowanie konfliktu. Częściej wybierani są Ślązacy ze względu na bliskość kulturową. Można więc na końcu stwierdzić, że postać „gorola”, jako podmiotu konfliktu etnicznego na Śląsku będzie zanikać.

Literatura

- Analiza i ocena przebiegu procesu restrukturyzacji zatrudnienia górnictwa węgla kamiennego w latach 1990—1997.* Katowice: Wydawnictwo GIG.
- Bartoszek A., 2001: *Czy istnieje narodowość śląska? Między regionalizmem a etnicznością.* W: W. Jacher: *Eseje socjologiczne.* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bartoszek A., Nawrocki T., Kijonka-Niezabitowska J., 2009: *Tożsamość młodych Polaków. Między patriotyzmem lokalnym a europejskością.* Katowice: Wydawnictwo Fundacja dla Śląska.
- Bożek A., 1957: *Pamiętniki.* Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Bukowska-Floreńska I., 1987: *Spoleczno-kulturowe funkcje tradycji w społecznościach industrialnych Górnego Śląska.* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bukowska-Floreńska I., 2007: *Rodzina na Górnym Śląsku.* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Coser L.A., 1964: *The Functions of Social Conflict.* New York—London.
- Dutkiewicz H., 1968: *Małżeństwa mieszane w czterech miastach GOP jako wskaźnik integracji społecznej.* Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Glimos-Nadgórska A., 2000: *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922—1939).* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jaros J., 1973: *Historia górnictwa węglowego w Polsce Ludowej (1945—1970).* Warszawa—Kraków: PWN.
- Kopeć E., 1986: *My i oni na Górnym Śląsku (1818—1939).* Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Lutman R., 1937: *Oblicze Śląska.* „Strażnica Zachodnia”, nr 1, s. 28—34.
- Michalkiewicz S., 1985: *Historia Śląska.* T. 3. Cz. 1. Wrocław: Ossolineum.
- Michalkiewicz S., red., 1976: *Historia Śląska.* T. 2. Cz. 1. Wrocław: Ossolineum.
- Mrozek W., 1992: *Pochodzenie regionalne jako wartość a niektóre elementy stylu życia rodzin w regionie górnośląskim.* W: W. Świątkiewicz, red.: *Wartości a style życia rodzin.* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- „Rocznik Statystyczny Województwa Katowickiego 1974”. Wojewódzki Urząd Statystyczny. Katowice 1974.
- „Roczniki Statystyczne Województwa Katowickiego 1994—1998”. Wojewódzki Urząd Statystyczny. Katowice 1994—1998.
- „Roczniki Statystyczne Województwa Śląskiego 1999—2009”. Wojewódzki Urząd Statystyczny. Katowice 1999—2009.
- Swadźba U., 1994: *Przemiany struktury społecznej Bogucic.* W: W. Świątkiewicz, J. Wycisło, red.: *Parafia Bogucicka. Tradycja i współczesność.* Katowice: Wydawnictwo Instytutu Górnośląskiego.

- Swadźba U., 2001: *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Swadźba U., 2005: *Śląsk jako społeczność pogranicza społeczno-kulturowego. Przeszłość i teraźniejszość*. W: W. Misiak, Z. Kurcz, A. Sakson, red.: *Z pogranicza na pogranicze. W świetle teorii i wyników badań*. Wrocław: Wydawnictwo „Silesia”.
- Swadźba U., 2006: *Migracje na Śląsk a ewolucja tożsamości Ślązaków*. W: E. Jurczyńska-McCluskey, M. Szczepański, Z. Zagała, red.: *Równi i równiejsi. Zwycięzcy i przegrani. Dynamika zróżnicowań społecznych w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*. Tychy—Bielsko-Biała: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych.
- Szpor G., 1983: *Problemy zatrudnienia w przemyśle ciężkim w latach 1950—1955*. W: „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”. T. 13. Katowice.
- Świątkiewicz W., 1997: *Tradycja i wybór. Socjologiczne studium religijności na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Instytutu Górnośląskiego.
- Wanatowicz W.M., 1982: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922—1939*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wanatowicz W.M., 1986: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Piotr Wróblewski
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Konflikty etniczne na Górze św. Anny Polacy i mniejszość niemiecka*

Abstract: The topic this article are ethnic conflicts occurring between the Polish majority and the German minority around St. Anna Hill. St. Anna Hill is a village in the nearby of Opole, which is historic capital of Upper Silesia. To analyze the case, author uses Lewis A. Coser's theory of conflict and Claus Offe's field of ethnic conflict. He takes into consideration the influence of local authorities and patronage state on the situation. Not only were inhabitant's relations researched, but also tension during newcomers, who take part in various celebrations in the area (for example religious, patriotic, ethnic festivals). The institutions which regulate hostility between ethnic group were distinguished. Piotr Wróblewski describes types of conflicts, which are/have been arising around St. Anna Hill, which is considered as Upper Silesia iconic sing.

Key words: Ethnic conflict, field of ethnic, ethnoscape, local authority, patronage state, conflicts regulation.

Góra św. Anny to symbol, znak ikoniczny Górnego Śląska. Obszar wyróżniony, wokół którego skupiają się zbiorowości identyfikujące się z regionem: Ślązacy o polskiej tożsamości narodowej, Ślązacy Niemcy i narodowość śląska, ponadto Polacy utożsamiający się z państwem narodowym i Niemcy-przybysze reprezentujący zagraniczną ojczyznę. Przedmiotem moich analiz będą spory w relacjach międzygrupowych między Polakami i mniejszością niemiecką, która zamieszkuje tereny wokół annogórskiego wzgórza.

* Tekst artykułu jest rozszerzoną, zmienioną i zaktualizowaną wersją analiz konfliktów społecznych zamieszczonych w książce *Mobilizacja i konflikt etniczny*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego Semper w 2007 roku.

Teoria konfliktowa

Prace badawcze poświęcone konfliktom etnicznym podejmowane są przez socjologów, politologów i antropologów oraz historyków. Zainteresowania socjologów problematyką sporów etnicznych wiążą się z klasycznymi teoriami poświęconymi konfliktom oraz z zastosowaniem kategorii etniczności w wyjaśnianiu zjawisk międzygrupowych.

Socjologiczne opracowania dotyczące konfliktów oparte są na dziełach Ralfa Dahrendorfa i Lewisa A. Cosera, zawierających perspektywę nazwaną teorią konfliktową (J. Mucha, 1998, s. 63—65). Teoria konfliktowa społeczeństwa została uznana za współczesną klasyczną teorię socjologiczną. Znalazła się w podręcznikach akademickich, a prace Dahrendorfa i Cosera wpisano do kanonu socjologicznych lektur. Najważniejsze znaczenie dla rozwoju teorii konfliktowej mają publikacje: Dahrendorfa *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym* oraz Cosera *Funkcje konfliktu społecznego*, które według historyków i teoretyków socjologii ukazują dwa modelowe podejścia do opisu konfliktów społecznych (J. Mucha, K. Müller, 2008, s. XIV—XVII). W książce Dahrendorfa dominuje model dynamiczny opisu konfliktu, ukazujący, jak spory związane ze znacznymi nierównościami społecznymi w obrębie struktury klasowej prowadzą do zmiany społecznej. W pracy Cosera przedstawiona jest sytuacja, w której właśnie grupowe prowadzą do ograniczonych modyfikacji systemu społecznego. Coser, stawiając tezy związane z funkcjami konfliktu, czerpał inspirację z tekstów Georga Simmla. To autor *Socjologii* już na początku XX wieku wiele swoich artykułów poświęcił zagadnieniom konfliktów społecznych. Interesowały go formy konfliktów i sposoby ich zakończenia. Simmel był badaczem, który nie ograniczał problematyki analiz konfliktów do relacji między ludźmi. Publikował prace o konfliktach w świecie idei, powiązanych z przemianami kulturowymi (G. Simmel, 1980, s. 133—154). Według niego, idee centralne kultury pozostają w konflikcie, określając charakter epoki, ale kultura współczesna charakteryzuje się brakiem dominujących ideałów. Coser, słuchacz berlińskich wykładów Simmla, w *Funkcjach konfliktu społecznego* przedstawił przede wszystkim zagadnienia związane z relacjami między jednostką i grupą oraz sporami między grupami. Pomiął ścieranie się centralnych idei, wartości, norm. Uważam, że model wypracowany przez Cosera dobrze nadaje się do analiz społeczności lokalnych.

Odmienne podejście badawcze do zjawisk konfliktowych prezentuje Dahrendorf. Wynikiem jego prac jest makrosocjologiczna teoria odnosząca się do społeczeństwa kapitalistycznego, w którym zachodzi konflikt przemysłowy, lub społeczeństwa postkapitalistycznego, w którym zachodzi konflikt w świecie polityki (R. Dahrendorf, 1993 i 2008). Perspektywa autora dzieła *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym* rozwinięta w zbiorze esejów *Nowoczesny konflikt klasowy* nie będzie przeze mnie brana pod uwagę w analizie konfliktów etnicznych, ponieważ na podstawie wcześniejszej eksploracji badawczej stwierdziłem, że we wspólnocie lokalnej, którą będę analizował, wymiar klasowy stanowi sferę świata

przeżywanego oddaloną od centralnych obszarów dotyczących kategorii etnicznych. W centrum mikroświata znajdują się obszary związane ze świadomością etniczną, a nie klasową.

Słowo „etniczność” pochodzi od greckiego *ethnos*. Dla antycznych Greków oznaczało ono raczej kulturowe niż biologiczne cechy grupy (A.D. Smith, 2009, s. 29—30). Triumfatorzy starożytnych igrzysk olimpijskich opisywani byli swoim imieniem i *ethnicum*. Zgodnie ze zwyczajem powiadano, że zwycięzcą biegu na jeden stadion rozgrywanego w czasie pierwszych antycznych igrzysk olimpijskich był Korobjos z Elidy. Pojęcie „etniczność” pojawiło się w naukach społecznych na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku i zostało zastosowane w analizach socjologów opisujących zjawiska w Ameryce Północnej, a później na innych kontynentach (G. Babiński, 1998, s. 191—195). Używa się go do charakterystyki zbiorowości wyróżnionych na podstawie cech kulturowych, większych niż społeczności, w których członkostwo uznaje się na zasadzie pokrewieństwa. Najczęściej występuje w wyrażeniach „grupa etniczna” lub „wspólnota etniczna”. Przynależność do dużych grup etnicznych związana jest z przyporządkowaniem na podstawie urodzenia i kulturowej tożsamości. Kategorię *ethnicity* przedstawił Edward Shils w *The International Encyclopedia of The Social Sciences* wydanej w 1968 roku. W *Encyklopedii socjologii* Grzegorz Babiński, podsumowując analizy związane z etnicznością, wskazał, że jej zakres znaczeniowy obejmuje najczęściej:

- 1) cechy zbiorowości — grupy etnicznej,
- 2) identyfikację etniczną,
- 3) społeczne działania,
- 4) specyficzny rodzaj więzi społecznej (G. Babiński, 1998, s. 195).

Babiński określa etniczność jako zespół cech grupowych, na który składają się więzi oraz świadomość wspólnego pochodzenia i wspólnoty kulturowej prowadzącej do powstania poczucia „my”. W najnowszych leksykonach socjologicznych poświęca się dużo miejsca zjawiskom związanym z etnicznością. Wiele haseł w *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences* (2001) poświęconych zostało opisowi fenomenu etniczności, a najnowszy leksykon wydawnictwa *Encyclopedia of Sociology* (2007) zawiera ponad 600 artykułów objaśniających terminy powiązane z zagadnieniami etnicznymi¹.

Mapa pola konfliktu etnicznego

Jak można opisywać konflikty etniczne? Po pierwsze, w analizach sporów etnicznych mamy do czynienia najczęściej z rozumieniem etniczności jako ogólnie ujętych cech kulturowych obejmujących m.in. język, religię, obyczaje

¹ Zob. <http://www.sociologyencyclopedia.com>.

i zwyczaje zbiorowości. Po drugie, często bierze się pod uwagę treści związane z przedmiotem etnicznej konfrontacji, którym może być woda, żyzna ziemia, bogactwa naturalne. Konflikt etniczny występuje w sytuacji, kiedy dwie grupy etniczne walczą o kontrolę nad zasobami, których wielkość jest ograniczona. Do sporów etnicznych dochodzi wówczas, gdy rywale wyróżniają się elementami etnicznymi, a stawka sporu jest pozbawiona takich cech. W innych przypadkach, gdy zastosujemy pierwsze podejście, możemy wyróżnić sytuacje, w których przedmioty waśni utożsamione są z charakterystykami etnicznymi, takimi jak: używanie języka, praktyki religijne, kultywowanie własnych zwyczajów i obyczaje. Robin M. Williams wyróżnia dwa typy sporów. W tekście *Ethnic Conflict* wskazuje, że „autentyczne konflikty tożsamości” występują, gdy spór ma wyraźne granice, a przedmioty współzawodnictwa mają cechy kulturowe (R.M. Williams, 2001, s. 4806). Ponadto występują jeszcze inne rodzaje waśni charakteryzowanych jako etniczne, dotyczące rywalizacji o dobra, które ze swej natury nie mają cech etnicznych.

Zgodnie z przyjętą wcześniej perspektywą badawczą analizy sporów międzygrupowych i pojęcia etniczności, termin „konflikt etniczny” oznacza stosunek między co najmniej dwiema wyróżnionymi na podstawie przypisanych cech kulturowych stronami (bądź ich rzecznikami), które są przekonane, że wartości stanowiące podstawę ich tożsamości są nie do pogodzenia. Przyjęta definicja nawiązuje do teorii Lewisa A. Cosera i opisu fenomenu konfliktu etnicznego przedstawionego przez Robina M. Williamsa. Ponadto definicja została sformułowana na podstawie inspiracji płynących z książek Louisa Kriesberga i Hartmuta Essera (L. Kriesberg, 1973, 1998; H. Esser, 1996).

Claus Offe, socjolog i politolog, przedstawił bardzo ciekawą propozycję analiz relacji etnicznych w państwach postsocjalistycznych, które po roku 1989 zaczęły budować nowy ład społeczny, zastępując porządek monocentryczny realnego socjalizmu. Offe stwierdził, że w społeczeństwach znajdujących się w procesie transformacji dochodzi do „etniczacji polityki”. Przez etniczację rozumie on pewną liczbę strategii rozwijanych przez jednostki i instytucje, które nakazują traktować tożsamość etniczną jako układ wysoce cenionych wartości. Analizując doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodniemieckie, związane z procesem transformacji systemowej, Offe konstruuje mapę pola konfliktu etnicznego, która pozwala na wyodrębnienie poszczególnych typów tego konfliktu. Po pierwsze uważa, że stosując kryterium ilościowe, można wyodrębnić większościowy konflikt etniczny, kiedy obywatele państwa narodowego żywią wrogie uczucia i podejmują wrogie działania wobec mniejszości. Wrogość może przejawiać również mniejszość narodowa. Oprócz afektu, cechą opisującą konflikt etniczny pod względem ilościowym jest status grupy. W tym przypadku ważne jest to, czy zajmuje ona pozycję ofiary, czy jest zbiorowością uciskającą. Kolejne rozróżnienie związane jest z kryterium jakościowym. Tego rodzaju konflikt może dotyczyć bogactwa danej grupy czy poczucia wyzysku przez inną zbiorowość. Pierwsza z tych charakterystyk ma charakter bezwzględny, natomiast druga relacyjny, kształtuje się w odniesieniu do porównań czynionych z inną grupą. Offe zauważył, że można wyodrębnić dwa

podtypy sporów o charakterze jakościowym: konflikt o uznanie i konflikt związany z dystrybucją cenionych zasobów. Współzawodnictwo o uznanie może dotyczyć prawnego lub społecznego potwierdzenia kulturowej odrębności grupy przez otoczenie. Drugi typ konfliktu jakościowego skupia się na ocenie przez grupę, czy inna społeczność dysponuje cenionymi powszechnie dobrami. W tym przypadku wartościami bywają bogactwo lub szeroko rozumiana władza. Posiadanie cennych zasobów, kontrolowanie środków dostępu do nich przez grupę może budzić podejrzenia o nieuczciwe postępowanie na drodze do ich osiągnięcia. Offe podkreślił, że problemy symbolicznego uznania i dystrybucji dóbr materialnych oddziałują na siebie.

Trzeci rodzaj konfliktów odnosi się do motywacji. Z jednej strony może mieć miejsce sytuacja, gdzie występują szczerze i autentyczne uczucia tożsamości etnicznej i ich ocena, z drugiej strony wykorzystuje się strategicznie symbole etniczne. Sądzę, że bardzo trudno określić szczerą deklarację dotyczącą kulturowych lub narodowych afiliacji. W swoich analizach dotyczących konfliktów nie będę brał pod uwagę typologii wyznaczonej przez kryterium motywacyjne.

Ostatnie, czwarte rozróżnienie typów konfliktów nawiązuje do struktury terytorialnej etniczności i pozwala określić dynamikę konfliktu etnicznego. W tym przypadku jedną zmienną jest charakter osadnictwa grupy mniejszościowej (zwarty lub rozproszony), a druga dotyczy siły wpływów państwa patronackiego. Można też wziąć pod uwagę związek z danym obszarem, uwzględniając czas zamieszkiwania na danym terenie. Offe pokazał, że za pomocą tych kryteriów można opisać charakter relacji między mniejszością etniczną a większością.

Zjawiska zmian społecznych pod wpływem konfliktów w społeczeństwach o silnie zróżnicowanych podziałach etnicznych przedstawia Daniel L. Horowitz (1985). Wynikiem pogłębionych studiów Horowitza jest „teoria uprawnień grupowych”, która jest bardzo dobrym narzędziem analizy waśni etnicznych w Afryce i Azji. Opis konfliktów etnicznych w wieloetnicznym społeczeństwie USA oraz wielowymiarowy fenomen zjawisk etniczności w Polsce przedstawia Janusz Mucha (2005). W mojej analizie procesów zachodzących na Górnym Śląsku będę odwoływał się do modelu wypracowanego przez Clausa Offe. Uważam, że niemiecki socjolog i politolog dzięki uwzględnieniu wielowymiarowości konfliktów etnicznych i powiązaniu ich ze zjawiskiem „etniczności polityki” pomaga zrozumieć wydarzenia zachodzące w Europie Środkowo-Wschodniej.

Pejzaż etniczny

Podjęmę próbę opisu zjawisk konfliktowych występujących w obrębie grup etnicznych zamieszkujących tereny wokół Góry św. Anny, wzniesienia uznawanego za znak ikoniczny Górnego Śląska. Wioska Góra św. Anny położona jest w gminie Leśnica w powiecie Strzelce Opolskie, w odległości 30 km od Opola.

Wzniesienie to zwane jest również Górą Chełmską. Obecna nazwa tej góry wiąże się z kościołem pod wezwaniem św. Anny, wybudowanym pod koniec XV wieku. Na początku XVII wieku do świątyni trafia wizerunek patronki, który zostaje uznany za cudowny. Na terenach okalających kościół wybudowano na początku XVIII wieku kalwarię: kaplice poświęcone Męce Pańskiej i kaplice oznaczające poszczególne tajemnice różańcowe. Sakralny charakter wzgórza został naruszony wybudowaniem przez nazistów olbrzymiego amfiteatru oraz pomnika upamiętniającego poległych niemieckich żołnierzy, walczących z polskimi powstańcami w maju 1921 roku. Toczone wówczas zacięte walki o Górę św. Anny, uważaną już wtedy przez Ślązaków, zarówno o polskiej, jak i niemieckiej opcji narodowej, za symbol regionu. Po II wojnie światowej mauzoleum niemieckie zostało zburzone, a na jego miejscu wybudowano monumentalny polski pomnik Czynu Powstańczego. W amfiteatrze obchodzono po wojnie rocznice powstań śląskich. W 1989 roku na Górze św. Anny odprawiono pierwszą mszę w języku niemieckim. W sanktuarium organizowany jest również Dzień Modlitw Mniejszości Narodowych, zwany „pielgrzymką mniejszości”. Pierwsze spotkanie mniejszości etnicznych na Górze św. Anny odbyło się w 1996 roku. W pielgrzymce kilkakrotnie brali udział przedstawiciele narodowości śląskiej skupieni wokół sztandaru Ruchu Autonomii Śląska lub niebiesko-żółtych flag Górnego Śląska.

Na podstawie wyników spisu powszechnego z 2002 roku można zauważyć, że prawie połowa ludności w gminie to ludność niepolskiej narodowości. Spośród 8 952 mieszkańców gminy 2 522 osoby (28,17%) opowiedziały się za narodowością niemiecką, a 665 osób (7,43%) — za narodowością śląską. Podstawową zbiorowością będzie społeczność lokalna, ludność gminy Leśnica, w skład której wchodzi oprócz miejscowości Góra św. Anny wioski Wysoka, Kadłubiec, Dolna, Poręba, Czarnocin, Lichynia, Zalesie Śląskie, Krasowa, Łąki Kozielskie i Raszowa. Gmina zajmuje obszar 95 km².

Władze lokalne i państwo patronackie

„Przykładając mapę pola konfliktów etnicznych zaproponowaną przez Clausa Offe do sytuacji występującej wokół Góry św. Anny (w wiosce, gminie, a nawet w powiecie czy województwie opolskim), można powiedzieć, że od czasu instytucjonalizacji działalności mniejszości niemieckiej na początku lat 90. mamy do czynienia ze stanem równowagi i współpracy. Układ występujący w społeczności lokalnej, regionalnej, państwowej oraz międzynarodowej powoduje, że spory między mniejszością niemiecką a Polakami lub instytucjami państwa narodowego przyjmują formę sporów prawnych, a uczestnicy konfliktów nie kwestionują legitymacji poszczególnych instytucji powołanych na mocy ustawodawstwa państwowego lub instytucji kościelnych, które pełnią funkcje rozjemcze.

W gminie Leśnica nie występuje większościowy konflikt etniczny między Polakami a ludnością niemiecką. Innymi słowy — nie odnotowano u przedstawicieli narodu polskiego — mieszkańców gminy — przejawów wrogich uczuć i działań wobec społeczności niemieckiej. W szerszym kontekście państwa narodowego teza ta również, jak sędzę, jest prawdziwa. Większość polska nie podejmuje działań, które mogłyby być uznane za przejawy dyskryminacji mniejszości niemieckiej w państwie (Rzeczpospolitej), ani mniejszość niemiecka (pod względem liczebności — większość w gminie i powiecie) nie podejmuje zachowań, które mogłyby być odbierane za przejaw zachowań agresywnych wobec społeczności polskiej Leśnicy. Nie występują znaczące konflikty o symboliczne uznanie i dystrybucję cenionych dóbr (bogactwo i władza).

Po 1989 roku mniejszość niemiecka uzyskała prawne możliwości do powoływania własnych instytucji oraz wyłaniania swoich przedstawicieli w obrębie różnych organów władzy — samorządowej i państwowej. W gminie Leśnica do mniejszości niemieckiej należą sołtysi wszystkich wsi oraz burmistrz. Również w starostwie strzeleckim zbiorowość niemiecka ma większość mandatów, zaś w opolskim sejmiku wojewódzkim i w urzędzie wojewódzkim mniejszość niemiecka ma swoich przedstawicieli, którzy zajmują wysokie pozycje w hierarchii władzy.

Polacy, którzy mieszkają wokół Góry św. Anny, sądzą, że w postawie autochtonów można zauważyć strategiczną motywację związaną z manifestowaniem niemieckości. Członkostwo w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Niemców może być jednym z elementów wykazywania swojej niemieckości, manifestowania przynależności grupowej albo podstawą do ubiegania się o niemiecki dowód osobisty i paszport. Podaje się, że w Polsce, głównie w województwie opolskim, mieszka 200 000 obywateli Rzeczpospolitej Polskiej, którzy posiadają również dokumenty Republiki Federalnej Niemiec, wskazujące na ich niemiecką narodowość i obywatelstwo (H. Hirsch, 1994, s. 9; J. Dziadul, 2004, s. 30). Polscy patrioci z Leśnicy są przekonani, że Ślązacy decydują się na wstąpienie do organizacji mniejszościowych i uzyskanie tzw. podwójnego obywatelstwa, aby zyskać prawo do pracy i innych świadczeń socjalnych w Niemczech i w krajach Unii Europejskiej na zasadach, jakie przysługują obywatelom Niemiec.

Ostatni z wymiarów mapy pola konfliktu etnicznego określa dynamikę konfliktu etnicznego. W Leśnicy, ale również w innych gminach zamieszkiwanych przez ludność niemiecką, nie występują gwałtowne spory między zbiorowością polską a niemiecką. Należy sądzić, że równowaga i współpraca między grupami narodowymi zamieszkującymi obszar (gminę, powiat i województwo), na którym położona jest Góra św. Anny, została ukształtowana dzięki dużemu wsparciu dla [...] przedsięwzięć społeczności lokalnej ze strony państwa patronackiego (Niemiec) i różnych instytucji działających w państwie patronackim oraz dobrym relacjom międzynarodowym między RFN i RP. W tabeli 1. przedstawiono instytucje z Niemiec, które wspierają różne instytucje działające na terenie gminy Leśnica.

Instytucje współpracujące państwa patronackiego i gminy Leśnica

Państwo patronackie — Republika Federalna Niemiec	Instytucja w gminie Leśnica
Politycy niemieccy — kanclerze i prezydent	Poseł Mniejszości Niemieckiej
Powiatowy Zarząd Saksońskiego Związku Miast i Gmin w Oberlausitz — politycy samorządowi z niemieckiej części Dolnego Śląska	Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe — politycy samorządowi z Leśnicy i z innych miejscowości województwa opolskiego
Gminy partnerskie Gerbrunn w Bawarii (od 1995) i Crostwitz w Saksonii (od 2003)	Urząd Miasta i Gminy Leśnica
Burmistrz Altötting (Bawaria)	Burmistrz Leśnicy
Szkoła w Keiserslauten (od 1993)	Szkoła Podstawowa im. Józefa Wilkowskiego w Zalesiu Śląskim
Przedszkole — Kommunaler Kindergarten Lützelbach	Przedszkole Publiczne im. Braci Grimm
Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach	Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe

Źródło: P. Wróblewski, 2007, s. 324.

Politycy reprezentujący państwo patronackie odwiedzają miejsca pamięci na Górze św. Anny. Kontakty międzynarodowe przebiegają w ramach umów o współpracy podpisanych przez poszczególne samorzady lub relacji pomiędzy związkami samorządowymi skupiającymi więcej gmin. Gmina Leśnica posiada aż pięć gmin partnerskich: dwie w Niemczech, po jednej w Austrii, Czechach oraz USA. W 2004 roku Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe było współorganizatorem seminarium saksońskich polityków samorządu terytorialnego z Dolnego Śląska, którzy spotkali się z przedstawicielami powiatu strzeleckiego oraz gmin Leśnica, Ozimek, Turawa, Walec i Strzelecze. Miejscem spotkań polityków samorządowych był Dom Pielgrzyma annogórskiego sanktuarium. Politycy z Saksonii odwiedzili również zakład produkcyjny w Lichyni i szkołę muzyczną w Leśnicy. Spotkania przedstawicieli państwa patronackiego z mieszkańcami gminy przebiegają w sformalizowanych ramach. Finansowane są z funduszy niemieckich, państwowych, gminnych lub dzięki środkom własnym niemieckich uczestników. Gmina Leśnica stara się przeznaczać część budżetu na kontakty z partnerami z zagranicy, w tym z Niemiec.

Pojawienie się znanych polityków niemieckich na terenie gminy Leśnica wywołało najpierw duże emocje niemieckich uczestników spotkań oraz reakcje polskich komentatorów. Na Górze św. Anny w maju 1991 roku został zorganizowany pierwszy festiwal etniczny mniejszości niemieckiej nazwany „Freundschaftstreffen”. Inicjatorem przedsięwzięcia było koło Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Leśnicy. Jeden z członków tego stowarzyszenia zaprosił na Górę św. Anny przewodniczącego Ziomkostwa Ślązaków Herberta Hupkę pomimo sprzeciwu głównych organizatorów spotkania z Leśnicy. Główny organizator festiwalu etnicznego z powodu obecności i publicznego wystąpienia polityka Ziom-

kostwa Ślązaków musiał tłumaczyć się przed polskimi władzami zaniepokojonymi pojawieniem się Herbata Hupki na Górze św. Anny.

W kwietniu 2004 roku burmistrz Leśnicy spotkał się z burmistrzem położonego w Bawarii miasta Altötting, gdzie znajduje się sanktuarium maryjne, największy ośrodek pielgrzymkowy Niemiec. Opiekę nad sanktuarium, w którym znajduje się uznana za cudowną figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem, sprawują ojcowie kapucyni, należący do rodziny zakonów franciszkańskich. Do miejsca świętego w Bawarii przyjeżdża rocznie około miliona pątników, czyli kilkakrotnie więcej niż na Górę św. Anny. Hubert Kurzaj, burmistrz Leśnicy, był przekonany, że spotkanie z Herbertem Hofauerem, burmistrzem Altötting, przyczyni się do rozwinięcia współpracy między miejscowościami, na terenie których położone są sanktuaria. Owocem rozmów burmistrzów było podpisanie w 2009 roku umowy o współpracy między społecznościami terytorialnymi, na których znajdują się sanktuaria pielgrzymkowe. Oprócz górnośląskiej Leśnicy i bawarskiego Altötting do stowarzyszenia Środkowoeuropejskie Ośrodki Pielgrzymkowe należy środkowoczeski Pribram, styryjska Maria Lankowitz, górnołużyckie Rosenthal².

Obszar wokół Góry św. Anny stawał się miejscem sporów, które według klasyfikacji Cosera należy traktować jako konflikty zewnętrzne. Jeden z nich dotyczył umieszczenia dodatkowej tablicy informacyjnej na pomniku upamiętniającym mieszkańców Góry św. Anny na cmentarzu przy klasztorze franciszkanów. Ostatecznie zawieszono dodatkową tablicę bez zmiany w formie lub treści znaków znajdujących się na bryle monumentu. Inne rozmiary przybrał kolejny konflikt wewnętrzny, który związany był z relacjami między wojewodą opolskim a strzeleckim starostą powiatowym” (P. Wróblewski, 2007, s. 322—325).

Typy konfliktów

Na początku maja 2004 roku w starostwie powiatowym w Strzelcach Opolskich, do którego należy gmina Leśnica, doszło do typowego konfliktu zewnętrznego, co było szeroko komentowane przez środki masowego przekazu w Polsce. „Spór został wywołany usunięciem godła Rzeczypospolitej Polskiej z gmachu Starostwa Powiatowego w Strzelcach Opolskich w dniu 30 kwietnia 2004 roku. W miejscu godła nad wejściem do siedziby samorządu terytorialnego została umieszczona dużych rozmiarów prostokątna tablica, na której znalazł się herb starostwa oraz napisy w języku polskim i niemieckim, informujące o funkcji gmachu i godzinach otwarcia urzędu. Wydarzenie to stało się ważnym tematem rozmów toczonych w czasie uroczystości upamiętniających wybuch III powstania śląskiego i święta Konstytucji 3 maja na Górze św. Anny przed pomnikiem Czynu Powstańczego. W czasie uroczystości przed pomnikiem dziennikarze dowiedzieli się o tym incy-

² Zob. <http://www.pielgrzymowanie.eu>.

dencie, a wojewoda opolski Elżbieta Rutkowska tuż po uroczystościach zażądała od starosty Gerharda Mathei wyjaśnień.

Sądzę, że w przypadku incydentu związanego z godłem państwowym w Strzelcach mamy do czynienia z konfliktem rzeczywistym według kategoryzacji Cosera. Wypływał on z frustracji związanych ze sprzecznymi oczekiwaniami jednostki (starosty strzeleckiego) wobec dwóch instytucji (państwa narodowego — Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej) w momencie przystąpienia Polski do związku europejskich państw 1 maja 2004 roku. Spór dotyczył symboli ściśle powiązanych z przedmiotem wywołującym frustrację (państwo). Starosta Gerhard Matheia bardzo zawile i na różne sposoby tłumaczył fakt zdjęcia godła państwowego. Najpierw wyjaśniał, że powodem jego decyzji było wejście Polski do Unii, a po bezpośredniej reprimendzie, która spotkała go ze strony wojewody opolskiego, a także po potępieniu tego aktu przez liderów mniejszości niemieckiej posłów Henryka Krolla i Helmuta Paździora oraz oburzeniu wyrażonym w wypowiedziach prasowych przez posłów Ruchu Katolicko-Narodowego, Prawa i Sprawiedliwości, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, tłumaczył się, że robotnicy montujący nowe, dwujęzyczne tablice, z własnej inicjatywy zdjęli godło państwowe.

W trakcie rozmowy z wojewodą opolskim Elżbietą Rutkowską starosta zobowiązał się, że godło powróci na budynek starostwa 4 maja. Wojewoda złożyła doniesienie do prokuratury o zbadanie sprawy usunięcia godła państwowego. Uszkodzone godło państwowe (z widocznym odpryskiem emalii) wróciło na budynek starostwa strzeleckiego już 3 maja. Zostało umieszczone w innym miejscu, obok dwujęzycznej tablicy z herbem powiatu Strzeleckiego, zamontowanej 30 kwietnia. Wojewoda nakazała sprawdzić, czy na gmachach samorządowych znajdują się godła państwowe. Kontrola przeprowadzona w innych miejscach nie wykazała nieprawidłowości związanych z posługiwaniem się znakiem państwowym w siedzibach opolskich samorządów terytorialnych. Wydarzenia w Strzelcach analizowane z perspektywy regionu i relacji między mniejszością niemiecką, jej przedstawicielami w samorządzie a Polakami i wojewódzkimi władzami administracyjnymi oraz dotychczasowe przedsięwzięcia starosty strzeleckiego zaangażowanego w działania na rzecz porozumienia między różnymi grupami ludności zamieszkującymi obszar wokół Góry św. Anny pozwalają uznać postępowanie starosty za »wpadkę«, »wypadnięcie z ram«, stosując perspektywę Goffmana” (P. Wróblewski, 2007, s. 325—327).

Konflikty zewnętrzne między przedstawicielami państwa, Rzeczypospolitej Polskiej, a reprezentantami mniejszości, pełniącymi znaczące funkcje w samorządzie lokalnym powiatu Strzelce Opolskie stanowią tylko jeden z typów sporów etnicznych związanych z annogórskim sanktuarium.

Na Górze św. Anny można było zaobserwować konflikt wewnętrzny w grupie polskich narodowców, składającej się z sympatyków różnych ugrupowań narodowych (partii i stowarzyszeń). Widoczne w trakcie poprzednich manifestacji konflikty wewnętrzne najprawdopodobniej sprawiły, że Jerzy Czerwiński po kilku latach organizowania manifestacji pod pomnikiem Czynu Powstańczego 3 maja 2004 roku złożył kwiaty pod monumentem i wziął udział w mszy świętej za ojczyznę tylko w gronie najbliższych współpracowników. Trzeciomajowa demonstracja

narodowców, na którą z Katowic przyjechał Tadeusz Mazanek, odbyła się przed pomnikiem w tym samym czasie, kiedy w bazylice annogórskiej odprawiana była msza za ojczyznę, w której brała udział część narodowców³. Polscy działacze z Polskiej Cerekwi i Leśnicy, wcześniej zwykle uczestniczący w manifestacji przygotowanej przez Jerzego Czerwińskiego, osamotnieni złożyli kwiaty po zakończeniu nabożeństwa.

„Narodowcy obecni na wiecu urządzonym przez Tadeusza Mazanka spalili flagę Unii Europejskiej. Dzień wcześniej, podczas oficjalnej uroczystości przygotowanej przez wojewodę opolskiego przed pomnikiem przymaszerowali zwolennicy Młodzieży Wszechpolskiej. Sympatycy radykalnego ugrupowania narodowego zwykle brali udział w manifestacji narodowców 3 maja. W 2003 roku nie zostali dopuszczeni przez policję pod pomnik Czynu Powstańczego. Udział Młodzieży Wszechpolskiej w uroczystości przygotowanej przez władze państwowe spowodowany był zmianą statusu wrocławskiego lidera tego ugrupowania. Radosław Parda, radny z listy Ligi Polskich Rodzin, zasiadający w sejmiku dolnośląskim, został wybrany wiceprzewodniczącym zarządu województwa dolnośląskiego dzięki głosom przedstawicieli Ligi Polskich Rodzin, Samoobrony, Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Młodzi narodowcy w czasie uroczystości zorganizowanej przez wojewodę opolskiego nie wznosili okrzyków. Wojewoda Elżbieta Rutkowska i marszałek Grzegorz Kubat w swych przemówieniach podkreślali historię doniosłość aktu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Do zgromadzonych 150 osób zwrócił się również Radosław Parda. Mocno wyeksponował cechy, które według niego łączą trzy kraje: Górny Śląsk, Śląsk Opolski i Dolny Śląsk — piękno i polskość. Scharakteryzował zadania przeszłych pokoleń, sytuację aktualną i przyszłe plany. Powiedział: »Cele tych Polaków, którzy walczyli w powstaniach śląskich, a także tych, którzy przez 1000 lat historii narodu Polskiego walczyli o naszą ojczyznę, i dzisiaj nasze są takie same. Budujemy silną Wielką Polskę! Bronimy interesu narodowego! Niestety 1 maja [2004 roku — P.W.] zawisły nad Polską czarne chmury. Ale po to jesteśmy, po to są polscy patrioci, aby te chmury rozpędzić. Aby budować silną Polskę — na razie w Unii Europejskiej«⁴. Prezes Młodzieży Wszechpolskiej i zarazem przewodniczący Sejmiku Dolnośląskiego zakończył swoje przemówienie hasłem — »Śląsk na zawsze polski!«” (P. Wróblewski, 2007, s. 329—330).

W roku 2004 najdłuższe przemówienie pod pomnikiem wygłosił prof. Franciszek Marek z Opola, pedagog i historyk, przewodniczący stowarzyszenia „Rodzina Rodła” i autor eseju *Tragedia górnośląska* (1989). Przedstawiał znaczenie uzyskania przez odrodzoną Rzeczpospolitą dostępu do części Górnego Śląska, gdzie zlokalizowane były kopalnie i huty.

W uroczystościach organizowanych przez wojewodę profesor brał udział od 2001 roku, wcześniej uczestniczył w spotkaniach na Górze św. Anny urządzanych przez narodowców 3 maja. „Ostatni raz przemawiał w manifestacji narodowców

³ Przemówienia Tadeusz Mazanka słuchała grupa trzydziestu narodowców. Wykrzykiwali hasła „Śląsk Opolski — zawsze polski!”, „Nasze ulice — nasze kamienie!” (z obserwacji autora).

⁴ R. Parda: *Przemówienie pod pomnikiem Czynu Powstańczego na Górze św. Anny 2 maja 2004 roku*. Nagranie autora.

w 1999 roku. Rok później zrezygnował z wygłoszenia mowy przed pomnikiem, o czym poinformował wszystkich zebranych Maciej Ślęczek. Były to uroczystości, na których w czasie odczytania przez organizatora listu nieobecnego Antoniego Macierewicza wznoszono okrzyki »Zdrajca!« Podczas manifestacji w 1999 roku przemawiał zarówno Antoni Macierewicz, jak i Franciszek Marek. Profesor z Opola we wstępie do swojej mowy zaznaczył, że otrzymał również zaproszenie na oficjalne uroczystości, ale nie mógł w nich uczestniczyć z powodu pobytu za granicą. Zadeklarował wówczas, że będzie przychodził na Górę św. Anny 3 maja w rocznicę III powstania śląskiego i święta narodowego. Antoni Macierewicz w tym samym roku prosił zgromadzonych przed pomnikiem manifestantów o ustawienie się w szyku. Zaapelował wtedy do słuchaczy: »Swoją postawą tu na tym miejscu pokażemy, że umiemy uczcić pamięć ludzi, którzy krew nam wszystkim podarowali swoją«⁵.

W czasie tej uroczystości pojawił się otoczony grupą młodych ludzi Tadeusz Mazanek, który przedstawił się jako działacz stowarzyszenia NIE dla Unii Europejskiej. Przez własny megafon piętnował rządzących, Unię Europejską, NATO. Mazanek wspominał o Macierewiczu: »A czemuż ty ministrze nie broniłeś, gdy był czas na to, teraz będziesz bronił, gdy Ci odebrano możliwości, miałeś chmie złoty róg, co z nim zrobiłeś?«⁶. W 1999 roku w czasie uroczystości narodowców pod pomnikiem Czynu Powstańczego na oczach wszystkich zgromadzonych spalono flagę Unii Europejskiej. W roku następnym nieobecny Macierewicz przesłał pismo skierowane do uczestników obchodów rocznicowych. W czasie odczytania listu został okrzyknięty zdrajcą, natomiast w 2001 roku podczas uroczystości narodowców młodzi zwolennicy Mazanka zaatakowali posła, spychając go z cokołu pomnika.

Agresja słowna skierowana przeciwko osobom (Antoniemu Macierewiczowi, Leszkowi Balcerowiczowi, Bronisławowi Geremkowi, Adamowi Michnikowi) i zbiorowościom (Żydom, Niemcom) oraz instytucjom (Unii Europejskiej, NATO, AWS, SLD) została wzmocniona w czasie uroczystości narodowców spalaniem flagi europejskiej, co przed pomnikiem Czynu Powstańczego nabrało formy specyficznego radykalno-narodowego rytuału odgrywanego w czasie uroczystości, w przerwie między kolejnymi przemówieniami, których uzupełnieniem było skandowanie haseł przeciwko Unii Europejskiej. Policja obserwowała zdarzenie z daleka. Kiedy młodzi narodowcy usiłowali podeptać znak Unii Europejskiej po zakończeniu uroczystości organizowanej przez wojewodę opolskiego Elżbietę Rutkowską 2 maja 2004 roku, policja i funkcjonariusze bez mundurów nakazali im zaprzestania niszczenia flagi. Młodzi prowokowali służby porządkowe pytaniami: »Co to jest? Przecież to nie jest flaga narodowa tylko korporacyjna?«, ale wobec zdecydowanej postawy policji schowali sztandar i odeszli. Niebieską flagę z dwunastoma gwiazdami spalono dnia następnego podczas małej manifestacji urządzanej przez Tadeusza Mazanka.

Ataki, z którymi zetknął się Antoni Macierewicz w 2001 roku, współzałożyciel KOR-u uznał za »incydenty«. Określenie to nie oddaje skali agresji i nienawiści,

⁵ Z przemówienia Antoniego Macierewicza 3 maja 1999 roku. Nagranie autora.

⁶ Z przemówienia Tadeusza Mazanka 3 maja 1999 roku. Nagranie autora.

z jaką spotkał się pod pomnikiem ze strony niektórych młodych narodowców, współuczestników manifestacji zorganizowanej przez Katolicki Ruch Narodowy. Użycie słowa »incydenty« miało zasugerować inną definicję okoliczności wydarzeń, które widziała publiczność złożona z przedstawicieli różnych ugrupowań narodowych i dziennikarzy. Reporterzy, bezpośredni świadkowie zajęć pod pomnikiem dostrzegli w tych wydarzeniach przejawy nienawiści i walki. W następnym roku poseł Antoni Macierewicz nie pojawił się na Górze św. Anny na uroczystościach rocznicy III powstania śląskiego i święta Konstytucji 3 maja.

Kiedy po raz pierwszy od wielu lat w 2005 roku wojewoda Elżbieta Rutkowska postanowiła zorganizować 3 maja urzędowe uroczystości pod pomnikiem Czynu Powstańczego, doszło do kolejnego konfliktu wewnętrznego, pomimo że młodzi narodowcy z Młodzieży Wszechpolskiej wraz z Radosławem Pardą, przewodniczącym Zarządu Województwa Dolnośląskiego, tak jak w poprzednim roku zdyscyplinowani wzięli udział w tej manifestacji obok reprezentantów władz państwowych i samorządowych. Ustalony porządek został zakłócony przez grupę zwolenników Obozu Narodowo-Radykalnego, którzy skandowali antyniemieckie i antysemityczne hasła oraz »sprofanowali flagę Unii Europejskiej«⁷. Policja zbierała materiał dowodowy, który miał umożliwić postawienie przed sądem grodzkim 34 osób zakłócających uroczystość.

Młodzi narodowcy wystąpili pod znanymi już z poprzednich manifestacji transparentami NASZĄ DROGĄ NACJONALIZM oraz ODDAMY ŻYCIE I ŚMIERĆ DLA IDEI WIELKIEJ POLSKI z wizerunkami Romana Dmowskiego i Jana Ludwika Popławskiego. Na uroczystościach zorganizowanych przez wojewodę opolskiego nie zjawili się politycy mniejszości niemieckiej zasiadający w sejmie. Lider mniejszości Henryk Kroll zapowiedział wcześniej, »że nie pojawi się na Górze św. Anny, jeśli wojewoda dopuści do udziału w uroczystościach działacze Młodzieży Wszechpolskiej« (P. Wróblewski, 2007, s. 329—331).

Zwolennicy Obozu Narodowo-Radykalnego pojawiali się w następnych latach przed pomnikiem Czynu Powstańczego na Górze św. Anny w czasie oficjalnych majowych uroczystości upamiętniających uchwalenie Konstytucji i rocznicę wybuchu III powstania śląskiego z udziałem władz państwowych i samorządowych województwa opolskiego. W maju 2006 i 2007 roku po złożeniu wieńców reprezentanci ONR unieśli prawe ręce do góry. „To był gest jednoznacznie kojarzący się z faszyzmem” — uznał Sąd Okręgowy w Opolu, podtrzymując wcześniejszy wyrok Sądu Powiatowego w Strzelcach Opolskich⁸. W następnym roku w czasie uroczystości pod pomnikiem zatrzymano dwóch narodowców za „usiłowanie propagowania haseł nawołujących do waśni narodowych”⁹.

Z oficjalnych uroczystości przed pomnikiem zrezygnowano w maju 2009 roku. Można sądzić, że powodem takiej decyzji było zakłócanie oficjalnych uroczystości przez zwolenników Obozu Narodowo-Radykalnego. Przedstawiciele władz spotkali

⁷ Zob. http://nto.pl_Ogiolda_K_5.5.2005.

⁸ Zob. <http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110125/POWIAT01/791038609>.

⁹ Zob. <http://www.radio.opole.pl/2008/maj/wiadomosci/narodowcy-zatrzymani-na-gorze-sw-anny.html>.

się w Muzeum Czynu Powstańczego, gdzie odbyła się sesja popularnonaukowa, a w amfiteatrze zorganizowano piknik rodzinny. W następnym roku 2 maja manifestowali przed pomnikiem zwolennicy Narodowego Odrodzenia Polski. Wznosili hasła przeciwko germanizacji i Unii Europejskiej. Natomiast uroczystości oficjalne odbywały się w bazylice, w Muzeum Czynu Powstańczego i w auli Domu Pielgrzyma¹⁰.

W 90. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego i w święto Konstytucji 3 maja obchody z udziałem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego zorganizowano 21 maja. Prezydent otworzył nową wystawę stałą „Na granicy Górnego Śląska” w Muzeum Czynu Powstańczego, wziął udział w mszy świętej w bazylice. Przybył pod pomnik, gdzie wygłosił przemówienie i złożył wieniec. Część artystyczną ubogaciły występy chóru Filharmonii Śląskiej i zespołu „Śląsk”. Tylko osoby posiadające zaproszenia mogły wziąć udział w uroczystościach przed pomnikiem¹¹. Wydarzeniom towarzyszył przemarsz zrekonstruowanych oddziałów powstańczych, wojsk niemieckich oraz międzysojuszniczych oddziałów francuskich, włoskich i szkockich.

Wcześniej, w dniu 3 maja 2011 roku, odbyły się na Górze św. Anny skromne uroczystości zorganizowane przez Związek Górnośląski w Opolu. „Rodłacy” — potomkowie powstańców śląskich, wzięli udział w mszy świętej w bazylice i złożyli kwiaty pod pomnikiem Czynu Powstańczego¹². Na uroczystościach obecny był prof. Franciszek Marek.

Regulacja konfliktów — burmistrz i wojewoda

Działalność władz lokalnych — burmistrza miasta i gminy Leśnica i Rady Gminy, w której większość posiada ludność niemiecka, prowadzi do zachowania zbiorowego opartego na systemie porozumień (S. Ossowski, 1967, s. 191—192). Śmiałe przedsięwzięcia inicjowane przez Huberta Kurzaja dotyczą różnych wymiarów lokalności. Aktywności kulturalne organizowane przez burmistrza były nowymi formami instytucjonalizacji działalności społeczności lokalnej. Współorganizował pierwszy festiwal etniczny „Freundschaftstreffen” na Górze św. Anny. Burmistrz dystansował się od wystąpienia Herberta Hupki, a do zgromadzonych w Domu Pielgrzyma przemawiał po polsku, co przysporzyło mu krytyków wśród mniejszości niemieckiej. Zorganizował Festiwal Narodów w amfiteatrze pod pomnikiem Czynu Powstańczego. W imprezie wzięli udział przedstawiciele różnych mniejszości mieszkających w Polsce. Burmistrzowi i zarazem przewodniczącemu Śląskiego Stowarzyszenia Samorządowego z siedzibą w Leśnicy udało się pozyskać

¹⁰ Zob. <http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100501/REGION/667846659>.

¹¹ Zob. <http://goscniedzielny.wiara.pl/zalaczniki/2011/05/28/1306572976/1306572995.pdf>.

¹² Zob. <http://www.ngopole.pl/2011/05/03/uczczono-pamiec-powstancow-slaskich-na-gorze-sw-anny-fotorelacja>.

duże środki finansowe z zagranicy. W skali ogólnopolskiej jego gmina należała do jednostek terytorialnych o największym udziale środków z zagranicy w budżecie lokalnym. W rankingu sporządzonym przez Pawła Swianiewicza Leśnica znalazła się na jedenastej pozycji w kraju ze względu na udział środków pochodzących z zagranicy w wydatkach majątkowych budżetu (P. Swianiewicz, 2004, s. 27). Chciałbym przypomnieć, że fundusze z zagranicy (pochodzące ze zwrotnych lub bezzwrotnych pożyczek) stanowiły w 2002 roku prawie 1/4 wydatków (24,9%) budżetu na inwestycje. Na mieszkańca gminy przypadało 69,2 zł.

W gminie Leśnica można zauważyć bardzo wiele elementów regulacji konfliktów etnicznych. Na poziomie mikrostruktur społecznych i świata państw mamy do czynienia z interwencją kryzysową. Sądzę, że za takie postępowanie należy uznać działania wojewody Elżbiety Rutkowskiej w sprawie godła narodowego w Strzelcach Opolskich. Formą zakończenia konfliktu było zwycięstwo, według Simmla, radykalny rodzaj zaprzestania sporu. Starosta Matheia znalazł się na pozycji przegranego.

Wcześniej wojewoda Rutkowska działała zdecydowanie w kwestii „wojny na pomniki” (M. Szczepaniak, 2004). Jej stanowcze postępowanie w kwietniu 2004 roku zmusiło przedstawicieli społeczności lokalnych zdominowanych przez ludność niemiecką do wprowadzenia zaprotokołowanych zmian, jakie wynikały z podpisanego w 1996 roku porozumienia. Wojewodzie udało się odnieść sukces, który polegał na zmianach w treści inskrypcji i modyfikacjach znaków na pomnikach zgodnie z ustaleniami Zespołu Negocjacyjnego ds. Pomników i Tablic. Elżbieta Rutkowska odniosła zwycięstwo w tej sprawie pomimo niesprzyjającego ustalonym zmianom stanowiska liderów mniejszości niemieckiej w województwie opolskim (W. Dobrowolski, 2004). Prośbę do Henryka Krolla „o podjęcie działań, które zapewnią pełną realizację ustaleń zespołu negocjacyjnego” wystosował jeszcze wojewoda Ryszard Zembaczyński 29 października 1996 roku. Najważniejszą, jak sądzę, rolę w regulacji stosunków między mniejszością niemiecką i Polakami mieszkającymi w województwie opolskim odegrał wojewoda Adam Pęziół, który sprawował urząd w latach 1999—2002. Jego działania zmierzające do rozwiązywania sporów w społecznościach lokalnych i regionalnej sprawiły, że cieszył się on dużym autorytetem przedstawicieli mniejszości niemieckiej i Polaków. Bezpośredni obserwatorzy i komentatorzy wydarzeń na Opolszczyźnie z uznaniem wypowiadali się o dokonaniach wojewody Pęzioła, który wcześniej pracował w administracji państwowej w Małopolsce wschodniej. Podejmowane przez niego przedsięwzięcia można uznać za działalność na rzecz budowania pokoju w zróżnicowanym pod względem etnicznym województwie opolskim.

Inną bardzo ważną instytucją oddziałującą na tworzenie pokojowych relacji między grupami etnicznymi w regionie jest diecezja opolska. Arcybiskup Alfons Nossol jest autorytetem dla wszystkich znaczących stron publicznego dyskursu w województwie opolskim. Ordynariusz opolski jest szczególnie wysoko ceniony za działalność na rzecz ekumenizmu w Polsce i poza jej granicami. Jest duszpasterzem zaliczanym do grupy najbardziej znanych duchownych polskich (P. Wróblewski, 2007, s. 332—333).

Na jego następcę w 2009 roku został nominowany bp Andrzej Czaja, który kontynuuje dzieło swojego poprzednika. O potrzebie pojednania mówił, przywołując słowa Jana Pawła II i abpa Alfonsa Nossola, w czasie kazania podczas mszy w bazylice na Górze św. Anny w 90. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. W uroczystości wzięli udział prezydent Bronisław Komorowski, przedstawiciele władz województwa opolskiego i śląskiego oraz ambasador Niemiec w Polsce, który przemawiał pod pomnikiem Czynu Powstańczego¹³.

Wzajemne relacje

„Relacje między społecznością polską a mniejszością niemiecką w społeczności lokalnej mieszkającej wokół Góry św. Anny układają się harmonijnie. Kontrowersje sformułowane przez wojewodę opolskiego wzbudzał brak tabliczki informacyjnej w języku polskim na symbolicznej mogile upamiętniającej mieszkańców wioski, którzy zginęli w czasie wojen światowych. Nie została zakwestionowana ani treść dwujęzycznych napisów, ani symbolika pomnika znajdującego się na cmentarzu położonym nieopodal klasztornej muru. Polemiki związane z tym pomnikiem można uznać raczej za rodzaj konfliktu o uznanie symboliczne. Z perspektywy mniejszości starania o uznanie języka niemieckiego za dominującą formę komunikacji w obrębie *sacrum* związane są z tragicznymi dziejami społeczności lokalnej. Fakt, że pomnik ustawiono po roku 1989, jest dla odwiedzających cmentarz mieszkańców gminy oczywistością pierwotną, która — jak należy przypuszczać — nie wymagała dodatkowych informacji podanych wyłącznie w języku polskim, o co upominał się wojewoda opolski. Oprócz stosunkowo mało znaczących sporów związanych z formą pomnika na cmentarzu przyklasztornym więcej uwagi poświęcono szeroko komentowanej na początku maja 2004 roku w środkach masowego przekazu »wpadki« starosty strzeleckiego, związanej z usunięciem polskiego godła państwowego z gmachu starostwa i zastąpieniu go dwujęzycznymi napisami i herbem powiatu. W przestrzeni okalającej Górę św. Anny nie dochodziło do konfliktów między społecznością niemiecką a Polakami. Spory między mniejszością niemiecką a Polakami w obrębie obszaru świętego położonego wokół sanktuarium annogórskiego, którego centrum stanowi bazylika, granice zaś wyznaczają kaplice Drogi Krzyżowej i Dróżek Maryi oraz pomnik Czynu Powstańczego, zostały zakończone pojednaniem stron. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej, którzy piastują ważne stanowiska w samorządzie terytorialnym, biorą udział w uroczystościach upamiętniających rocznicę wybuchu III powstania śląskiego i święto 3 maja organizowanych przez wojewodę opolskiego.

Należy jednak zaznaczyć, że przed pomnikiem Czynu Powstańczego, monumentem upamiętniającym walki toczony z Niemcami o polskość Śląska,

¹³ Zob. <http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110525/HEIMAT/396421468>.

dochodziło pod koniec lat 90. do aktów agresji słownej i symbolicznej (palenie flagi Unii Europejskiej). Wreszcie można było zaobserwować akty przemocy fizycznej w obrębie społeczności polskich narodowców. W trakcie manifestacji młodzi narodowcy zaatakowali posła Antoniego Macierewicza z Ruchu Katolicko-Narodowego” (P. Wróblewski, 2007, s. 390—391). W późniejszych latach siły porządkowe interweniowały ze względu na zachowanie reprezentantów Obozu Radykalno-Narodowego, a sąd w Opolu na początku 2010 roku wydał skazujący, prawomocny wyrok w sprawie naruszenia norm prawnych przez manifestowanie gestów powszechnie uznawanych za faszystowskie.

„Władze lokalne w wioskach i gminie, a nawet w powiecie położonym wokół Góry św. Anny zdominowane są przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Polacy stanowią większość dopiero w skali władz wojewódzkich (państwowych i samorządowych), mających siedzibę w Opolu. Władze samorządowe Leśnicy, w których spośród 15 radnych 13 reprezentuje mniejszość niemiecką, nie tylko starają się, aby relacje między mniejszością a Polakami w gminie układały się bardzo harmonijnie. Dążą do tego, by Góra św. Anny była »Górą Pojednania«, zgodnie z przesłaniem papieża wygłoszonym na wzniesieniu Chełm w 1983 roku. O przesłaniu papieża przypominają w swojej homiletyce abp Alfons Nossol i ojcowie franciszkanie. Władze gminne promują wiele przedsięwzięć w sferze życia kulturalnego i edukacyjnego, których celem jest pojednanie różnych narodowości, nie tylko Niemców i Polaków” (P. Wróblewski, 2007, s. 394).

Spory etniczne, które toczą się w innych miejscach świętych mniejszości narodowych w Polsce, dotyczą konfliktów o symboliczne uznanie i dystrybucje cennych zasobów (majątku wspólnot religijnych). Konflikty etniczne toczyły się również w innych miejscach świętych, które są ważną wartością dla Białorusinów i Ukraińców, a także dla Polaków. Relacje między Polakami a przedstawicielami mniejszości narodowych w Supraślu, na Świętej Górze Grabarce, w Jabłecznej oraz w Przemyślu i Jarosławiu przedstawiłem szczegółowo książce *Mobilizacja i konflikt etniczny*.

Góra św. Anny to miejsce święte ściśle związane z mikroświatem mniejszości niemieckiej w Polsce. To również bardzo ważna przestrzeń dla Ślązaków o tożsamości polskiej lub przedstawicieli narodowości śląskiej. Konflikty etniczne na Górze św. Anny regulowane są dzięki przedsięwzięciom inicjowanym na rzecz pojednania przez Kościół rzymsko-katolicki (parafię, diecezję) oraz władze lokalne (gminne, wojewódzkie). Choć — jak zauważył Simmel — pojednanie to forma zakończenia sporu charakteryzująca się subiektywnością, to po pojednaniu „relacja zyskuje na intensywności” (G. Simmel, 2008, s. 307). Według niego, wspólne wydarzenia przeszłe stanowią tło dla zrozumienia wartości, dzięki którym dokonało się zjednoczenie stron. Zdolność do pojednania i zawziętość to cechy indywidualne i zespołowe. Pielęgnowanie cnoty pojednania prowadzi do łagodzenia sporu i lepszego zrozumienia innych.

Literatura

- Babiński G., 1998: *Etniczność*. W: A. Kojder i in., red.: *Encyklopedia socjologii*. T. 1. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Coser L.A., 2009: *Funkcje konfliktu społecznego*. Kraków: NOMOS.
- Dahrendorf R., 1993: *Nowoczesny konflikt społeczny. Eseje o polityce wolności*. Warszawa: „Czytelnik”.
- Dahrendorf R., 2008: *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*. Kraków: NOMOS.
- Dobrowolski W., 2004: *Henryk Kroll beklagt Übereifer*. „Schlesisches Wochenblatt”, 23—29 April.
- Dziadul J., 2004: *Orły i krzyże*. „Polityka”, nr 2455.
- Esser H., 1996: *Die Mobilisierung ethnischer Konflikte*. In: K.J. Bade: *Migration-Ethnizität-Konflikt: Systemfragen und Fallstudien*. Osnabrück: Univeritätverlag Rasch.
- Hirsch H., 1994: *Schlesischer Blues*. „Die Zeit”, nr 45.
- Horowitz D.L., 1985: *Ethnic Groups in Conflict*. Berkely: University of California Press.
- Mucha J., 1999: *Konflikt społeczny*. W: A. Kojder i in., red.: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mucha J., 2005: *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*. Kraków: NOMOS.
- Mucha J., Müller K., 2008: *Ralfa Dahrendorfa konfliktowa wizja społeczeństwa. Wprowadzenie do „Klas i konfliktu klasowego w społeczeństwie przemysłowym”*. W: R. Dahrendorf: *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*. Kraków: NOMOS.
- Offe C., 1999: *Drogi transformacji. Doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodnioniemieckie*. Warszawa—Kraków: PWN.
- Ogiolda K., 2005: *Jak poskromić narodowców*. „Nowa Trybuna Opolska” z 5 maja.
- Ossowski S., 1967: *Koncepcje ładu społecznego i typy przewidywań*. W: Idem: *Dziela*. T. 4: *O nauce*. Warszawa: PWN.
- Simmel G., 1980: *Konflikt w kulturze współczesnej*. W: S. Magala: *Simmel*. Warszawa: WP.
- Simmel G., 2008: *Spór*. W: Idem: *Pisma socjologiczne*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Smith A.D., 2009: *Etniczne korzenie narodów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Swianiewicz P., 2004: *Dużym łatwiej. Ranking*. „Wspólnota” z 2 kwietnia.
- Williams R.M., 2001: *Ethnic Conflicts*. In: W: N.J. Smelser, P.B. Baltes, eds.: *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences*. T. 7. Elsevier: Oxford.
- Kriesberg L., 1973: *The Sociology of Social Conflicts*. New Jersey: Prentice-Hall, Englewood Cliffs.
- Kriesberg L., 1998: *Constructive Conflicts. From Escalation to Resolution*. Lanham: Rowmann & Littlefield.
- Shils E., 1968: *Ethnicity*. In: E. Shils, ed.: *The International Encyclopedia of The Social Sciences*. T. 1. New York: Macmillan and Free Press.

- Sollors W., 2001: *Ethnic Groups / Ethnicity. Historical Aspects*. In: N.J. Smelser, P.B. Baltes, eds: *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences*. Elsevier: Oxford.
- Szczepanik M., 2004: *Koniec wojny na pomniki*. „Rzeczpospolita”, nr 32044.
- Wróblewski P., 1997: *The National Ideologies of Dominant Minorities in Upper Silesia: The Elite's Discourse. Research Support Scheme. Open Society Fund*. [Nieopublikowany raport badawczy].
- Wróblewski P., 2007: *Mobilizacja i konflikt etniczny. Miejsca święte mniejszości narodowych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Źródła internetowe

- <http://www.goscniedzielny.wiara.pl>
- <http://www.ngopole.pl>
- <http://www.nto.pl>
- <http://www.pielgrzymowanie.eu>
- <http://www.radio.opole.pl>
- <http://www.sociologyencyclopedia.com>

Aleksandra A. Wycisk
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Konflikt bez konfliktu — Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w opinii młodych mieszkańców Metropolii „Silesia”

Abstract: The following article presents a new look on a specific local conflict that is supposed to exist among inhabitants of the Upper Silesia and the Dąbrowa Basin. The Silesia Metropolis is an association of cities historically and culturally connected with both the Upper Silesia and the Dąbrowskie Basin. The functional cooperation among the cities dates since the late 19th century, yet the city association was raised in 2007 and the name (Silesia Metropolis) was introduced in 2010. With new city-union name followed a promotion campaign. Creating a new vision of the cities and a new identity will not succeed with lack of acceptance from the local population.

Since the animosity has a negative impact on social relations between people from neighbouring regions it is an important field of research. Inhabitants of the Upper Silesia and the Dąbrowa Basin seem to be partial and biased in describing their homeland (glorification) and the neighbouring region (disgrace) and it is crucial to emphasize that the process takes place on both sides.

The sociological research presented in the article was conducted in 2011 in fourteen cities of the Silesia Metropolis with young respondents (19—31 years old). The main purpose of exploration was to analyse the public opinion about the Silesia Metropolis: name of the association, city-union marketing and the hostility relations of opposite regions, especially whether the animosity still lives in the young population. The research shows that the animosity is nothing more than an interesting stereotype, still culturally valid, yet with no important impact on social relations.

Keywords: metropolis, city-marketing, conflict, stereotype, local identity.

Konflikt, którego nie ma?

Fenomen społeczny, o którym mowa w niniejszym artykule, najkrócej i jednocześnie bardzo nieprecyzyjnie opisać można jako bliżej nieokreśloną niechęć wzajemną między Górnoślązakami a Zagłębiakami. Jak wiele sporów na tle tożsamościowym oraz etnicznym, regionalne animozje między Górnym Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskim mają źródło w przeszłości obu regionów. Możliwe jednak, że dla młodego pokolenia górnośląsko-zagłębiowska antypatia jest już w dużej mierze stereotypowa i nie odgrywa znaczącej społecznie roli, poza symbolicznym podziałem kulturowym.

W artykule przytoczone zostały wyniki badań przeprowadzonych w okresie od stycznia do marca 2011 roku na terenie 14 miast Metropolii „Silesia”. Choć badania skupiały się głównie na sposobie promocji Metropolii, poruszono w nich również kwestie relacji między Górnoślązakami a Zagłębiakami. Potrzeba budowania nowej tożsamości obywatela górnośląsko-zagłębiowskiej metropolii zmusza do zastanowienia się nad istotą rzeczonyj animozji.

Badawcze rudymenta

Badania „Jak się promować?”¹ przebiegały dwutorowo: oprócz badań jakościowych (wywiad ekspercki, N = 18) prowadzone były badania ilościowe (metoda sondażowa, N = 102). W niniejszym artykule odwołano się do sondażowej części badań, przeprowadzonej wśród studentów Metropolii „Silesia”. Badana społeczność została wybrana przy zachowaniu próby kwotowej: zastosowano proporcjonalny dobór między całościową liczbą mieszkańców Metropolii a liczbą mieszkańców poszczególnych miast składowych, zachowując również proporcje płci (kobiety: 52,94%, mężczyźni: 47,06%). Respondenci pochodzili z jednego z miast Metropolii lub mieszkali w nim dłużej niż 5 lat. Co ważne, w badaniach wzięli udział głównie respondenci mieszkający na terenie Górnego Śląska i Zagłębia od wielu pokoleń (80% wszystkich badanych). Można więc założyć, że ocena aktualnej sytuacji i promocji Metropolii „Silesia” powstała na podstawie ukształtowanej świadomości mieszkańca badanego terenu.

Typ idealny respondenta, określanego dalej jako „młody mieszkaniec Metropolii”, należy rozumieć jako studenta/-tkę studiów I, II lub III stopnia, pochodzącego/-cą z Metropolii „Silesia”. W kwestionariuszu ankiety znalazło się pytanie, dotyczące

¹ Badania „Jak się promować?” stanowiły część badań prowadzonych na potrzeby pracy magisterskiej pt. *Jak się promować? Kreowanie marki miejskiej i jej społeczna recepcja. Przykład Metropolii „Silesia”*, obronionej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Praca zdobyła wyróżnienie Ministra Rozwoju Regionalnego w V edycji konkursu na pracę magisterską „Teraz Polska Promocja” w 2011 roku.

kierunku studiów, jednak założenia próby nie przewidywały zachowania proporcji dla studentów różnych kierunków z tego powodu, że studiowany kierunek nie determinuje opinii na temat badanego przedmiotu².

W niniejszym artykule wykorzystano również fragmenty badań przeprowadzonych w 2009 roku jeszcze przed utworzeniem marki Metropolia „Silesia” w obrębie istniejącego Górnośląskiego Związku Metropolitalnego (G. Gawroński, M. Kłoskiewicz, A. Stawowa, A. Wycisk, A. Zygmunt, 2010). Badania te przeprowadzone były metodą sondażową na reprezentatywnej próbie mieszkańców 14 miast GZM (N = 600), zachowana została odpowiednia reprezentacja obu płci oraz proporcjonalny dobór liczby mieszkańców każdego z miast w stosunku do udziału mieszkańców danego miasta w ogólnej liczbie mieszkańców GZM. Choć badania prowadzone były z uwzględnieniem wszystkich kategorii wiekowych powyżej 18. roku życia, w artykule znalazły się wyliczenia dla porównywanej grupy wiekowej (18—30, N = 120).

Paweł i Gawęł w jednym stali domu

Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie są regionami o zupełnie innej atmosferze, wynikającej z różnej historii i cech kulturowych. Odmienny charakter łatwiej jest zrozumieć, przyglądając się historycznemu podłożu różnic.

Górny Śląsk należy do kilku w Polsce regionów, które określić można regionami długiego trwania. Z historią sięgającą X wieku Śląsk sprawia, że Zagłębie Dąbrowskie nazwać należy młodym regionem. Utworzenie określenia „zagłębie” przypisuje się Józefowi Patrycjuszowi Cieszkowskiemu, a jednym z pierwszych dokumentów użycia tego słowa jest mapa wydana w 1856 roku przez Jana Hempla „Karta geognostyczna Zagłębia Węglowego w Królestwie Polskim”. Dookreślenie „dąbrowskie” pojawiło się w niecałe 30 lat później, w 1887 roku, zaś nazwa Zagłębie Dąbrowskie upowszechniła się od 1897 roku w wyniku używania tego zwrotu w przemysłowych pismach specjalistycznych (por. M. Nita, 2001).

Pobieżny przegląd społecznych relacji w historii tych dwóch regionów warto rozpocząć właśnie w drugiej połowie XIX wieku. Na poczucie odrębności między Górnoślązakami i Zagłębiakami niewątpliwie miały wpływ granice zaborów. Jak ujęła to Maria Wanda Wanatowicz: „[...] wzdłuż Brynicy biegła więc nie tylko granica dwóch państw, lecz stykały się ze sobą strefy wpływów cywilizacji zachodnioeuropejskiej i wschodnioeuropejskiej” (M.W. Wanatowicz, 2001, s. 119). Po stronie górnośląskiej wcześniej pojawił się kapitalizm, państwo demokratyczne i ubezpieczenia społeczne. Wprowadzenie obowiązku szkolnego wyeliminowało

² Kierunki studiów respondentów: biologia/chemia, dziennikarstwo, ekonomia/finanse, filologia, filozofia, geografia, historia/historia sztuki, informacja naukowa/bibliotekoznawstwo, kulturoznawstwo/animacja kultury, logistyka, matematyka/informatyka, międzywydziałowe indywidualne studia humanistyczne, politologia, prawo, psychologia, socjologia, wzornictwo.

analfabetyzm i wpłynęło na większą aktywność społeczną ludności. W Zagłębiu dłużej panował feudalizm i utrzymywały się pofeudalne relacje społeczne opóźniające rozwój kapitalizmu i społeczeństwa demokratycznego. Zagłębiowski krajobraz społeczny cechował niski poziom cywilizacyjny wsi, brak obowiązku szkolnego, brak obligatoryjnych ubezpieczeń społecznych, niższe płace, dłuższy dzień pracy i gorsze warunki mieszkaniowe (por. M.W. Wanatowicz, 2001). „Jakkolwiek pod panowaniem niemieckim nie brakowało niedostatku, a nawet nędzy, to już przed wojną funkcjonował stereotyp biednego Zagłębiaka i zamożnego Górnoszlązaka” (M.W. Wanatowicz, 2001, s. 120).

Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, jako regiony przygraniczne, nie stanowiły zamkniętej przestrzeni. Przepływ ludności najczęściej motywowany był poszukiwaniem pracy: Zagłębiacy podążali na Górny Śląsk szukając pracy na lepszych warunkach, natomiast Górnoszlązacy zmierzali za Brynicę, ponieważ tam znający język niemiecki „fachowiec ze Śląska mógł uzyskać [...] wyższe, a więc i lepiej płatne stanowisko” (J. Ziemia, 1973, s. 48). To właśnie w czasach dużych migracji związanych z szybkim rozwojem przemysłu w Zagłębiu „zrodził się znany podział na miejscowych »krzoków« i napływowych »ptoków«. Wśród przybyszów Ślązacy wyróżniali się odmiennym językiem, pełnym gwarowych zwrotów oraz niemieckich terminów technicznych” (J. Ziemia, 1973, s. 63—64). Podobny podział na swoich i obcych funkcjonuje po stronie górnoszląskiej. Różnica między „hanysem” i „gorolem” zawiera się w rozróżnieniu na swoich, z dziada pradziada (hanysi) i przyjezdnych, ludzi spoza Górnego Śląska (gorole). Potoczna nomenklatura jest jednak o wiele bogatsza i przez to odległa od czarno-białych podziałów.

Wzajemne relacje między górnoszląską a zagłębiowską ludnością były zwykle pozytywne, czego dowodem może być spora liczba małżeństw mieszanych. Ponadgraniczne wędrowniki ludności to nie tylko szukanie pracy czy efekt zawarcia związku małżeńskiego. Z perspektywy Górnego Śląska w Zagłębiu były niższe ceny żywności, z kolei w „Sosnowcu utarł się snobistyczny zwyczaj szycia ubrań w Katowicach” (J. Ziemia, 1973, s. 50). Pozytywne stosunki miejscowej ludności osłabiła polityka zaborców. Przykładem tego mogą być tzw. rugi pruskie rozpoczęte w 1885 roku (M.W. Wanatowicz, 2001, s. 118), polegające na wysiedleniu z Górnego Śląska Zagłębiaków przybyłych na Śląsk za pracę.

Niespokojne trzy początkowe dekady XX wieku znacznie skomplikowały górnoszląsko-zagłębiowski układ. Niejasności w definiowaniu polskości na Górnym Śląsku powodowały wiele nieporozumień i krzywdzących opinii. Czasy powstań śląskich zwieńczonych przyłączeniem części Górnego Śląska do Polski i powstaniem autonomii skupiały uwagę na zachodnim brzegu Brynicy i niejako spychały w cień ziemie Zagłębia Dąbrowskiego. Po II wojnie światowej, gdy zniesiono autonomię, ziemie Zagłębia Dąbrowskiego znalazły się w województwie śląskim. Jak pisano wówczas w „Dzienniku Zachodnim”: „[...] złączenie Zagłębia Dąbrowskiego ze Śląskiem w jedno województwo [...] usuwa stan, który był nienormalną pozostałością jeszcze z dawnych zaborczych czasów. Teren Zagłębia Dąbrowskiego swym charakterem gospodarczym i warunkami przyrodzonymi ciążył ku Śląskowi, a w granicach województwa kieleckiego był czymś nienaturalnym i wtoczył go

tam sztuczne granice” (J. Kantyka, 1974, s. 38). Mimo to dla Zagłębia Dąbrowskiego była to decyzja obniżająca jego rangę. Zygmunt Woźniczka zaznaczył, że przed wojną Sosnowiec był najważniejszym miastem w rolniczym województwie kieleckim: „Teraz stał się tylko jednym z sześciu większych miast nowego województwa (Katowice, Chorzów, Bytom, Zabrze, Gliwice, Sosnowiec). Z tych miast było peryferyjnym i o najniższym poziomie cywilizacyjnym” (Z. Woźniczka, 2008, s. 28). Warto odnotować, że oprócz oficjalnej nazwy „województwo śląskie” nieprawnie używano też nazwy „województwo śląsko-dąbrowskie”, wprowadzonej przez ówczesnego wojewodę gen. Aleksandra Zawadzkiego (A. Gawryszewski, 2005, s. 45), co można uznać za zachowanie polityczne, mające na celu podkreślanie rangi Zagłębia Dąbrowskiego, skąd wywodziło się wielu działaczy Komunistycznej Partii Polski.

Z nową sytuacją administracyjno-polityczną wiązały się nowe relacje społeczne. Po wojnie nastąpił raptowny wzrost liczby ludności zagłębiowskiej na terenach Górnego Śląska. Napływ inteligencji posługującej się „czystym” językiem polskim podkreślał „inność” Górnoszlązaków. Zygmunt Woźniczka, chcąc oddać atmosferę tych czasów, pisze, że często mówiono na Górnym Śląsku z przekazem: „Przegoniłiśmy panów berlińsko-wrocławskich, a przyszli panowie warszawsko-krakowscy” (Z. Woźniczka, 2008, s. 22). Janusz Sztumski, opisując powojenne problemy z oswojeniem się z przybyszami zza Brynicy na Śląsku, jako główną przeszkodę w integracji wskazuje „nie tyle poczucie obcości kulturowej, występujące między wymienionymi kategoriami jego mieszkańców, ale właśnie uczucie wrogości między „Zagłębiakami” a „Ślązakami” (J. Sztumski, 1989, s. 14). Uczucie to osłabia się jednak w miarę wzajemnego poznawania i porównania stereotypów z rzeczywistością.

Przemieszanie ludności dwóch regionów niekoniecznie oznaczało wytworzenie nowej kultury. Górnoszlązacy i Zagłębiacy zachowywali swoje zwyczaje, wprowadzając pojedyncze zapożyczenia (J. Sztumski, 1989, s. 21). „Niektórzy [...] wrastali w nowe środowisko, przyglądali mu się z zainteresowaniem, chcieli je poznać; inni, zajęci wyłącznie swoim bytem pozostali do końca kolonizatorami odwracającymi się plecami do ziemi, na której zamieszkali” (M. Lipok-Bierwiazczonek, 2008, s. 36). Stan ten trwa wraz z podziałami, dlatego Maria Lipok-Bierwiazczonek zwraca uwagę na rolę edukacji kulturalnej i potrzebę poznawania „świata najbliższego”, który będzie polegał na nauce faktów i ich interpretacji, a nie utrwalaniu stereotypów.

Mit, teoria i *praxis*

Od lat 90. XX wieku (re)konstrukcja górnośląskiej tożsamości polegała w pewnym stopniu na punktowaniu różnic między pozytywnie wartościowanym Śląskiem a nieśląskim „tłem”, czemu towarzyszyło deprecjonowanie kultury

zagłębiowskiej (J. Wódz, K. Wódz, 2005, s. 8). Cywilizacyjna granica na Brynicy funkcjonowała jako częsty argument wykorzystywany w dyskursie nobilitującym Górny Śląsk, wliczającym go w strefę wpływów Zachodu. Miało to na celu niejako dyskryminację „wschodniego”, ergo „zacofanego” regionu, jakim było Zagłębie Dąbrowskie.

W literaturze można spotkać się z tezą o zagłębiowskich kompleksach i poczuciu niższości względem Górnoślązaków (por. M. Kaczmarczyk, 2008; J. Wódz, K. Wódz, 2005; 2001), czego upatrywać można w przewadze przemysłowego i cywilizacyjnego rozwoju Górnego Śląska. Niemniej jednak Zagłębiacy powinni pozbyć się kompleksu wobec aktywności działaczy śląskich i pamiętać o swoich zaletach, np. o pewnym symbolu, jakim jest Szkoła Górnicza „Szygarka”, powstała w 1889 roku w Dąbrowie Górniczej. Podstawy tożsamości zagłębiowskiej stanowią dwa wątki: narodowościowy i inteligencki. Wpływ na podtrzymanie tradycji miały zapewne takie działania, jak zebranie lokalnych legend (Marian Kantor-Mirski *Legendy i podania zagłębiowskie*), ale jak pisał Jan Przemsza-Zieliński, spuścizna kulturowa Zagłębia jest wciąż raczej nieznana: „Zagłębiacy muszą się odnaleźć, muszą odnaleźć swych wielkich i nieprzeciętnych, muszą dać świadectwo prawdzie, ich istnienia i ich pasji tworzenia” (J. Przemsza-Zieliński, 2001, s. 47). Jednym z ciekawych przykładów odwoływania się do regionalnego dziedzictwa Zagłębia jest wyeksponowanie postaci Jana Kiepurę, wybitnego tenora urodzonego w Sosnowcu.

Tymczasem poczucie niższości jest również skazą na tożsamości górnośląskiej i uwypukla się zwłaszcza w powojennych czasach. W powszechnym odczuciu Górnoślązak był wówczas obywatelem drugiej kategorii choćby z tego powodu, że nie zawsze potrafił mówić po polsku. Jan Rzymelka (1995, s. 92—93), prezentując cechy „górnosłaśkości”, wymienia: pracowitość, solidność, rzetelność i odpowiedzialność, kult pracy i gospodarność, tolerancję, dyscyplinę i respekt bliski pokory i bierności. Rzadki to zestaw, kiedy obok cech pozytywnych znajdują się również cechy negatywne. Jednocześnie obraz górnośląskiej bezradności społecznej koresponduje z rozważaniami Marka G. Gerlicha o „śląskiej krzywdzie”. Mowa tu nie tylko o przeszłości regionu, ale też o deprecjacji śląskich zwyczajów i religijności czy poczuciu ciągłego doznawania szkód i eksploatacji ludności. Brak rodzimej górnośląskiej inteligencji, posługiwanie się gwara, tradycyjne formy zachowań, takie jak dziedziczenie zawodu czy preferowany wzór rodziny, definiowały Górnoślązaków jako społeczność pozornie zamkniętą i przywiązaną do własnej „małej Ojczyzny”. Mitologizacji Górnego Śląska pomaga tzw. śląska triada, ujmująca „prawdziwie” śląskie wartości, jakimi są rodzina, etos pracy i religia. Jednak, jak trafnie zauważył Marek G. Gerlich, są to wartości wspólne dla całej chrześcijańskiej Europy (J. Górdziałek, 1997, s. 104).

Za mitologizację Górnego Śląska odpowiedzialna jest w dużej mierze popkultura, szczególnie kinematografia: „O Śląsku większość Polaków myśli Kutzem. Mamy przed oczami sceny z jego filmów: spowity smogiem mało urodziwy kawałek świata, mityczną krainię zamieszkaną przez prostych, ale szczerych i uczciwych ludzi. [...] jak powiedział kiedyś Zanussi — po obejrzeniu jego [Kutza — przyp. A.A.W.]

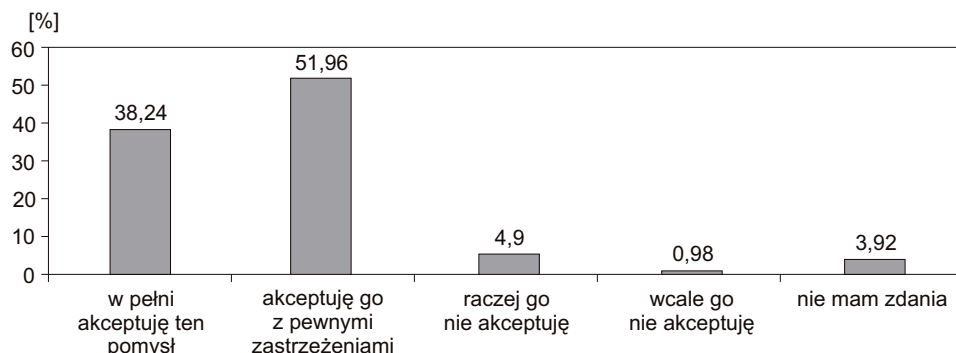
filmów każdy chciał być Ślązakiem” (R. Geremek, M. Cieślik, 2010). I choć pojawiają się wizje demitologizujące, np. *Drzazgi* (reż. Maciej Pieprzycy, 2008), wciąż aktualny jest problem, jak napisała niegdyś Kazimiera Wódz, lansowania śląskości (K. Wódz, 1995). Proces mitologizacji kultury śląskiej prowadzi w ślepą uliczkę, kreując wizję kultury hermetycznej, podczas gdy jej stałą cechą była tolerancja i otwarcie względem obcego. „Rysuje się nostalgiczny obraz Śląska w czasie minionym [...], swoistej mitologizacji ulega też schemat przeciwstawiania swoi — obcy na Śląsku. Przeciwstawienia, które niektórzy mieszkańcy regionu poznają nie z doświadczenia własnego, lecz właśnie z mitu” (M.S. Szczepański, M. Lipok-Bierwiaczonek, T. Nawrocki, 1994, s. 93). Dlatego zasadne będzie w tym miejscu postawienie pytania: czy młode pokolenie przekonanie o animozji górnośląsko-zagłębiowskiej wynosi arbitralnie z domu, z wychowania czy też styka się z tym fenomenem w rzeczywistości? Wiąże się z tym kolejne pytanie: czy animozja ta jest traktowana jako rzeczywista czy też jako mit?

Przyczyną problemu jest nie tylko wybiórcze i instrumentalne traktowanie wiedzy historycznej, ale również to, że nie zauważa się, że „kreowany stereotyp Ślązaka i Zagłębiaka stanowi częśćkę bardziej rozbudowanego stereotypu mieszkańca byłego zaboru pruskiego i rosyjskiego” (M.W. Wanatowicz, 2001, s. 135). Badanie relacji Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego należy do trudnych zadań z powodu znacznego upolitycznienia kulturowych wątków Górnego Śląska i Zagłębia. Obok instrumentalnego wykorzystywania naturalnej tożsamościowej opozycji *my-oni* po obu stronach Brynicy pojawiają się uproszczenia i mitologizacje. Możliwe też, że dla obu stron antagonizm jest wygodny, rodząc motywujące uczucie rywalizacji w dbaniu o własny rozwój. Nie bez znaczenia jest też przyzwyczajenie, które towarzyszy już górnośląsko-zagłębiowskiej opozycji: poczucie odmienności, ugruntowane w historii i kulturze jest elementem żartów po obu stronach. Budowanie nowej tożsamości zarówno śląskiej, jak i zagłębiowskiej nie powinno polegać na przeszłości, skoro tradycyjne „punkty odniesienia” zatracają się lub modyfikują wskutek mitologizacji.

Metropolia „Silesia” — nowy wspañiały świat?

Metropolię „Silesia” stanowi 14 miast: Bytom, Chorzów, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Jaworzno, Katowice, Mysłowice, Piekary Śląskie, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Tychy oraz Zabrze. Plan utworzenia Metropolii zakładał wcielenie dodatkowo takich miast, jak Czeladź, Będzin, Knurów, Mikołów i Tarnowskie Góry, jednak ze względów prawnych miasta te nie mogły zostać w związek włączone. Rejestracja Górnośląskiego Związku Metropolitalnego w Rejestrze Związków Międzygminnych (pozycja 284) nastąpiła 8 czerwca 2007 roku, a uroczysta deklaracja została podpisana przez prezydentów miast członkowskich 20 września 2007 roku.

Poziom wiedzy o powstaniu Metropolii „Silesia” prezentuje się następująco: 60,4% badanych słyszało o Metropolii „Silesia”, a blisko 80% o Górnośląskim Związku Metropolitalnym. Zapytano młodych mieszkańców Metropolii, jak oceniają zasadność powstawania związków międzygminnych. Badania pokazały, że takie działania cieszą się wysokim poparciem — akceptację dla związków miast wyraziło ponad 90% badanych, choć należy wyraźnie zaznaczyć, że blisko 52% akceptuje ten pomysł z pewnymi zastrzeżeniami (wykres 1).



Wykres 1. Czy uważa Pan/i, że to dobry pomysł, by miasta zawiązywały związki i działały wspólnie jako jeden aktor w przestrzeni społecznej? Badania „Jak się promować?” 2011.

Zastrzeżenia wobec tworzenia związków miast mogą odnosić się do różnych dziedzin zarówno funkcjonowania miasta w danym związku, jego roli, jak i tego, czy zachowa w jakimś stopniu niezależność; istotne są tu również nadrzędne interesy związku, które mogą być rozbieżne z aktualnymi interesami poszczególnych miast.

Warto przytoczyć tu fragment z badań przeprowadzonych jeszcze przed utworzeniem Metropolii, w 2009 roku (G. Gawroński, M. Kłoskiewicz, A. Stawowa, A. Wycisk, A. Zygmunt, 2010). Na pytanie, jaka jest opinia respondentów na temat projektu utworzenia Metropolii, ponad 68,9% badanych odpowiedziało, „raczej/zdecydowanie podoba mi się ten pomysł”. Sceptycyzm wyraziło 24,3% badanych, a „raczej nie” i „zdecydowanie nie podoba mi się” odpowiedziało 6,8% badanych. Widać tu pewną stałość opinii popierających tworzenie ponadmiejskich związków.

W cytowanych badaniach podniesiono również kwestię składu związku i zadano pytanie, czy któreś miasta powinny zostać odłączone od Metropolii. Niewiele ponad ¼ badanych uznała, że niektóre miasta należy oddzielić, a najczęstsze głosy w tej kategorii zebrały miasta nieśląskie: Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec i Jaworzno. Aż 45,8% respondentów uznało, że Metropolię należałoby wręcz powiększyć, a miastami, które chcieliby przyłączyć, są między innymi Mikołów, Będzin i Tarnowskie Góry. Z jednej strony pojawia się więc pragnienie utworzenia Metropolii tylko „śląskiej”, a z drugiej strony potrzeba wielkiej Metropolii, łączącej wszystkie okoliczne miasta.

Czymże jest nazwa?

„To, co zowiem różą,/Pod inną nazwą równie by pachniało” (W. Szekspir, 1958, s. 431) — ów nieśmiertelny werset z Szekspirowskiego dramatu o Romeo i Julii doskonale oddaje rozterki lokalnych ośrodków Metropolii. Jednym z największych wyzwań podczas prób organizacyjnego scalenia miejskich ośrodków Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego jest dobór odpowiedniej nazwy, która precyzyjnie ujmowałaby zawartość tworzonego organizmu. Pełna nazwa Metropolii, przyjęta w 2010 roku, brzmi: Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia „Silesia”. Jak widać, choć markę stanowi określenie „Silesia”, o Zagłębiu nie zapomniano w nazwie głównej.

Badania przeprowadzone około roku po powstaniu tej nazwy pokazały, że o ile występuje poparcie dla nazywania aglomeracji śląskiej „metropolią” (ponad 53%), o tyle „Silesia” budzi sprzeczne emocje. Nowa nazwa miała stanowić nowy sztandar, pod którym miasta złączą się celem współpracy. Wydaje się jednak, że określenie „Silesia” wypełnia swoją funkcję łączenia *à rebours*, integrując społeczność odczuciem powszechnej niechęci wobec tego określenia.

Określenie relacji względem nazwy Metropolii „Silesia” niewiele znaczy bez zestawienia z deklarowanym stopniem przywiązania do innych nazw i określeń regionalnych, takich jak Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Aglomeracja Górnośląska, Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia „Silesia” czy Górnośląski Związek Metropolitalny. Odpowiedzi odnośnie identyfikacji z nazwą prezentuje tabela 1.

Tabela 1

Stopień identyfikacji z nazwami regionalnymi i związków miejskich (%)

Czy identyfikuje się Pan/i z nazwą	Nie	Raczej nie	Trudno określić	Raczej tak	Tak, mocno
Górny Śląsk*	1,3	8,6	0	47,5	41,3
Zagłębie Dąbrowskie**	5,5	5,5	5,5	38,9	55,5
Aglomeracja Górnośląska***	9,8	16,7	12,7	47,1	11,8
Metropolia „Silesia”	15,7	11,8	33,3	28,4	9,8
Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia „Silesia”	35,3	25,5	24,5	8,8	2,0
Górnośląski Związek Metropolitalny	25,5	19,6	22,6	26,5	3,9

* Wskazania wyliczono tylko dla miast: Bytom, Chorzów, Gliwice, Katowice, Mysłowice, Piekary Śląskie, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Świętochłowice, Tychy, Zabrze, by uniknąć deformacji wskazań z miast niezwiązanych kulturowo z Górnym Śląskiem.

** Wskazania wyliczono tylko dla miast: Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, by uniknąć deformacji wskazań z miast niezwiązanych kulturowo z Zagłębiem Dąbrowskim.

*** W przypadku określeń dotyczących ponadkulturowych związków międzygminnych wskazania wyliczono dla całości próby: 14 miast Metropolii „Silesia”.

Jak wynika z przedstawionych danych, badani są bardzo mocno przywiązani do ugruntowanych nazw regionalnych (Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie). Widać również pewien stopień oswojenia się z nazwami związków miejskich. Co ciekawe,

nazwa Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia „Silesia”, choć bardziej poprawna, bo ujmująca również Zagłębie, zyskała najwięcej wskazań w kategorii „wcale się nie identyfikuję”, podczas gdy Metropolia „Silesia” najwięcej wskazań zgromadziła w kategorii „trudno powiedzieć” i „raczej się identyfikuję”. Możliwe więc, że nazwa Metropolii „Silesia” jest brana pod uwagę jako określenie nadające się do użytku i nie podlega automatycznemu wykluczeniu tak bardzo jak Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia „Silesia”.

Metropolia „Silesia” jest nową i sztuczną nazwą, wobec czego trudno tak wcześniej mówić o przywiązaniu tożsamościowym. Czy Metropolia „Silesia” ma szanse stanowić odwołanie praktyczne? Poproszono respondentów o reakcję na następującą sytuację: Czy odpowiadając na pytanie „Skąd jesteś?” zadane przez kogoś spoza regionu lub zza granicy użyłby/użyłaby Pan/i określenia: „Jestem z Metropolii »Silesia«?” Jak się okazało, tylko co dziesiąty badany użyłby określenia „Jestem z Metropolii »Silesia«”. Aż 70% badanych wybrałoby inne określenie.

Dlaczego Metropolia „Silesia” nie jest określeniem, na które powołaliby się respondenci? Najczęściej wymieniana była zupełna sztuczność terminu Metropolia „Silesia”, brak odzwierciedlenia przynależności regionalnej (8,82%) oraz brak identyfikacji z tą nazwą (8,82%). Jest to, co ciekawe, opinia wyrażona również przez Górnoślązaków, co może dziwić, skoro nazwa „Silesia” odwołuje się do dziedzictwa Śląska. Blisko 12% badanych podało by tradycyjną nazwę regionu, a 7,84% nazwę miasta. Pojawiły się również wskazania, że nazwa jest zbyt długa lub też po prostu zbyt oficjalna: „brzmi zbyt oficjalnie, tak jakby powiedzieć: jestem z RP zamiast z Polski” (Bytom06); „określenie zbyt niecodzienne i wyniosłe” (Mysłowice03). Najbardziej popularny był sceptycyzm: ponad 20% respondentów odpowiedziało że „nikt”³ tej nazwy nie używa. Można się tu dopatrzeć błędnego koła: nazwa nie funkcjonuje w obiegu, więc nie jest używana. Nazwa Metropolia „Silesia” jest zatem bliska tego, by stać się określeniem pustym, martwym terminem.

Wokół pewnej granicy...

W świetle przeprowadzonych badań różnice między Górnym Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskim prezentują się bardzo interesująco. Odpowiedzi na pytanie, co łączy Górny Śląsk z Zagłębiem, okazują się nieco przewrotne, ponieważ, według respondentów, najbardziej łączy terytorium, gospodarka i styl życia. Wskazanie na terytorium pozwala wysnuć założenie, że podział wzdłuż Brynicy nie jest już na tyle istotny, by realnie dzielić Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

Młodzi mieszkańcy Metropolii, opisując to, co dzieli Górnoślązaków i Zagłębiaków, zaznaczali w większości pewne fakty, będące oczywistościami: najbardziej

³ Pytanie było otwarte, stąd też arbitralne określenie „nikt nie używa tej nazwy” jest kategoryzacją powstałą na podstawie najpopularniejszych wypowiedzi respondentów.

dzieli język/gwara, gdyż stanowi ewidentną barierę komunikacyjną, ponadto dzieje historyczne Górnośląska i Zagłębia, pochodzenie z danego regionu oraz wiążąca się z tym mentalność (wpływy kulturowe). Biorąc pod uwagę te wskazania, można podejrzewać, że podział na Górny Śląsk i Zagłębie jest postrzegany jako kulturowo-historyczna pozostałość, o której należy pamiętać. Respondenci wyrazili obawę o wspólną wizję rozwoju miast wchodzących w skład związku — możliwe, że indywidualizm miast weźmie górę nad interesem wspólnym Metropolii (kategorie: polityka lokalna i wspólna wizja rozwoju) (tab. 2).

Tabela 2

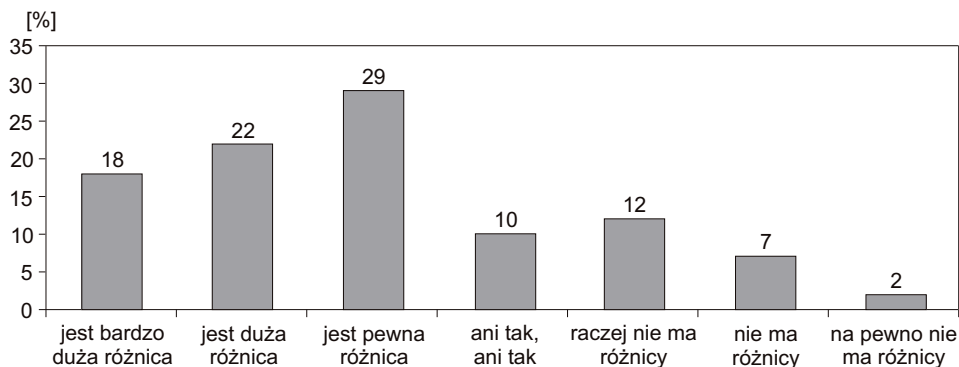
Wskazania cech łączących i dzielących mieszkańców Metropolii „Silesia” (%)

Jakie cechy wg Pana/i łączy, a jakie dzieli mieszkańców Metropolii „Silesia”?	Łączy	Dzieli
Terytorium	25,2	3,1
Dzieje historyczne	6,9	13,4
Religia	4,6	1,7
Styl życia	12,4	6,6
Kultura	5,6	7,6
Język/gwara	4,2	15,2
Mentalność	6,9	11,7
Gospodarka	13,4	1,7
Polityka regionalna	5,2	7,6
Specyfika zawodowa	4,2	3,8
Pochodzenie	2,3	11,7
Dochody	1,3	7,9
Wspólna wizja rozwoju	7,5	6,6

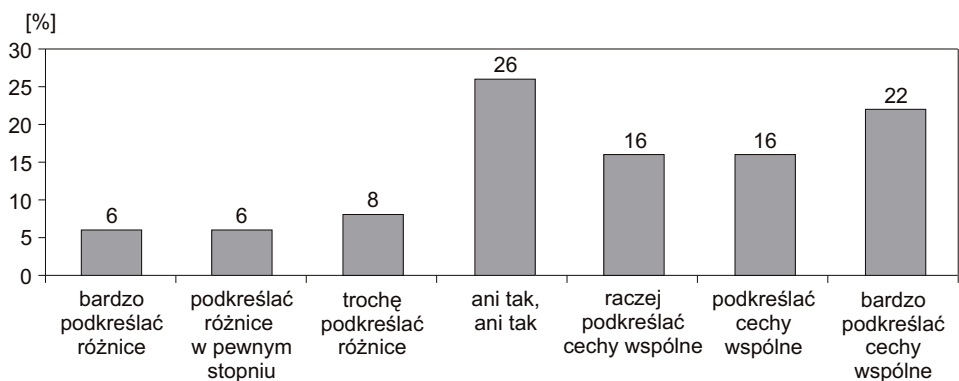
W przytoczonych wcześniej badaniach z 2009 roku odnośnie projektu utworzenia Metropolii zadano podobne pytanie: „co łączy mieszkańców Górnośląskiego Związku Metropolitalnego?”. Najwięcej wskazań zdobyły: specyficzny przemysł (68,3%), historia (31,7%), bliski rodzaj stosunków sąsiedzkich (30%) i etos pracy (16,7%). Górnośląska strona wskazała również gwara, element ten — rzecz jasna — nie wystąpił w znaczącym stopniu po stronie zagłębiowskiej.

Już wtedy poruszono wątek tego, jaki wpływ na relacje Górny Śląsk — Zagłębie będzie miało utworzenie Metropolii. Według 24,2% badanych, relacje te ulegną poprawie, zaś 20% uznało, że utworzenie Metropolii nie będzie miało większego wpływu, przekonanych o pogorszeniu śląsko-zagłębiowskich stosunków było 10% badanych. Zastanawia wysoki odsetek wskazań „trudno powiedzieć” (45,8%). Może to wynikać z dwu powodów: albo młodzi mieszkańcy miast Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nie potrafią określić, jak kolejna polityczna decyzja wpłynie na życie społeczne, albo problem, o który pytano, jest dla nich niezny lub niejasny, wobec czego ocena jest trudna lub niemożliwa.

Dwa lata później, w 2011 roku, poproszono młodych mieszkańców Metropolii o określenie, czy Górny Śląsk i Zagłębie są regionami o wyczuwalnej różnicy kulturowej. Zapytano też, jak postępować w obliczu potencjalnych różnic. Odpowiedzi pozwalają zauważyć ciekawą zależność: aż 69% badanych uznało, że Górny Śląsk i Zagłębie dzielą kulturowe różnice, a ponad połowa (54%) respondentów uważa, że powinno się podkreślać cechy wspólne obu regionów (wykres 2, 3).



Wykres 2. Jak ocenia Pan/i różnice kulturowe między Górnym Śląskiem a Zagłębiem? Badania „Jak się promować?” 2011



Wykres 3. Jak postępować w obliczu różnic kulturowych między Górnym Śląskiem i Zagłębiem? Badania „Jak się promować?” 2011

Ważnym wnioskiem z tych odpowiedzi jest świadomość istnienia podziałów przy jednoczesnej potrzebie podkreślania wspólnoty. Mimo niefortunnej w górnośląsko-zagłębiowskim dyskursie nazwy Metropolia „Silesia” może stać się narzędziem współpracy na terenie miast wchodzących w skład związku. Akcentowanie cech ponadregionalnych, wspólnych zostało tu wyrażone przez młodych mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (19—31 lat), co może świadczyć o ich tolerancji i wzajemnej akceptacji różnic oraz dobrze zapowiada najbliższą przyszłość Metropolii.

Nowe definicje nowej przestrzeni

Młode pokolenie bez nadmiernego optymizmu dostrzega w Metropolii „Silesia” potencjał, który czyni ją wyjątkową. Jak widać, wcale nie przeważają wartości tradycyjne (tab. 3).

Tabela 3

Ocena wyjątkowości atmosfery miast Metropolii „Silesia” (%)

Cechy świadczące o wyjątkowości atmosfery miast Metropolii „Silesia”	Wskazania
Wewnętrzna różnorodność	28,9
Postindustrialny charakter miast	22,2
Wyjątkowa architektura	11,1
Brak granic, ogrom miasta	8,9
Rewitalizacja przestrzeni	7,8
Tradycje górnicze, robotniczy klimat, etos pracy	7,8
Wyjątkowa historia Śląska i Zagłębia	4,4
Lokalność, swojskość, wspólnota	3,3
Gwara	3,3

O wyjątkowości Metropolii świadczy wewnętrzna różnorodność lub też, jak nazwał to jeden z respondentów: „multiatmosferyczność” (Bytom02). Obejmuje ona takie rozumienie, jak: „każde z miast jest inne, ale łączy je podobna tradycja (miasta przemysłowe) podobny system wartości, podobne problemy” (Zabrze01), „każde miasto z osobną ma własną atmosferę i specyficzny charakter społeczny czy historyczny, które w połączeniu tworzą barwną mozaikę” (Ruda Śląska07). Wyjątkowa cecha Metropolii to również poprzemysłowy charakter miast.

Oprócz zachwyty nad miejskością, wyrażanego niejednokrotnie bardzo literacko: „największy zespół miejski w Polsce, miasto, masa, maszyna, wielkomiejskość, ogrom miasta” (Katowice13), wskazywano na wyjątkową architekturę (11,1%) ze szczególnym uwzględnieniem architektury przemysłowej (np. Nikiszowiec), ale też i modernizmu. Podobnie wskazywana była tradycja miast przemysłowych, np. „w miastach widoczna jest tradycja” (Chorzów01); wyjątkowa historia: „klimat związany z tożsamością, poczuciem odrębności, inności od innych regionów Polski, świadomość czasów świetności przemysłu, podkreślanie tych aspektów jako śląskie, rodowite, godne do nawiązywania” (Chorzów06) i specyficzna dynamika miast: „to miasta tętniące życiem, przede wszystkim ludzi młodych” (Siemianowice Śląskie01), „żywość, barwność, industrializacja, ciągły rozwój” (Tychy01), „dużo hałasu, ciągły ruch, dużo wydarzeń kulturalnych — hałas i ruch w pozytywnym znaczeniu” (Zabrze05). Przedstawiono zatem miasta Metropolii „Silesia” nie tylko jako ośrodki rozwoju, ale także jako „charakterystyczne połączenie śląskiej tradycji z nowoczesnością” (Katowice01).

Jak widać, najczęstsze wskazania wyjątkowości Metropolii „Silesia” nie oznaczały przywiązania do lokalności, tradycji górniczych czy osobliwej historii. Co więcej, przemysłowa przeszłość jawi się młodym ludziom raczej jako poprzemysłowy charakter przestrzeni miejskiej, który, jak pokazały najnowsze kulturalne wydarzenia, można adaptować i przekształcać — mowa tu m.in. o rewitalizacji terenu kopalni Katowice, gdzie znajdzie miejsce nowa siedziba Muzeum Śląskiego, czy koncertach odbywających się w przestrzeni Elektrociepłowni Szombierki.

Wśród odpowiedzi zdarzały się również wskazania negatywne. Najczęściej powtarzany był argument, że różnice kulturowe między miastami są zbyt wielkie, by mogła wytworzyć się wspólnota: „brak poczucia jedności społeczności” (Jaworzno02). Nie bez znaczenia jest także rywalizacja miast i prymat partykularnych interesów. Sceptycyzm wyraża prawie 1/3 badanych, choć niektórzy wskazują możliwości osiągnięcia integracji: „musi dojść do wymiany pokoleń” (Katowice02). Na marginesie warto odnotować specyficzne podejście wyrażone przez respondenta z Bytomia: wytworzenie wspólnej atmosfery jest możliwe tylko po „wpompowaniu wagonu pieniędzy w ten obszar” (Bytom07). Władzom Metropolii pozostaje mieć nadzieję, że istotnie chodziło o wagon, a nie o cały pociąg (tab. 4).

Tabela 4

Najważniejsze zalety i problemy Metropolii „Silesia” według młodych mieszkańców (19—31 lat)*

Zalety Metropolii	Odsetek wskazań	Problemy Metropolii	Odsetek wskazań
Położenie geograficzne na przecięciu szlaków komunikacyjnych	21,9	brak myślenia strategicznego	13,7
Organizacja wielkich wydarzeń kulturalnych i sportowych	12,3	brak współpracy władz, brak porozumienia	13,1
Rewitalizacja terenów postindustrialnych	11,0	pozostałości ciężkiego przemysłu	9,5
Chłonny rynek pracy	8,6	zanieczyszczenie środowiska	8,8
Rozmiary terenów zielonych mimo miejskiej zabudowy i uprzemysłowienia	8,0	stereotypy dotyczące miast i tradycji górniczych	8,2
Kapitał ludzki	7,0	mała konkurencyjność Metropolii „Silesia” wobec innych polskich metropolii	7,5
Przedsięwzięcia o charakterze promocyjnym prowadzone przez poszczególne miasta, np. „Katowice. Miasto ogrodów”	6,3	brak dobrej promocji	6,2

* Przedstawiono kilka wybranych cech z 14 kategorii w każdym pytaniu.

W pytaniu o największe zalety i największe problemy Metropolii młodzi ludzie bardziej niż stereotypy krążące wokół miast akcentowali brak myślenia strategicznego i porozumienia władz dotyczące współpracy.

Młodzi mieszkańcy Metropolii „Silesia” konsekwentnie zwracają uwagę raczej na bieżące potrzeby i problemy niż na tradycję i stereotypowe postrzeganie różnic kulturowych. Metropolia jest „multiatmosferyczna” oraz „różnorodna”, ale jej problemem nie jest różnica kulturowa.

Nowa potrzeba — tożsamość mozaikowa

By określić, czym jest tożsamość, warto przytoczyć zgrabną frazę Anny Śliz i Marka S. Szczepańskiego, wedle której tożsamość „jest złożonym fenomenem, zasadzającym się na procesie identyfikacji, czyli utożsamienia z pewnymi konfiguracjami wartości, faktów historycznych i wzorów kulturowych”. Kluczowe zdają się tu owe konfiguracje, w zamkniętych społecznościach tak oczywiste, natomiast w społeczeństwie ponowoczesnym albo zupełnie dowolne i przypadkowe, albo też odwrotnie — pieczołowicie konstruowane.

Tożsamość społeczna jednostki to sposób, w jaki jednostka „siebie pojmuje, klasyfikuje i nazywa” (G. Matthews, 2005, s. 36), przy czym proces ten zachodzi w dwóch wymiarach: „subiektywnym (poczucie tożsamości) i obiektywnym (zaklasyfikowanie jednostki przez innych)” (B. Szacka, 2003, s. 150). O tożsamości kulturowej stanowi przywiązanie do danego układu kulturowego i poczucie dumy z przynależności do niego. Z kolei jako tożsamość regionalną należy rozumieć względnie trwałą identyfikację z określonym układem społecznym i kulturowym, na bazie którego budowana jest tożsamość indywidualna. „Można przyjąć, że istnieją dwa rodzaje tożsamości: emocjonalna, czyli przeżywana, oparta na codziennym doświadczeniu człowieka, i funkcjonalna, wynikająca z gry interesów” (M.S. Szczepański, 2006, s. 21). A zatem oprócz tożsamości górnośląskiej i zagłębiowskiej (rodzaj emocjonalny) może występować tożsamość mieszkańca metropolii (rodzaj funkcjonalny).

Utworzenie Metropolii „Silesia” wywołało potrzebę zbudowania nowej tożsamości, łączącej świadomość obywatelską mieszkańca metropolii z kulturową tożsamością mieszkańca danego regionu. Zadanie to jest trudne, pozornie przypomina bowiem sytuację, w której tożsamość metropolitalna ma docelowo wyprzeć tożsamość regionalną. Jest to jednak postrzeganie błędne.

Tożsamość mieszkańca metropolii to obywatelska świadomość, aktywność w sferze społecznej, politycznej i kulturalnej (niekoniecznie: kulturowej), umiejętność angażowania się w działalność na rzecz całej metropolii, a nie tylko swojego miasta czy najbliższego kulturowo obszaru. To umiejętność całościowego postrzegania interesów wspólnych dla metropolii.

Nowa tożsamość metropolitalna niekoniecznie oznaczać musi budowanie w pustce kulturowej. Warto przyjrzeć się definicjom tożsamości odpowiednim dla wielkich światowych metropolii, pośród których odnaleźć można inspirację dla idei tożsamości mieszkańca nieco mniejszej metropolii. Tożsamość mozaikowa

odpowiada wizji współczesnej tożsamości, która jest hybrydowa, płynna i rozmyta. Hybryda oznacza tu rezultat transkulturowości. Trwałe połączenie kultur sprawia, że nie sposób wydzielić w nich odrębnych elementów, a owo nieodwracalne połączenie nazwać można „trzecią kulturą”. Z kolei tożsamość płynna jest odbiciem międzykulturowości, czyli wzajemnego przenikania się elementów zróżnicowanych kultur w rezultacie migracji. Mowa tu o procesach wzajemnego uczenia się i włączania we własne standardy kulturowe innych standardów, jednak bez wymuszenia asymilacji. Tymczasem tożsamość rozmyta jest efektem socjalizacji w wielokulturowym społeczeństwie, skupiającym kultury niepowiązane z sobą wspólnymi normami i wartościami, gdzie obok siebie żyje wiele grup preferujących i manifestujących swą odrębność kulturową (por. A. Śliz, M.S. Szczepański, 2010, s. 280—282).

Choć są to wzorce makrostrukturalne, ujmujące globalne procesy, mogą stać się wzorem do dyskusji o sytuacji związku miast, liczącego blisko dwa miliony mieszkańców⁴. Tożsamość górnośląska i zagłębiowska noszą w sobie znamiona, każda z osobna, różnych tożsamości narodowych, kulturowych i religijnych. Każda z nich jest hybrydą samą w sobie. Nietrudno zatem zauważyć, że w miastach metropolii funkcjonuje mozaika wielu tożsamości. Połączenie tożsamości regionalnej, kulturowej z tożsamością metropolitalną (w skali Metropolii „Silesia”) jest szansą na przezwycięzenie pozostałości kulturowych stereotypów i mitologizacji oraz wytworzenia zrozumienia dla odmienności innych. „Dobra wspólnota jest różnotą” (T. Sławek, 2006, s. 34) — to dbanie o różnorodność, inność, o jednostkowość, zarówno poza wspólnotą, jak i wewnątrz wspólnoty.

Zamykając tożsamościowe rozważania z miastem-metropolią w tle, warto wspomnieć o procesie budowaniu tożsamości w regionie miejskim. Tożsamość regionów miejskich wywodzi się ze spostrzeżenia, że miasto może być wartością trwalszą niż zmienny polityczny, administracyjny czy kulturowy krajobraz. Tożsamość miejska wydaje się zatem w pewien sposób niezależna, ma jednak ograniczenia. „Poziom tożsamości regionalnej związanej z miastami jest zazwyczaj zależny od ich dynamiki i poziomu ekonomicznego: z miastami ludnymi, bogatymi i ekonomicznie prężnymi łatwiej się utożsamić” (T. Siwek, 2006, s. 97). Tożsamość miasta jest tu bardzo bliska pierwotnej koncepcji tożsamości greckiego *polis*.

Czy młodzi mieszkańcy Metropolii „Silesia” są przywiązani do swojego miasta, regionu, metropolii i województwa? Wyniki badań przedstawiono w tabeli 5.

Z badań wynika, że respondenci są bardziej przywiązani do swojego miasta niż do większych obszarów (region, metropolia, województwo), przy czym sposób, w jaki mieszkańcy określają swoje przywiązanie do Górnego Śląska / Zagłębia Dąbrowskiego, Metropolii „Silesia” czy województwa śląskiego, jest w każdym z trzech przypadków bardzo podobny (poza dużym wskazaniem na brak identyfikacji z Metropolią, proporcje między opcjami „trochę”, „średnio” i „mocno” rozkładają się w podobny sposób w trzech analizowanych kategoriach).

⁴ Jak podaje GUS, w 2009 roku łączna liczba mieszkańców miast Metropolii „Silesia” wynosiła 1 961 225, zaś liczba mieszkańców województwa śląskiego wynosiła 4 640 725. Oznacza to, że w Metropolii „Silesia” w 2009 roku mieszkało 42,3% ludności województwa.

Tabela 5

Ocena stopnia przynależności regionalnej (%)

Jak bardzo czuje się Pan/i związany/a z	Weale	Trochę	Średnio	Mocno	Bardzo mocno
rodziną	1,0	2,9	13,7	35,3	47,1
sąsiadami	34,3	22,5	39,2	4,0	0,0
swoim miastem	3,9	20,6	28,4	35,3	11,8
Górnym Śląskiem / Zagłębiem	9,8	10,8	36,3	35,3	7,8
Metropolią „Silesia”	23,8	14,8	38,6	20,8	2,0
województwem śląskim	8,9	16,8	35,6	30,7	8,0

Prawie połowa respondentów (48%), zapytanych, czy czują się dumni z mieszkania na Górnym Śląsku / w Zagłębiu, odpowiedziała, że „raczej tak”, natomiast odpowiadając na celowo subiektywnie sformułowane pytanie: „Czy lubi Pan/i ten region?”, 84,2% badanych stwierdziło, że „tak” i „raczej tak”. Gdy zadano analogiczne pytania dotyczące Metropolii „Silesia”, ponad 15% stwierdziło, że „tak, czuję się dumny”, a więcej niż 1/5 badanych wybrało opcję „raczej tak”. Na pytanie o sympatię względem Metropolii „Silesia” 35% badanych odpowiedziało, że Metropolia jest im obojętna, 34% — „raczej lubię Metropolię”, a 17,6% — „na pewno lubię”. Po roku funkcjonowania Metropolia „Silesia” znalazła więc sympatyków po obu stronach Brynicy.

Na rodzaj odpowiedzi rzutuje zapewne fakt, że młodzi mieszkańcy Metropolii są optymistami (tab. 6). Pozytywne przypuszczenia dotyczące przyszłości własnej, swojego miasta, Górnego Śląska / Zagłębia czy województwa wpływają na postrzeganie również Metropolii, której przyszłość ocenia się raczej optymistycznie.

Tabela 6

Przypuszczenia dotyczące przyszłości (%)

Sfera / obszar przypuszczeń na temat przyszłości	Zdecydowanie pesymistyczne	Raczej pesymistyczne	Różne	Raczej optymistyczne	Zdecydowanie optymistyczne
własnej	4,0	8,0	24,0	38,0	26,0
swojego miasta	5,0	12,9	27,7	48,5	5,9
Górnego Śląska / Zagłębia	1,0	8,9	37,6	48,5	4,0
Metropolii „Silesia”	4,0	16,0	25,0	51,0	4,0
województwa śląskiego	0,0	6,9	32,7	55,4	5,0
Polski	10,0	24,0	32,0	29,0	5,0

O pożytkach z pstrokaczny

Aktualne tendencje nie wskazują, by miasta Metropolii „Silesia” miały scalić się w jedno miasto *per se*. Przez pamięć o historycznych oraz kulturowych podziałach miasta Górnego Śląska i Zagłębia stanowią i jeszcze długo stanowią będą mozaikę — wieloelementową formację, usilnie broniącą swej spójności. Jednocześnie warto podkreślić, że w kontekście miast Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego budowa silnej metropolii to niekoniecznie budowanie jednego megamiasta, lecz dużego, sprawnego organizmu, który w potocznym odczuciu będzie funkcjonował *jako* miasto.

Peter Worsley, przypatrując się przemianie ludzkości w społeczeństwo, zauważył, że „realna, ontologiczna całość tworzy się z ludzi, dopiero gdy pojawia się między nimi więź obiektywna wzajemnych zależności i więź subiektywna wzajemnej solidarności” (P. Sztompka, 2006, s. 585). Postrzeganie procesu metropolizacji jako ujednolicania kultury ośrodków składowych to przykład niezrozumienia zagadnienia. Tworzenie spójnego administracyjnie, organizacyjnie i gospodarczo organizmu nie oznacza głajszachtowania kultury. Współpraca na wielu poziomach oznacza również współpracę w wymiarze dbałości o niejednorodne dziedzictwo kultury.

Różnorodność Metropolii „Silesia” postrzegana jest jako jedna z jej największych zalet i nie chodzi tu wyłącznie o dokumenty strategiczne związku miast czy strategię promocji marki Metropolia „Silesia”, ale o odczucie społeczne. W przypadku młodego pokolenia można zauważyć zanikanie negatywnego wartościowania regionalnych dyferencji na rzecz afirmacji różnorodności. Odmienność Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, niegdyś postrzegana jako powód wzajemnej niechęci, animozji, a nawet konfliktu, zmieniła swój negatywny wydźwięk na rzecz pozytywnie wartościowanej heterogeniczności. Regionalne różnice nie są konfliktowe, wręcz odwrotnie, pozwalają na świadome budowanie tożsamości przez eksponowanie ich jako dodatkowych wartości. W miejsce wzajemnej negacji stopniowo wkracza interpretowanie różnic jako mozaiki, czyli atutu.

Zamiast zakończenia — ambrozja animozji

Ambrozja — napój dający nieśmiertelność. Czy górnośląsko-zagłębiowska animozja nie jest sposobem na nieśmiertelność regionalnej tożsamości? Trwające przeciwieństwo *my-oni* pozwala na ciągłą konstrukcję opozycyjnej tożsamości. Tak jak w sąsiedzkich swadach, „lubimy się nie lubić i to trzeba lubić” (M. Zasada, 2010). W budowie nowej tożsamości mieszkańca miast Górnego Śląska i Zagłębia powinno być wykorzystywane wspólne dziedzictwo, a dominować powinny redefinicje stereotypów i spojrzenie ku przyszłości. Nobilitująca mitologizacja

i żartobliwy charakter górnośląsko-zagłębiowskiego sporu stanowią część lokalnego dziedzictwa. Ujmując rzecz nieco z dystansu, można powtórzyć za Janem Dziadulem, że dzięki wymianie zwiększyła się liczba „rodzinnych uroczystości. Gorole zaczęli obchodzić urodziny (geburstagi), a Hanysy czcić świętych patronów imion. Konwergencja, aż palce liczać” (J. Dziadul, 2010). Młodzi mieszkańcy Metropolii są tego świadomi.

Literatura

- Dziadul J., 2010: *Hanys Gorol dwa bratanki*. <http://dziadul.blog.polityka.pl/2010/02/21/hanys-gorol-dwa-bratanki/> (data dostępu: 27 września 2011).
- Gawroński G., Kłoskiewicz M., Stawowa A., Wycisk A., Zygmunt A., 2010: *Metropolia w świetle opinii mieszkańców Górnośląskiego Związku Metropolitalnego. Raport z badań*. W: R. Pyka, red.: *Sposób na metropolię. Idee a społeczne oczekiwania wobec projektu utworzenia śląsko-zagłębiowskiej metropolii*. Katowice: UM Katowice, RSS MSNP UŚ.
- Gawryszewski A., 2005: *Ludność Polski w XX wieku*. Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. S. Leszczyckiego, Monografie. http://www.igipz.pan.pl/wydaw/Monografie_5/rozd2.pdf (data dostępu: 24 września 2011).
- Geremek R., Cieślik M., 2010: *Jak Kutz wymyślił Śląsk*. „Newsweek”, nr 8, 21 lutego.
- Górdziałek J., 1997: *Z mitem trzeba walczyć*. „Opcje”, nr 2 (17).
- Kaczmarczyk M., 2008: *Tożsamość Zagłębia Dąbrowskiego — czy tylko nieśląskość?* W: M. Kaczmarczyk, W. Wojtasik, red.: *Wokół tożsamości regionalnej*. Sosnowiec: Humanitas.
- Kantyka J., 1974: *Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w jednym województwie*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Lipok-Bierwiaczonek M., 2008: *Świat najbliższy. Szkice antropologiczne o Górnym Śląsku, tradycji i kulturze*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych im. Ks. Emila Szramka w Tychach.
- Matthews G., 2005: *Supermarket kultury*. Warszawa: PIW.
- Nita M., 2001: *Zagłębie Dąbrowskie w historiografii. Pojęcie, źródła, stan badań i postulaty badawcze*. W: M. Barański, red.: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Przemsza-Zieliński J., 2001: *Spuścizna kulturalno-naukowa Zagłębia Dąbrowskiego na tle kultury i nauki polskiej*. W: M. Barański, red.: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rzymełka J., 1995: *Kilka refleksji o tożsamości regionalnej zwanej górnośląską*. W: K. Wódcz, red.: *Wokół tożsamości śląskiej*. Katowice: Ośrodek Badań Społeczno-Kulturowych Towarzystwa Zachęty Kultury.
- Siwek T., 2006: *Różne poziomy tożsamości w Republice Czeskiej*. W: J. Janeczek, M.S. Szczepański, red.: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Sławek T., 2006: *Tożsamość i wspólnota*. W: J. Janeczek, M.S. Szczepański, red.: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szacka B., 2003: *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szczepański M.S., 2006: *Od identyfikacji do tożsamości. Dynamika śląskiej tożsamości — prolegomena*. W: J. Janeczek, M.S. Szczepański, red.: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szczepański M.S., Lipok-Bierwiaczonek M., Nawrocki T., 1994: *Górny Śląsk jako region pogranicza — atuty i obciążenia*. W: M.S. Szczepański, red.: *Górny Śląsk na moście Europy*. Katowice: Ośrodek Badań Społeczno-Kulturowych Towarzystwa Zachęty Kultury.
- Szekspir W., 1958: *Romeo i Julia*. W: Idem: *Tragedie*. Warszawa: PIW.
- Sztompka P., 2006: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztumski J., 1989: *Socjologiczne aspekty kształtowania się społeczności województwa katowickiego*. W: J. Sztumski, J. Wódz, red.: *Problemy socjologiczne aglomeracji wielkoprzemysłowej Górnego Śląska*. Wrocław: Polska Akademia Nauk. Oddział w Katowicach. Komisja Filozofii i Socjologii, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Śliz A., Szczepański M.S., 2010: *Tożsamość jednostkowa i zbiorowa w procesie metropolizacji*. W: L. Dyczewski, J. Szulich-Kałuża, R. Szwed, red.: *Stalość i zmienność tożsamości*. T. 2. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Wanatowicz M.W., 2001: *Zagłębie i Zagłębiacy w opiniach Ślązaków w XIX i XX wieku*. W: M. Barański, red.: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Woźniczka Z., 2008: *Kształtowanie się tożsamości Zagłębia Dąbrowskiego — perspektywa historyczna (zarys problemu)*. W: M. Kaczmarczyk, W. Wojtasik, red.: *Wokół tożsamości regionalnej*. Sosnowiec: Humanitas.
- Wódz K., Wódz J., 2005: *W poszukiwaniu nowej tożsamości. Miasta Śląska i Zagłębia w okresie przemian końca XX wieku*. W: B. Kloch, A. Stawarz, red.: *Tożsamość społeczno-kulturowa miasta postindustrialnego w Europie Środkowej*. Rybnik—Warszawa.
- Wódz K., Wódz J., 2001: *Ewolucja elementów tak zwanej tożsamości zagłębiowskiej w dobie restrukturyzacji gospodarczej regionu w końcu lat dziewięćdziesiątych. Szkic socjologiczny*. W: M. Barański, red.: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Zasada M., 2010: *Hanysy nie lubią goroli*. <http://slask.naszemiasto.pl/artukul/539620,hanysy-nie-lubia-goroli-podobnych-konfliktow-w-regionie,id,t.html> (data dostępu: 25 września 2011).
- Ziemia J., 1973: *Po obu stronach Brynicy*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.

Magdalena M. Głogowska
Instytut Ochrony Środowiska — Państwowy Instytut Badawczy

Śląska Natura 2000 — konflikty społeczne związane z funkcjonowaniem Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 w województwie śląskim jako przedmiot badań socjologicznych

Abstract: The introduction of a new form of nature conservation in Poland, that is the European Ecological Network “Natura 2000”, became the cause of social conflicts with environmental background. These disputes usually involve several different social groups and their range and intensity vary according to a place.

The total extent of “Natura 2000” areas in the Silesia covers about 12% of the region’s area. The implementation of the “Natura 2000” network in Silesia, despite the measures taken to provide information on its rules and functioning, met in most cases the negative attitude of local governments and local communities.

The goal of this paper is to point out a relatively new field of social research in Poland, namely relationships between inhabitants of protected areas and their natural environment. Such studies, carried out only by a few research centers in Poland, provide a very interesting research material far beyond the standard results obtained within the framework of environmental awareness studies.

Key words: nature conservation, Natura 2000, social conflict, environmental awareness.

Wprowadzenie w Polsce nowej formy ochrony przyrody, jaką jest Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000, stało się przyczyną wielu konfliktów społecznych na tle ekologicznym, a mówiąc bardziej precyzyjnie — konfliktów wokół sposobów gospodarowania na obszarach chronionych. W spory te angażuje się zazwyczaj kilka różnych grup podmiotów, a ich zasięg i intensywność są zróżnicowane.

Najbardziej znany w Polsce, co potwierdziły badania socjologiczne, jest konflikt w Dolinie Rospudy, gdzie doszło nie tylko do kolizji funkcji przestrzennych (obszar ochrony przyrodniczej a droga szybkiego ruchu), ale także do konfliktu społecznego na tle ekologicznym o niespotykanej dotąd w Polsce intensywności i zasięgu. O intensywności tego konfliktu niech zaświadczą pełne emocje wystąpienia mieszkańców, religijne czuwania, nadrzewne domy ekologów, stała obecność mediów, służb porządkowych. Zasięg tego sporu przekroczył granice regionu, a nawet kraju, ponieważ zaangażowanie uczestników osiągnęło poziom międzynarodowy nie tylko po stronie organizacji ekologicznych, ale także po stronie administracyjnej, dzięki bezpośredniemu zaangażowaniu Komisji Europejskiej. Tym samym określenie „Rospuda” nabrało nowego znaczenia — obecnie to nie tylko nazwa przepięknej dzikiej rzeki otoczonej mokradłami z unikatową roślinnością, stanowiącej miejsce bytowania zagrożonych gatunków ptaków, ale w świadomości wielu Polaków także synonim walki z „ekologami oszołomami”. „Będziem tu mieli drugą Rospudę” — mówią mieszkańcy małej wioski na Podlasiu, gdzie przedmiotem ochrony są zagubione w lesie bunkry (zimują w nich nietoperze). Sama nazwa Natura 2000 budzi jednoznaczne, niestety negatywne skojarzenia. „Opolska Rospuda”¹ — tak na łamach codziennej gazety mobilizuje się mieszkańców Opola do obrony wyspy Bolko przed poprowadzeniem tamtędy ruchliwej drogi. Dwa lata temu lokalny dziennik wieścił „Drugą Rospudę w Stolarzowicach” (K. Nylec, B. Wnuk, 2009).

Tego typu przykłady można mnożyć, ale pewne jest, że jeżeli mamy do czynienia ze zjawiskiem konfliktów społecznych, które mobilizują społeczności lokalne oraz inne grupy do działania, tym samym przewrotnie przyczyniając się do budowania społeczeństwa obywatelskiego, jeżeli tworzą się nowe wzory w zbiorowej świadomości, jeżeli zjawiska te są powtarzalne, a jednak tak bardzo zróżnicowane lokalnie, to w tłumie obserwatorów nie powinno zabraknąć socjologów. Są to bowiem zjawiska fascynujące, które mogą stać się źródłem bogatego materiału badawczego oraz pretekstem dla badacza, aby wyruszyć w teren.

Czyja jest ta góra? — konflikty społeczne na tle funkcji przestrzennych

Konflikt społeczny jako przedmiot badań socjologicznych był wielokrotnie definiowany. Poczynając chociażby od klasycznego dzieła Simmla: *Soziologie* (G. Simmel, 1975), w którym autor traktuje konflikt społeczny jako ważny element procesu uspołeczniania. Innymi formami uspołeczniania są według Simmla zjawiska towarzyskości, nadrzędności i podrzędności, tajności czy ładu przestrzennego.

¹ Zob. http://opole.gazeta.pl/opole/1,35086,10297775,Opolska_Rospuda__Prezydent_Zembaczynski_chce_drogi.html 16.09.2011 (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

Autor ten przedstawia także typologię konfliktów, w której wyodrębnia walkę, spór, spór prawny oraz współzawodnictwo, traktowane jako „zastępczy rodzaj konfliktu”. Traktując prace Simmla jako punkt wyjścia do swoich analiz, Lewis A. Coser podkreślił funkcjonalne aspekty konfliktów, takie jak podtrzymywanie więzi grupowych oraz spójności grup, umacnianie granic pomiędzy grupami, rozładowywanie wrogości pomiędzy grupami (L.A. Coser, 2009). Coser wyodrębnił dwa podstawowe typy konfliktów: konflikt rzeczywisty oraz konflikt nierzeczywisty. Pierwszy typ to spór oparty na frustracjach i ocenie ewentualnego zysku uczestników konfliktu oraz skierowany wprost na jego przedmiot. Drugi rodzaj sporu, konflikt nierzeczywisty, ma na celu jedynie rozładowanie napięcia u co najmniej jednej z uczestniczących w nim stron. Bardzo istotnym pojęciem w teorii Cosera stał się konflikt społeczny jako „instytucjonalny wentyl bezpieczeństwa”. Taką funkcję konfliktu nierzadko można określić także w przypadku konfliktów na tle ekologicznym. Coser określił również rolę mediatora w sporze, jako osoby, która prowadzi negocjacje pomiędzy uczestnikami konfliktu, wspierając je w procesie określania prawdziwych oczekiwań i przekształcania ich w realne do osiągnięcia cele.

Ralf Dahrendorf źródeł powstawania konfliktów poszukuje w stosunkach zwierzchnictwa, które prowadzą do powstawania konfliktu interesów, a w konsekwencji do powstawania grup konfliktowych (R. Dahrendorf, 2008). Wskazuje również na stabilizujące lub destabilizujące funkcje konfliktów społecznych, które mogą doprowadzić albo do zmian całego systemu społecznego, albo do zmian wewnątrzsystemowych. Zdaniem Dahrendorfa, regulacja konfliktów społecznych może zakończyć się sukcesem pod kilkoma warunkami: po pierwsze, konieczna jest akceptacja rzeczywistości sytuacji konfliktowej przez wszystkie strony konfliktu oraz uznanie słuszności sprawy, po drugie, należy uznać różnice i przeciwieństwa, i wreszcie po trzecie, trzeba ustalić formalne reguły gry.

Morton Deutsch, teoretyk, ale też wieloletni praktyk mediacji w konfliktach, sytuuje konflikt wszędzie tam, gdzie pojawiają się sprzeczne dążenia lub czynności (M. Deutsch, P.T. Coleman, 2005). Sprzeczności te mogą się przejawiać albo w postaci napięć wewnętrznych (walki motywów), albo rywalizacji między osobami lub grupami osób o określone dobra i wartości. Ważnym punktem odniesienia do badań w dziedzinie konfliktów społecznych na tle ekologicznym, szczególnie w aspekcie sposobów ich regulacji jest teoria Deutscha dotycząca współpracy i rywalizacji, następnie rozwinięta przez Davida W. Johnsona. W teorii tej stawia się znak równości pomiędzy konstruktywnym procesem rozwiązywania konfliktu a skutecznym, opartym na współpracy procesem rozwiązywania problemu, gdzie konflikt stanowi wspólną kwestię, która musi być rozwiązana we współpracy. Ponadto destrukcyjny proces rozwiązywania konfliktów jest porównywany do procesu rywalizacyjnego, w którym strony konfliktu są zaangażowane w rywalizację lub walkę w celu określenia, kto wygra, a kto przegra, często wynik tej walki oznacza przegraną obu stron. Teoria ta dodatkowo wskazuje, że kooperacyjno-konstruktywny proces rozwiązywania konfliktów jest wspomagany typowymi efektami współpracy. Oprócz współpracy i rywalizacji, choć mają one centralne

znaczenie, występują także inne czynniki wpływające na konflikt: władza i wpływy, grupowe rozwiązywanie problemów, społeczna percepcja i poznanie, kreatywność, konflikt wewnętrzny oraz osobowość.

Z mnogości typów konfliktów społecznych, występujących w społecznościach lokalnych, wybierzmy do analizy konflikty na tle ekologicznym, czyli takie, w których przyczyną sporu są dobra środowiskowe. Zarówno częstotliwość występowania, jak i intensywność przebiegu tych konfliktów wzrastają w ostatnich latach, są nagłaśniane w licznych, nie tylko lokalnych, mediach oraz budzą wiele emocji zaangażowanych stron.

Stefan Kozłowski (1994) dzieli konflikty społeczne na tle ekologicznym w zależności od podmiotu sprawczego na wywołane decyzjami: indywidualnymi, społecznymi lub zawodowymi. Autor ten klasyfikuje również konflikty pod względem zasięgu, wyróżniając: globalne, regionalne, lokalne. W zależności od wartości środowiska przyrodniczego i stopnia przewidywanego wpływu na środowisko Kozłowski wyróżnia pięć klas konfliktów środowiskowych: od najpoważniejszych klasy A do konfliktów o małym znaczeniu klasy E.

Konflikty w gospodarowaniu dobrami środowiskowymi (a do tej kategorii zaliczają się obszary chronione) należy rozpatrywać również w aspekcie ekonomicznym. Wyróżnić można tutaj trzy konteksty:

- wyczerpywania zasobów, co tworzy barierę wzrostu,
- powstawania szkód środowiskowych, co powoduje straty i wzrost kosztów ogólnospołecznych,
- sprzeczności proekologicznych i innych celów rozwoju (M. Dutkowski, 1995).

Dutkowski wyróżnia trzy podstawowe rodzaje sytuacji konfliktowych:

- konflikt między użytkownikami dóbr środowiskowych a służbami ochrony środowiska występującymi w interesie ogólnym (konflikty dotyczące zabronionych prawem działań na szkodę środowiska);
- konflikt między zwolennikami różnych sposobów użytkowania dóbr środowiskowych (nierazko są to tzw. spory zastępcze pomiędzy reprezentantami różnych interesów);
- konflikt pomiędzy użytkownikami dóbr środowiskowych (dotyczące sytuacji, w których działania jednego użytkownika wyczerpują zasoby, ograniczają dostęp lub niszczą walory środowiska niezbędne dla drugiego użytkownika).

Konflikty środowiskowe bardzo często dotyczą problemu nazywanego w literaturze kolizją funkcji obszaru. Kolizje funkcji obszaru występują w dwóch rodzajach sytuacji: wtedy, gdy w fazie uzgodnień pojawiają się różne koncepcje funkcji danego obszaru, uzyskujące poparcie różnych podmiotów. Znacznie częściej mamy do czynienia z kolizją funkcji w sytuacji, kiedy uzgodnione i ustalone w planie inwestycje okazują się w fazie realizacji niewygodne, uniemożliwiające dotychczasowe korzystanie z dóbr środowiskowych, a tym samym zaspokajanie za ich pomocą potrzeb społecznych na dotychczasowym poziomie.

Wszystkie wymienione rodzaje konfliktów można obserwować na obszarach Natura 2000 w Polsce, przy czym jako jedną z wielu przyczyn takiego stanu rzeczy

podmioty zaangażowane w konflikty na tych obszarach wskazują pominięcie lub niedostateczne wykorzystanie instrumentów komunikacji i konsultacji z władzami lokalnymi oraz mieszkańcami tych obszarów.

Co sprawia jednak, że konflikty funkcji przestrzennych potrafią z tak dużym natężeniem wybuchnąć jako konflikty społeczne? Dlaczego w protesty nazywane ekologicznymi angażuje się tak wiele grup społecznych? Dlaczego wydarzenia tego typu budzą tak wielkie emocje? Odpowiedzi na te pytania można szukać w typologii postaw wobec krajobrazu. Postawa jest to względnie niezmienna skłonność do zajmowania określonego stanowiska wobec danej sprawy (przedmiotu) (M. Marody, 1976). Postawa, oparta na wiedzy o przedmiocie, zawiera trzy komponenty: wartościujący emocjonalny i behawioralny. Oprócz postawy łączą nas z otaczającym krajobrazem również inne relacje, związki ekonomiczne, prawne, itp. Zdaniem Krystyny Pawłowskiej (2008), relacje te w połączeniu ze sposobem postrzegania i postawą powodują powstawanie typowych zachowań, których rozpoznanie jest użyteczne w rozpoznawaniu uczestników „gry o krajobraz” oraz w procesie regulowania ewentualnych konfliktów między nimi. Pawłowska, posługując się przykładem góry, określa następujące typy postaw wobec krajobrazu:

„To jest góra”, czyli percepcja dziecka. Dzieci postrzegają swoje otoczenie w sposób prosty, uczą się go: to jest dom, to jest pies, to jest góra. Z czasem uczą się lokalnych wzorców kulturowych: dostrzegają, że dach domu jest spadzisty, pies jest duży, biały i kudłaty, a zbocze góry jest strome i skaliste. Wśród przyswajanych w dzieciństwie wzorców i poglądów znajduje swoje miejsce również stosunek do krajobrazu i przyrody.

„Moja góra”, czyli postawa mieszkańca. Siła związku mieszkańca z jego miejscem zamieszkania, bez względu na rodzaj emocji, jakim je obdarza, daje mu szczególne prawo do wyrażania opinii na temat kierunków rozwoju danego obszaru, zagospodarowania przestrzennego oraz sposobów kształtowania i ochrony środowiska. Dzieje się tak dlatego, że tego typu decyzje wpływają nie tylko na walory estetyczne miejsca, ale przede wszystkim bezpośrednio na życie mieszkańców w sposób funkcjonalny i ekonomiczny.

„Co mam począć z tą górą?” czyli postawa właściciela — gospodarza. Z rolą właściciela — gospodarza obszaru o znaczących walorach przyrodniczych lub kulturowych wiążą się dwa bardzo istotne aspekty. Właściciel literą prawa zobowiązany jest do zapewnienia właściwej dbałości o dany obszar, co np. w przypadku obszarów chronionych zobowiązuje go do prowadzenia zadań ochronnych. Drugi ważny aspekt związany jest z realizacją inwestycji o dużym publicznym znaczeniu, przy tej okazji niejednokrotnie konieczne jest np. wykupienie prywatnych działek pod budowę drogi. Tymczasem często zdarza się, że przywiązanie właścicieli do skrawka ziemi dziedziczonej „z dziada pradziada” i emocje związane z próbami mediacji powodują zatrzymanie ważnych inwestycji na lata.

„Najpiękniejsza góra świata”, czyli postawa patrioty lokalnego. Patriotci lokalni to taka grupa mieszkańców, która wykazuje bardzo pozytywny i emocjonalny stosunek do lokalnego krajobrazu i miejscowych zabytków. Osoby te bardzo chętnie

uczestniczą w różnego rodzaju spotkaniach, tworzą fundacje i stowarzyszenia. Jest to również grupa bardziej skłonna do zawierania kompromisów oraz przyjmowania różnych ograniczeń dla dobra lokalnego środowiska przyrodniczego.

„Ile można wyciągnąć z tej góry”, czyli postawa przedsiębiorcy. Stosunek przedsiębiorców do środowiska naturalnego jest zazwyczaj uzależniony od konkretnych warunków. Często postrzegają oni działania na rzecz ochrony środowiska jako element, który negatywnie wpływa na rozwój gospodarczy, jako hamulec tego rozwoju. Z drugiej jednak strony, wielu przedsiębiorców wykorzystuje w swej działalności walory przyrodnicze, rozwijając infrastrukturę turystyczną i rekreacyjną i czerpiąc zyski z jej eksploatacji. Przyczyną konfliktów może też stać się kwestia określenia „pojemności turystycznej” obszarów chronionych.

„Ta góra musi nas połączyć”, czyli postawa władzy samorządowej. Pomimo wielu dyskusji na temat kompetencji władz samorządowych w dziedzinie planowania przestrzennego, ochrony środowiska oraz prowadzenia dialogu z lokalną społecznością nie można kwestionować faktu ich legitymizacji do roli administratora na terenie gminy. Dlatego też niejako automatycznie władze gminy stają się niejednokrotnie pierwszą instancją w sporze o krajobraz, przyjmując rolę mediatora i rozjemcy.

„Góro! Kocham cię!”, czyli postawa miłośnika krajobrazu. Miłośnicy krajobrazu, a raczej zazwyczaj bardzo konkretnych jego elementów, takich jak góry, jaskinie, jeziora czy kolejki wąskotorowe, są określane przez Pawłowską jako wielka szansa dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i budowania partnerstw o charakterze publiczno-prywatnym. Zdarza się jednak, że osoby takie lub ich stowarzyszenia w sytuacjach konfliktowych monopolizują dyskusję i swoje prawa do wybranych wartości.

„Trzeba zaliczyć tę górę”, czyli postawa turysty. Cele ochrony przyrody i cele, która stawia sobie turysta, są raczej zbieżne, zarówno ekolodzy, jak i turyści cenią sobie wartości pięknie zachowanego krajobrazu. Polem konfliktów może być jednak w tym przypadku kwestia „zadeptywania” krajobrazu przez turystów wskutek ich liczby i wybranej formy poruszania się, niekoniecznie dostosowanej do warunków w konkretnym miejscu (np. quady, narty, rowery).

„Trzeba tu założyć rezerwat”, czyli postawa architekta krajobrazu. Choć Pawłowska w określeniu tej postawy przywołuje akurat architekta, mógłby to być dowolny ekspert — przyrodnik, urbanista, historyk czy archeolog. W sytuacjach konfliktowych osoby te często wykorzystują swoją profesję jako parawan, którym odcinają się od pozostałych uczestników sporów. W sensie fizycznym funkcję takiego parawanu spełniać może mapa obszaru, poster przedstawiający okaz gatunku chronionego czy specyficzny, bardzo naukowy język, często w przypadku przyrodników dodatkowo wzbogacony licznymi nazwami łacińskimi (K. Pawłowska, 2008, s. 55—67).

Możemy łatwo wyobrazić sobie spotkanie tych wszystkich osób na konsultacjach społecznych w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego czy planów zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000. Od przebiegu gry pomiędzy nimi zależy los środowiska wokół nich, ich gra może zakończyć się wygraną lub przegraną jednej

ze stron, może też dojść do sytuacji, kiedy wobec braku porozumienia przegrają wszyscy. W optymalnym przebiegu gra zakończy się kompromisem satysfakcjonującym wszystkich, czyli wszyscy wygrają. Zdarza się jednak, że uczestnikom konfliktów nie udaje się porozumieć, a eskalacja konfliktu powoduje taki przebieg ich gry, że kończy się ona przegraną wszystkich. Wprowadzenie nowej formy ochrony przyrody w Polsce — obszarów Natura 2000 stało się w wielu miejscach naszego kraju sygnałem do rozpoczęcia nowej gry o krajobraz.

Natura 2000 — ekologiczna solidarność Europy

Obszary Natura 2000 to najnowsza z funkcjonujących w Polsce form ochrony przyrody, wprowadzona w związku z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej jako konsekwencja wdrożenia do naszego systemu prawnego postanowień dyrektywy Rady z dnia 21 maja 1992 roku w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory. Zgodnie z art. 3 ust. 1 tej dyrektywy zostanie utworzona spójna Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000, która ma obejmować specjalne obszary ochrony siedlisk, tworzone na podstawie tej dyrektywy (w skrócie nazywane obszarami „siedliskowymi”), jak i obszary specjalnej ochrony ptaków (tzw. obszary „ptasie”), utworzone w państwach unijnych na podstawie dyrektywy Rady z dnia 2 kwietnia 1979 roku w sprawie ochrony dzikich ptaków.

W dyrektywach sformułowano ogólne zasady ochrony przyrody w takim zakresie, w jakim państwa członkowskie UE zdecydowały się podjąć współpracę. Współpraca ta, ze względu na charakter wskazanej grupy zwierząt, początkowo dotyczyła ochrony ptaków. Wielkość ich zasięgów terytorialnych, wędrówki sezonowe oraz migracje powodują konieczność wspólnych działań ochronnych. Dyrektywy Unii Europejskiej wprowadzając z zasady nie wywołują bezpośrednich skutków prawnych na terenie państw członkowskich, powstaje jednak obowiązek przeniesienia postanowień dyrektyw do systemu prawa krajowego, dlatego też przepisy obu wymienionych dyrektyw zostały przetransponowane do Ustawy o ochronie przyrody i jej przepisów wykonawczych. Obie dyrektywy „naturowe” stanowią swego rodzaju doprecyzowanie zapisów uprzednio tworzonych dokumentów w dziedzinie ochrony przyrody, tym samym Sieć Natura 2000 służy realizacji celów Paneuropejskiej Strategii Różnorodności Biologicznej i Krajobrazowej przyjętej przez Radę Europy (1995) oraz Strategii Różnorodności Biologicznej Unii Europejskiej. Przede wszystkim jednak Sieć Natura 2000 jest swoistym przejawem solidarności krajów Unii Europejskiej, ponieważ jej celem jest ochrona przed utratą bioróżnorodności w skali Europy. W wielu przypadkach przedmiotami ochrony np. w Polsce są gatunki roślin lub zwierząt, których dobrostan jest uznawany za priorytet na poziomie unijnym, ale jednocześnie gatunki te nie występują już nigdzie indziej w Europie. Tym samym działania ochronne prowadzone w naszym kraju stają się benefitem całej Europy.

Dokumenty strategiczne, analogiczne do tych na poziomie Unii Europejskiej, zostały przyjęte na szczeblu krajowym. Podstawowym dokumentem jest tu *Krajowa Strategia Ochrony i Umiarkowanego Użytkowania Różnorodności Biologicznej* z 2003 roku, której celem nadrzędnym jest zachowanie bogactwa różnorodności biologicznej w skali lokalnej, krajowej i globalnej oraz zapewnienie trwałości i możliwości rozwoju wszystkich poziomów jej organizacji (wewnątrzgatunkowego, międzygatunkowego, ponadgatunkowego), z uwzględnieniem potrzeb rozwoju społeczno-gospodarczego Polski oraz konieczności zapewnienia odpowiednich warunków życia i rozwoju społeczeństwa. Kolejnym dokumentem w tej dziedzinie jest *Polityka Ekologiczna Państwa na lata 2009—2012 z perspektywą do roku 2016*, której podstawowym założeniem jest zachowanie bogatej różnorodności biologicznej polskiej przyrody na różnych poziomach organizacji: wewnątrzgatunkowym (genetycznym), gatunkowym oraz ponadgatunkowym (ekosystemowym), w warunkach zrównoważonego rozwoju gospodarczego, który powinien współistnieć z różnorodnością biologiczną w sposób niekonfliktowy.

Nie bez przyczyny dokumenty strategiczne zawierają zalecenia dotyczące bezkonfliktowej współ-egzystencji rozwoju społeczno-gospodarczego oraz dobrostanu środowiska naturalnego wraz z jego fauną i florą. Otóż obszary prawnie chronione, zgodnie z opinią autorów wielu publikacji, w dużej części należą do obszarów problemowych ze względów środowiskowych, ale także społecznych i ekonomicznych. Na tych terenach dochodzi do konfliktów, będących efektem sprzecznych interesów różnych podmiotów gospodarczych w określonej przestrzeni.

Konflikty te rozgrywają się na wielu płaszczyznach i angażują różnorodne podmioty, przykładowo można tu wymienić niektóre z nich:

- społeczność lokalna a rygory ochrony przyrody,
- organizacje ekologiczne a inwestorzy oraz władze lokalne,
- działalność gospodarcza i użytkowanie obszarów chronionych a ochrona środowiska,
- relacja między różnymi dziedzinami działalności gospodarczej i użytkowania obszarów chronionych,
- administracja obszarów chronionych a mieszkańcy, użytkownicy i władze lokalne.

A zatem potencjalnymi uczestnikami konfliktów mogą być:

- mieszkańcy,
- władze lokalne,
- inwestorzy,
- administracja obszarów chronionych,
- organizacje ekologiczne.

Szczególne sytuacja dotyczy obszarów Natura 2000. Wynika to z faktu, że chociaż jest to relatywnie nowa forma ochrony przyrody (w Polsce od 2004 roku), budzi ona wiele kontrowersji i obaw na terenach, na których obszary te ustanowiono. Podobnie jak w przypadku parków narodowych, konflikty są udziałem przede wszystkim społeczności, władz lokalnych oraz organizacji ekologicznych (lokalnych, krajowych czy międzynarodowych), ale również leśników, inwestorów

zewnątrznych czy nawet, paradoksalnie, administracji parków narodowych i krajobrazowych.

Przyczyny konfliktów społecznych na obszarach Natura 2000 w województwie śląskim

Województwo śląskie większości mieszkańców naszego kraju nie kojarzy się z zieloną krainą o niezwykle bogatych zasobach przyrodniczych, zazwyczaj jest ono postrzegane przez pryzmat degradacji terenów w wyniku długoletnich działań przemysłu. Intensywny rozwój przemysłu, trwający nieprzerwanie od kilku stuleci, istotnie zdeterminował stan środowiska, niemniej jednak obszary, które nie zostały objęte procesami rozwoju gospodarczego, dziś stanowią najcenniejsze miejsca bytowania niejednokrotnie unikatowych gatunków i z tego tytułu objęte są różnymi formami ochrony przyrody. Co ciekawe, obszary te są stopniowo powiększane w wyniku naturalnej reintrodukcji gatunków na terenach poprzemysłowych, innymi słowy — przyroda sama powraca i naprawia miejsca, które zniszczył i opuścił człowiek. Wprowadzone formy ochrony przyrody w województwie śląskim z wyszczególnieniem rezerwatów przyrody i obszarów Natura 2000 zostały przedstawione na mapie 1.

Obszary Natura 2000 w województwie śląskim obejmują około 12% powierzchni regionu. Największą część stanowią obszary Natura 2000 na południu województwa, obejmujące znaczną partię Beskidów, oraz na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej i terenach z nią sąsiadujących. Niektóre obszary Natura 2000 wyznaczone zostały w miastach, przykładem mogą być Podziemia Tarnogórsko-Bytomskie objęte ochroną ze względu na liczne kolonie zimujących tam unikatowych gatunków nietoperzy.

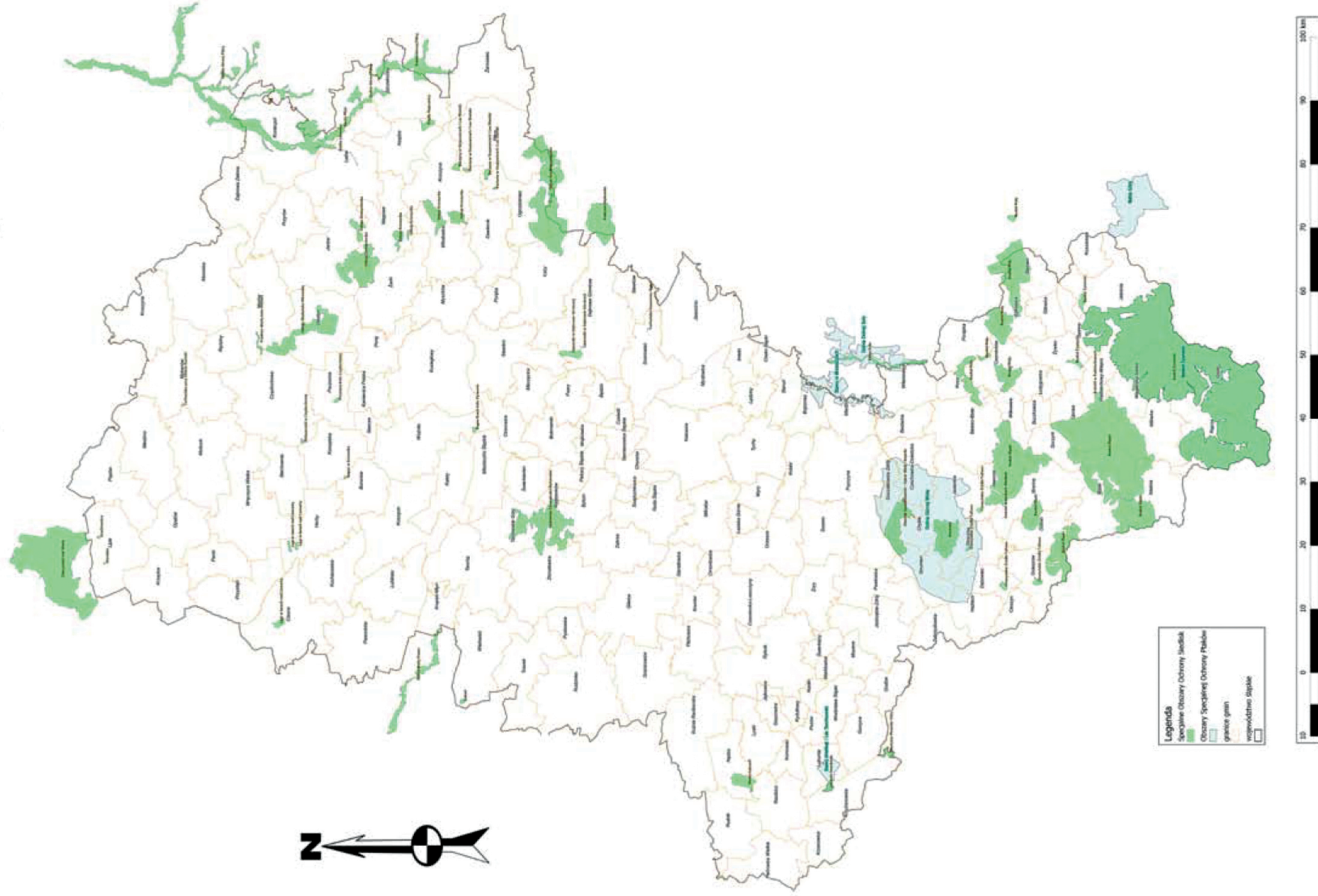
Wdrażanie sieci Natura 2000 na terenie województwa śląskiego pomimo podejmowanych działań informacyjnych w zakresie funkcjonowania i potrzeb wyznaczania ostoi ptasich i siedliskowych spotkało się w większości przypadków z negatywnym nastawieniem samorządów oraz lokalnych społeczności. Dotyczyło to zwłaszcza rejonu Beskidów oraz doliny górnej Wisły. Negatywne nastawienie władz samorządowych było przede wszystkim wynikiem obaw dotyczących skutków ustanowienia obszarów Natura 2000 dla rozwoju gospodarczego gmin. W ocenie władz gmin lokalizowanie wszelkiego rodzaju inwestycji, prowadzenie gospodarki rolnej i wodnej, a także rozbudowa infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej na obszarach Natura 2000 obwarowane jest wieloma restrykcyjnymi ograniczeniami.

Od 2009 roku Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (RDOŚ) w Katowicach realizuje działania związane z rozpowszechnianiem wiedzy o sieci Natura 2000. W tym zakresie deklarowana jest stała współpraca z przedstawicielami samorządów, obejmująca m.in. możliwość zorganizowania spotkań konsultacyjno-

-informacyjnych dotyczących wyznaczania i funkcjonowania obszarów Natura 2000. Z taką propozycją RDOŚ Katowice występowała do przedstawicieli wszystkich samorządów, na których terenie wyznaczono lub proponuje się wyznaczenie obszarów Natura 2000. W spotkaniach, w ramach których prezentowano i wyjaśniano wszelkie kwestie związane z gospodarowaniem na obszarach chronionych w ramach sieci Natura 2000, uczestniczyli przedstawiciele władz gmin, pracownicy oraz mieszkańcy. Najczęściej poruszane kwestie problemowe dotyczyły zakazów i ograniczeń na obszarach Natura 2000 oraz zasad dokonywania oceny wpływu podejmowanych lub planowanych działań (w tym inwestycji i przedsięwzięć) na siedliska i gatunki, dla których ochrony wyznaczono obszary sieci Natura 2000. Wskazywano również na potrzebę identyfikacji rejonów występowania siedlisk i obszarów wykorzystywanych przez gatunki. Obecnie w województwie śląskim organizowane są liczne spotkania terenowe, których celem jest opracowywanie planów zadań ochronnych (PZO) dla obszarów Natura 2000, przy czym ze względu na przyjętą przez Generalną Dyрекcyję Ochrony Środowiska procedurę pracy nad PZO. Spotkania te mają charakter otwarte, a ich celem jest zaangażowanie jak najszerszej grupy interesariuszy dla każdego z obszarów. Taka partycypacyjna metoda, choć jej realizacja z różnych przyczyn nie zawsze przebiega idealnie, pozwala mieć nadzieję, że zaangażowanie społeczności lokalnych na etapie planowania działań ochronnych pozwoli na ich bezkonfliktową realizację w przyszłości.

Konflikty społeczne i gospodarcze związane z funkcjonowaniem sieci Natura 2000 są identyfikowane w toku prowadzonych postępowań oceny oddziaływania planów i programów oraz projektów przedsięwzięć na obszary Natura 2000. Niejednokrotnie wypracowywane są rozwiązania kompromisowe, umożliwiające realizację inwestycji w sposób gwarantujący ochronę cennych siedlisk i gatunków. Jako przykład można wskazać lokalizację autostrady A1 na odcinku Pyrzowice — Maciejów, przebiegającym przez projektowany Specjalny Obszar Ochrony Siedlisk (SOOS) „Podziemia Tarnogórsko-Bytomskie”. Obszar ten obejmuje system podziemnych korytarzy chodników, komór, szybów i sztolni powstałych w wyniku prowadzonej w przeszłości eksploatacji kruszców srebronośnych. Podziemia te stanowią drugie co do wielkości zimowisko nietoperzy w Polsce. Stwierdzono tam występowanie ośmiu gatunków nietoperzy, wymienionych również w załączniku II Dyrektywy Siedliskowej. Pomimo że najcenniejszym podlegającym ochronie elementem projektowanego SOOS jest system podziemnych wyrobisk, jego granice zostały wyznaczone na powierzchni terenu obejmującego centra dużych miast aglomeracji Górnego Śląska, co spowodowało liczne konflikty zarówno społeczne, jak i inwestycyjne. Na etapie analizy wariantów przebiegu wzmiankowanego odcinka autostrady A1 osiągnięty został jednak kompromis w postaci wyboru wariantu omijającego obszary istotne dla hibernacji nietoperzy.

W tabeli 1. zamieszczono inne przykłady konfliktów funkcji przestrzennych obszarów chronionych, które w trakcie próby ich regulacji przerodziły się w konflikty społeczne o mniejszym lub większym natężeniu.



Mapa 1. Obszary Natura 2000 w województwie śląskim

Źródło: Biuletyn Informacji Publicznej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska
<http://bip.katowice.rdos.gov.pl> (data dostępu: 30 sierpnia 2012)

Przykłady konfliktów związanych z funkcjonowaniem obszarów Natura 2000 w województwie śląskim

Nazwa gmin	Tło konfliktu
Koszarawa	budowa wyciągów narciarskich
Lubomia	wyznaczanie nowych obszarów Natura 2000
Krzyżanowice	wyznaczanie nowych obszarów Natura 2000
Bytom	projekt budowy osiedla w Bytomiu-Sucej Górze
Cieszyn	projekt budowy farmy wiatrowej
Lipie	projekt budowy farmy wiatrowej
Brenna	projekt budowy infrastruktury narciarskiej na Górze Kotarz
Szczyrk	modernizacja tras narciarskich
Brzeziny	wyznaczanie nowych obszarów Natura 2000
Jaworzno	wyznaczanie nowych obszarów Natura 2000
Miedźna	budowa trasy ekspresowej S1, która docelowo ma łączyć lotnisko w Pyrzowicach z granicą czeską w Cieszynie-Boguszowicach
Stolarzowice	budowa autostrady A1 na odcinku Piekary Śląskie — Maciejów
Bielsko Biała	utworzenie tras rowerowych MTB na stokach Dębowca i Szyndzielni
Bielsko Biała	budowa tras narciarskich na stokach Szyndzielni
Zawiercie	budowa obwodnicy powiatu zawierciańskiego

Źródło: Opracowanie własne.

W celu zilustrowania typowego przebiegu sporu o sposób zagospodarowania obszarów przyrodniczo cennych przytoczę tu przykład konfliktu wokół Centrum Sportu i Rekreacji w gminie Koszarawa². Koszarawa to najbardziej na wschód wysunięta miejscowość powiatu żywieckiego, leżąca w dolinie rzeki Koszarawy w otoczeniu gór Lachów Groń (1045 m n.p.m.) oraz Jałowiec (1110 m n.p.m.). Połowę powierzchni gminy, znanej z czystego górskiego powietrza, obejmują lasy, a utrudniony dostęp do pól uprawnych i związany z tym tradycyjny sposób uprawiania roli (naturalne nawozy, koszenie ręczne) przyczynia się do zachowania czystości wód w rzece i jej dopływach. Ze względu na występowanie bardzo rzadkich w skali Europy gatunków ryb, takich jak brzanka, głowacz białopłetwy i minóg strumieniowy, obszar ten wraz z wieloma innymi cennymi przyrodniczo terenami został zaproponowany jako rozszerzenie tzw. Listy Cieni (*Shadow List*) — obszarów proponowanych do włączenia w sieć Natura 2000. Planowany przez samorząd gminy Koszarawa rozwój turystyki opiera się przede wszystkim na promocji narciarstwa zjazdowego i ekstremalnych sportów letnich. W przygotowywanym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego przewidziana została budowa wyciągów, w związku z czym zaplanowano kompleksową inwestycję:

² W opisie wykorzystano materiały informacyjne Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot, Urzędu Gminy Koszarawa oraz publikację prasową: Ł. Gardas: *Ekolodzy zablokowali budowę wyciągu*, „Dziennik Zachodni” z 6 stycznia 2009 r.

Centrum Sportu i Rekreacji „Koszarawa”, która docelowo obejmować miała 14 wyciągów, m.in. na Lachów Groniu (1045 m n.p.m.), Nowinach (865 m n.p.m.) i Lanc Koronie (801 m n.p.m.).

Tak zaplanowany rozwój gospodarczy gminy stanął w kolizji z zasadami ochrony środowiska przyrodniczego. Teren objęty planowaniem jest ważną częścią Beskidu Żywieckiego, która stanowi naturalne połączenie Żywieckiego Parku Krajobrazowego z Babiogórskim Parkiem Narodowym. Obszar ten stanowi ważne siedliska dla wielu górskich gatunków roślin i zwierząt oraz korytarz ekologiczny dla zwierząt migrujących pomiędzy obszarami.

Spór o sposób zagospodarowania turystycznego gminy Koszarawa rozpoczął się w grudniu 2005 roku, kiedy to Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot wystosowała do Urzędu Gminy pierwsze pismo w tej sprawie. W styczniu 2006 roku, w odpowiedzi z Urzędu poinformowano, że w planie przewidziane są inwestycje o charakterze turystycznym, takie jak wyciągi narciarskie, oraz że obecnie nie są realizowane żadne inwestycje tego typu. Następnie Pracownia wystąpiła z wnioskiem o udostępnienie informacji o środowisku, w szczególności informacji, na jakich terenach zamierza się w ramach planu zagospodarowania przestrzennego usytuować wyciągi i trasy narciarskie na terenie gminy Koszarawa wraz z podaniem dokładnej lokalizacji przedmiotowych inwestycji — nazw miejscowości, ulic, gór lub wzniesień. Ponieważ nie uzyskano odpowiedzi na wystosowane pismo, w maju 2006 roku stowarzyszenie skierowało do wójta gminy Koszarawa skargę w sprawie nieudzielenia informacji publicznej przez Urząd Gminy. W efekcie dane te zostały przekazane i w czerwcu 2006 roku Pracownia zgłosiła uwagi do projektu planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy jego oddziaływania na środowisko. Zgłoszono także wnioski i uwagi do dokumentów, obejmujące wskazania w zakresie szkodliwości realizacji inwestycji narciarstwa zjazdowego oraz wskazujące alternatywne metody wykorzystania przyrody w Koszarawie. W czerwcu 2007 roku postanowieniem marszałka województwa śląskiego dopuszczono Pracownię do udziału w postępowaniu na prawach strony w sprawie wniosku wójta gminy Koszarawa dotyczącego wyrażenia zgody na zmianę przeznaczenia na cele nierolnicze i nieleśne gruntów leśnych na terenie gminy Koszarawa. W kwietniu 2008 roku minister środowiska utrzymał w mocy swoją decyzję z 2007 roku o wyrażeniu zgody na zmianę w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego przeznaczenia na cele nierolnicze i nieleśne około 1,3 ha gruntów leśnych, stanowiących własność Skarbu Państwa, projektowanych pod budowę wyciągu narciarskiego i trasy zjazdowej. Pracownia odwołała się od tej decyzji i w listopadzie 2008 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję ministra z 2007 roku. Protest na ręce wójta gminy Koszarawa złożyła również grupa mieszkańców, którym nie spodobał się planowany sposób zagospodarowania gruntów na terenie gminy. W grudniu 2008 roku w Koszarawie uchwalono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy pomimo uchylenia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie decyzji ministra środowiska o zmianie przeznaczenia gruntów leśnych na cele nierolnicze i nieleśne w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.

W reakcji na takie posunięcie Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot wystosowała do wojewody śląskiego wniosek o stwierdzenie zgodności uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Koszarawa z dnia 12 grudnia 2008 roku. Kolejne rozstrzygnięcie w tej sprawie nastąpiło w maju 2009 roku, kiedy to wojewoda śląski wniósł skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach w celu stwierdzenia nieważności wspomnianej uchwały. Wojewódzki Sąd Administracyjny w listopadzie 2009 roku orzekł, że władze gminy przyjęły plan zagospodarowania przestrzennego, umożliwiający realizację spornej inwestycji w sposób niezgodny z przepisami, tym samym naruszając prawo. Wyrok ten został następnie podtrzymany przez Naczelny Sąd Administracyjny w maju 2010 roku. Skutkiem tego władze gminy Koszarawa ponownie rozpoczęły proces planowania inwestycji pod infrastrukturę narciarską na swoim terenie. Tym razem w planie jest budowa sześciu wyciągów z pominięciem najbardziej kontrowersyjnego wyciągu, który miał łączyć cały kompleks narciarski. Rozpoczęto poszukiwania inwestora. Ostatecznie planowany obszar natury: Ostoja „Górna Soła z Koszarawą”, nie został włączony do Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000.

Analizując przedstawiony spór, wyróżnić można strony konfliktu: władze lokalne, pozarządową organizację ekologiczną oraz mieszkańców gminy. Uczestnikami sporu stali się również minister środowiska oraz sądy różnych instancji. Podstawową przyczyną konfliktu był brak zgody w kwestii zagospodarowania obszarów przyrodniczo cennych w kierunku ich gospodarczego wykorzystania (w tym przypadku budowa kompleksu narciarskiego) — jest to najczęściej spotykana przyczyna sporów na obszarach chronionych w Polsce. Typowe dla tej sytuacji jest również umiejscowienie konfliktu — Koszarawa to jedna z najmniejszych gmin w regionie. We wsi Koszarawa oraz dwu przysiółkach (Cicha i Bystra) zamieszkuje niewiele ponad 2 500 osób. Nie funkcjonują tam żadne zakłady przemysłowe, głównym źródłem dochodów mieszkańców gminy jest rolnictwo, hodowla zwierząt oraz praca chałupnicza. Działają na tym terenie małe firmy, specjalizujące się głównie w zakresie przerobu drewna, usług leśnych, transportowych oraz remontowo-budowlanych. Mieszkańcy i władze gminy w rozwoju turystyki upatrują szans na wzrost gospodarczy. W przypadku tego konfliktu zwraca także uwagę biegłość organizacji ekologicznej w interpretacji przepisów prawa oraz prowadzeniu sporów prawnych. Owa biegłość, często wręcz profesjonalizacja działań, jest jednym z charakterystycznych elementów postaw organizacji ekologicznych w konfliktach społecznych na obszarach chronionych, które pojawiły się w ostatnich latach.

Konflikty społeczne na obszarach przyrodniczo cennych jako przedmiot analiz socjologicznych — wyzwania i perspektywy

Jak dotąd nie została przeprowadzona kompleksowa analiza konfliktów społecznych na obszarach Natura 2000 w Polsce. Pierwsze badania w tym zakresie są prowadzone przez Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa w ramach grantu rozwojowego „Społeczno-gospodarcze uwarunkowania zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich objętych siecią Natura 2000 na terenie Zielonych Płuc Polski”. Jako najważniejsze przyczyny powstawania konfliktów na tle przyrodniczo-gospodarczo-społecznym wskazuje się:

- szkody powodowane przez zwierzęta,
- nielegalną zabudowę,
- utrudnienia w użytkowaniu łąk i pastwisk na gruntach prywatnych,
- planowanie i budowę ścieżek edukacyjnych i szlaków turystycznych,
- wyznaczanie parków na gruntach prywatnych,
- nielegalne pozyskiwanie żwiru,
- prowadzenie odłowów przez gospodarstwa rybackie,
- gospodarkę leśną.

Projekt ten nie miał jednak na celu pogłębionej analizy konfliktów społecznych na obszarach Natura 2000, chodziło w nim jedynie o zasygnalizowanie problemu, który stwarza istotną barierę rozwojową.

Jednym z czynników o charakterze kulturowym, wpływającym na powstawanie konfliktów na obszarach Natura 2000, jest niewątpliwie poziom świadomości ekologicznej ich mieszkańców. Badania świadomości ekologicznej mieszkańców obszarów Natura 2000 zostały przeprowadzone na terenie tzw. Zielonych Płuc Polski w 2009 roku przez IRWIR PAN. Zrelacjonowane przez Barbarę Perepeczko (A. Bołtomiuk, red., 2010) wyniki badań wykazały, że postawy mieszkańców gmin o dużej powierzchni obszarów Natura 2000 są bardziej poprawne niż przeciętnie w kraju, a zwłaszcza w porównaniu z postawami ogółu mieszkańców polskich wsi. Badane osoby prezentowały wysoki poziom oczekiwań wobec władz lokalnych, od których oczekują skutecznych działań na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego. Mieszkańcy objętych badaniami obszarów Natura 2000 na terenie Zielonych Płuc Polski dostrzegają ograniczenia rozwoju społeczno-gospodarczego tych regionów i oczekują stosownych mechanizmów rekompensaty (w tym również instrumentów finansowych). B. Perepeczko wskazuje na potrzebę prowadzenia dalszych badań w tej dziedzinie. Zastanawiające jest również to, w jakim stopniu stosunkowo optymistyczne wyniki badań poziomu świadomości ekologicznej mieszkańców Natura 2000 są rezultatem przynależności badanych obszarów do Zielonych Płuc Polski, gdzie idea zrównoważonego rozwoju jest promowana (mniej lub bardziej intensywnie) od lat 80. XX wieku.

Bardzo ciekawe wyniki przyniosło zrealizowane w 2010 roku „Badanie wiedzy i postaw Polaków wobec przyrody oraz idei jej ochrony, czyli Polska i Polacy z lotu

pTAKa”³. Przede wszystkim zaskakujący był dość wysoki deklarowany poziom świadomości ekologicznej. Ponad 90% Polaków ma świadomość, że za stan przyrody odpowiedzialne jest całe społeczeństwo oraz że postępowanie każdego człowieka ma wpływ na jej jakość. Mimo to większość Polaków przenosi odpowiedzialność za ochronę przyrody na władze państwowe i samorządowe. Polacy popierają ideę ochrony zasobów naturalnych, przyrody oraz krajobrazu, choć sytuacja ta ulega zmianie w przypadku planowania w najbliższej okolicy przedsięwzięcia przynoszącego poprawę jakości życia lub inne korzyści kosztem dobrostanu lokalnego środowiska przyrodniczego. Połowa ankietowanych osób negatywnie postrzega działania organizacji ekologicznych, ponieważ uważa, że ich aktywność hamuje rozwój społeczno-gospodarczy nie tylko na poziomie lokalnym, ale również krajowym. Pomimo negatywnej oceny działań organizacji ekologicznych Polacy są gotowi poprzeć ewentualne działania na rzecz tworzenia nowych obszarów chronionych (parków narodowych, a nawet obszarów Natura 2000). Mniej niż 40% ankietowanych Polaków słyszało o Europejskiej Sieci Natura 2000. Warto dodać, że większość z nich dowiedziała się o tej formie ochrony przyrody przy okazji konfliktu w Dolinie Rospudy. Osoby te wiedzą, że celem utworzenia obszarów Natura 2000 jest ochrona przyrodnicza, ale jedynie mieszkańcy lub sąsiedzi takich obszarów potrafią wymienić konkretne obszary czy podać ich nazwy. Badania te zostały przeprowadzone na próbie około 1000 Polaków metodą wywiadu telefonicznego CATI. W ramach kampanii „pTAK!” przeprowadzono również „Ogólnopolskie badanie wiedzy i postaw wobec przyrody oraz idei jej ochrony wśród urzędników decydujących o sprawach ochrony środowiska i przyrody”, z którego raport został opublikowany w czerwcu 2011 roku⁴. Wyniki badania w formie wywiadu telefonicznego CATI wykazały, że poziom świadomości ekologicznej pracowników administracji samorządowej jest wysoki. Wielu z nich deklaruje postawy proekologiczne oraz popiera ideę ochrony środowiska naturalnego. Osoby te (ponad 90%) mają świadomość, że za stan przyrody odpowiedzialne jest całe społeczeństwo, a postępowanie każdego człowieka ma wpływ na jej jakość. Mają również przekonanie, że decyzje środowiskowe wydawane przez administrację gminną wpływają na stan lokalnej przyrody. Prawie wszyscy badani są zdania, że człowiek nie powinien dowolnie przekształcać środowiska naturalnego i korzystać bez ograniczeń z jego zasobów. Jednocześnie w zdecydowanej mniejszości pozostają osoby, które zgadzają się z opinią, że na terenie Polski należy utworzyć nowe obszary Natura 2000 lub powiększyć już ustanowione. Ponad połowa ankietowanych pracowników urzędów gmin negatywnie ocenia działania organizacji ekologicznych, uważając je za czynnik hamujący rozwój lokalny. Negatywna ocena działań pozarządowych organizacji ekologicznych, która w zasadzie na identycznym poziomie intensywności zjawiska została zasygnalizowana w badaniu ogółu Polaków oraz wśród pracowników administracji samorządowej, jest niepokojącym sygnałem, zapowiadającym dalsze występowanie konfliktów społecznych pomiędzy tymi grupami.

³ <http://www.jestemnaptak.pl/arttykul/badania-i-raporty/polska-i-polacy-z-lotu-ptaka>, 11.12.2010 (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

⁴ <http://www.jestemnaptak.pl/arttykul/badania-i-raporty/badanie-wiedzy-i-postaw-wobec-przyrody>, 23.08.2011 (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

Kolejnym czynnikiem bardzo istotnie wpływającym na przebieg konfliktów społecznych na obszarach chronionych są kompetencje władz lokalnych do zarządzania zrównoważonym rozwojem. Badania w tym zakresie zostały przeprowadzone w 2009 roku przez Ośrodek Zrównoważonego Rozwoju w Instytucie Ochrony Środowiska — Państwowym Instytucie Badawczym (IOŚ-PIB). Analiza potencjału samorządów lokalnych w zakresie realizacji zarządzania zgodnego z zasadami rozwoju zrównoważonego jest zadaniem złożonym, wymagającym zidentyfikowania zarówno sytuacji jednostek terytorialnych, jak i różnych kompetencji władz lokalnych. W badaniu wzięto pod uwagę potencjały o charakterze materialnym i niematerialnym. Ze względu na to, że rozwój lokalny i regionalny jest kształtowany przez wiele różnych podmiotów, wśród których władze lokalne i regionalne odgrywają ważną, ale niekoniecznie decydującą rolę, w przeprowadzonym badaniu poświęcono dużą uwagę wątkom kształtowania partnerstwa na rzecz rozwoju zrównoważonego. Analizie poddano też możliwości realizacji zachowań proekologicznych przez podmioty społeczne i gospodarcze. Do przeprowadzenia analizy potencjału samorządów lokalnych w zakresie zarządzania zrównoważonym rozwojem, jak również do analizy projektów w dziedzinie zrównoważonego rozwoju wykorzystano metodę ankietową. Badaniem objęto 28 gmin i powiatów z województw: opolskiego, śląskiego i warmińsko-mazurskiego. Wśród jednostek terytorialnych znalazły się miasta, gminy miejsko-wiejskie, gminy wiejskie, powiaty, a osobną kategorią były gminy z obszarami Natura 2000.

Wykonane analizy potencjału w zakresie rozwoju zrównoważonego oraz analizy projektów w celu większej wiarygodności uzyskanych wyników i stworzenia niezbędnego tła do wnioskowania wzbogacono innymi zagadnieniami związanymi z rozwojem zrównoważonym.

W ramach przeprowadzonego badania ankietowego uwzględniono następujące główne zagadnienia:

- ocena potencjału przyrodniczego gminy/powiatu,
- uwarunkowania zmian i procesy zachodzące na obszarach cennych przyrodniczo w gminie/powiecie,
- przyrodnicze uwarunkowania jakości życia w gminie/powiecie,
- aktywności lokalne na rzecz rozwoju zrównoważonego, w tym analiza projektów oraz potencjałów lokalnych,
- kompetencje samorządu lokalnego w zakresie działań na rzecz rozwoju zrównoważonego,
- współpraca podmiotów na rzecz rozwoju zrównoważonego.

Uzyskane wyniki wykazały wysoki poziom kompetencji samorządów we wszystkich wymienionych dziedzinach z wyjątkiem ostatniej, na którą składały się takie zagadnienia, jak: tworzenie lokalnych partnerstw na rzecz zrównoważonego rozwoju, realizacja projektów w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego oraz rozwiązywanie konfliktów społecznych. Należy zatem postulować pogłębienie badań w tym zakresie; stosunkowo słaby opis podmiotów konfliktu oraz tła powstawania konfliktów może świadczyć o ograniczonej wiedzy władz lokalnych na ten temat. Gdyby taka hipoteza okazała się prawdziwa, oznaczałoby to, że władze

lokalne nie mają pewnej istotnej kompetencji zarządczej, szczególnie przydatnej na obszarach chronionych z ograniczonymi funkcjami gospodarczymi.

Badania w zakresie analizy konfliktów na obszarach Natura 2000 w Polsce są kontynuowane przez IOŚ-PIB w ramach finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego projektu badawczego „Modele konfliktów społecznych na obszarach objętych ochroną w ramach sieci Natura 2000 w Polsce”, którego celem jest określenie czynników wpływających na powstawanie, rozwój oraz rozwiązywanie konfliktów społecznych na obszarach Natura 2000 w Polsce. W ramach projektu zostaną opracowane m.in. modele konfliktów występujących na obszarach chronionych. Opracowywanie modeli konfliktów jest metodą, która pozwala na obiektywną ocenę ich przebiegu oraz wyabstrahowanie ich z konkretnego kontekstu lokalnego, co jest warunkiem koniecznym do przygotowania modelowych scenariuszy rozwiązywania konfliktów. Zastosowane w projekcie narzędzia badawcze obejmują m.in. ankiety audytoryjne oraz obserwacje uczestniczące prowadzone w trakcie spotkań terenowych w celu opracowania planów zadań ochronnych dla poszczególnych obszarów Natura 2000. Badaniami prowadzonymi w ramach projektu objęto cały kraj, w województwie śląskim przeprowadzono już kilka ankiet audytoryjnych oraz obserwacji, a ich wyniki z pewnością staną się tematem kolejnych publikacji.

Podsumowanie

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że średnio raz w miesiącu media w Polsce informują o pojawieniu się „Rospudy” w najróżniejszych miejscach naszego kraju. I nie mamy tu do czynienia z fenomenem wędrującej rzeki, lecz po prostu nazwa ta przyjęła się jako lapidarne określenie konfliktów społecznych na tle ekologicznym.

Główną intencją tego opracowania jest próba zasygnalizowania stosunkowo nowej w Polsce dziedziny badań socjologicznych, jaką są relacje między mieszkańcami obszarów chronionych, ich środowiskiem przyrodniczym oraz bliższym i dalszym otoczeniem. Badania takie, prowadzone dopiero przez kilka ośrodków naukowych w Polsce, w tym również przez IOŚ — PIB, dostarczają niezwykle ciekawego materiału badawczego, daleko wykraczającego poza standardowo uzyskiwane wyniki badań świadomości ekologicznej. Dzieje się tak dlatego, że sytuacje konfliktowe stawiają badaczom zupełnie nowe wyzwania, przede wszystkim zbadanie takich sporów wymaga niejednokrotnie fizycznej obecności badającego, np. w trakcie spotkania mediacyjnego czy protestu. Jest to zatem zagadnienie raczej dla zainteresowanych badaniami terenowymi. W przypadku prowadzenia obserwacji, wywiadów czy ankiet audytoryjnych w sytuacjach konfliktowych konieczne jest opracowanie specjalnej strategii badawczej, włączając w to również szczególną dbałość o zabezpieczenie tzw. strony administracyjnej badania, czyli uzyskanie niezbędnych pozwoleń organizatorów spotkania czy protestu.

Województwo śląskie, będące częstym obszarem badań socjologicznych jako region o charakterze industrialnym, jest jednocześnie jednym z najbardziej zróżnicowanych przyrodniczo regionów Polski. Z pewnością warto dążyć do tego, aby oprócz czarnego także i zielony Śląsk stał się przedmiotem badań społecznych.

Literatura

- Bołtromiuk A., red., 2010: *Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 jako nowy element otoczenia polskiej wsi i rolnictwa*. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa.
- Coser L., 2009: *Funkcje konfliktu społecznego*. Tłum. S. Burdziej. Kraków: NOMOS.
- Dahrendorf R., 2008: *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*. Kraków: NOMOS.
- Deutsch M., Coleman PT., red., 2005: *Rozwiązywanie konfliktów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dutkowski M., 1995: *Konflikty w gospodarowaniu dobrami środowiskowymi*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kozłowski S., 1994: *Droga do ekorozwoju*. Warszawa: PWN.
- Marody M., 1976: *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy*. Warszawa: PWN.
- Nylec K., Wnuk B., 2009: „*W Stolarzowicach będzie druga Rospuda*”. „Dziennik Zachodni” z 15 czerwca.
- Pawłowska K., 2008: *Przeciwdziałanie konfliktom wokół ochrony i kształtowania krajobrazu. Partycypacja społeczna, debata publiczna, negocjacje*. Kraków: Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki.
- Simmel G., 1975: *Socjologia*. Tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: PWN.

Źródła internetowe

- <http://www.jestemnaptak.pl/artukul/badania-i-raporty/polska-i-polacy-z-lotu-ptaka>, 11 grudnia 2010 (data dostępu: 30 sierpnia 2012).
- <http://www.jestemnaptak.pl/artukul/badania-i-raporty/badanie-wiedzy-i-postaw-wobec-przyrody>, 23 sierpnia 2011 (data dostępu: 30 sierpnia 2012).
- http://opole.gazeta.pl/opole/1,35086,10297775,Opolska_Rospuda__Prezydent_Zembaczynski_chce_drogi.html, 16 września 2011 (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

VARIA

Kazimiera Wódz
Jolanta Klimczak-Ziółek
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Restrukturyzacja ekonomiczna a podziały społeczne Na podstawie badań w starych regionach Europy

Abstract: The subject under consideration in this article are the social tensions related to restructuring of old industrial areas of Europe. The analyses presented in this article stem from the results of the studies conducted during three-years (2008—2011) research project SPHERE (Space, Place and the Historical and contemporary articulations of regional, national and European identities through work and community in economic areas undergoing REstructuring and regeneration). According to the adopted theoretical perspective (Bourdieu, Williams) in the biographical narratives of former residents of settlements in the Dearne Valley workers in England, Nuremberg, in Germany, Zonguldak in Turkey, and Alcoy in Spain and Every and Corbeil-Essonnes in France, and finally in Będzin and Ruda Śląska in Poland, we were looking for residual, dominant and emergent (Williams) cognitive constructs, conflict and social tension.

This article consists of several parts: first we try to locate the regions under research against the background of wider economic changes, then we turn to biographical narratives describing area residents (as the articulation of types of conflict their causes and consequences). The third part contains a summary and conclusions.

Key words: economic restructuring, social conflicts, old industrial regions, biographical narratives.

Słowo wstępne

Przedmiotem podjętych rozważań są napięcia społeczne związane z procesami restrukturyzacji starych obszarów przemysłowych Europy. Podstawą prezentowa-

nych w artykule analiz są wyniki badań przeprowadzonych w latach 2008—2011 w ramach projektu badawczego SPHERE („Space, Place and the Historical and contemporary articulations of regional, national and European identities through work and community in areas undergoing economic REstructuring and regeneration”¹).

Założenia teoretyczno-metodologiczne i wstępne wyniki badań polskiej części projektu przedstawialiśmy w innym miejscu². Obecna publikacja ma stanowić uzupełnienie tamtych prezentacji o wątek międzynarodowy, porównawczy. Jednym z celów badań prowadzonych w ramach projektu SPHERE była analiza kulturowych konsekwencji przekształceń dokonujących się od kilku dziesięcioleci w dawnych regionach przemysłowych, które w sposób bezpośredni dotknięte zostały negatywnymi konsekwencjami globalnych procesów restrukturyzacyjnych: deindustrializacji, deregulacji, przejścia od fordyzmu do post-fordyzmu, od gospodarki opartej na systemie fabrycznym i produkcji przemysłowej do gospodarki opartej na wiedzy, informacji i znakach (A.J. Scott, 1988; D. Harvey, 1989; A. Amin, ed., 1994; D. Lash, J. Urry, 1994). Tradycyjne regiony przemysłowe podlegają od kilku dekad radykalnym przekształceniom, przebiegającym szczególnie dramatycznie tam, gdzie upadkowi dawnych branż nie towarzyszą nowe inwestycje, dające szanse zatrudnienia zwalnianym z fabryk nisko lub wąsko wykwalifikowanym robotnikom. Bezrobocie, bieda, patologie społeczne — to zjawiska coraz częściej obserwowane w dawnych osiedlach robotniczych, usytuowanych w pobliżu zakładu pracy — fabryki, huty, kopalni — których likwidacja oznacza początek procesu degradacji materialnej i społecznej całej zbiorowości (K. Wódz, 1992; K. Faliszek i in., 2001, K. Wódz, J. Wódz, 2006; T. Nawrocki, 2006).

Podobnie było w badanych przez nas miejscach. W ramach projektu SPHERE skupiliśmy się na społecznościach robotniczych, typowych dla przemysłowej historii badanych regionów: w województwie śląskim były to osiedle Kaufhaus w Rudzie Śląskiej i Ksawera w Będzinie, w Niemczech — południowe dzielnice Norymbergi, w Anglii — Barnsley i Dearne Valley w Południowym Yorkshire, w Turcji — górnicze miasto Zonguldak na wybrzeżu Morza Czarnego, w Hiszpanii — Elda i Alcoy (Alicante) oraz we Francji — miasta Evry i Corbeil-Essonnes na południe od Paryża.

Badania nasze wpisują się w obfitujący w wiele interesujących wątków nurt empirycznych badań nad świadomościowymi korelatami zmian struktury społecznej związanych z procesami transformacji, zwłaszcza zaś nad przemianami położenia społecznego i poglądów robotników zatrudnionych w przemyśle, stanowiących w minionym ustroju rdzeń wynoszonej przez propagandę na piedestał klasy robotni-

¹ Projekt w części polskiej zrealizowany został przez zespół w składzie: Kazimiera Wódz (kierownik zespołu), Paweł Ćwikła, Monika Gneciak, Krzysztof Łęcki, Jolanta Klimczak-Ziółek, Witold Mandrysz, Andrzej Niesporek (do lipca 2010), Daniela Dzienniak-Pulina, Barbara Słania z Instytutu Socjologii UŚ oraz Piotr Kulas i Maciej Witkowski z Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej.

² „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, T. 2. Red. K. Wódz. Katowice 2011, zob. zwłaszcza K. Wódz i in., s. 11—28, M. Witkowski, s. 29—47.

czej (por. zwłaszcza J. Gardawski, 1992, 2001, 2008, 2009; L. Gilejko, 2008; D. Ost, 2007; P. Żuk, 2010). Nieocenionym źródłem wiedzy o przemianach mentalności i systemów wartości grup zawodowych sytuujących się na niższych szczeblach drabiny społecznej (w tym robotników wykwalifikowanych i nisko wykwalifikowanych, a więc tych, którymi przede wszystkim zajmowaliśmy się w projekcie SPHERE) są prowadzone od wielu lat badania nad potocznymi wizjami struktury społecznej i grupowymi identyfikacjami (lokalizacjami strukturalnymi). Długą listę socjologów, którzy w tej dziedzinie mają wybitne zasługi, otwiera rzecz jasna Stanisław Ossowski, z ciągle inspirującą *Strukturą społeczną w społecznej świadomości* (1968), a bliżej współczesności — liczna grupa badaczy stratyfikacji społecznej z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN (por. m.in. K. Janicka, 2000, 2002; K. Janicka, W. Wesołowski, 2002; K. Słomczyński, K. Janicka, 2008; H. Domański, 2004, 2010), z Instytutu Studiów Politycznych PAN (M. Jarosz, red., 2005, 2008; B. Mach, 2001) czy zespół socjologów ze Szkoły Głównej Handlowej (J. Gardawski, L. Gilejko, red., 1997; J. Gardawski, red., 2009 i in.)³.

W projekcie SPHERE postrzeganie struktury społecznej i identyfikacje grupowe analizowano w kontekście przeobrażeń tożsamości społecznej i kulturowej relatywnie homogenicznych pod względem struktury zawodowej społeczności robotniczych. Zasadniczym celem badań było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu ukształtowane jeszcze w epoce fordyzmu kultury przemysłowe są w stanie przetrwać zmiany towarzyszące radykalnym przemianom tożsamości (SPHERE, Annex 1, s. 5). Jednym z obszarów eksplorowanych w projekcie SPHERE było ukazanie, jak te dawne tożsamości, zakorzenione w tradycyjnej kulturze robotniczej przenikają się z nowymi rodzajami identyfikacji grupowych, powiązanych ze zmianami na rynku pracy, przemianami obyczajowymi (w tym relacji między pokoleniami oraz pomiędzy kobietami i mężczyznami), oddziaływaniem globalnej kultury konsumeryzmu itp. Przyjęta w projekcie perspektywa teoretyczna, osadzona w ramach studiów kulturowych, zakładała szerokie spojrzenie na badane społeczności, z uwzględnieniem ich historii, tempa i przebiegu procesów restrukturyzacyjnych w poszczególnych regionach, sposobów artykulacji i reprezentacji zachodzących zmian w dyskursie publicznym, w narracjach literackich, filmowych czy narracjach osobistych, uzyskanych w trakcie pogłębionych wywiadów z dobrnymi celowo mieszkańcami badanych obszarów (szerzej K. Wódz, K. Łęcki, M. Witkowski, 2011, s. 11—16). Teoretyczną ramą prowadzonych analiz był konstruktywizm strukturalny Pierre’a Bourdieu (2005) i jego koncepcja habitusu rozumianego jako „zasada generująca praktyki dające się obiektywnie sklasyfikować, jak i system klasyfikowania tych praktyk [...] Habitus, będąc strukturą strukturującą, która organizuje praktyki oraz postrzeganie tych praktyk, stanowi także strukturę ustrukturyzowaną” (P. Bourdieu, 2005, s. 215—216) oraz zaproponowana przez Raymonda Williamsa koncepcja struktury odczuć (*structures of feelings*), definiowanych jako „sposób postrzegania i przeżywania [rzeczywisto-

³ Niniejsze wyliczenie nie ma charakteru kompletnego, szersze omówienie różnych nurtów i paradygmatów badań nad strukturą społeczną zob. H. Domański (2004), J. Gardawski (red., 2009).

ści — K.W.,J.K.Z.] kształtowany przez codzienne doświadczenia” (1977, s. 132). W ramach przyjętej perspektywy poszukiwaliśmy w analizowanych narracjach biograficznych mieszkańców dawnych osiedli robotniczych: w Dearne Valley w Anglii, w Norymberdze w Niemczech, w Zonguldak w Turcji, w Eldzie i Alcoy w Hiszpanii oraz w Every i Corbeil-Essonnes we Francji i wreszcie w Będzinie i Rudzie Śląskiej w Polsce, rezydualnych, dominujących i emergentnych (Williams) konstruktów poznawczych, odnoszonych do konfliktów i napięć społecznych⁴.

W niniejszym tekście wydzielono kilka części: w pierwszej próbujemy ułożyć badane przez nas regiony, prowincje i miejscowości na tle szerszych przemian ekonomicznych, w drugiej sięgamy do narracji biograficznych mieszkańców opisanych terenów, by śledzić obecne w nich artykulacje konfliktów (rodzaje konfliktów, ich przyczyny i konsekwencje). Część trzecia zawiera podsumowanie i wnioski końcowe.

Specyfika badanych regionów

Powojenny boom związany z odbudową zrujnowanych krajów spowodował stworzenie gospodarki opartej na zbiorowej konsumpcji zestandaryzowanych dóbr, usług i idei, produkowanych masowo w zhierarchizowanych i zbiurokratyzowanych organizacjach, przez robotników chronionych przez oligarchiczne związki zawodowe. To wszystko przyczyniało się do wzrostu gospodarczego i podnoszenia jakości życia w społeczeństwach kapitalistycznych. W tym czasie w krajach socjalistycznych fordyzm miał swoją szczególną wersję, ufundowaną na intensyfikacji wielkoprzemysłowej produkcji i poddaniu jej kontroli państwa oraz „produkcji dla produkcji” (J. Hardy, 2010, s. 32). Fordyzm osiągnął apogeum swojego oddziaływania w latach 70. minionego stulecia. By z czasem tracić na znaczeniu i — w zależności od specyfiki kraju — z różną dynamiką ustępować postfordyzmowi. Przejście owo, mając charakter procesualny, zwykle się wiązało z kryzysem paliwowym. Współwystępowały z nim jednak także inne czynniki, takie jak rozwój technologiczny, w tym informatyczny, oraz intensyfikacja tendencji globalizacyjnych w gospodarce (J. Gardawski, 2001).

Postfordyzm oznaczał zmianę struktury ekonomicznej: nienaruszalna pozycja dużych przedsiębiorstw uznawanych za podstawowe segmenty gospodarki „fordowskiej” została zakwestionowana, a średnie i małe przedsiębiorstwa (dotychczas

⁴ W artykule wykorzystano fragmenty raportu końcowego WP5: *Old and new formations of gender and class*, przygotowanego przez zespół w składzie: K. Wódz, M. Gneciak, J. Klimczak-Ziółek, M. Witkowski. Podstawą źródłową opracowania były raporty narodowe przygotowane przez poszczególne zespoły: niemiecki (L. Meier, M. Promberger), angielski (C. Ross), francuski (S. Contrepolis, S. Bianchi, C. Breteau, A. Darmagnac, A. Marti, O. Nave), hiszpański (M. Arnal, J.C. Revilla, F.J. Tovar, C. de Castro, A. Lahera-Sanchez), turecki (T. Sengul, A. Aytekin, C. Yoluglu). W przygotowaniu publikacja zawierająca pełne wyniki badań (K. Wódz, M. Gneciak, red.).

peryferyjnie ulokowane) zaczęły odgrywać coraz większą rolę na elastycznym i niestabilnym rynku. Nastąpiła także zmiana w relacjach między kapitałem, państwem i związkami zawodowymi. Kapitał prywatny zaczął odgrywać dominującą rolę, zmniejszał się obszar kontrolowany przez państwo, redukcji uległy formy i funkcje działania związków zawodowych. Ochronę rynków zewnętrznych zastąpiła konkurencja na skalę globalną; masowa produkcja przynosząca coraz mniejszy zysk musiała zostać uelastyczniona i ukierunkowana na niezagospodarowane jeszcze niszowe produkty; w miejsce zbiurokratyzowanej organizacji pojawiły się struktury poziome i elastyczne; robotnik stracił swoją dominującą pozycję na rzecz wyszkolonego pracownika specjalisty; właściciela-kapitalistę (w socjalizmie dyrektora reprezentującego interes nomenklatury) zastąpił menedżer; dominacja sektora przemysłowego została anulowana na rzecz dominacji sektora usług (J. Gardawski, 2001, s. 46—48).

Tempo i zakres wymienionych procesów były (i nadal są) zróżnicowane politycznie, ekonomicznie i kulturowo. Zasadne jest więc założenie specyfiki modernizacji i jej rezonansu społecznego. Co potwierdzają zarówno te zobiektywizowane (w postaci danych statystycznych), jak i subiektywne (obecne w narracjach respondentów/tek) doświadczenia zmiany każdego z badanych przez nas regionów. To, co pozostaje jednak wspólne, to fakt, że w ciągu ostatnich kilku dekad we wszystkich badanych regionach następował upadek tradycyjnego przemysłu. A towarzysząca temu restrukturyzacja implikowała przemiany ekonomiczne, społeczne i kulturowe, prowadzące do: zmiany warunków życia mieszkańców, modyfikacji modelu zatrudnienia i wzoru pracownika, przeobrażeń struktury społecznej, zmian w krajobrazie kulturowym i przestrzeni miejskiej. W regionach tych następowała także kumulacja negatywnych skutków deindustrializacji oraz ciągła obecność jej świadectw — w wielkości bezrobocia, wysokości dochodów gospodarstw domowych czy dezintegracji społecznej i deklasacji przestrzennej.

W Turcji interesujące nas miasto **Zonguldak**⁵ uchodziło i nadal uchodzi za zagłębie węglowe. Jego rozwój i przemiany determinowała polityka Kemala Atatürka i Parii Ludowo-Republikańskiej. Od 1923 roku, czyli od początku istnienia Republiki Turcji, do połowy 1970 roku odnotowywano stały wzrost produkcji węgla, sprzyjający zatrudnieniu i rozwojowi infrastruktury w mieście. Spadek wydobycia nastąpił w 1975 roku i utrzymuje się do dzisiaj, fundując kolejne kryzysy i napięcia społeczne. Denacjonalizacja górnictwa ogłoszona w 1990 roku po półwiecznym monopolu państwa, wpłynęła na wzrost produkcji tego kluczowego dla tureckiej gospodarki surowca, osiągając do 2005 roku największą dynamikę.

Prywatyzacja części kopalń nie spowodowała jednak powstrzymania spadku zatrudnienia w tym sektorze. Zmniejszyło się ono z ponad 40 tys. w 1980 roku do nieco ponad 10 tys. w roku 2000. To z kolei wpłynęło na spadek liczby ludności miasta Zonguldak i największe w skali kraju ujemne saldo migracji wewnętrznej.

⁵ Przywoływane dane pochodzą z tureckiego raportu: *Old and new formations of gender and class*, w: <http://www.tuik.gov.tr>, Tüylüoğlu and Karakaş, 2006: 207—16; General Directorate for Local Authorities, <http://www.mahalli-idareler.gov.tr/>; Turkish Statistical Institute <http://www.tuik.gov.tr>.

Co ciekawe, odpływ ludności dotyczył zarówno terenów miejskich (co zrozumiałe), jak i terenów wiejskich prowincji Zonguldak, co tłumaczy się faktem zatrudniania w kopalniach pracowników dojeżdżających do pracy z okolicznych wsi.

Poza górnictwem węgla kamiennego, którego wydobycie przestaje być ekonomicznie opłacalne, w prowincji Zonguldak funkcjonuje przemysł stoczniowy. Stocznie w Ereğli zatrudniają 5 tys. pracowników i dziesiątki firm. Ponieważ przemysł stoczniowy jest jedną z branż, które zostały bezpośrednio dotknięte przez recesję gospodarczą, także w tej gałęzi przemysłu mówi się zatem o kryzysie i redukcji miejsc pracy.

W ramach przekształceń struktury zatrudnienia w Zonguldaku pojawia się szansa rozwoju sektora usługowego: miejscowy uniwersytet z 20 tys. studentów implikuje koniunkturę na rynku wynajmu nieruchomości i usług gastronomicznych. Poza tym zwiększające się zainteresowanie mieszkańców Rosji i Ukrainy wypoczynkiem w Turcji powinno przyczyniać się do rozwoju usług turystycznych. Te teoretyczne możliwości rozwoju sektora usług w praktyce natrafiają na różne bariery. Jedną z nich jest niedostateczne zaangażowanie kapitału prywatnego. Przez dziesięciolecia państwo było największym pracodawcą, a przedsiębiorstwo państwowe — głównym dostawcą usług. Wpływ podmiotów niepaństwowych był bardzo ograniczony. Teraz to się powoli zmienia. Wzrasta rola kapitału prywatnego, który staje się coraz bardziej wpływowy w życiu społecznym i gospodarczym. Za zmianami struktury kapitałowej nie idą jednak zmiany kulturowe, mentalne. W Zonguldaku klasa robotnicza żyje w poczuciu własnej wartości, w przekonaniu o własnej społecznej i politycznej skuteczności działania. A wszystko to ufundowane jest na tożsamości zbiorowej manifestowanej działaniami strajkowymi, manifestacjami, sformalizowanymi sieciami pomocy i ochrony czy wreszcie — przez lata — społecznym uznaniem.

I choć fordyzm zaczyna ustępować miejsca posfordyzmowi — przynajmniej na poziomie polityczno-ekonomicznych deklaracji i planów restrukturyzacyjnych — w doświadczeniu codziennym traktuje się ten stan jako przejściowy i oczekuje się powrotu starej, najbardziej oswojonej rzeczywistości, przewidywalnej pod względem wielkości wynagrodzenia i trwałości zatrudnienia, finansowanej z budżetu publicznego i kontrolowanej przez państwo.

Restrukturyzacja górnictwa węgla kamiennego to doświadczenie, które ukształtowało również **Dearne Valley** w regionie Yorkshire i Humber w Anglii⁶. Tutaj jak w soczewce odbijają się problemy tradycyjnych angielskich społeczności poddanych gwałtownym zmianom warunków życia wywołanym upadkiem przemysłu. Dearne Valley, związana z górnictwem i hutnictwem w Anglii, poddawana była wpływom polityki krajowej oraz dynamice koniunktury na węgiel i stal na rynkach świato-

⁶ Przywoływane dane pochodzą z angielskiego raportu: *Old and new formations of gender and class*, w: House of Commons Committee of Public Accounts, (2021) *Regenerating the English Coalfields Sixteenth Report of Session 2009—10*, <http://www.publications.parliament.uk/pa/cm200910/cmselect/cmpubacc/247/247.pdf> Murray, Robert, Baldwin, James, Ridgway, Keith and Winder, Belinda(2005) "Socio-economic Decline and Adaptation: South Yorkshire's Former Coalfields", *Local Economy*, 20: 4, 344 — 35 (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

wych. W 1920 roku górnictwo Wielkiej Brytanii osiągnęło szczyt zatrudnienia na poziomie 1,25 mln, w 1947 roku zostało znacjonalizowane. I własnością publiczną pozostało do 1980 roku, kiedy to rząd Margaret Thatcher z dużą konsekwencją wprowadzać zaczął politykę neoliberalną. W chwili wybuchu strajku górników w 1984 roku w całym kraju było jeszcze 170 kopalń, zatrudniających prawie 200 tys. górników, w Dearne Valley działało wówczas 20 kopalń, zatrudniających 23 tys. ludzi, czyli prawie 1/4 wszystkich pracowników w tym regionie. Po prywatyzacji sektora energetycznego, spadku cen węgla importowanego i wyczerpywaniu się kolejnych pokładów węgla większość miejsc pracy została zlikwidowana. W 2010 roku w Wielkiej Brytanii zatrudnionych było mniej niż 6 tys. górników, z tego żaden w Dearne Valley.

Denacjonalizacja i prywatyzacja spowodowała spadek znaczenia przemysłu i redukcję zatrudnienia w tym sektorze gospodarki na rzecz alokacji siły roboczej w obszar usług. Przykładowo, obecnie w centrum Barnsley sektor usługowy daje pracę 85% wszystkim zatrudnionym. Lokalny rynek oferuje przede wszystkim zatrudnienie operatorom maszyn, pracownikom przemysłu przetwórczego oraz personelowi *call center*. Powstają tu magazyny firm dystrybucyjnych, centra handlowe, urzędy publiczne, placówki edukacyjne i inicjatywy proekologiczne. Nadal jednak utrzymuje się wysoki poziom bezrobocia, wśród mieszkańców jest wielu trwale niezdolnych do pracy i przewlekle chorych: 19,9% ludności w wieku 16—64 lat korzysta z zasiłku z tytułu niezdolności do pracy. Na obszarze tym odnotowuje się bardzo wysoki w skali kraju odsetek osób trwale chorych i niepełnosprawnych. Specyfiką regionu są także niskie kwalifikacje większości potencjalnych pracowników: tylko co dziesiąty jest tzw. wykwalifikowanym pracownikiem. W porównaniu z resztą kraju na tym terenie odnotowuje się także wyższy odsetek „niebieskich kołnierzyków” (robotników), a niższy „białych kołnierzyków” (menedżerowie). Jedna trzecia wszystkich miejsc pracy w regionie oferuje zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin. Dochody w gospodarstwach domowych należą tu do najniższych w kraju, niższe jest też wynagrodzenie w porównaniu z południem kraju. Posftordyzm w Yorkshire i Humber, a zwłaszcza w Dearne Valley, przyjmuje więc mniej atrakcyjne oblicze niż w pozostałych regionach Anglii⁷.

Sytuację, w której kraj jako całość wykazuje zaawansowane przeobrażenia strukturalne, podczas gdy od tego uśrednionego obrazu odstaje któryś z regionów, mamy także w Hiszpanii — w dwóch miastach Autonomicznej Wspólnoty Walencji: **Eldzie i Alcoy**⁸.

⁷ Yorkshire Forward, (2007) Barnsley in Brief. See <http://www.yorkshire-forward.com/sites/default/files/documents/Demographic%20Overview%20-%20Barnsley%20November%202007.doc> (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

⁸ Przywoływane dane pochodzą z hiszpańskiego raportu: *Old and new formations of gender and class*, w: APS (Active Population Survey), INE (Spanish Statistical Office). All the years are annual averages, except 2010: thi rdquarter., INE (Instituto Nacional de Estadística) Database, at <http://www.ine.es>, Diputación de Alicante: <http://www.ladipu.com>, Federation of Spanish Footwear Industries (FICE): El sector del calzado, Informe anual 2004 y 2009. Ed. ICEX. <http://www.fice.es> (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

O ile bowiem hiszpańskie społeczeństwo jest społeczeństwem usług, a tylko 17,9% ludności pracuje w przemyśle, o tyle sektor przemysłowy w Eldzie stanowi 51,3%, a w Alcoy 37,8%. W dodatku w obu przypadkach mamy do czynienia z monokulturą: w Eldzie 83,6% miejsc pracy daje sektor obuwniczy, a w Alcoy 52,5% — sektor włókienniczy (INE, 2004). Oba miasta różni to, że Elda jest nadal miastem przemysłowym, tymczasem Alcoy otwiera się na nowe możliwości, uelastycznia politykę gospodarczą i kieruje się ku sektorowi usług.

Mój ojciec pracował w przemyśle włókienniczym, matka pracowała w przemyśle włókienniczym, mój wujek pracował w przemyśle włókienniczym, mój inny wujek pracował w tekstyliach, wszyscy pracowali w przemyśle włókienniczym, a teraz nikt w nim nie pracuje. [...] mój wujek ma sklep, moja matka ma sklep..., każdy zmienił pracę i szuka czegoś jeszcze.

Alcoy, mężczyzna, pracownik

Jest to zresztą zmiana dominująca w całej Hiszpanii, sektor usług jest bowiem w przeciwieństwie do sektora przemysłowego tym, który odnotowuje wzrost zatrudnienia i coraz większy udział w PKB. W Autonomicznej Wspólnocie Walencji to jednak nie jest jeszcze regułą, gdyż nadal odczuwalne są skutki recesji w przemyśle i kurczenie się rynku pracy. W regionie tym koncentruje się przemysł obuwniczy całej Hiszpanii: 65,36% firm obuwia i 62,28% zatrudnienia. Kumuluje się tu redukcja zatrudnienia: między 1999 i 2009 rokiem 43,34% społeczności utraciło miejsca pracy. W latach 2005—2009 zamknięto 26,7% firm. Obecnie na lokalnym rynku działają małe firmy: w 2009 roku 78,23% firm obuwia z Eldy dawało pracę mniej niż 49 pracownikom, a 36,3% firm zatrudniało od 3 do 5 pracowników. W Alcoy 88,66% firm zatrudniało mniej niż 49 pracowników, a 71% — mniej niż 5.

Ratunkiem dla wielu firm jest przenoszenie działalności do szarej strefy, co właścicielom pozwala obniżyć koszty pracy, pracownikom zaś przynosi pracę (nierzadko jednak pozbawioną wsparcia socjalnego i najczęściej podstawowych zabezpieczeń pracowniczych).

Uzależnienie gospodarki lokalnej od sektora prywatnego, rozdrobnienie własności kapitałowej, trwanie w niezmodernizowanej postaci branż narażonych na silną i skuteczną konkurencję ze strony innych rynków, zwłaszcza chińskiego, i wreszcie niski kapitał kulturowy lokalnych społeczności to czynniki odpowiadające za złą w porównaniu z resztą kraju sytuację ekonomiczną i społeczną Eldy oraz Alcoy.

Innym przypadkiem jest **Norymberga**⁹ w Niemczech — drugie co do wielkości miasto w Bawarii, uznawane za ekonomiczną i kulturalną stolicę Frankonii. Liczy ono ponad pół miliona ludzi, z czego 30% stanowią emigranci. Miasto to przez wiele dekad kojarzone było z przemysłem silnikowym, produkcją samochodów ciężarowych MAN czy sprzętu dla gospodarstw domowych (AEG, Siemens). Obecnie zamiast przemysłu w mieście dynamicznie rozwija się sektor usługowy. A gospodarka nosi wszystkie cechy postfordyzmu.

⁹ Przywoływane dane pochodzą z niemieckiego raportu: *Old and new formations of gender and class*, w: Stadt Nürnberg 1967; 2010.

W 2000 roku 78 313 osób, tj. 29,9%, zatrudnionych było w produkcji, 69,7% — w sektorze usług, podczas gdy w 2008 roku tylko 24,7% (66 162 osób) nadal pracowało w sektorze produkcyjnym, 74,8% (200 545 osób) — w sektorze usług. W tym czasie zmniejszyła się liczba miejsc pracy dla niewykwalifikowanych pracowników, zwiększyła się zaś liczba zatrudnionych w sektorze usług i sektorze IT. Tendencji tej towarzyszy wzrost liczby pracowników z wyższym wykształceniem, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Zmiany strukturalne doprowadziły jednak również do wzrostu bezrobocia. Liczba bezrobotnych wzrosła z 317 osób w 1961 roku do 11 057 w roku 1980 i do ponad 25 tys. w 1995 roku. W sierpniu 2010 roku wciąż było 22 814 zarejestrowanych bezrobotnych. Wzrosła również liczba gospodarstw domowych objętych pomocą społeczną. Najczęściej dotyczyło to rodzin monoparentalnych z małymi dziećmi, młodych ludzi oraz osób z niskim wykształceniem.

Podobne przeobrażenia i podobne ich konsekwencje obserwujemy w regionie obejmującym miasta **Evry** i **Corbeil-Essonnes**¹⁰ we Francji. Uznawany za twierdzą klasy robotniczej, w ciągu ostatnich kilku dekad przeszedł bardzo głębokie zmiany strukturalne. Z regionu przemysłowego przekształcił się w region usług i nowych technologii: w Evry zniknęło rolnictwo i ogrodnictwo, natomiast rozwinęła się infrastruktura usług, w Corbeil-Essonnes zbankrutowały papiernie i drukarnie, a pojawił się przemysł IT. Miało to istotny wpływ na charakter lokalnej siły roboczej — wzrost nowej grupy pracowników najemnych, konieczność podnoszenia kwalifikacji i zdobywania wykształcenia na wyższym poziomie, gotowość do podejmowania zatrudnienia czasowego i niepełnoetatowego.

Najnowsze dane dotyczące demografii firm opublikowane w 2010 roku pokazują, że przemysł jest sektorem gospodarki o najniższym poziomie zatrudnienia (od 9% w Corbeil do 16% w Evry). Największy udział w gospodarce mają usługi, powyżej 80%, i zatrudniają ponad 50% siły roboczej. W regionie Evry i Corbeil-Essonnes dochody mieszkańców są najniższe w kraju. Z tego powodu połowa gospodarstw domowych nie płaci podatków. Jeszcze mniej osób odprowadza podatek od wzbogacenia.

W Polsce do miast związanych z przemysłem ciężkim: górnictwem i hutnictwem, należą **Będzin** i **Ruda Śląska**. Tutaj, tak jak w całym województwie śląskim, zamieszkiwanym przez 13% wszystkich pracowników fizycznych w kraju, restrukturyzacja miała dość gwałtowny przebieg, towarzyszyły jej strajki i protesty pracownicze, przestrzenne zróżnicowanie biedy i bezrobocia, degradacja dzielnic robotniczych (L. Gilejko, 2005, s. 184—186; K. Wódz, 2003, s. 159). Ostatecznie kopalnię „Paryż” (dawniej „Generał Zawadzki”) zamknięto, hutę „Pokój” zaś podzielono na mniejsze spółki i sprywatyzowano. Dominujący tu niegdyś sektor publiczny wycofał się nie tylko z branży przemysłowej, ale także z finansowanej przez nią latami opieki zdrowotnej i zaplecza sportowo-rekreacyjnego. Znikome pozostaje zaangażowanie lokalnych władz w rewitalizację terenów poprzemysłowych, w tej dziedzinie znowu skutecznie aktywny jest jedynie sektor prywatny.

¹⁰ Przywoływane dane pochodzą z francuskiego raportu: *Old and new formations of gender and class*, w: *INSEE, CLAP, DEN T3*; <http://www.statistiques-locales.insee.fr> (data dostępu: 30 sierpnia 2012).

W wyniku zachodzących zmian gospodarczych mieszkańcy doświadczają deklacji oraz osłabienia kapitału społecznego. Nieadekwatny do nowych warunków jest także ich kapitał kulturowy, ufundowany na kolektywnej tożsamości zawodowej i lokalnej¹¹. Zabezpieczeniem finansowym są dla nich emerytury, zasiłki i praca najemna. Młodzi ludzie wyjeżdżają do pracy za granicę.

W tabeli 1. zestawiono wybrane cechy gospodarki lokalnej wszystkich badanych regionów.

Tabela 1

Wybrane cechy gospodarki lokalnej

Cechy gospodarki	Dearne Valley	Evry i Corbeil-Essonnes	Norymberga	Elda i Alcoy	Zonguldak	Będzin i Ruda Śląska
Przewaga sektora prywatnego	+		+	+		+
Przewaga sektora publicznego		+			+	
Przewaga sektora usług	+	+	+			
Przewaga przemysłu				+	+	+
Duże znaczenie związków zawodowych		+			+	
Spadek znaczenia związków zawodowych	+		+	+		+
Dominują robotnicy	+			+	+	+
Dominują pracownicy umysłowi		+	+			
Syndykalizacja ze względu na płeć				+	+	+

Objaśnienie: + oznacza obecność danej cechy

Źródło: Opracowanie własne.

Restrukturyzacja a konflikt społeczny

Zmiany w gospodarce wchodzącej w fazę postfordyzmu były i nadal są wielokierunkowe, oddziałujące na wszystkie wymiary życia społecznego. Jako że destabilizowały i destabilizują świat społeczno-kulturowy oraz ekonomiczny wielu zbiorowości, spotykają się z różnymi, często negatywnymi ocenami i przeciwstawiającymi się im zachowaniami. Opór wobec zmian wynika z: samego niezrozumienia owych zmian (skoro wszystko tak dobrze działało), nieufności wobec tego, co ma zastąpić „stary świat”, niedostosowania projektu ekonomicznego do mentalności społeczności lokalnej (czy szerzej kontekstu kulturowego), lęku przed utratą presti-

¹¹ Mieszkańcy Ksawery w Będzinie lokalną społeczność nazywali „kolektywem” (z wywiadu z emerytowanym górnikiem z Będzina).

zu zawodowego, obawą przed niesprostaniem nowym wyzwaniom, braku zaufania do intencji i kompetencji rządzących, którzy kierują procesem owych zmian (J. Penc, 1999, s. 180). W praktyce zmiany oznaczają skonfliktowanie wartości, walkę o władzę i dostęp do przywilejów oraz neutralizację tego, co postrzega się jako zagrożenie własnej pozycji (L. Coser, 2009, s. 5). Reakcją na ową zmianę (jej postrzeganie) jest konflikt formalny i nieformalny, oparty na wielotysięcznych akcjach protestacyjnych organizowanych przez związki zawodowe, ale także na spontanicznym redefiniowaniu norm pracy i kultury organizacyjnej.

Skupimy tu swoją uwagę jedynie na zrekonstruowaniu napięć społecznych, których reprezentacje obecne były w narracjach dotyczących relacji zawodowych, etnicznych, wiekowych oraz własnościowych mieszkańców badanych przez nas regionów¹².

Pracodawca vs pracownik

Elda i Alcoy

Współcześni spadkobiercy fabryk, fortun budowanych w Eldzie od połowy XIX wieku, postrzegani są negatywnie. W narracjach powtarzają się takie określenia, jak: „młodociani przestępcy”, „egoiści”, „oportuniści, którzy nie mają pojęcia o szewstwie”. To ich właśnie czyni się odpowiedzialnymi za upadek lokalnej gospodarki, bezrobocie i negatywne zmiany w życiu społecznym. Zarzuca się im niekompetencje, nieprzygotowanie do prowadzenia przedsiębiorstwa i konsumpcyjny styl życia. Wypomina brak właściwego nadzoru i zarządzania firmą:

Istnieją cztery lub pięć dobrych firm i jest tłum złych właścicieli firm, głupcy, którzy nie wiedzą nic, a którzy decydują się na zakup BMW, [...] wydają wszystko na kokainę i krewetki w „La Sirena” [restauracja]. A to jest wszystko, co robią.

młody mężczyzna, pracownik fabryki obuwniczej, Elda

Krytykowani są za konsumpcyjny styl życia, trwonienie majątku, niewypłacalność fabryk obuwniczych i nierzetelność w wywiązywaniu się ze zobowiązań finansowych.

[...] dzieje się tak z właścicielami firmy, którzy mają fabrykę [...] I wydają więcej, niż mogą [...] I są dłużni pieniądze wielu ludziom [...]

młody mężczyzna, student i pracownik, Elda

¹² Należy zaznaczyć, że wątek konfliktu pojawiał się w wywiadach spontanicznie bez sugestii badaczek, tym bardziej więc jego obecność jest znacząca w analizie doświadczeń środowisk postrobotniczych.

Z jednej strony życie ponad stan, a z drugiej strony lekceważenie formalnych umów i wykorzystywanie silniejszej pozycji jest dla „Eldas”¹³ porzucaniem tradycyjnych zobowiązań wynikających z kolektywnej odpowiedzialności za (etnicznie) „swoich” choć klasowo odrębnych pracowników.

Napięcia między właścicielami fabryk a robotnikami zwiększa praktyka zatrudniania zauszników i „pretorian”, nieformalnie sprawujących władzę i ingerujących, gdy interes ich chlebodawcy jest zagrożony. Owi strażnicy-pretorianie są zaufanymi właściciela, łączą ich z nim nieformalne więzi, zwykle przyjacielskie. Identyfikują się oni z interesami pracodawcy, zatem ich relacje z pracownikami są hierarchiczne i oparte na władzy.

Właściciel firmy zawsze zatrudnia trzech lub czterech [ludzi] w fabryce, którzy są jego kolegami. I zawsze robią to, co on im mówi. Są jak psy.

młody mężczyzna, pracownik fabryki obuwia, Elda

Pracodawcy nie gwarantują swoim pracownikom poczucia bezpieczeństwa. Liczy się zysk, redukcja kosztów pracy, podatków.

Idziesz na urlop, a po powrocie okazuje się, że firma została zamknięta [...] Kiedy zamknęli fabrykę w lipcu, zostaliśmy bez wynagrodzenia do świąt [...] Co zrobili? Otworzyli firmę w innym miejscu z inną nazwą prawną.

młody mężczyzna, pracownik fabryki obuwia, Elda

Interesy pracowników są marginalizowane, a na rynku pracy liczy się przede wszystkim pracodawca.

[...] problem polega na pracy, która najwyraźniej jest znacznie droższa niż gdzie indziej.

mężczyzna, pracownik, Alcoy

Evry i Corbeil-Essonnes

W postfordowskiej gospodarce nowy model relacji pracodawca — pracownik zakłada płaską, najlepiej niezhierarchizowaną strukturę, elastyczne relacje i innowacyjność pracowników, zwłaszcza że mają być wykształconymi specjalistami. Gdy praktyka odbiega od tego wzorca, powoduje to napięcia i antagonizmy. Konflikt z pracodawcą reprezentowanym przez menedżera zniechęca do zaangażowania ze strony pracownika i identyfikacji z organizacją zawodową. Dotyczy to zwłaszcza młodych ludzi, zsocjalizowanych w postfordyzmie, w społeczeństwie wysoce zindywidualizowanym.

Młody mężczyzna zatrudniony w animacji, wcześniej pracujący w budownictwie, tak opisuje swoje doświadczenia:

¹³ Tak nazywają siebie „rodowici” mieszkańcy Eldy, reprezentujący klasę robotniczą.

Pracuję. I szczerze mówiąc, doceniam to. Idzie świetnie. Czuję się dobrze w tej rzeczywistości. To dlatego, że w pracy jest super ważne, gdy się jest potrzebnym. A bycie marionetką. [...] Jeśli pójdziesz do pracy bez radości życia, myślę, że to nie jest warte twojego czasu. I dlatego tak wielu młodych ludzi z dnia na dzień przestaje chodzić do pracy. Nie mówię, że mają rację, nie mówię, że się mylą, ale rozumiem. [...] Bo kiedy jesteś w szkole, nie myślisz o negatywnych rzeczach w życiu [...] Mówimy sobie, że pracujemy i będziemy mieć własne pieniądze. Nie mówimy, że szef będzie karcieć nas za 5-minutowe opóźnienie. A sposób, w jaki mówi !... Jeśli młody ma charakter, nie pozwoli na to, nie ugnie się, a to prowadzi do konfliktu.

młody mężczyzna

Yorkshire i Humber

W Yorkshire i Humber emigranci zatrudniani są najczęściej w branżach odnotowujących wakaty, nie konkurują więc z lokalnymi pracownikami (choć tak są postrzegani). Mimo że ich obecność i praca zarobkowa jest odpowiedzią na zapotrzebowanie pracodawców, a niejednokrotnie jedyną szansą na utrzymanie się firmy na rynku czy też jej rozwój, emigranci-robotnicy padają ofiarą niewolniczego wyzysku i molestowania (zdarzało się to np. w rolnictwie). Często też pracują w trudnych warunkach, w brudnym i nieprzyjemnym miejscu. Zatrudniani są zwłaszcza w fabrykach przy produkcji, w rolnictwie i ogrodnictwie, przetwórstwie żywności, produkcji opakowań, opiece społecznej, gastronomii i hotelarstwie, na budowach, przy produkcji szkła i tworzyw sztucznych. Wartość pracy emigrantów jest przez pracodawców szacowana według niejasnych kryteriów. Domyślać się można wpływu uprzedzeń narodowych na oferowaną gratyfikację. Najwyżej cenieni są emigranci z krajów „starej 15-stki” UE. Emigranci z krajów Europy Środkowej zarabiają od nich o 20—30% mniej.

Norymberga

Tu kwestionuje się występowanie konfliktów. Ten termin wydaje się za mocny, nieadekwatny do znanych respondentom sytuacji. Wolą używać określenia „napięcia społeczne”. Napięcia te dostrzegane są między różnymi kategoriami pracowników, nie są więc obecne w bezpośrednich relacjach z przełożonymi (od których polityka zatrudnienia w firmie zależy). Te konfliktogenne kategorie pracowników są źródłem zróżnicowania statusów społecznych.

Nie ma mowy teraz o konfliktach pracowniczych. Można jedynie wskazać na napięcia występujące między różnymi grupami pracowników, a wynikające z różnych warunków pracy. Dotyczy to pracowników biurowych i niebiurowych oraz pracowników z umowami (zwykle lepiej płatnymi i dającymi stabilizację) długoterminowymi i krótkoterminowymi.

mężczyzna

Ruda Śląska

Na podobny problem zwracają uwagę polscy respondenci. Rozpad kolektywnej identyfikacji robotniczej, porzucenie tradycyjnego etosu pracy „w trudzie i znoju” zastępowane jest zasadami społeczeństwa konsumpcyjnego i kapitalistycznego. To zaś ma implikować napięcia między różnie zarabiającymi mieszkańcami osiedli postrobotniczych.

Przedtym jak każdy mało zarobił, a i kupić wszystko było cieżko, to ludzie nie zaglądali, kiery wiela zarobi — jak żeś robił, to też żeś zarobił — trza było nadgodziny brać. Ale jak spółki powstały, to ludzie zaczęli inakszy zarabiać i jedyn na drugigo zaglondół jak na wroga, bo tamtyn myni robi, a wiyncy zarobio, bo tamta spółka lepszy płaci.

mężczyzna

Związki zawodowe vs pracownicy

Związki zawodowe odgrywały istotną rolę w kształtowaniu powojennego ładu gospodarczego, teraz jednak tracą na znaczeniu w swojej „fordowskiej” postaci. W związku z tym „kryzysem związkowym” mówi się o konieczności zmian organizacyjnych, rewizji ideowych i nowej strategii działania (R. Towalski, 2008, s. 234). Zdarzają się także głosy podważające zasadność istnienia związków zawodowych, bo zmiany w funkcjonowaniu wielu przedsiębiorstw doprowadziły do przejęcia przez działy personalne tych zadań i funkcji, które dotychczas wiązano właśnie ze związkami zawodowymi. Zrealizowane przez nas badania pokazują jednak, że klasa pracująca nadal dostrzega w związkach zawodowych organizację, która ma przede wszystkim chronić interesów pracowniczych, a to dlatego, że postfordyzm nie wyeliminował dehumanizacji stosunków pracy i uprzedmiotowienia pracownika (R. Towalski, 2008, s. 244).

Elda i Alcoy

W badanych hiszpańskich miastach związki zawodowe są kontrolowane przez pracodawców. Owa kontrola oznacza absolutną zwierzchność właścicieli fabryk nad tymi organizacjami i decydowanie o rodzaju i zakresie aktywności:

Przedstawiceli związków zawodowych tutaj wybiera szef [...] Jaką możemy mieć siłę? [...] Mieliśmy wcześniej przedstawiciela związku zawodowego, którym był szefa syn.

młody mężczyzna, pracownik fabryki obuwniczej, Elda

Związki zawodowe mogą być kontrolowane przez właścicieli fabryk dzięki nieformalnym relacjom członków związkowców z pracodawcami, co zwłaszcza

w małych społecznościach i środowiskach tradycyjnych, niemobilnych, oznacza monitorowanie działań pracowników i blokowanie wszelkich prób dochodzenia swoich praw.

Poszedłem do UGT [Unii Pracowników], aby zadać kilka pytań o mój kontrakt, a następnego dnia szef mnie złapał za kołnierz i pytał, co robiłem w UGT. Wiedział nawet, z czym przyszedłem. I co można zrobić? [...] Praca z wrogiem. [...] Potem się okazało, że [...] byli bliskimi przyjaciółmi. [...] W tym mieście wszyscy się znają [...]

młody mężczyzna, pracownik fabryki obuwniczej, Elda

W Alcoy, gdzie powszechnie dostrzegalny jest upadek przemysłu włókienniczego, związki zawodowe są jeszcze słabsze. Dominuje bowiem przekonanie, że skoro miastu zagraża upadek fabryk, to walka o interesy pracownicze mogłaby ten upadek przyspieszyć albo nawet spowodować.

Konflikty, w których stroną są związki zawodowe, mają swoje źródło w:

- reprezentowaniu interesów pracodawcy, a nie pracobiorcy; konflikt przyjmuje wówczas charakter nieformalny;
- identyfikowaniu interesu pracodawcy z interesem pracobiorcy; związki zawodowe, dysponujące choćby możliwością protestu strajkowego, mogą doprowadzić do konfliktu formalnego; tego tu jednak nie egzemplikowano.

Warto zwrócić uwagę na to, że w narracjach hiszpańskich respondentów brak takich reprezentacji związków zawodowych, które miałyby konotacje pozytywne z perspektywy pracowniczej.

Zonguldak

W regionie kulturowana jest tradycja aktywizmu związkowego, co wpływa na duże oczekiwanie wobec związków zawodowych i coraz większe rozczarowanie ich działalnością. Górnicy wskazują na brak solidarności z innymi branżami i brak wsparcia dla innych robotników przynajmniej z TEKEL. Związki zawodowe nie wywiązują się także ze swojej „tradycyjnej” funkcji świadczeń socjalnych i sprawowania opieki nad najbardziej niebezpiecznymi oraz nowymi pracownikami. Krytykuje się związki zawodowe również za to, że zajmują się sprawami służącymi działaczom, a nie zwykłym robotnikom. Związki zawodowe coraz częściej wydają się odrębną korporacją, o interesach coraz bardziej rozłącznych z interesami pracowników kopalń i innych fabryk.

O spadku zaufania i prestiżu związków zawodowych w środowisku robotniczym świadczy wypowiedź górnika:

Przed 98¹⁴, [...] gdy przywódca związku zawodowego górników szedł ulicą handlową, właściciele sklepów wychodzili się z nim przywitać. (D26)

¹⁴ W tym roku zamordowany został charyzmatyczny przywódca związkowy Semi Denizer.

[...] teraz, gdy zobaczą kogoś ze związków, mówią ”to są złodzieje”.

Wszyscy pracownicy, bez wyjątku, myślą, że ludzie, którzy prowadzą biura związków zawodowych, nie chcą wziąć udziału w walce, lecz patrzą na interes osobisty i karierę. Niektórzy z kandydatów nawet wyraźnie i beztrzesko mówią takie rzeczy, jak: „inni tyle jedli, teraz nasza kolej”.

górnik

Będzin i Ruda Śląska

Podobnie jak w Zonguldaku, tak i w badanych polskich miastach tradycja związkowa jest duża. Przez lata przypisywano tutejszym związkom moc działania władną dymisjonować nieprzyjazne robotnikom (zwłaszcza górnikom) rządu. Teraz związki zawodowe przestają być postrzegane jako organizacje chroniące pracowników i reprezentujące ich interesy w sporach zbiorowych. Bywają obarczane odpowiedzialnością za przyzwalanie na redukcję czy likwidację miejsc pracy, postrzegają się jako źródło zarobkowania dla działaczy. Dawny nimb zniknął.

Związki zawodowe to siedzą cicho. [...] jak on siedział na górze, dostawał średnią pensję z dołów, zarobił więcej niż prosty górnik z dwoma czy z trzema sobotami. On zarobił więcej, to co on się będzie odzywał? Jeszcze mieli sklepy górnicze... Stołówki, nie stołówki, sklepy górnicze... Przede wszystkim pierwsi uciekali z tej kopalni. Za pieniądze „Solidarności”... „Solidarność” to sobie już prywatne sklepy porobiła. I teraz mają... Niby oni byli na działalność związkową. To był pic na wodę.

emerytowany górnik, Będzin

Yorkshire i Humber

Związki zawodowe rozwiązują tu konflikty, stając po stronie dyskryminowanych. Ingerują więc w relacje międzypracownicze, konfrontując się z tymi grupami zatrudnionych, które łamią normy kultury organizacyjnej i utrudniają wykonywanie obowiązków zawodowych innym pracownikom. Są często jedyną organizacją, która może poprawić warunki pracy i relacje pracownicze. To jest jednak możliwe w społeczeństwie takim jak brytyjskie, z długą tradycją związkowej walki o prawa pracownicze i z dużym instrumentarium prawnym. Dla emigrantów, borykających się z dyskryminacją rasową i różnymi negatywnymi uprzedzeniami, bywają jedyną instytucją, dzięki której udaje im się wzbudzić niezbędny respekt opresyjnego otoczenia. Zwraca na to uwagę emigrant z Polski:

[...] mówili „czujesz Polska” czy coś takiego. I „Polska dranie” i tego typu rzeczy, więc nie było naprawdę miło. Więc dołączyłem do GMB i kiedy otrzymałem legitymację związkową, poszedłem do tej osoby, angielski, i pokazałem legity-

mację GMB¹⁵, i powiedziałem: „Jestem członkiem GMB, członkiem związków zawodowych, jeśli nie przestaniesz się tak zachowywać, poinformuję o tym zarządcę i związek zawodowy”.

mężczyzna, emigrant z Polski

„Przestrzenni pionierzy”¹⁶ czy wrogowie?

Elda i Alcoy

Struktura ludności w Eldzie naznaczona jest wewnętrznymi migracjami z takich regionów, jak Murcia, Albacete i Andaluzja. Największe fale migracji przypadały na lata 1920, 1950, 1960 i 1970. Obecnie 70% ludności Alcoy stanowią urodzeni w tym mieście, w Eldzie rodowitych mieszkańców jest niecała połowa (49,04%). W rejonie tym zamieszkują emigranci z Kolumbii, Rumunii, Ekwadoru. Prawie 50% migrantów pochodzi z Ameryki Łacińskiej.

Rodowici mieszkańcy uważają się za wyżej ułożonych w strukturze społecznej. To przekonanie dzieli ich także „napływowi” mieszkańcy Eldy. Ta pozycja ma wynikać z kompetencji kulturowej, którą ma legitymizować wielopokoleniowe zasiedlenie oraz — co wydaje się szczególnie ważne — skupianie przez „Eldas” majątku, w tym fabryk obuwniczych. „Eldas” dysponują więc władzą ekonomiczną i symboliczną.

Jest tu wielu ludzi pochodzących stąd, z Eldy. Ich rodzice, ich dziadkowie są stąd, a oni zanurzeni są w tutejszej kulturze, festiwalach, tradycji [...]. Wielu z nich to dzieci właścicieli fabryk obuwniczych [...] Oni uważają się za prawdziwych Eldas, przekonani o swojej wyższej pozycji społecznej, o tym, że są fantastyczni [...] Ale to jest miasto przemysłowe, i tutaj jest wielu ludzi skądś tam, z Cuenca, Albacete, Murcii, Granady... Jest to rezultat boomu w przemyśle obuwniczym, który zaczął się mniej więcej w 1970 roku [...] Eldas to ludzie lubiący sprawiać pozory. Wszystko więc, co posiadają, jest fantastyczne..., najlepszy samochód, dzieci chodzące do najlepszej szkoły. Jeśli sąsiad ma zainstalowane najlepsze wzmocnienie drzwi (*best reinforced door installed*), oni będą mieć znacznie lepsze, a jeśli nie mają na to pieniędzy, to je pożyczą, niczym się nie przejmując [...] Oni ciągle mają swoją dumę, która nie pozwala im na obniżenie poziomu życia.

młody mężczyzna, student i pracownik, Elda

Zamknięcie się wśród „swoich”, brak otwartości wobec inicjatyw biznesowych firm spoza Alcoy oraz tradycjonalizm doprowadziły — zdaniem mieszkańców — do obniżenia jakości życia, degradacji miasta, upadku instytucji edukacyjnych, starzenia się ludności i migracji tych, którzy nie chcą zaakceptować zaniku szans na

¹⁵ Union of General and Municipal Workers.

¹⁶ Termin D. Robinsona i K. Reeve'a (2006, s. 7).

pozytywną zmianę. Stagnacja ekonomiczna i technologiczna oraz tradycjonalizm i zamknięcie na nowe idee i praktyki społeczne to cechy charakteryzujące sytuację Alcoy według jego mieszkańców.

Jesteśmy tutaj dość zamknięci. Ktoś, kto przychodzi z zewnątrz [...] nie jest Alcoyan [...] jest trochę tak, że sami tworzymy bariery [...] inny język, akcent, osobowość... wiele rzeczy [...] gdy firma chce tworzyć tutaj coś innowacyjnego [...], to dla niej jest to trudne, nawet jeśli ktoś chciał wejść do nas, to nie został tutaj, myśląc, że go tu nie chcemy.

mężczyzna, pracownik, Alcoy

Tutaj mają tendencję do odrzucania wszystkiego, co jest nieco dziwne i nowoczesne [...] nie mamy żadnych środków transportu publicznego, są redukcje na uniwersytecie, nie powstają nowe szkoły, ponieważ jest coraz mniej dzieci, nikt nie przyjeżdża, sprzedaż detaliczna jest coraz mniejsza..., jest mniej sklepów, ceny domów w centrum spadają [...]

mężczyzna, l. 29, dziennikarz, Alcoy

Obecność emigrantów powoduje zmiany w konceptualizacji „swojego” i „obcego”. Niegdyś „obcy” staje się sojusznikiem w walce z nowoprzybyłymi. I jeśli nie staje się „swoim”, to przynajmniej otrzymuje status „sąsiada”. Tym bardziej że nowy „obcy” to ten mówiący innym językiem, przybywający z innego kraju, kontynentu, kultury. Obcość manifestuje więc w każdym akcie komunikacji z tubylcami, w relacjach z nimi i „swoimi”.

Imigranci spowodowali zjednoczenie się przeciwko nim..., przeciwko osobom z zewnątrz. Czasami wróg jednoczy bardziej niż przyjaciel. Przedtem Albacete była daleko, a teraz Albacete jest w pobliżu. Teraz Ekwador jest daleko.

młody mężczyzna, student i pracownik, Elda

[...] rok temu było wielu ludzi z Ameryki Południowej, Rosji..., z Ukrainy..., to wieża Babel [...] Tego było zbyt wiele.

młody mężczyzna, pracownik fabryki obuwniczej, Elda

Poza ową innością kulturową emigranci mają odmienne od lokalnych pracowników oczekiwania dotyczące warunków pracy. Przybywając w celach zarobkowych i traktując swój pobyt jako czasowy, nastawieni są na bardzo rzeczowe cele, stają się niechcianą konkurencją na rynku pracy. Zwłaszcza że godzą się pracować za kilkukrotnie niższe wynagrodzenie niż tubylcy, stosują dumping. Nie dość więc, że są obcy kulturowo, to zostają wrogiem ekonomicznym, doprowadzającym „do ruiny Naszych” (z wypowiedzi młodego mężczyzny, pracownika fabryki obuwniczej w Eldzie).

Yorkshire

Główny szlak emigracji prowadzi do dużych miast i region Yorkshire z Sheffield, Rotherham, Barnsley czy Doncaster nie jest wyjątkiem. W latach 2002—2008

w regionie zarejestrowało swoją pracę 177 770 obywateli niebrytyjskich z 99 krajów. Wśród pięciu najbardziej licznych grup znaleźli się Polacy, Słowacy, Łotysze, obywatele RPA i Pakistańczycy (National Insurance Number, WRS, NINO).

Najważniejszym powodem emigracji do Wielkiej Brytanii, a zatem i w region Yorkshire i Humber, jest chęć podjęcia pracy zarobkowej. To zaś rodzi napięcia i jest źródłem konfliktów w społecznościach lokalnych. Zwłaszcza w społecznościach robotniczych, tradycyjnie konserwatywnych, od połowy lat 80. żyjących w poczuciu przegranej walki o górnictwo, z traumą porestrukturyzacyjną jako częścią habitusu klasowego.

Tutaj, w Barnsley, [...] wszyscy ludzie pracowali w kopalni węgla kamiennego, a następnie rząd zamknął kopalnie i byli bez pracy. I wciąż, wciąż jest to uczucie... Młodzi ludzie [...] są bardzo agresywni, bardzo agresywni i bardzo niegrzeczni dla polskich pracowników.

kobieta, emigrantka z Polski

Jeden z polskich rozmówców opisuje także własne doświadczenia, które świadczą o reprodukowaniu uprzedzeń i odtwarzaniu ich w najmłodszych kategoriach wiekowych:

[...] jest wiele przykładów problemów, zwłaszcza problemów w odniesieniu do młodego pokolenia, do dzieci. Dzieci mają do czynienia z ogromną ilością problemów w szkole, w sąsiedztwie, na ulicach, oni naprawdę mają wiele problemów. Co tydzień słyszę o walkach między polskimi dziećmi i dziećmi angielskimi. [...] dzieci, powtarzają to, co usłyszały w domu o Polakach. Te same słowa, tę samą terminologię: „Polska dranie”, „precz od naszych miejsc pracy”, „wracajcie do domu” i tego typu rzeczy.

mężczyzna, emigrant z Polski

Polscy emigranci zwracają uwagę na napaści ze strony pijanych białych mężczyzn. Przypadki te najczęściej nie są zgłaszane policji.

Rasizm i ksenofobia przejawiane przez tubylców uzasadniane są obroną rynku pracy przez obcymi. Tymczasem emigranci podejmują pracę, której Brytyjczycy nie chcą wykonywać.

Byłem wczoraj w fabryce w Castleford i powiedziano mi, że zarząd rozpoczął w Polsce rekrutację pracowników do tej fabryki. [...], dlaczego szefowie zdecydowali się na Polskę? Ogłoszenia o pracy były w Job Centre, lokalnych gazetach i nikt nie przychodzi [...]. I jestem pewien, że brytyjski zarząd [firmy] wołałby zatrudnić angielskich pracowników, bo nie ma problemów z barierą językową. Ale nie ma nikogo, kto chciałby tu pracować.

mężczyzna, ekspert

Norymberga

Norymberga jest częściej niż inne niemieckie miasta wybierana przez obcokrajowców. W 2009 roku 32,1% populacji stanowili emigranci (z Turcji 23%, Grecji 10%, Włoch 7% i Polski 5%), 17,2% populacji nie miało niemieckiego paszportu. Emigranci wybierają te obszary miasta, które tradycyjnie związane były z przemysłem, takie jak Steinbühl (33,7%), Galgenhof (32,4%), Werderau (27,6%).

Kiedyś na tym terenie kumulowało się życie rodzinne i zawodowe robotników, bo korporacje budowały spółdzielnie mieszkaniowe dla swoich pracowników (Siegmund Schuckert Wohnungsgenossenschaft, założona w 1896 roku, Eisenbahner-Baugenossenschaft Nürnberg-Rangierbahnhof, założona w 1907 roku czy Werderau, założona w roku 1911). Dzięki temu robotnicy integrowali się i współpracowali zarówno w firmie, jak i poza nią w czasie wolnym. Teraz spółdzielnie działają niezależnie, co zmieniło relacje sąsiedzkie i zredukowało liczbę działań wspólnotowych. Jedynym kryterium, które należy spełniać, by kupić mieszkanie od spółdzielni, jest posiadanie odpowiednich środków finansowych. To nie różnice zamożności są jednak źródłem konfliktu, lecz skład etniczny. Starzy mieszkańcy osiedli spółdzielczych wyprowadzają się, bo zwiększa się liczba emigrantów z Turcji. Ci zaś są postrzegani jako „obcy”, zakłócający stary ład i wspominany z nostalgią porządek lokatorski.

Ze względu na cudzoziemców, co rozprzestrzeniają się tutaj. Jest tu teraz jak na tureckiej wsi. Mają różne zwyczaje i każdy boi się tego. [...] A ci, którzy byli w stanie to zrobić, wynajęli mieszkania gdzie indziej.

mieszkaniec Werderau, 81 lat

Fakt, że cudzoziemcy kupili sobie mieszkania w kondominium po Werderau, sprzedane przez Grupę MAN (niemiecki producent pojazdów i silników), wywołał niezadowolenie wśród pozostałych najemców niemieckich (informacja z wywiadu ekspertów i analizy biograficznej). Zareagowali m.in. poparciem dla lokalnej partii prawicowej oraz przenoszeniem się do innych dzielnic. To zachowanie mogło być wywołane zakwestionowaniem habitusowego charakteru miejsca zamieszkania, współtworzącego klasowość (emerytowanych) robotników. Mogła to być także reakcja na antycypowaną deklasację przestrzeni przejmowanej przez emigrantów, „obcych”.

Będzin i Ruda Śląska

Antagonizmy między „swoimi” i „obcymi” wiązały się głównie z dwoma kwestiami: zamieszkiwaniem w osiedlu/poza osiedlem oraz pochodzeniem / niepochodzeniem stąd. Przyjmowały one charakter falowy, wynikający ze zorganizowanej albo spontanicznej migracji pracowników z innych regionów kraju w celu skorzystania nie tylko z szansy zatrudnienia, ale także z przywilejów branżowych,

w tym otrzymania mieszkania. Wraz z transformacją antagonizmy tego rodzaju straciły na sile. Rolę „obcego” odgrywają „inni”.

— A jakie były relacje między tymi tutaj osiadłymi z tymi, co tutaj przyjeżdżali?

— A, były różne. Walki też były.

— A o co były walki?

— Tak jak w całym kraju. Obce były.

emeryt, mieszkaniec Rudy Śląskiej

Publiczne vs prywatne

Zonguldak

Zmiany społeczno-ekonomiczne w prowincji Zonguldak mają negatywny wpływ na życie klasy robotniczej, zwłaszcza tej zatrudnionej w sektorze prywatnym. Wynagrodzenia i organizacja pracy w prywatnych przedsiębiorstwach górniczych są znacznie gorzej oceniane niż w sektorze publicznym. Wynika to z obiektywnych różnic w gratyfikacji za pracę w kopalni oraz przeświadczenia o pewności i stabilności gwarantowanej przez państwo. Ten sposób myślenia o bezpieczeństwie ekonomicznym i socjalnym wpływa na relacje społeczne i komfort życia lokalnego:

[...] powiem ci tak: Lepiej tysiąc lir¹⁷ w Zonguldak niż 5 tysięcy w Stambule. Nic nie da się porównać do pracy na rzecz państwa. [...] Dzięki Bogu, otrzymasz pensję co miesiąc. Kiedy robotnik idzie coś kupić za 1—2 tysięcy lir, właściciel sklepu pyta: „Kiedy przyjdiesz zapłacić?” On wie, że pieniądze przyjdą [od państwa].

mężczyzna, l. 25, Zonguldak

W sektorze prywatnym nie ma ochrony związkowej, gdyż pracodawcy nie pozwalają na zrzeszanie się i działalność związków zawodowych. Wszelkie zaś próby kwestionowania działań pracodawców kończą się zwolnieniem z pracy: „albo pracujesz, albo wylatujesz”. Siła robocza jest uprzedmiotowiona, wyzyskiwana i lekceważona:

Sektor prywatny nie traktuje człowieka jako wartość [...] płacą na czas tylko wtedy, gdy chcą, więc jest to nieregularne. [...] nie masz prawa do organizowania się. Przy tak dużym bezrobociu [...] ludzie zgadzają się na pracę niemal wyłącznie w zamian za opłaty na ubezpieczenie społeczne.

górnik, Zonguldak

¹⁷ Waluta turecka.

Robotnicy postrzegają kapitał prywatny jako zagrożenie dla górnictwa i domagają się większego zaangażowania sektora publicznego. „[...] nie może być więcej węgla i więcej pracowników za mniej. [...] na 100 metrach są obszary nietknięte [...], państwo powinno wziąć je i zatrudniać więcej pracowników”¹⁸.

Trudności restrukturyzacyjne wzmacniane przez sprzeczne interesy, ideologię i mentalność, choć oczywiście przy okazji każdej zmiany, w Zonguldaku stanowią pochodną fordyzmu. Silna klasa robotnicza, ze swoim mitem założycielskim (o powstaniu klasy robotniczej w wyniku protestów 1989—1991) i obiektami ideologicznymi (jak przywódca Semi Denizler), ale także poczuciem dumy górniczej i instrumentarium symbolicznym stanowi siłę społeczną, z którą konforntowane są globalne procesy o postfordowskiej proveniencji. Klasa średnia jest w tym regionie zbyt słaba, by sprawnie i skutecznie włączać w ramy nowego porządku kolejne obszary coraz słabiej kontrolowane przez sektor publiczny.

Evry i Corbeil-Essonnes

Wśród miejscowej ludności można dokonać podziału na sześć głównych warstw społecznych, różniących się zasobami materialnymi i habitusem. Najbardziej spektakularne i mające najdłuższą tradycję są konflikty między członkami klasy robotniczej i właścicielami kapitału (nazywanymi kapitalistyczną burżuazją). Zresztą można to obserwować także w polityce lokalnej, od wielu dekad kształtowanej przez środowiska komunistyczne¹⁹. Ta fizyczna obecność burżuazji z czasem stopniowo się zmniejsza, a jej miejsce zajmują menedżerowie wielkich, międzynarodowych korporacji, pozbawieni lokalnego zakorzenienia. Nie zmienia to jednak położenia zwykłych pracowników, eksploatowanych przez bezimiennych dominatorów rynku, zwłaszcza finansowego.

Lewicowa tradycja regionu i aktywizm społeczny wpływają na hegemoniczne napięcia i ich publiczne manifestowanie, walkę o świadczenia socjalne i wzrost zaangażowania sektora publicznego w życie ekonomiczne i społeczne regionu. Organizowane są protesty przeciwko dyskryminacji środowisk robotniczych w dostępie do zasobów społecznych związanych z kapitałem ekonomicznym i kulturowym:

¹⁸ Perspektywa klasy średniej jest inna. Właściciele firm, w tym także kopalń, podkreślają trudności w przewyżnianiu kolejnych kryzysów ekonomicznych, wynikające z mentalności klasy robotniczej. Za szczególną barierę w restrukturyzowaniu lokalnej gospodarki uznają brak elastyczności i aktywności pracowników.

Sami podkreślają własną innowacyjność i ratunkowy wymiar prowadzonej działalności gospodarczej. Ta ocena artykułowana jest też w środowisku eksperckim zorientowanym neoliberalnie.

Odnoszące się do lokalnych robotników cechy uznawane przez przedsiębiorców prywatnych za negatywne i niepożądane na rynku pracy są wymieniane również przez samych robotników. Z tą jednak różnicą, że dla tych ostatnich stanowią one walor.

¹⁹ Warto odnotowania wydaje się wybranie w 1995 roku na burmistrza Corbeil-Essonnes Serge’a Dassaulta, szefa Dassault Industries, piątego najbogatszego człowieka we Francji.

„Rozmówca E. (mężczyzna, l. 35, pracownik umysłowy) wyjaśnił, że w szkole publicznej w ich dzielnicy jest beznadziejnie i postanowił wysłać córki do prywatnej szkoły podstawowej (Saint-Spire). Sugerował, że rozwiązanie to jest popularne wśród wielu pracowników umysłowych o niższych dochodach. Dodał, że wybór mógłby być inny, gdyby w dzielnicy, w której żyje, była dobra szkoła publiczna”²⁰.

Z lewicowej tradycji wynika wreszcie niezgoda na odtwarzanie zhierarchizowanego ładu społecznego oraz *status quo* ufundowanego na władzy ekonomicznej.

Konflikt pokoleń

Elda i Alcoy

W badanych hiszpańskich miastach młodzież z klasy robotniczej wcześniej rezygnuje z nauki, uznając ten rodzaj aktywności za zdewaloryzowany, bo nie dający gwarancji lepszego życia. Prawie 80% mieszkańców ma wykształcenie podstawowe, a niespełna 7% wykształcenie wyższe. Młodzież próbuje szybko wejść na rynek pracy, zwłaszcza że oficjalnie nie jest on zbyt wymagający pod względem kwalifikacji pracowników. Tu jednak działa paradoks: dewaloryzacja edukacji powoduje wzrost liczby osób z lepszym wykształceniem, a tym samym wzrost ich konkurencyjności. Młodzież z rodzin robotniczych, która porzuciła szkołę, przegrywa w tej rywalizacji. W konsekwencji doświadczają deklasacji i przerwania zawodowej trajektorii rodziny. Reakcją na obniżenie rangi społecznej jest zjawisko, nazwane przez Bourdieu, „odmową społecznej dojrzałości” (P. Bourdieu, 2005, s. 184). Oznacza to, że młode pokolenie rezygnuje z udziału w grze społecznej na obowiązujących zasadach i podejmuje działania o charakterze kontrkulturowym. W Eldzie i Alcoy na strukturalne obniżenie rangi młodzież zareagowała „żarłoczną konsumpcją”. Bourdieu nazwałby ją pretensjonalną, ale jest ona także konsumpcją na pokaz i konsumpcją na kredyt. Konsumpcja jako kontestacja oznacza bowiem udział w praktykach kulturowych imitujących świat artystyczny i burżuazyjny na koszt banków, udzielających kredytów bez pokrycia, na koszt rodziców, zagrożonych bezrobociem i na bardzo hipotetyczny koszt własny, pod warunkiem wykonywania pracy dorywczej i pracy w szarej strefie. Ten rodzaj konsumpcji można by uznać za normatywny, wpisujący się w główny nurt, w dodatku służący interesom klasy dominującej. I w pewnym zakresie tak jest. Taka konsumpcja jednak jest także kontrkulturowa, bo obciąża instytucje finansowe, bezradne wobec bankrutujących jednostek, oraz uderza w normy i zasady przez rynek finansowy i dla rynku finansowego stworzone. Rozum jako

²⁰ „S. Contrepois, Old and new formations of gender and class”. Niepublikowany raport badawczy, przygotowany w ramach projektu SPHERE, France 2010.

miara normatywności działań zostaje zakwestionowany. Młode pokolenie porzuca model racjonalności²¹ na rzecz emocjonalności i natychmiastowego spełnienia. Konsumując ponad stan i na kredyt, młodzież odrzuca przyjęte przez instytucje finansowe zasady spłacalności zadłużenia. Życie chwilą, porzucenie odpowiedzialności za swoje zobowiązania, kwestionowanie konieczności pracy w fabryce za niesatysfakcjonujące (niskie) wynagrodzenie to oznaki kontestacji części reguł świata kapitalistycznego.

Zerwana trajektoria zawodowa powoduje, że pole zawodowe staje się niedostępne dla młodego pokolenia na warunkach dostępności dla pokolenia rodziców. W żarłocznej konsumpcji na kredyt, a nie w pracy zawodowej młodzież robotnicza widzi sposób wyrażania własnej tożsamości społecznej. W myśl zasady: „konsumuję, więc jestem”.

Młodzież w Eldzie to pokolenie żyjące wedle wzorców lansowanych w mass mediach i kulturze popularnej. Identyfikuje się z gwiazdami sportu i celebrytami, naśladując ich publiczny wizerunek.

Chłopcy chcą być jak Cristiano Ronaldo, a dziewczęta jak Paris Hilton [...].

młody mężczyzna, student i pracownik, Elda

Młodzi ludzie konsumują i w konsumpcji realizują się indywidualnie i grupowo. Daje im to namiastkę życia celebrytów, świata pięknych i bogatych, jest substytutem tego, co dostępne ich rówieśnikom z bogatych rodzin, próbą zakwestionowania statusu dziedziczonego. Pełni także funkcję eskapistyczną, pozwalając uciec przed rzeczywistością, jaką stanowią bankrutujące fabryki czy pozbawieni pracy rodzice i sąsiedzi.

Między starszym i młodszym pokoleniem powstaje bowiem bariera *pola możliwości* (P. Bourdieu, 2005, s. 143).

Myślę, że oni ustalają własne cele. Kiedy mają 14, ich celem jest zakup motoroweru. A kiedy mają 18 lat, ich celem jest zakup BMW. Mają swój własny status życiowy i dobrze żyją, wydając i biorąc kredyt.

młody mężczyzna, student i pracownik, Elda

Konflikt pokoleń w Eldzie i Alcoy ma jeszcze inny wymiar. Na znalezienie satysfakcjonującego miejsca w zmieniającej się rzeczywistości społecznej nie mają perspektyw także wykształceni młodzi ludzie. Nie mają szansy na rozwój swoich umiejętności i wykorzystanie zdobytej na uniwersytecie wiedzy. Oczekuje się od nich dopasowania do tego, co jest, bez względu na to, jak wiele można by zyskać dzięki ich innowacyjności. Nie ma wzoru, który nakazywałby wspieranie młodego pokolenia. Nie ma też gotowości do tego, by ten wzór wprowadzić. Dotyczy to wszystkich klas społecznych, osią konfliktu jest bowiem wiek i paternalistyczna interpretacja tej kategorii społecznej.

²¹ Natomiast „poświęcenie” usensowniane jest przez prawdopodobieństwo wystąpienia oczekiwanych satysfakcji, co w przypadku badanego środowiska może oznaczać wynik równy zero... Paradoksalnie więc to ekonomiczna kalkulacja może kazać porzucić „poświęcenie” (por. P. Bourdieu, 2005, s. 230).

Dlatego widzę, że dla wszystkich studentów możliwości leżą poza Alcoy, chyba że jesteś synem właściciela fabryki włókienniczej [...], a on sprawia, że potem będziesz tu przyjeżdżać i spędzić czas robiąc to, co ja robię, obserwując ptaki.
mężczyzna, pracownik, Alcoy

W narracjach wyrażone jest dramatyczne poczucie dezintegracji oraz rozbitej wspólnoty:

Mogę powiedzieć, że niebo a ziemia. Przedtem jak było, to jak się przyleciało ze szkoły, takim bajtlem człowiek był, nie było matki czy coś, to nawet sąsiad zawołał. Nikt nie zamykał mieszkania, wszystko się znali. No nie było tak, że... Super było. Jakies stałe miejsce, młodzi w karty, starzy, no było super. A teraz tego nie ma. Chodzą takie watahy tych... Młodych... Młodzież jest rozwydrzona, nie oszukujemy się. Jest większość młodzieży tak rozpuszczona, że szkoda gadać.

Evry i Corbeil-Essones... *Scientia nobilitate?*

[...] Evry i Corbeil-Essones uczniowie i studenci aktywnie uczestniczyli w artykułowaniu swoich problemów. Odrzucając reformy edukacji proponowane przez kolejne rządy, licealiści i studenci domagali się zwiększenia inwestycji w edukacji narodowej w celu zagwarantowania rzeczywistej równości szans.

Świadomość nierówności w dostępie do edukacji i wynikająca z tego nierówność w dostępie do atrakcyjnej pozycji na rynku pracy jest powszechna, zaś deklarowana równość nazywana fikcją. Nie dość tego, sądzi się, że nie tylko nie ma w szkolnictwie równych szans, ale odtwarza się i utrwała w niej nierówności społeczne (P. Bourdieu, P. Passeron, 2006). Dlatego też środowiska o różnych afiliacjach klasowych zabiegają o podniesienie poziomu nauczania w szkołach, o zwiększenie liczby liceów oraz przygotowanie szkolnictwa wyższego do edukowania na poziomie licencjackim 80% młodzieży. Strajkująca i protestująca młodzież domaga się także współfinansowania edukacji z pieniędzy publicznych. Problemem jest nie tylko liczba szkół i zakres subsydiowania edukacji, ale także oferta edukacyjna, jakość kształcenia, czyli nauka w tzw. dobrych szkołach (P. Bourdieu, 2003).

Odtwarzanie we francuskich szkołach „ukrytego programu” (Bourdieu) jest szczególnym problemem dla młodzieży z klasy robotniczej. Wobec niej bowiem stosuje się samopotwierdzające reguły niskiej kompetencji i jedynie mechanicznej oraz fizycznej sprawności. Sama młodzież zaś za sprawą habitusu nie jest motywowana do wysokiej waloryzacji edukacji i kształcenia. Z tego właśnie powodu reakcją na niepowodzenia w ukłasnionym systemie edukacyjnym jest w tych środowiskach przestępczość.

[...] powiedziałbym o sobie, że nie było źle. [...] z dziesięciu moich przyjaciół czterech poszło do więzienia przed 18. rokiem życia.

młody absolwent studiów zawodowych

Ostatni aspekt protestów młodzieży (licealnej i studenckiej) dotyczy odraczania momentu wejścia na rynek pracy. Ten wątek pojawił się już w opisie napięć między-pokoleniowych w Hiszpanii. We Francji jednak „odmowa społecznej dojrzałości” wpisuje się w dominujący system normatywno-aksjologiczny społeczeństwa. I w przeciwieństwie do *żarłocznej konsumpcji* może fundować przynajmniej zachowanie, a bywa że i podniesienie statusu społecznego.

Będzin i Ruda Śląska

W Będzinie zwraca się uwagę na złą sytuację materialną młodzieży i brak perspektyw poprawy jej ekonomicznych zasobów. Młode pokolenie pozbawione jest bowiem tych wszystkich zabezpieczeń socjalnych i bytowych, które ich rodzicom (a na pewno dziadkom) gwarantowało państwo. Restrukturyzację postrzega się więc w kategoriach procesu deklasującego młodych, pozbawionych dostępu do pola zawodowego ich rodziców. Ocena sytuacji wydaje się zatem podobna do tej, którą spotykamy w hiszpańskich miastach Elda czy Alcoy. Różne są jednak oczekiwane i spodziewane reakcje. Modernizację traktuje się tu jako przyczynę drenażu atrakcyjnej siły roboczej wykorzystywanej na rynkach zachodnich oraz jako przyczynę dezaktywacji młodzieży.

Ci młodzi ludzie wyjeżdżają, uciekają z Polski, no bo faktycznie tutaj perspektywa przyszłości, perspektywa życia jest prawie że żadna. To tak jakby ten postęp cywilizacyjny czy postęp społeczny raczej spowodował większe spustoszenie niż zaangażowanie tych młodych ludzi w to, co mogliby chcieć robić.

mężczyzna, ekspert-związkowiec

Konkluzje

Konflikt wpisany jest w strukturę kapitalizmu, bo rynek — według definicji Maxa Webera — to „walka człowieka z człowiekiem” (G. Inghart, 2011, s. 151). Mówiąc o restrukturyzowaniu gospodarki, można by więc *a priori* założyć występowanie konfliktów i napięć społecznych.

Nas jednak o obecności konfliktu przekonują jego reprezentacje w narracjach biograficznych: jego subiektywne przedstawienia w nieustrukturyzowanych, swobodnych wypowiedziach członków postrobotniczych społeczności lokalnych. Interesuje nas bowiem śledzenie potencjalnej „władzy tworzenia świata” (P. Bourdieu, 2008, s. 45), członków dawnych i obecnych środowisk robotniczych, tych, którzy wraz z deindustrializacją doświadczali i doświadczają rekonwersji posiadanego kapitału (por. tab. 2).

Tabela 2

Rodzaj kapitału a kumulacja konfliktu społecznego

Kapitał	Dearne Valley	Evry i Corbeil-Essonnes	Norymberga	Elda i Alcoy	Zonguldak	Będzin i Ruda Śląska
Ekonomiczny				+	+	
Społeczny			+			+
Kulturowy	+	+				

Objaśnienia: + oznacza obecność danej cechy

Źródło: Opracowanie własne.

Konflikty zarysowane w narracjach biograficznych można uznać za rzeczywiste w tym sensie (zgodnie z koncepcją L. Cosera), że służą czemuś więcej niż konfliktowi *sensu stricto*. Zdaniem respondentów, celem tym jest: manifestowanie wyznawanego systemu wartości, walka o zdobycie czy utrzymanie władzy oraz udostępnienie/ograniczenie dostępu do różnych cennych zasobów. U podstaw konfliktów, które znalazły swoje artykulacje w wywiadach, leżą dychotomie: kolektywizm i indywidualizm, praca i konsumpcja, swojskość i obcość oraz — co oczywiste — równość i nierówność (por. tab. 3).

Tabela 3

Artykulacja konfliktów w narracjach biograficznych członków społeczności postrobotniczej

Konflikt pracownik vs	Dearne Valley	Evry i Corbeil-Essonnes	Norymberga	Elda i Alcoy	Zonguldak	Będzin i Ruda Śląska
Pracodawca prywatny				+	+	
Pracodawca publiczny (państwowy)		+				
Władza polityczna/administracja	+	+			+	
Inne kategorie pracowników	+		+			
Związki zawodowe				+	+	+
Młodzi		+		+		+
Emigranci	+		+	+		

Objaśnienia: + oznacza obecność danej cechy

Źródło: Opracowanie własne.

Na pierwszy plan wysuwa się konflikt między kapitałem i pracą. Nie ma wzmianek o innych typach konfliktów przemysłowych, np. między menedżerami i zarządem a udziałowcami i akcjonariuszami czy między konsumentami a monopolistami producentami (G. Ingham, 2011, s. 139). Można zatem przyjąć, że mamy tu do czynienia z rodzajem dyskursu zorientowanego klasowo o habitusowej genezie, wyrażającego robotniczą perspektywę oglądu relacji społecznych i ekonomicznych w ograniczonym kodzie narracji, dalekim od oficjalnego neoliberalnego dyskursu. Napięcie i ewentualny konflikt między właścicielem środków produkcji/menedżerem/dyrektorem i pracownikiem bierze się z prób coraz większej kontroli robotnika

jako właściciela swojej „energii kinetycznej” (Z. Bauman, 1995; M. Foucault, 1998) przy stagnacji wynagrodzenia i wycofywaniu się pracodawcy ze zobowiązań, takich jak utrzymywanie osiedli przyzakładowych i współtworzenie sieci stosunków rodzinno-sąsiedzkich ufundowanych na sieci zawodowej. Konflikty mają źródło także w praktyce kontrolowania podaży na pracę przez tych, którzy ją świadczą: utrzymywanie niskiej podaży opierać się może na cechowej, korporacyjnej endogamicznej organizacji, limitującej uprawnienia zawodowe. I wreszcie konfliktowy charakter mają starania związków zawodowych o układy zbiorowe (G. Ingham, 2011, s. 140—141).

Konflikty pełnią funkcje istotne z punktu widzenia interesów różnych grup społecznych, ale także z punktu widzenia procesów modernizacyjnych (wentyl bezpieczeństwa). Są czynnikiem mobilizacji społecznej i wzmacniania integracji tych, którzy społecznie i kulturowo „czują się” z sobą związani. I choć dalekie jesteśmy od dialektyki, w myśl której tubylcy do własnego upodmiotowienia potrzebują emigrantów, pracodawcy — pracobiorców, związki zawodowe — niezadowolonych pracowników, to jednak ten aspekt tożsamościowy i identyfikacyjny można za Simmlem (J.H. Turner, 2004) włączyć do zestawu przedstawionych konsekwencji konfliktu społecznego. Bo każda narracja, także ta odnosząca się do kwestii napięć społecznych, to podstawowy środek budowy, rozbudowy i utrzymywania poczucia tożsamości, utkany z pamięci i doświadczenia (A. Hecht, 2001, s. 129).

I na koniec kilka słów o polskich doświadczeniach środowisk robotniczych na tle przemian w starej Europie i Turcji. Deindustrializacja, restrukturyzacja i transformacja gospodarki globalnej włączyła Polskę w orbitę przemian społeczno-ekonomicznych, kulturowych i politycznych reorganizujących świat społeczny wszystkich klas społecznych. To jednak robotnicy uznawani są za największych przegranych. Utracili swój szczególny status choć przed 1989 rokiem dysponowali kapitałem politycznym i ekonomicznym. W „nowej” Polsce masowo stawali się bezrobotnymi, nie posiadając kapitału kulturowego waloryzowanego na kapitalistycznym rynku pracy. Jako robotnicy ulokowali się na najniższym szczeblu w (trójdzielnej) strukturze społecznej, z niespełnionymi nadziejami awansu do klasy średniej i realnym zagrożeniem degradacją do poziomu *underclass* (J. Gardawski, red., 2009, s. 138). Osią każdej z tych tożsamości jest pekuniaryzacja. Taki wniosek można wysnuć, wsłuchując się w narracje mieszkańców robotniczych osiedli. Doświadczone przez nich subiektywne dystanse społeczne, są to bowiem dystanse oparte na dysproporcjach w dostępie do zasobów ekonomicznych. Ale paradoksalnie (i tu sięgamy do kapitału społecznego i kulturowego) wskaźnikiem owego dostępu jest rola konsumenta, czyli możliwość udziału w mainstreamowych praktykach kulturowych.

Literatura

- Amin A., ed., 1994: *Post-Fordism: A Reader*. Oxford: Blackwell.
- Bauman Z., 2005: *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bell D., 1994: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Warszawa: PWN.
- Berger P., 1995: *Rewolucja kapitalistyczna*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu P., 2005: *Dystynkcje*. Warszawa: „Scholar”.
- Bourdieu P., 2008: *Co tworzy klasę społeczną? O teoretycznym i praktycznym istnieniu grup*. „Recykling Idei”, nr 11, s. 39—46.
- Bourdieu P., Passeron P., 2006: *Reprodukcja. Z teorii systemu*. Warszawa: PWN.
- Coser L., 2009: *Funkcje konfliktu społecznego*. Kraków: NOMOS.
- Dahrendorf R., 1993: *Nowoczesny konflikt społeczny*. Warszawa: Czytelnik.
- Domański H., 2004: *Struktura społeczna*. Warszawa: „Scholar”.
- Domański H., 2010: *Podstawowe tendencje w stratyfikacji społecznej*. W: P. Gliński i in.: *Kulturowe aspekty struktury społecznej. Fundamenty. Konstrukcje. Fasady*. Warszawa: IFiS PAN.
- Faliszek K., Łęcki K., Wódz K., 2001: *Górnicy. Zbiorowości górnicze u progu zmian*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Foucault M., 1998: *Nadzorować i karać*. Warszawa: Aletheia.
- Gardawski J., 1992: *Robotnicy 1991. Świadomość ekonomiczna w czasach przełomu*. Warszawa: Fundacja im. Friedricha Eberta.
- Gardawski J., 2001: *Związki zawodowe na rozdrożu*. Warszawa: ISP.
- Gardawski J., 2008: *Degradacja i wykluczenie klasy pracowniczej*. W: M. Jarosz, red.: *Wykluczeni*. Warszawa: ISP PAN.
- Gardawski J., red., 2009: *Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*. Warszawa: „Scholar”.
- Gardawski J., Gilejko L., red., 1997: *Między nadzieją i lękiem. Społeczne skutki prywatyzacji*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa.
- Gilejko L., 2005: *Robotnicy w transformacji: ocena ich położenia i szans*. W: M. Jarosz, red.: *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Gliński P. i in., 2010: *Kulturowe aspekty struktury społecznej. Fundamenty. Konstrukcje. Fasady*. Warszawa: IFiS.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A., 2000: *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- Hardy J., 2010: *Nowy polski kapitalizm*. Warszawa: IWKiP.
- Harvey D., 1989: *Social Justice, Postmodernism and the City*. “International Journal of Urban and Regional Research”, Vol. 16, s. 588—601.
- Hecht A., 2001: “Home Sweet Home: Tangible Memories of an Uprooted Childhood”. In: D. Miller, ed.: *Home Possessions: Material Culture behind Closed Doors*. Oxford: Berg, s. 123—145.
- Ingham G., 2011: *Kapitalizm*. Warszawa: Sic!
- Janicka K., 2000: *Societal conflicts in the social structure: Changes in popular beliefs over time*. In: K.M. Słomczyński, ed.: *Social Patterns of Being Political*. Warsaw: IFiS Publishers.
- Janicka K., 2002: *Dynamics of social conflicts perception: Dimensions and relations*. In: K.M. Słomczyński: *Social Structure: Changes and Linkages. The Advanced Phase of Post-Communist Transition in Poland*. Warsaw: IFiS Publishers.

- Janicka K., Wesołowski W., 2001: *Obrazy struktury społecznej i indywidualne lokalizacje*. W: H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, red.: *Jak żyją Polacy*. Warszawa: IFiS PAN.
- Jarosz M., red., 2005: *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Jarosz M., red., 2008: *Wykluczeni*. Warszawa: ISP PAN.
- Lash D., Urry J., 1994: *Economies of Signs and Space*. London: Sage.
- Mach B.W., 2001: *Przemiany w strukturze i stratyfikacji społecznej*. W: E. Wnuk-Lipiński, M. Ziółkowski, red.: *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*. Warszawa: ISP PAN.
- Manterys A., 1997: *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*. Warszawa: PWN.
- Marody M., red., 1996: *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*. Warszawa: ISS UW.
- Miszalska A., 1996: *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe. Postawy, zachowania i samopoczucie Polaków w początkach lat dziewięćdziesiątych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Nawrocki T., 2006: *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ossowski S., 1968: *Struktura społeczna w społecznej świadomości*. W: Idem: *Dzieła*. T. 5. Warszawa: PWN.
- Ost D., 2007: *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Warszawa: Muza.
- Penc J., 1999: *Innowacje i zmiany w firmie*. Warszawa: Placet.
- Robinson D., Reeve K., 2006: *Neighbourhood experiences of new immigration*. York: Joseph Rowntree Foundation, <http://www.jrf.org.uk/publications/experiences-new-immigration-neighbourhood-level> (data dostępu: 30 sierpnia 2012).
- Scott A.J., 1998: *Flexible production System in Regional Development: the Rise of New Industrial Space in North America and West Europe*. “International Journal of Urban and Regional Research”, Vol. 12, s. 171—180.
- Słomczyński K., 2000: *Pozycja społeczna a cechy osobowości: o wzajemnych relacjach w okresie transformacji systemowej*. Warszawa: IFiS PAN.
- Słomczyński K., Janicka K., 2008: *Polarized social-class structure: On Matthew effect and increasing inequality*. “Polish Sociological Review”, Vol. 164 (4).
- Towalski R., 2008: *Przedsiębiorstwo i stosunki pracy*. W: J. Gardawski i in., red.: *Socjologia gospodarki*. Warszawa: Difin.
- Turner J.H., 2004: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Williams R., 1977: *Marxism and Literature*. Oxford.
- Wódz K., 1992: *Założenia teoretyczne i metodologiczne badań nad tożsamością kulturową mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska. Uwagi wprowadzające*. W: *Przestrzeń — środowisko społeczne — środowisko kulturowe. Z badań nad starymi dzielnicami miast Górnego Śląska*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódz K., 2003: *Od deindustrializacji do wykluczenia*. W: M. Deszczuk, J. Supińska, red.: *Polska po przejściach*. Warszawa: Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych.
- Wódz K., 2001: *Kłopotliwe dziedzictwo. Stare regiony przemysłowe w epoce postindustrialnej*. W: K. Faliszek, K. Łęcki, K. Wódz: *Górnicy. Zbiorowości górnicze u progu zmian*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.

- Wódz K., Gneciak M., red., w druku: *Restructuring Gender and Class. Six case studies*.
- Wódz K., Łęcki K., Witkowski M., 2011: *Transformacja ekonomiczna a tożsamość kulturowa. Stare regiony przemysłowe Europy w procesie zmian — przypadek badań Górnego Śląska w projekcie SPHERE*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 2. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 11—28.
- Wódz K., Wódz J., 2006: *Dimensions of Silesian Identity*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ziółkowski M., 1997: *O różnorodności teraźniejszości (Pomiędzy tradycją, spuścizną socjalizmu, nowoczesnością a ponowoczesnością)*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 19—48.
- Żuk P., red., 2010: *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksja socjologiczna po dwóch dekadach realnego kapitalizmu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Niepublikowane raporty badawcze, przygotowane w ramach projektu SPHERE:

Work Package 5: Old and new formations of gender and class

England — C. Ross

France — S. Contrepois with C. Breteau, A. Darmagnac, A. Marti, O. Nave

Germany — L. Meier, M. Promberger

Poland — K. Wódz, M. Gneciak., M. Witkowski, J. Klimczak-Ziółek

Spain — M. Arnal, J.C. Revilla, F.J. Tovar, C. de Castro, A. Lahera-Sanchez

Turkey — T. Sengul, A. Aytekin, C. Yologlu

Final Comparative Report — K. Wódz, M. Gneciak, M. Witkowski, J. Klimczak-Ziółek

Krzysztof Bondyra
Instytut Socjologii UAM

Olga Mausch-Dębowska
University of Glasgow

Zuzanna Bratkowska

„Walka o wiatr i ogień” u progu XXI wieku Konflikty społeczne dotyczące energetyki wiatrowej na przykładzie Wielkopolski

Abstract: Due to the growing demand for electricity and forecasts based on Hubbert’s theory, widely known as the Peak Oil theory, developed countries are facing an investment dilemma. The dynamics of exploitation and depletion of oil and other fossil fuels has led to a situation in which people consciously invest in renewable energy. This “politically correct” issue is the subject arousing public interest and relevant to the future of humanity and our planet. However, at the local level, the planned investments such as building a wind farm create local conflicts that are challenging for investors and local authorities.

The first part of the paper outlines controversies over the acquisition of energy in a social perspective. The EU continues to invest in wind power. The scope of these investments in the UK is huge and British publications devoted to conflicts accompanying local investments in wind energy are analysed. The empirical part of the paper concerns analyses of conflicts on the location of two wind farms in the Wielkopolska Region in Poland, arguments used and procedures followed including local referenda.

Key words: Wind farms, NIMBY syndrome, local conflicts and referenda, case studies.

Wprowadzenie

W związku z rosnącym zapotrzebowaniem na energię elektryczną i prognozami wynikającymi z przedstawionej w 1956 roku przez Hubberta teorii, znanej szerzej jako Teoria Peak Oil (szczyt wydobywania ropy naftowej), kraje rozwinięte stanęły wobec inwestycyjnego dylematu. Dynamika wydobywania i wyczerpywania złóż

ropy naftowej i innych paliw kopalnych doprowadziła do sytuacji, że świadomie inwestuje się w odnawialne źródła energii. Ta „poprawna politycznie” kwestia jest tematem budzącym zainteresowanie opinii publicznej ze względu na przyszłość ludzkości i naszej planety. Jednakże na poziomie lokalnym, gdy planowane są inwestycje, takie jak budowa farmy wiatrowej, konflikty lokalne stanowią wyzwanie dla inwestorów i władz lokalnych.

Prezentowany artykuł składa się z dwu części. W pierwszej nakreślano główny problem, czyli kontrowersje związane z pozyskiwaniem energii w perspektywie społecznej. Podjęte zostały kwestie dotyczące inwestowania w energię wiatrową w Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem zakresu tych inwestycji w Wielkiej Brytanii. Analizie poddano publikacje brytyjskie poświęcone konfliktom lokalnym towarzyszącym inwestycjom z zakresu energetyki wiatrowej. Część druga, empiryczna, dotyczy analizy konfliktów społecznych na tle lokalizacji farm wiatrowych w Wielkopolsce na przykładzie referendum lokalnych.

Inwestycje w energię wiatrową w Unii Europejskiej — przykład Wielkiej Brytanii

W ostatnich dziesięcioleciach powszechne jest przekonanie o ociepleniu klimatu. Jako główną przyczynę tego zjawiska wskazuje się wzmożoną emisję dwutlenku węgla produkowanego przez przemysł i elektrownie konwencjonalne (węglowe). Prowadzona przez Unię Europejską polityka klimatyczna narzuca coraz większe normy redukcji CO₂ i w ten sposób sprzyja poszukiwaniu i doskonaleniu nowych, odnawialnych źródeł energii elektrycznej. Oficjalnie do najpopularniejszych i najbardziej perspektywicznych źródeł pozyskiwania energii odnawialnej zalicza się: wykorzystanie energii spiętrzonych wód, energii słonecznej, energii geotermicznej i geotermalnej oraz energii wiatru. Jak zauważa Główny specjalista w Biurze Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu Piotr Marczak: „Nietrudno zrozumieć ludzką fascynację energią wiatru. Energią szczególną, bo niewyczerpywalną, darmową, a z naszej współczesnej perspektywy kojarzoną z tzw. czystą energią. W niedalekiej przeszłości wiatraki wykorzystywano do napędzania różnego typu maszyn i urządzeń. W Europie szacuje się ich liczbę, w czasie najlepszej koniunktury — w pierwszej połowie XIX wieku — na około 200 tys. Wprowadzenie maszyn parowych, później silników spalinowych, a ostatecznie rozwój energii elektrycznej, szczególnie na terenach wiejskich lub słabo zaludnionych, przyczyniło się do stopniowego wyparcia i ostatecznie zniknięcia z naszego krajobrazu tradycyjnych wiatraków”¹.

¹ P. Marczak: *Energetyka wiatrowa a społeczności lokalne*. Online: <http://www.senat.pl/k7/dok/bad/2011/ot-600.pdf> (data dostępu: 29 sierpnia 2011).

Na przestrzeni ostatnich trzech dekad zaczęto ponownie produkować „wiatraki”, choć w tym przypadku podjęto już na skalę przemysłową produkcję siłowni wiatrowych. Równocześnie rozwój technologiczny energetyki wiatrowej odznaczał się kolejnymi fazami, które wiązały się głównie z orientacją na zwiększenie mocy w wyniku zwiększania powierzchni łopatek i ich długości. Zaowocowało to zwiększeniem wymiarów „wiatraków”, których wysokość osiągała początkowo 100 m, by dojść do prawie 200 m².

Wykorzystanie turbin wiatrowych (wiatraków) do produkcji energii elektrycznej pozwala na wyprodukowanie w założeniu energii ekologicznie czystej, ponieważ podczas jej wytwarzania nie emituje się do środowiska produktów spalania paliw kopalnych. Od 15 lat stały rozwój energetyki wiatrowej w Unii Europejskiej stopniowo zwiększa roczną moc zainstalowaną. Wzrosła ona z 814 MW w 1995 roku do 9 295 MW w 2010 roku³. W tym zakresie potentatem w Unii są Niemcy, posiadające największy poziom zainstalowanej mocy; za nimi plasują się: Hiszpania, Włochy, Francja i Wielka Brytania. Wzrasta poziom zainstalowanej mocy w Europie Północnej oraz Europie Południowo-Wschodniej, w szczególności w Rumunii, Polsce i Bułgarii, gdzie inwestuje się głównie w lądowe farmy wiatrowe. Równoważy to obecny spadek inwestycji w Niemczech, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Moc zainstalowana w energetyce wiatrowej na koniec 2010 roku wyniosła w Unii Europejskiej 84 278 MW, w tym w Niemczech 27 214, a w Wielkiej Brytanii 5 204 MW. Dla porównania, jak podaje za Urzędem do spraw Regulowania Energetyki i EWEA Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej, moc zainstalowana w energetyce wiatrowej w Polsce na koniec 2010 roku wyniosła 1 107 MW (stan z 31 marca 2011 roku 1 352 MW)⁴.

Wielka Brytania stara się zabezpieczyć swoją gospodarkę i inwestuje w odnawialne źródła energii, budując m.in. farmy wiatrowe na lądzie i na morzu. Wiąże się to z ciągłym spadkiem wydobywania ropy naftowej z terenów Morza Północnego, od 1999 roku, kiedy było ono najwyższe (137 mln ton). Koniec eksploatacji ma nastąpić około 2020 roku (D. Alldritt, D. Hopwood, 2010, s. 28). Według brytyjskiego Zespołu do spraw Peak Oil i bezpieczeństwa energetycznego⁵ Wielka Brytania od 2006 roku więcej ropy naftowej importuje niż eksportuje.

W Szkocji wprowadzono plan, aby do roku 2020 pozyskiwać aż 50% energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii (D. Alldritt, D. Hopwood, 2010; cf. S. Jay, 2011 oraz A. Bergmann, N. Hanley, R. Wright, 2006); cel ambitny, ale realny, gdyż charakterystyczne położenie geograficzne, ukształtowanie terenu i warunki meteorologiczne sprzyjają lokalizacji farm wiatrowych. Obecnie w Szkocji działa 120 lądowych farm wiatrowych (w Wielkiej Brytanii łącznie 293), 18 jest

² Tamże.

³ 2011: *Wind in power 2010, European statistics*. EWEA The European Wind Energy Associations, February; 2010: *Wind in power 2009, European statistics*. EWEA The European Wind Energy Associations, February.

⁴ Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej. Online: http://www.psew.pl/energetyka_wiatrowa.htm (data dostępu: 21 czerwca 2011).

⁵ UK Industry Taskforce on Peak Oil and Energy Security.

w budowie (WB 28), 85 projektów uzyskało już zezwolenia na budowę (WB 221), na etapie planowania jest 130 (WB 289) lądowych farm wiatrowych⁶. Przywołane dane odzwierciedlają ogrom lądowych inwestycji. S. Jay (2011, s. 4125), powołując się na raport EWEA z 2010 roku, zauważa, że w porównaniu z niektórymi krajami Unii Europejskiej Wielka Brytania ma stosunkowo niski poziom inwestycji w pozyskiwanie energii wiatrowej na lądzie. Z analizy literatury przedmiotu wynika, że potencjał jest dużo większy.

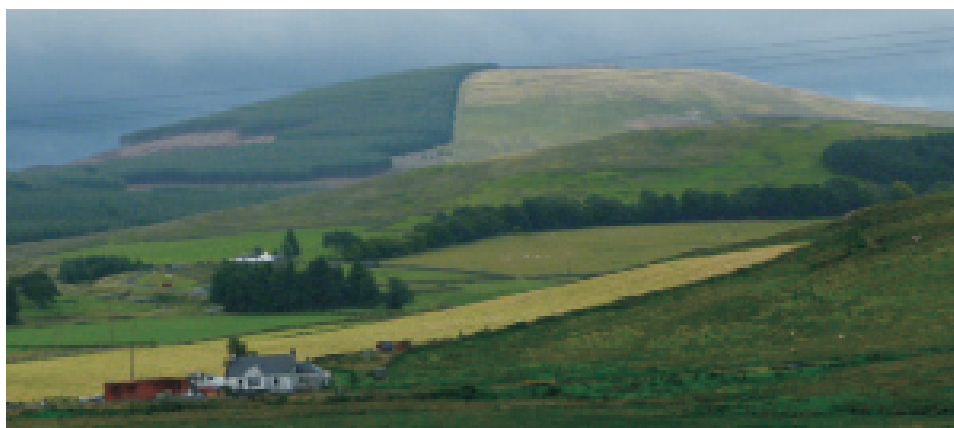
Farmy wiatrowe i przyczyny lokalnych konfliktów

Ochrona środowiska uważana jest przez większość mieszkańców Unii za działanie potrzebne i uzasadnione. Jednakże w wielu krajach Europy planowanie inwestycji związanych z budową farm wiatrowych jest źródłem kontrowersji i lokalnych konfliktów (np. D. van der Horst, 2007; J. Khan, 2001; M. Wolsnik, 2007). Czym innym jest zatem stosunek opinii publicznej do wykorzystywania energii wiatrowej, a czym innym stosunek do farm wiatrowych (M. Wolsnik, 2007). Rozmieszczenie tych ostatnich często budzi sprzeciw lokalnych społeczności, czego przykładem są brytyjskie doświadczenia wiążące się ze znaczną skalą inwestycji w rozwój farm wiatrowych. W literaturze brytyjskiej poświęca się tej kwestii wiele uwagi, starając się zrozumieć przyczyny konfliktów, szukając możliwości zapobiegania im, jak i wskazując na kwestie problematyczne w zakresie ich badania. Uwaga skupiona jest m.in. na zdyskredytowanym fenomenie, zwanym syndromem NIMBY (*not-in-my-back-yard*) (A. Aitken, 2010).

Termin NIMBY ma silne negatywne konotacje i jest słabo zdefiniowany (D. van der Horst, 2007). W potocznym użyciu syndrom NIMBY obejmuje postawy mieszkańców, którzy wyrażają sprzeciw wobec danej inwestycji lokalizowanej w ich sąsiedztwie, choć nie sprzeciwiają się samej idei danej inwestycji (D.C. Eltham, G.P. Harrison, S.J. Allen, 2008). Jest to ujęcie bardzo uproszczone, gdyż *de facto* termin ten oznacza zespół postaw o charakterze ochronnym i taktyk opozycyjnych przyjmowanych przez lokalne społeczności, stawiające czoła niechcianym w ich sąsiedztwie inwestycjom (M. Dear, 1992; D.C. Eltham, G.P. Harrison, S.J. Allen, 2008; C.R. Warren, C. Lumsden, S. O'Dowd, R.V. Birnie, 2005; A. Aitken, 2010). Złożoność zagadnienia zmusza do wyznaczenia wyraźnej granicy między zachowaniami grup i wykorzystywanymi przez nie taktykami a motywacją zachowań jednostek. Zachowania egoistyczne, uważane przez niektórych za stanowiące podstawę owego syndromu, są tylko jego częścią składową. Przypisywanie jednostkom cech zachowań grupowych i nieuwzględnianie kwestii, czy jednostki te wyrażają chęć aktywnej partycypacji w grupowych protestach, jest błędne (D. van der Horst, 2007).

Turbiny wiatrowe zajmują znaczne obszary, mają nawet do 120 m wysokości i bywa, że są widoczne z odległości 35 km, co oznacza, że po skończeniu inwestycji

⁶ RenewableUK. Online: <http://www.bwea.com/statistics/> (data dostępu: 21 czerwca 2011).



Fot. 1. Farma wiatrowa „Clyde”, odcinek E w trakcie przygotowywania terenu pod budowę (tj. po częściowej wycince lasu), rejon Watermeetings koło Elvanfoot, South Lanarkshire, Szkocja.

Źródło: Archiwum O. Mausch-Dębowskiej, zdjęcie zrobione 21 sierpnia 2010 roku



Fot. 2. Farma wiatrowa „Clyde”, odcinek E tuż po założeniu turbin, rejon Watermeetings koło Elvanfoot, South Lanarkshire, Szkocja.

Źródło: Archiwum O. Mausch-Dębowskiej, zdjęcie zrobione 11 lipca 2011 roku.

stają się one istotnym elementem krajobrazu (R. Foote, 2009) (fot. 1 i 2)⁷. Im są one większe, tym silniejsze wywołują kontrowersje wśród lokalnych społeczności (D.C. Eltham, G.P. Harrison, S.J. Allen, 2008). Społeczności lokalne sprzeciwiają się inwestycjom, chroniąc swoje otoczenie, ponieważ ma ono dla nich wartości użytkowe i nieużytkowe (D. van der Horst, 2007; *Tilting at Windmills?...*, 2004).

⁷ Farma wiatrowa „Clyde” powstaje w Szkocji i jest największą w Europie lądową inwestycją tego typu o powierzchni 47,5 km² (w linii prostej c. 30 km). W jej skład wchodzi 152 turbiny o mocy 350 MW. Zlokalizowana jest pomiędzy Abington w South Lanarkshire i Moffat w Dumfries and Galloway.

Clyde Information Brochure. Airtricity, Scottish and Southern Energy (SEE). Online: http://www.sse.com/uploadedFiles/Z_Microsites/Clyde/Controls/Lists/Resources/ClydeInformationBrochure.pdf (data dostępu: 11 lipca 2011); 2011: *SSE's Clyde wind farm starts generating electricity*. BBC News Scotland Business. Online: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-scotland-business-13617221> (data dostępu: 11 lipca 2011).

Wartości te przekładają się na ceny gruntu, fizyczną dostępność do danego terenu (możliwość pieszych wycieczek), dostępność z dystansu (podziwianie widoku). Mogą być również rozpatrywane w kontekście skutków dla przyszłych pokoleń. D. van der Horst (2007) sugeruje, że wartości nieużytkowe (odnoszące się do tożsamości, ideologii, religii) podlegają negocjacjom w mniejszym stopniu, natomiast konflikty dotyczące terenów mających wartości użytkowe dają możliwość poszukiwania kompromisów technicznych. Jednak należy pamiętać, że terytorialne społeczności mają różne możliwości organizowania się w celu stworzenia opozycji i blokowania procesów planistycznych wokół takich inwestycji, jak farmy wiatrowe⁸.

Obalona została tzw. hipoteza bliskości, mówiąca, że im bliżej farm wiatrowych ludzie mieszkają, tym większa będzie ich dezaprobatą dla tych farm (P. Devine-Wright, 2005; C.R. Warren, C. Lumsden, S. O'Dowd, R.V. Birnie, 2005). Można nawet mówić o zasadniczo odmiennym stosunku do istniejących i planowanych farm wiatrowych. Sposób, w jaki ludzie postrzegają zagrożenie dotyczące „nowego, nieznanego” jest istotnym czynnikiem wpływającym negatywnie na postrzeganie proponowanych farm wiatrowych. Gdy „nieznane” staje się „poznane”, ten powód sprzeciwu wobec danej inwestycji znika (D. van der Horst, 2007). Rozpoznanie wagi tego czynnika (brak lokalnego, bezpośredniego doświadczenia) może także wyjaśniać, dlaczego ludzie mieszkający dalej od farm wiatrowych są im bardziej przeciwni (C.R. Warren, C. Lumsden, S. O'Dowd, R.V. Birnie, 2005). Z kolei D.C. Eltham, G.P. Harrison i S.J. Allen (2008) powołują się na badania szwedzkie, które wykazały brak statystycznie istotnej różnicy między opiniami ludzi mieszkających w bezpośredniej bliskości (*local proximity*) farm wiatrowych i tych, którzy mają z nimi niewielki kontakt. Zauważono także (D. Bell, T. Gray, C. Haggett, 2005) występowanie swoistej „luki” między zachowaniami *przed* i *po*, czyli pomiędzy różnymi etapami planowania danych lokalnych inwestycji. M. Wolsink (2007) sugeruje, że jest to związane z U-kształtnym charakterem opinii publicznej, która zmienia się wraz z osobistym doświadczeniem jednostek z farmami wiatrowymi. Jest ona elastyczna, zmienia się w czasie i adaptuje do powstających zmian (A. Aitken, 2010).

Uważa się również, że na terenach, na których usytuowany jest przemysł ciężki, jak też na zdegradowanych obszarach poprzemysłowych, lokalizacje farm wiatrowych wydają się wywoływać mniej konfliktów, ponieważ inwestycje proekologiczne mogą poprawić wizerunek danych terenów i zamieszkujących je społeczności. Nie oznacza to jednak, że nie towarzyszą im reakcje negatywne motywowane obawami. Brak uzewnętrznienia protestów może wynikać ze słabości organizacyjnej mieszkańców (D. van der Horst, 2007). Według A. Bergmann, N. Hanley i R. Wright (2006), ludność rolnicza łatwiej akceptuje zmiany w krajobrazie jako negatywny wpływ inwestycji na środowisko.

⁸ Odnotować należy tworzenie się nowych grup mieszkańców wsi. Są to ludzie migrujący na wieś w celu poprawy standardu życia. Ich egzystencja w mniejszym stopniu zależy od rolnictwa. Dla tych jednostek niektóre lokalizacje mają zarówno wartości użytkowe, jak i nieużytkowe (D. van der Horst, 2007). W Wielkiej Brytanii motywację tej grupy ludzi nazywa się ruralizmem aspiracyjnym (*aspirational ruralism*) ze względu na deklarowaną preferencję niemiejskiego, spokojnego stylu życia.

Poglądy na wpływ farm wiatrowych na otaczające środowisko mają charakter subiektywny. Socjologiczne czynniki, takie jak opinie znajomych, wpływ mediów, wiedza na temat wykorzystywanych technologii, odgrywają istotną rolę (D.C. Eltham, G.P. Harrison, S.J. Allen, 2008). Wykorzystywane technologie nie są powszechnie znane członkom lokalnych społeczności. Inwestorzy czy też władze lokalne nie muszą również znać wszystkich problemów, jakich obawia się lub którym stawia czoła lokalna społeczność. Dlatego też w procesach planistycznych tak ważne jest komunikowanie się władz lokalnych, inwestorów, konsultantów i lokalnych społeczności (cf. R. Foote, 2009). Brak komunikacji i konsultacji prowadzi do agregacji lokalnych konfliktów (*Tilting at Windmills?...*, 2004), czemu można zapobiegać, bo — jak zauważa D. van der Horst (2007) — lista możliwych skutków ubocznych prezentowanych jako argumenty opozycji często maleje wraz ze zwiększaniem się wiedzy lokalnych społeczności (zob. również A. Aitken, 2010; C.R. Warren, C. Lumsden, S. O'Dowd, R.V. Birnie, 2005).

Wspomniano już, jak istotne w rozumieniu syndromu NIMBY jest odróżnienie zachowań grup i ich taktyk od zachowań jednostek. Podkreślić należy, że czym innym jest stosunek opinii publicznej do wykorzystywania energii wiatrowej, a czym innym podejście do farm wiatrowych⁹ (M. Wolsnik, 2007; D.C. Eltham, G.P. Harrison, S.J. Allen, 2008; D. Bell, T. Gray, C. Hagggett, 2005; P. Devine-Wright, 2005). Obserwuje się często rozdzwięk między zwerbalizowanymi obawami opinii publicznej a formalnymi argumentami używanymi przez liderów protestów. Innymi słowy, w konkretnej sytuacji to przywódcy konfliktów decydują, jaki argument będzie bardziej „nośny” (np. kwestia hałasu może być uznana za argument silniejszy niż odwoływanie się do wizualnych wartości krajobrazowych) czy bardziej „dramatyczny” (emocjonalny język, symboliczne porównania czy historyczne odniesienia) (cf. M. Wolsink, 2000, s. 56; D. Bell, T. Gray, C. Hagggett, 2005, s. 465). Rzecznicy danej inwestycji często odrzucają argumenty przeciwników, wykorzystując negatywne konotacje NIMBY w celu zdyskredytowania oponentów (A. Aitken, 2010). Prowadząc badania dotyczące lokalnych konfliktów powstających wokół farm wiatrowych, należy wziąć pod uwagę, że powszechna negatywna konotacja określenia NIMBY może prowadzić do metodologicznego zawężenia podejścia badacza do sprawy protestów (D. van der Horst, 2007). W rzeczywistości obawy ludzi mają różnorodne przyczyny i dlatego też ludzie chętniej wyrażają swoje prawdziwe zdanie w rozmowach o charakterze poufnym lub też w swoich odpowiedziach kładą nacisk na powody sprzeciwu, które wydają się im bardziej racjonalne.

Z analizowaniem odpowiedzi respondentów ankiet na temat odnawialnych źródeł energii jest podobnie jak z analizowaniem deklarowanej partycypacji w wyborach. Mamy tu do czynienia z wartościami etycznymi. Wielu ludzi uważa, że wyrażanie negatywnych opinii na tematy ekologiczne jest politycznie niepoprawne i społecznie nieakceptowane (D. van der Horst, 2007). Dlatego też

⁹ M. Wolsink (2000) w swoich badaniach dotyczących farm wiatrowych wyróżnił cztery typy opozycji: antywiatrową, antyprocesową, antyprojektową i egoistyczną (NIMBY).

większość ludzi deklaruje „pro-ekologiczne” wartości, niekoniecznie postępując w sposób ekologiczny, tj. sprzyjający racjonalnej ochronie środowiska.

Lokalne społeczności sprzeciwiają się niekiedy nie tyle danym lokalizacjom farm wiatrowych, ile są przeciwne firmom, które chcą czerpać zyski z lokalizowania ich w konkretnych miejscach. Daleko idące włączanie lokalnych społeczności w procesy decyzyjne dzięki rozwiązaniom własnościowym może zapobiegać konfliktom lub je ograniczać¹⁰. Konieczność wykorzystywania nowych źródeł energii, tak jak walka z globalnym ociepleniem jest dla większości ludzi tematem dalekim od dnia codziennego. Tymi sprawami zajmują się głównie politycy, naukowcy i rzecznicy ochrony środowiska naturalnego. Jest to też temat „politycznie poprawny”. Poczucie, że ekologia jest ważna dla wszystkich, jest stosunkowo nowym zjawiskiem. Jednakże o ile ograniczenie zużycia siatek plastikowych w sklepach czy wymiana żarówek na energooszczędne wydają się praktycznymi rozwiązaniami, o tyle próby rozwiązywania problemów globalnych napotykają na przeszkody na poziomach lokalnych np. w postaci sprzeciwów wobec budowy farmy wiatrowej (cf. *Tilting at Windmills?*..., 2004; J. Khan, 2001). W takich sytuacjach dopatrywanie się w ogniskach sprzeciwu głównie zachowań egoistycznych może być niezasadnym uproszczeniem. Należałoby się zastanowić nad innym motywem zachowań syndromu NIMBY, takim jak poczucie sprawiedliwości, które M. Wolsink (2007) uważa za istotną determinantę NIMBY. Aby rozwiązywać lokalne sytuacje konfliktowe, należy się zastanowić, jak postrzegać i reagować na protesty przeciwko technologiom wiatrowym. Szafowanie określeniem NIMBY, szczególnie przez środowiska opiniotwórcze, nie jest dobrym rozwiązaniem. Tylko pogłębione i rozłożone w czasie badania jakościowe dają szerszy obraz przyczyn lokalnych konfliktów (P. Devine-Wright, 2005; A. Aitken, 2010). Może zatem trzeba by się zastanowić, jak wdrażanie technologii pozyskiwania energii z takich odnawialnych źródeł, jak energia wiatrowa, należałoby dostosować do wzorców życia publicznego.

¹⁰ Cf. C.R. Warren i M. McFadyen (2008), zajmujący się studium przypadków w Szkocji: na Wyspie Gigha — farmy wiatrowe należące do lokalnej społeczności, oraz na półwyspie Kintyre — farmy wiatrowe należące do inwestorów na półwyspie; M. Munday, G. Bristow i R. Cowell (2011), piszący o praktykach stosowanych przez inwestorów w celu rekompensaty strat i zapewnienia korzyści z lokalizacji farm wiatrowych w wiejskich terenach Walii; oraz 2004: *Tilting at Windmills? The Attitude — Behaviour Gap in Renewable Energy Conflicts, Full Report of Project Results*. ESRC Environment and Human Behaviour, New Opportunities Programme, June.

Referenda w sprawie lokalizacji farm wiatrowych na terenie gmin Orchowo i Lipno w województwie wielkopolskim

„Wielki Wyjec”, czyli energetyka wiatrowa w Wielkopolsce

Przedmiotem analizy empirycznej są wybrane aspekty konfliktów lokalnych związanych z planowaną lokalizacją i eksploatacją elektrowni wiatrowych na terenie dwóch gmin w Wielkopolsce. Tym samym wykorzystana metoda badawcza została oparta na studium przypadku. Głównym jej wyróżnikiem jest dobór problemu, dającego się przedstawić w wyraźnie określonych granicach, co zapewnia m.in. możliwość dokonywania porównań pomiędzy badanymi przypadkami (E. Giermanowska, M. Raclaw-Markowska, 2003, s. 96—97, 100—101). Celem opracowania było m.in. rozpoznanie lokalnych potencjałów samoorganizacji społecznej z udziałem władz lokalnych i organizacji pozarządowych oraz innych form aktywności społecznej. Uzasadnieniem przyjętej metody badawczej jest założenie, że istotnym uzupełnieniem badań prowadzonych w dużej skali są badania dotyczące np. jednej miejscowości lub jednostki samorządu terytorialnego. Takie podejście pozwala dotrzeć do rzeczywistego obrazu życia mieszkańców, jak też realnego funkcjonowania instytucji (R. Szul, 2004, s. 195).

Studium przypadku jest metodą, która koncentruje się na analizie konkretnego zjawiska społecznego. Jest to całościowy opis wybranego elementu rzeczywistości społecznej, którego istotę stanowi zogniskowanie uwagi na przyczynach, rozwoju i skutkach interesującego przypadku. Niniejsze opracowanie poświęcone jest konfliktom lokalnym, które zostały wywołane planowaną budową obiektów energetyki wiatrowej i stały się przyczyną przeprowadzenia referendów w dwóch wielkopolskich gminach: Lipno i Orchowo.

Przedmiotem analizy są publikacje w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, strony internetowe gmin oraz portale stowarzyszeń przeciwników i zwolenników energetyki wiatrowej w Polsce i Europie, a także ogólnodostępne publikacje instytucji państwowych i organizacji pozarządowych. Przeanalizowane zostały źródła z lat 2010 i 2011, poruszające problematykę farm wiatrowych.

Obecnie w Wielkopolsce działa 48 elektrowni wiatrowych o łącznej mocy 200,355 MW¹¹, co czyni województwo wielkopolskie liderem w zakresie wykorzystywania energii wiatru. Największą działającą elektrownią wiatrową w Polsce jest farma w Margoninie (moc 120 MW, 60 turbin) własność spółki EDP Renewables. Gmina Margonin uczyniła z wiatraków element marketingowy. Turbiny służą promocji gminy jako ekologicznej i przyjaznej środowisku. Odbywający

¹¹ *Energetyka wiatrowa w Polsce Raport Listopad 2010*. Online: <http://www.energiawiatru.eu/badania-i-opracowania/badania-i-opracowania/energetyka-wiatrowa-w-polsce-raport-2010/download> (data dostępu: 8 sierpnia 2011).

się w Margoninie Międzynarodowy Festiwal Muzyki Filmowej i Serialowej nosi nazwę „Wiatrakalia”¹² i sponsorowany jest przez spółkę-właściciela margonińskiej elektrowni. Inicjatywa ta prócz osławiania i integracji lokalnej społeczności promuje ekologiczny wizerunek Margonina w połączeniu z atrakcyjnym wydarzeniem kulturalnym. Taki zabieg niewątpliwie „ociepla” wizerunek gminy, farm wiatrowych i zachęca inne gminy rozważające w swoich planach rozwoju wykorzystanie energii wiatru.

Przykładem obecności turbin w codziennym dyskursie mieszkańców Margonina jest potoczne nazwanie jednego z wiatraków „Wielkim Wyjcem”. Maszyna ta zyskała wątpliwą popularność dzięki monotonnemu świstowi, jaki wydaje podczas wietrznej pogody, a filmy z udziałem „Wielkiego Wyjca” rozpowszechniane są za pomocą serwisu internetowego You Tube¹³.

W analizie słownictwa służącego promocji energetyki wiatrowej uwagę zwraca fakt popularnego stosowania słów o pozytywnej konotacji emocjonalnej w odniesieniu do zespołów turbin. Nie bez znaczenia wydaje się używanie takich słów, jak „farma” czy „park”, które w świadomości społecznej przywołują pozytywne skojarzenia z obiektem swojskim, bezpiecznym, harmonizującym z wiejskim krajobrazem w odróżnieniu od mogących budzić poczucie zagrożenia słów „elektrownia” czy „siłownia”.

Orchowo i Lipno — lokalne referenda w sprawie energetyki wiatrowej

Referenda w dwóch wielkopolskich gminach: Lipno i Orchowo, odbyły się z woli mieszkańców, którzy domagali się możliwości wyrażenia swojego głosu w sprawie lokalizacji elektrowni wiatrowych w sąsiedztwie ich zabudowań. Referenda przeprowadzone zostały w odstępie jednego roku, a ich wynik był różny — w Lipnie większość głosujących nie zgodziła się na budowę farmy wiatrowej na terenie gminy, w Orchowie przeciwnie, choć ostatecznie pomimo pozytywnego wyniku referendum elektrownia wciąż nie została tam zbudowana.

Referendum w Orchowie

Gmina Orchowo położona jest we wschodniej części województwa wielkopolskiego. Obejmuje obszar 9 812 ha, na którym zamieszkuje 4 087 osób. Orchowo jest gminą typowo rolniczą, użytki rolne stanowią tu większą część ogólnej powierzchni

¹² Zob. http://www.margonin.pl/margonin/index.php?option=com_content&view=article&id=134%3Awiatrakalia&catid=43%3Akultura-aktualnosci&Itemid=61&lang=pl (data dostępu: 25 sierpnia 2011).

¹³ *Wielki Wyjec z Margonina*. Online: <http://www.youtube.com/watch?v=YdSfAdCBCXk> (data dostępu: 2 września 2011).

terenu. Szczególne walory naturalne gminy, takie jak ciąg jezior oraz teren Powidzkiego Parku Krajobrazowego (63% powierzchni gminy) czynią ją atrakcyjną pod względem rekreacyjnym i turystycznym.

Pod koniec 2009 roku władze samorządowe otrzymały ofertę od inwestora, firmy Windbud, zainteresowanej budową na terenie gminy elektrowni wiatrowej. Na obszarze rolniczym, niezamieszkałym planowano zamontować 23 wiatraki. Przedstawiona mieszkańcom propozycja zagospodarowania terenu spotkała się z natychmiastową aktywizacją przeciwników i zwolenników inwestycji. Spór stał się jedną z najbardziej emocjonujących spraw w gminie, co szeroko udokumentowała lokalna prasa. Planowana budowa elektrowni stała się przyczyną konfliktu lokalnego pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami inwestycji. Część mieszkańców utraciła zaufanie do lokalnych władz, co doprowadziło do konieczności rozpisania referendum. Mieszkańcy przeciwni inwestycji domagali się uwzględnienia ich głosu w procesie decyzyjnym. Formułowano zarzuty dezinformacji mieszkańców przez burmistrza i Radę Gminy oraz podejrzenia działań motywowanych korzyściami finansowymi.

Entuzjaści lokalizacji farmy wiatrowej w Orchowiu uzasadniali swoje stanowisko możliwością ożywienia gospodarczego w gminie. Do najczęściej wymienianych argumentów za lokalizacją „parku wiatrowego” na terenie gminy należały:

- rozwój ubogiej, typowo rolniczej gminy,
- szansa na ożywienie gospodarcze,
- nadzieja na nowe miejsca pracy przy elektrowni,
- chęć posiadania nowoczesnego obiektu na terenie gminy,
- poparcie ekologicznych rozwiązań (świadomość wysokiego zużycia złóż węgla, temat aktualnie często podnoszony w mediach).

Oponenci planowanego zagospodarowania terenu odwoływali się do doświadczeń z innych miejsc, gdzie elektrownie już powstały, np. z gminy Margonin, w której część mieszkańców po kilku latach sąsiedztwa wiatraków zaczęła skarżyć się na niedogodności związane z hałasem maszyn i obniżeniem walorów krajobrazowych.

Do najczęstszych argumentów przeciw zlokalizowaniu elektrowni w Orchowiu należały:

- obawa przed nieuczciwością inwestora,
- szkody dla agroturystyki,
- szkodliwość turbin dla zdrowia i spokoju mieszkańców,
- obawy przed podniesieniem kosztów energii.

Silny sprzeciw części społeczności zmusił samorząd do przeprowadzenia referendum. Referendum odbyło się 31 stycznia 2010 roku. Mieszkańcy w większości opowiedzieli się za budową elektrowni (łącznie oddano 1 095 głosów: 689 za budową, 394 przeciw, 12 głosów nieważnych).

Ostatnim przejawem konfliktu był personalny atak na wójta. W kierunku jego domu oddano strzał, co zostało zinterpretowane przez lokalne media jako zamach przeciwnika budowy farmy wiatrowej niezadowolonego z wyniku referendum.

Pomimo przeprowadzonego referendum inwestycja nie doczekała się realizacji do połowy 2011 roku. Wójt obwiniał za to radnych poprzedniej kadencji, tłumacząc, że blokowali oni podjęcie potrzebnej uchwały.

Referendum w Lipnie

Gmina Lipno usytuowana jest w południowo-zachodniej części Wielkopolski, kilka kilometrów od Leszna, na terenach o szczególnych walorach przyrodniczych, obfitujących w zabytki i wolne przestrzenie pod inwestycje. Gminę zamieszkuje 6 692 mieszkańców. Ma ona charakter typowo rolniczy, użytki rolne zajmują 69% powierzchni, 1/5 terenu stanowią lasy. W roku 2010 rada gminy otrzymała propozycję uwzględnienia w planie zagospodarowania przestrzennego budowy elektrowni wiatrowej przez firmę Bonwind, której właścicielem jest znany polski sportowiec Zbigniew Boniek.

Aby zapoznać mieszkańców z ideą powstania elektrowni wiatrowej z inicjatywy wójta i przedstawicieli firmy Bonwind organizowano zebrania wiejskie, na których prezentowano korzyści dla gminy z planowanej inwestycji. Jak dokumentuje lokalna prasa, wielu mieszkańców bardzo szybko przyjęło postawę negatywną względem propozycji inwestorów — stronom nie udało się nawiązać dialogu. Przebieg zebrań był dynamiczny i emocjonalny, dochodziło do otwartej wymiany zdań pomiędzy mieszkańcami a wójtem i przedstawicielami firmy Bonwind. Publicznie formułowano zarzuty wobec wójta o forsowanie budowy turbin i zastraszanie pracowników urzędu.

Kolejne spotkania powodowały utwierdzanie się mieszkańców w sprzeciwie wobec koncepcji budowy farmy wiatrowej. Do najczęściej przywoływanych argumentów przeciw wiatrakom należały:

- obawa przed negatywnymi skutkami zdrowotnymi zbyt bliskiego sąsiedztwa wiatraków,
- obawa przed wykupywaniem praw do gruntów przez inwestorów,
- możliwość wypadku, np. oderwania się śmigła wiatraka.

Kolejne sesje Rady Gminy Lipno zdominowane zostały przez przeciwników inwestycji, którzy prezentowali wizualizacje farmy wiatrowej, mapy i fotomontaże gminy z naniesionymi wiatrakami. Nawoływano mieszkańców do poszerzania wiedzy na temat turbin wiatrowych, a kolejnym elementem antykampanii stała się strona internetowa tworząca platformę porozumienia pomiędzy przeciwnikami „wiatraków”.

Konflikt zaostriął się w maju 2010 roku, gdy władze gminy nie opublikowały mapy zawierającej plan lokalizacji elektrowni, co poskutkowało wzrostem obawy mieszkańców przed zbyt bliskim usytuowaniem turbin.

Decyzja o przeprowadzeniu referendum została podjęta w październiku 2010 roku podczas obrad rady gminy. Wtedy też przewodniczący rady uznał firmę Bonwind za niewiarygodną, natomiast inicjator referendum wyraził obawę, że współpraca z firmą zablokuje chęć współpracy z gminą innych inwestorów.

Referendum odbyło się 23 stycznia 2011 roku. Konflikt zwolenników i przeciwników trwał do ostatniej chwili. Cisza wyborcza zakłócona została przez grupę zwolenników elektrowni, zaklejających plakaty przeciwników. Prawie 90% uczestników referendum oddało głos przeciw budowie farmy wiatrowej w Lipnie. Frekwencja wyniosła 38% — w referendum wzięło udział 1 957 osób. Liczba głosów pozytywnych¹⁴ wynosiła 208, natomiast negatywnych 1 735.

Gmina Lipno jest pierwszą gminą w Polsce, w której wskutek protestów mieszkańców budowa farm wiatrowych nie doszła do skutku.

Podsumowanie

Energetyka wiatrowa w Polsce rozwija się dynamicznie od roku 1999, jej wspieranie i popularyzowanie należy do programu priorytetowego Ministerstwa Gospodarki oraz Ministerstwa Ochrony Środowiska. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej¹⁵ wspomaga finansowo inwestycje w tym zakresie. Inwestycje w odnawialne źródła energii objęte są stałym systemem dofinansowania, a budżet programu na następne trzy lata wynosi 1 400 mln złotych¹⁶. Możliwość uzyskania wsparcia z funduszy państwowych i europejskich zachęca inwestorów do rozwoju dochodowego „biznesu wiatrowego”. Entuzjastom inwestorów coraz częściej przeciwstawiają się krytyczne stanowiska przeciwników tego rodzaju przedsięwzięć.

Oponenti nieograniczonego i bezkrytycznego rozwoju farm wiatrowych zwracają uwagę na fakt, że obiekty te ze względu na swoją specyfikę muszą funkcjonować w systemie, w którym potrzebne są rezerwy mocy niezbędne do zasilania wiatraków w okresie bezwietrznym. W tym celu wykorzystywane są tzw. bloki cieplne, które paradoksalnie same są emitarami CO₂¹⁷, dlatego też podaje się w wątpliwość nazywanie energii pozyskanej z wiatraków czystą czy ekologiczną.

Efektywność farm wiatrowych uzależniona jest od lokalizacji parków w miejscach o odpowiednich warunkach wietrznych. Ponadto planując zagospodarowanie przestrzeni pod elektrownie, należy zwrócić uwagę na stan zadrzewienia terenu, odległość od zabudowań mieszkalnych i od linii wysokiego napięcia. Szczegółowych wytycznych dotyczących oceny ryzyka środowiskowego przy realizacji

¹⁴ Pytanie brzmiało: „Czy zgadza się Pan / Pani na lokalizację elektrowni wiatrowych na terenie Gminy Lipno?”.

¹⁵ Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Online: <http://www.nfosigw.gov.pl/srodki-krajowe/programy-priorytetowe> (data dostępu: 22 sierpnia 2011).

¹⁶ *Program dla przedsięwzięć w zakresie odnawialnych źródeł energii i obiektów wysoko-sprawnej kogeneracji — Część 1*. Online: <http://www.nfosigw.gov.pl/srodki-krajowe/programy-priorytetowe/oze-i-kogeneracja/oze-i-kogeneracja-cz-1-program-2011/> (data dostępu: 23 sierpnia 2011).

¹⁷ *Energetyka wiatrowa a społeczności lokalne*. Online: <http://www.senat.pl/k7/dok/bad/2011/ot-600.pdf> (data dostępu: 29 sierpnia 2011).

inwestycji energetyki wiatrowej dostarcza Polska Izba Gospodarcza Energii Odnawialnej — organizacja pozarządowa reprezentująca polskie firmy działające na rynku OZE.

Decyzja środowiskowa jest kluczową kwestią przed budową obiektu energetyki wiatrowej. Aby wydana została zgoda na budowę elektrowni, przeprowadzona musi zostać ekspertyza oceniająca ryzyko przyrodnicze dla terenu. Zespoły wiatraków wybudowane na obszarach wrażliwych¹⁸ stwarzają zagrożenie dla środowiska akustycznego i krajobrazu, a także dla populacji ptaków i nietoperzy¹⁹. Często już na tym etapie rodzi się konflikt mający odzwierciedlenie w protestach organizacji ekologicznych i społeczności lokalnych. Dzieje się tak, gdy inwestor próbuje zastosować skróconą procedurę, by jak najszybciej wybudować farmę z pominięciem wnikliwej analizy przyrodniczej terenu. Zatem jedną z głównych przyczyn konfliktu na tle lokalizacji elektrowni wiatrowych jest dążenie inwestorów do jak najszybszego zysku z eksploatacji obiektów oraz próba pominięcia konsultacji z lokalną społecznością.

Inwestorzy, występując o zgodę na lokalizację farmy wiatrowej do władz samorządowych, koncentrują się na korzyściach dla gminy i mieszkańców, minimalizując często fakt uciążliwości związanej z eksploatacją takich urządzeń w bliskim sąsiedztwie zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

Inwestorzy przedstawiają następujące korzyści ze zgody społeczności lokalnej na lokalizację farmy wiatrowej:

- miejsca pracy przy obiektach,
- miejsca pracy przy eksploatacji i konserwacji,
- czynsze dzierżawne za grunty oddane pod inwestycje,
- podatki lokalne wpływające do kasy gminy,
- współudział w inwestycjach infrastrukturalnych (np. drogi wyjazdowe).

Zastrzeżenia i obawy zgłaszane przez mieszkańców oparte są najczęściej na informacjach medialnych z podobnych przedsięwzięć w innych gminach. Wymienia się przykładowo:

- szkody w krajobrazie, nienaturalny krajobraz — obawa przed spadkiem walorów turystycznych,
- lokalizacja zbyt blisko zabudowań mieszkalnych i gospodarczych,
- hałas, świst,
- infradźwięki, emitowane przez wiatraki ledwo słyszalne dźwięki, mające jednak negatywny wpływ na stan psychiczny i zdrowie człowieka,
- zaburzenie ekosystemu, gdy inwestycja jest zlokalizowana w ciągach migracji ptactwa i nietoperzy,

¹⁸ Do obszarów wrażliwych zalicza się m.in. parki narodowe; rezerwy przyrody służące ochronie ptaków / nietoperzy lub ich siedlisk, łąkowisk i żerowisk; parki krajobrazowe; zatwierdzone i potencjalne obszary specjalnej ochrony ptaków Natura 2000.

¹⁹ PIGEO: *Ocena ryzyka środowiskowego przy realizacji inwestycji w energetyce wiatrowej. Przewodnik dla inwestorów*. Online: <http://www.pigeo.org.pl/pliki/fck/Publikacje/Ocena%20Ryzyka%20Inwestycyjnego%20przy%20Realizacji%20Inwestycji%20w%20Energetyce%20Wiatrowej%20-%20Przewodnik%20dla%20Inwestorów.pdf> (data dostępu: 29 sierpnia 2011).

- obawa przed nieuczciwymi inwestorami, którzy zawierają w umowach ukryte klauzule, np. możliwość przejścia gruntu na własność firmy w przypadku śmierci właściciela²⁰,
- obawa psychologiczna przed monstrualnymi urządzeniami zakłócającymi spokój (w tym także ryzyko wypadku).

Należy podkreślić, że konflikty występujące w społeczności lokalnej mają kilka płaszczyzn. Poza klasycznym konfliktem interesów pomiędzy inwestorem a społecznością lokalną pojawia się też konflikt pomiędzy lokalną społecznością a samorządem, a także konflikty pomiędzy jednostkami.

Literatura

- Aitken A., 2010: *Why we still don't understand the social aspects of wind power: A critique of key assumptions within the literature*. "Energy Policy", No 38, s. 1834—1841.
- Alldritt D., Hopwood D., 2010: *Renewable energy in Scotland*. "Renewable Energy Focus", May/June.
- Bell D., Gray T., Haggett C., 2005: *The social 'social gap' in wind farm siting decisions: explanations and policy responses*. "Environmental Politics", Vol. 14 (4), s. 460—477.
- Bergmann A., Hanley N., Wright R., 2006: *Valuing the attributes of renewable energy investment*. "Energy Policy", No 34, s. 1004—1014.
- Dear M., 1992: *Understanding and overcoming the NIMBY syndrome*. "Journal of the American Planning Association", Vol. 58 (3), s. 288—300.
- Devine-Wright P., 2005: *Beyond NIMBYism: towards an integrated framework for understanding public perception of wind energy*. "Wind Energy", No 8, s. 125—139.
- Eltham D.C., Harrison G.P., Allen S.J., 2008: *Change in public attitudes towards a Cornish wind farm: Implication for planning*. "Energy Policy", No 36, s. 23—33.
- Foote R., 2009: *Landscape portrait*. "Renewable Energy Focus", July/August.
- Horst, van der D., 2007: *NIMBY or not? Exploring the relevance of location and the politics of voiced opinions in renewable energy siting controversies*. "Energy Policy", No 35, s. 2705—2714.
- Jay S., 2011: *Mobilising for marine wind energy in the United Kingdom*. "Energy Policy", No 39, s. 4125—4133.
- Khan J., 2001: *The local politics of renewable Energy*. Artykuł przedstawiony na warsztatach: "Environmental Politics and the Local level", ECPR Joint Session, Grenoble, 6—11 April 2001.
- Munday M., Bristow G., Cowell R., 2011: *Wind farms in rural areas: How far do community benefits from wind farms represent a local economic development opportunity?* "Journal of Rural Studies", No 27, s. 1—12.
- Warren C.R., Lumsden C., O'Dowd S., Birnie R.V., 2005: *'Green on Green': Public perception of wind power in Scotland and Ireland*. "Journal of Environmental Planning and Management", Vol. 48 (6), s. 853—875.

- Warren C.R., McFadyen M., 2010: *Does community ownership affect public attitudes to wind energy? A case study from south-west Scotland*. "Land Use Policy", No 27, s. 204—213.
- Wolsnik M., 2000: *Wind power and the NIMBY-myth: institutional capacity and the limited significance of public support*. "Renewable Energy", No 21, s. 49—64.
- Wolsnik M., 2007: *Wind power implementation: The nature of public attitudes: Equity and fairness instead of 'backyard motives'*. "Renewable and Sustainable Energy Reviews", No 11, s. 1188—1207.
- 2004: *Tilting at Windmills? The Attitude- Behaviour Gap in Renewable Energy Conflicts, Full Report of Project Results*. ESRC Environment and Human Behaviour, New Opportunities Programme, July.
- 2010: *Wind in power 2009, European statistics*. EWEA The European Wind Energy Associations, February.
- 2011: *Wind in power 2010, European statistics*. EWEA The European Wind Energy Associations, February.

Źródła internetowe

- 2011: *SSE's Clyde wind farm starts generating electricity*. BBC News Scotland Business. Online: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-scotland-scotland-business-13617221> (data dostępu: 11 lipca 2011).
- Clyde Information Brochure*. Airtricity, Scottish and Southern Energy (SEE). Online: http://www.sse.com/uploadedFiles/Z_Microsites/Clyde/Controls/Lists/Resources/ClydeInformationBrochure.pdf (data dostępu: 11 lipca 2011).
- Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej. Online: http://www.psew.pl/energetyka_wiatrowa.htm (data dostępu: 21 czerwca 2011).
- RenewableUK. Online: <http://www.bwea.com/statistics/> (data dostępu: 6 sierpnia 2011).
- Energetyka wiatrowa a społeczności lokalne*. Online: <http://www.senat.pl/k7/dok/bad/2011/ot-600.pdf> (data dostępu: 29 sierpnia 2011).
- Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Online: <http://www.nfosigw.gov.pl/srodki-krajowe/programy-priorytetowe> (data dostępu: 22 sierpnia 2011).
- Program dla przedsięwzięć w zakresie odnawialnych źródeł energii i obiektów wysokosprawnej kogeneracji — Część 1*. Online: <http://www.nfosigw.gov.pl/srodki-krajowe/programy-priorytetowe/oze-i-kogeneracja/oze-i-kogeneracja-cz-1-program-2011/> (data dostępu: 23 sierpnia 2011).
- PIGEO: *Ocena ryzyka środowiskowego przy realizacji inwestycji w energetyce wiatrowej. Przewodnik dla inwestorów*. Online: <http://www.pigeo.org.pl/pliki/fck/> (data dostępu: 29 sierpnia 2011).
- Energetyka wiatrowa w Polsce. Raport Listopad 2010*. Online: <http://www.energiawiatru.eu/badania-i-opracowania/badania-i-opracowania/energetyka-wiatrowa-w-polsce-raport-2010/download> (data dostępu: 8 sierpnia 2011).
- Margonin.pl. Online: <http://www.margonin.pl/margonin> (data dostępu: 25 sierpnia 2011).

Anna Barska
Uniwersytet Opolski

Rewolucja kaktusowa / jaśminowa znakiem przemian w krajach Maghrebu

Abstract: The paper demonstrates the causes of the so called Cactus/Jasmine Revolution or, in other terms, the Arab Spring, which led to changes in each Magheb country: Tunisia, Algeria and Marocco. This phenomenon is attributed to be originated in the Internet, through the digital and blogosphere generation, especially Facebook and Twitter, a platform of social demands, and national policy changes. Young people through blogs, Twitter and Facebook have worked out their sphere of freedom and opposition in the net. Tunisia, though small, gave a quantitative signal for aiming at changes in many countries, not only in Maghreb.

Key words: Maghreb, Tunisia, Algeria, Marocco, Cactus/Jasmine Revolution, Internet, Arab Spring.

Po odzyskaniu niepodległości — Tunezja i Maroko 1956 roku, Algieria w 1962 roku — każdy z krajów Maghrebu realizował odmienną politykę¹. Republika Tunezji przyjęła system prezydencki z dominacją jednej partii politycznej². Pierwszym prezydentem został Habib Burgiba. Utracił on władzę w bezkrwawym przewrocie 7 listopada 1987 roku dokonanym przez Ben Alego, który przejął po nim schedę. Republika Algierii zgodnie z konstytucją z 19 listopada 1976 roku (wielokrotnie nowelizowaną) rządzona jest przez prezydenta wybieranego w wybo-

¹ Tunezja pozostawała pod protektoratem francuskim w latach 1881—1956, w 1912 roku Maroko zostało podzielone między Francję i Hiszpanię, natomiast Algieria od 1830 była kolonią, tzw. Departamentem Zamorskim. Status Algierii był wielokrotnie zmieniany. Po początkowej okupacji wojskowej, w 1834 roku nadano jej status kolonii. W 1848 roku Konstytucja II Republiki uznała Algierię za integralną część terytorium francuskiego. Mimo że od tego czasu formalnie stanowiła integralną część Francji, faktycznie nadal była kolonią.

² Prezydenta wybierano w powszechnych wyborach na pięcioletnią kadencję.

rach powszechnych³. Natomiast w królestwie Maroka obowiązuje ustroj oparty na dziedziczeniu monarchii konstytucyjnej. Od 30 lipca 1999 roku głową państwa jest król Muhammad VI. Istotą podjętego tematu jest próba ukazania przyczyn, jakie doprowadziły do wydarzenia określanego nazwą „rewolucja kaktusowa/jasminowa” lub szerzej „wiosna arabska”, a także uchwycenia przemian, jakie dokonały się w każdym z krajów Maghrebu⁴.

Tunezja

W czasach sprawowania władzy przez Ben Alego (7 listopada 1987—14 stycznia 2011) ogromne udziały w zarządzaniu i własności miała rodzina jego żony (Trabalsi), a opozycja prawie nie istniała oficjalnie. Również protesty na szeroką skalę w zasadzie się nie zdarzały. Wyjątek stanowił strajk w zagłębiu fosforytów w Gafsa, regionie o wysokim stopniu bezrobocia i biedy⁵. Otóż w czerwcu 2008 roku w miejscowości Redeyef, gdzie strajki trwały sześć miesięcy, w czasie manifestacji jeden z uczestników został zabity, co wywołało gniew demonstrantów i doprowadziło do konfrontacji z policją, w wyniku czego było wielu rannych i aresztowanych. Organizacje społeczne, w tym Tunezyjska Powszechna Unia Pracy (L'Union Générale Tunisienne du Travail — L'UGTT), domagały się uwolnienia zatrzymanych. Zorganizowany w końcu lipca 2008 roku na znak protestu marsz solidarności zakończył się kolejnymi aresztowaniami. Żądania uwolnienia zatrzymanych trwały do końca 2010 roku. Region Gafsy, podobnie jak całe południe i środkowa część Tunezji, jest dotknięty wysokim bezrobociem. Obszarów tych nie faworyzował Ben Ali, dlatego traktowano je jako nieprzynależne do centrum, peryferyjne.

Trudna sytuacja ekonomiczna, korupcja władzy i bezrobocie były przyczyną ataków samopodpalenia — 3 marca w Monastyrze na wybrzeżu i 20 listopada w Al-Malawi na południowym zachodzie kraju. Ujawniono w Internecie w końcu grudnia 2010 roku, że na oddziale ciężkich oparzeń w szpitalu w Tunisie 15,1% pacjentów stanowiły osoby podejmujące próbę samobójstwa przez podpalenie (O. Piot, 2011, s. 11). Wydarzenie, które nie było jedyne, ale wstrząsnęło światem

³ Zmieniona w 2008 roku konstytucja zniosła ograniczenie dwóch kadencji, na jakie maksymalnie mógł być wybierany prezydent.

⁴ Wydarzenie, które doprowadziło do przewrotu w Tunezji, a następnie w wielu krajach arabskich, miało miejsce w środkowej części Tunezji, gdzie rosną kaktusy. Protesty i manifestacje ogarnęły cały kraj, ze stolicą Tunisem, a zatem wystąpiły też w obszarach z kwiatem jaśminu. Stąd w tytule słowa „rewolucja kaktusowa/jasminowa” zaznaczają konteksty zjawiska, jego różnicowanie i nabrzmiałość.

⁵ Protesty, które wstrząsnęły krajem, to rewolty studentów (1972) i rozruchy głodowe (1984). Drugie wydarzenie było skutkiem drastycznej podwyżki cen żywności, wprowadzonej 1 stycznia 1984 roku. Protesty trwały kilka dni. Prezydent Burgiba w telewizji poinformował społeczeństwo o swojej niewiedzy o sytuacji i jako winnego całego zamieszania wskazał mera Tunisu, odwołując go ze stanowiska, i wycofując zarządzenie o podwyżkach. To wydarzenie znam z autopsji.

arabskim, określane jako tunezyjska rewolucja jaśminowa, miało miejsce 17 grudnia 2010 roku w miejscowości Sidi Bouzid, w środkowej części kraju. Policja zarekwirowała wózek z kupionymi na kredyt warzywami, którego właścicielem był 26-letni Mohamed Bouazizi, bezrobotny, handlujący bez pozwolenia. W trakcie przejmowania straganu prawdopodobnie został on uderzony w twarz przez policjantkę⁶. Gestem tym funkcjonariuszka naruszyła honor mężczyzny (P. Bourdieu, 2007, s. 23—58). Skargi poszkodowanego nikt nie wysłuchał. Zdesperowany i poniżony na oczach wielu mieszkańców dokonał aktu samopodpalenia przed urzędem władz miejskich. Chociaż w miarę szybko został przewieziony do szpitala, poparzenia były tak poważne, że nie udało się go uratować, mężczyzna zmarł 4 stycznia 2011 roku. W jego pogrzebie uczestniczyło 5 tys. osób. 19 grudnia 2010 roku w Sidi Bouzid i wielu miastach doszło do starć młodzieży z policją, a 27 grudnia fala protestów ogarnęła Tunis. 28 grudnia prezydent Ben Ali wygłosił pierwsze przemówienie, w którym krytykował manifestantów. W obejmującej cały kraj rewolcie uczestniczyła przede wszystkim młodzież, zarówno z dyplomem wyższych studiów, maturą, jak i bez wykształcenia. Młodzi demonstranci zwoływali się przez Internet, telefon komórkowy. W demonstracjach brały też udział osoby starsze, rodzice i dziadkowie, także bezrobotni. Jak pisze O. Piot, „wzniesiona przez warstwy ludowe rewolta rozszerza się na inne warstwy, zwłaszcza na te klasy średnie, które rozwinęły się od początku lat 90. — na profesorów, adwokatów, kupców, finansistów, lekarzy...” (O. Piot, 2011). Wydarzenia i relacje rozpowszechniane w sieciach społecznościowych odsłaniały policyjną przemoc, obrazy wzmocniały tragizm sytuacji.

Prezydent wygłosił drugie przemówienie 10 stycznia, mocno atakując niezadowolonych i protestujących, próbował też nieco złagodzić swoją postawę, obiecując utworzenie nowych miejsc pracy w 2012 roku, ale to nie zmieniło sytuacji, gdyż nikt już mu nie wierzył, i w rezultacie doszło do jeszcze większej radykalizacji ruchu społecznego. Lękając się wystąpienia studentów i uczniów, Ben Ali zamknął szkoły i uczelnie (O. Piot, 2011).

Ogłoszony 12 stycznia strajk w Sfaksie rozprzestrzenił się na największe miasta. Nasilały się głosy potępiające represje. Prezydent Ben Ali 13 stycznia wygłosił trzecie przemówienie, w którym mówił o wolności prasy, prawach partii opozycyjnej, zwolnieniu ministra spraw wewnętrznych. Oświadczył też, że nie będzie już kandydować w najbliższych wyborach w 2014 roku. Protesty zamieniały się w rewolucję, a prezydent uciekł z kraju 14 stycznia, chroniąc się w Arabii Saudyjskiej (O. Piot, 2011).

Od pierwszych dni rewolucji na ulice wyszły kobiety, domagając się wolności, szacunku i dymisji Ben Alego. Po ucieczce prezydenta rozpoczęła się debata o kształt państwa, zwłaszcza w ramach upowszechnianej idei demokratyzacji każda z partii starała się pozyskać akceptację. Komplikująca się sytuacja spowodowała opublikowanie 23 stycznia 2011 roku petycji kobiet, pod którą podpisało się tysiące

⁶ Taką wersję podawały media, powołując się na świadków zdarzenia. Policjantka, chociaż nie przyznawała się do zarzucanego jej czynu, została aresztowana, ale do procesu nie doszło, gdyż matka po śmierci syna wycofała oskarżenie.

obywateli. Wyartykułowano przede wszystkim żądanie reform instytucjonalnych i politycznych zgodnych z aspiracjami kobiet, w tym zapisu w konstytucji separacji polityki i religii. Wyrażono niepokój z powodu zagrożenia islamizacją społeczeństwa, a także niebezpieczeństwa utraty nabytych praw, zwłaszcza zmian *Kodeksu prawa cywilnego*, gwarantującego kobiecie wysoki status w świecie arabskim. Dyskusje nad kształtem państwa wywołały protesty różnych grup społecznych. Marsz równości i obywatelstwa zorganizowało Tunezyjskie Stowarzyszenie Kobiet Demokratów (Association Tunisienne des Femmes Démocrates — ATFD) i Uniwersyteckie Stowarzyszenie Tunezyjskich Kobiet ds. Badań i Rozwoju (Association des Femmes Tunisiennes Universitaires pour la Recherche et le Développement — AFTURD) 29 stycznia 2011 roku (A. Farge, 2011). Swoje poglądy demonstrowały również członkinie stowarzyszeń islamistycznych, systematycznie zwalczane zarówno przez Burgibę, jak i przez Ben Alego. W Tunisie w piątek 1 kwietnia po modlitwie popołudniowej w meczecie 50 kobiet w demonstracji na ulicy Habiba Burgiby żądało autoryzacji brody i dzellaby dla mężczyzn oraz zasłony dla kobiet. Zgromadzone przed urzędem pierwszego ministra na Kasbie kobiety domagały się legalizacji w dowodach osobistych kobiet zdjęć w zasłonach, a także unieważnienia wydanego jeszcze przez Habiba Burgibę rozporządzenia, zakazującego noszenia zasłony w urzędach i szkołach. Zwolennicy tradycji opowiadali się za kodyfikacją małżeństwa zgodnie z obyczajem (J. Arafauoui, 2011).

Zaniepokojenie z powodu żądań przywrócenia kobietom statusu opiekunki ogniska domowego i obowiązku noszenia zasłony pojawiło się w wypowiedziach wielu kobiet, o czym pisze Sihem Hassaini (S. Hassaini, 2001). Znamienny dla rewolucji jaśminowej jest udział kobiet ze wszystkich grup społecznych, których aktywność przejawia się m.in. uczestnictwem w manifestacjach, w stowarzyszeniach i organizacjach kobiecych na terenie całego kraju, żądaniem zachowania praw i przywilejów (S.A. Aiachie, 2001).

Rewolucja kaktusowa/jaśminowa spowodowała nie tylko ucieczkę prezydenta, dymisję rządu, ale także rozwiązanie parlamentu. W tej bardzo skomplikowanej i trudnej sytuacji 7 marca 2011 roku doprowadzono do zaprzysiężenia nowego rządu, na którego czele stanął Bedži Caid Essebsi. Podjęto również decyzję o organizacji 24 lipca 2011 roku wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego. W czerwcu datę wyborów przesunięto na 23 października 2011 roku z powodów merytorycznych i problemów organizacyjnych. Ten nowy parlament miałby opracować konstytucję, określającą podstawy przeprowadzenia wyborów parlamentarnych i prezydenckich w 2012 roku. W pierwszych demokratycznych wyborach, które odbyły się w niedzielę 24 października, jak podkreślają obserwatorzy, uczestniczyło 7,3 mln (90%) uprawnionych do głosowania, którzy wybierali 217 deputowanych z około 1 500 list partyjnych i kandydatów niezależnych. O stanowisko deputowanego ubiegało się ponad 11 000 kandydatów, w tym 7% kobiet (*Tunisie. Le Taux...*, 2011). Zwyciężyła islamska partia Odrodzenie (Ennahdha), zdobywając 90 mandatów (41,47% głosów). Drugie miejsce, 30 mandatów (13,82% głosów), uzyskał Kongres na rzecz Republiki (Congrès pour la République — CPR). Trzecie miejsce, 21 mandatów (9,68% głosów), przypadło Demokratycznemu Forum na rzecz Pracy i Wolności

(Ettakatol). Partia Demokracji Progresywnej (Partie Démocrate Progressiste — PDP) uzyskała 17 mandatów (7,83 %). Pozostali parlamentarzyści wywodzą się z partii i organizacji, które zdobyły od 5 mandatów do jednego. Kobiety zdobyły 49 mandatów (24%) (*Tunisie/Constituante...*, 2011).

Po ogłoszeniu wyników wyborów w Tunezji doszło do wystąpień. 2 listopada 2011 roku 200 kobiet manifestowało w Tunisie, żądając zachowania i poszanowania nabytych praw⁷. Lider zwycięskiej partii Rachid Ghannouchi ogłosił, że jego partia nie ma zamiaru przeprowadzać radykalnych reform, zmieniających styl życia Tunezyjczyków. Zapewnił, że nie nakaże kobietom noszenia chust i nie wprowadzi restrykcyjnych islamskich zasad w bankowości. 22 listopada 2011 roku zwoła pierwsze obrady nowego Parlamentu.

Tunezja w 2011 roku stała się swoistym zarzewiem, iskierką, która rozpałała „umysły”, zwłaszcza ludzi młodych w Maghrebie i krajach arabskich (O. Piot, 2011). Należy dodać, że protesty w niewielkiej Tunezji występowały rzadko, z wyjątkiem wspomnianych wydarzeń w Gafsie w 2008 roku, a na przełomie 2010/2011 pojawiły się w regionach marginalizowanych przez władzę. Rewolucję kaktusową/jaśminową można też uznać za swoisty ewenement, gdyż ogarnęła tak wiele krajów w Afryce i na Bliskim Wschodzie (*Ce qui différencie...*, 2011).

Wydarzenia określane jako rewolucja kaktusowa/jaśminowa prezentują fotografie zamieszczone w Internecie. Jest to 12 zdjęć wykonanych w Tunisie, Thali, Kasserine i Sidi Bouzid, które ukazują samopodpalenie Mohameda Bouazizi, ucieczkę Ben Alego 14 stycznia, a także zorganizowaną 19 lutego w Tunisie manifestację w obronie laicyzacji, w której uczestniczyły różne grupy społeczne⁸.

Istotną rolę w powodzeniu rewolucji kaktusowej/jaśminowej odegrały Internet i młode pokolenie, wychowane na nowych technologiach, albowiem więcej niż jeden Tunezyjczyk na trzech używa Internetu. Ci młodzi ludzie za pośrednictwem blogów, Twittera i Facebooka dopracowali się swojej przestrzeni wolności i kontestacji w sieci (O. Piot, 2011).

Algieria

W Algierii władza przynależy do armii od niepodległości. To właśnie armia, organizacje masowe, policja, żandarmeria i partia chronią prezydenta Algierii Boutefflika. Oficjalny pluralizm polityczny jest względny, ale partie polityczne mogą się

⁷ Zob. <http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/fr/features/awi/newsbriefs/general/2011/11/03/newsbrief-02> (data dostępu: 12 listopada 2011).

⁸ Pogłębioną informację o rewolucji stanowiła wystawa 40 klisz pt. *Révolution Tunisienne*, zaprezentowana w Instytucie Świata Arabskiego w Paryżu w dniach od 19—29 maja 2011 roku (Revolution tunisienne 14 janvier 2011 «Degage» collectif de photographes tunisien, Exposition de photographies et d'affiches. Institut du Monde Arabe — mai 2011; <http://www.google.pl> (data dostępu: 29 lipca 2011).

przedstawiać. W przeciwieństwie do Tunezji manifestacje w Algierii występowały co jakiś czas w różnych regionach kraju, gdzie młodzi ludzie z powodu bezrobocia i niedostatku buntują się regularnie, paląc opony, budując barykady na ulicach, zajmując budynki użyteczności publicznej (*Ce qui différencie...*, 2011).

W wyniku rewolucji kaktusowej/jasminowej do pierwszych wystąpień doszło w Algierii 28 grudnia. Kontestowano rosnące ceny żywności, bezrobocie, korupcję władzy, cenzurę i trudne warunki życia. Nasilenie protestów, spowodowane podwyżkami cen żywności, notowano w okresie od 6 do 9 stycznia 2011 roku. Aby zażegnać narastające niezadowolenie, rząd obniżył ceny cukru i oliwy, a prezydent w orędziu zapowiedział zniesienie stanu wyjątkowego „w najbliższej przyszłości”⁹. Media państwowe zostały udostępnione opozycji. Niezadowolenie społeczeństwa narastało, o czym świadczą demonstracje zorganizowane 12 i 13 lutego w Algierze. Doszło wówczas do starcia z policją, nastąpiły aresztowania. Kolejne protesty miały miejsce 19 lutego. W kilka dni później, 22 lutego, rząd przyjął rozporządzenie o zniesieniu stanu wyjątkowego, które uzyskało moc prawną w momencie ogłoszenia w dzienniku urzędowym.

Dnia 15 kwietnia prezydent w wystąpieniu telewizyjnym zapowiedział zmiany w konstytucji, zmiany w ordynacji wyborczej i zmianę prawa prasowego. Obowiązujące rozporządzenia wyróżniał m.in. zapis wysokiej kary za krytykę prezydenta, walkę z bezrobociem. Obietnica złożona w kwietniu została zrealizowana we wrześniu. Otóż 12 września rząd algierski przyjął projekt prawa o informacji, prawa prasowego (*En Algérie...*, 2011).

W październiku 2011 roku algierski parlament jedną ze swoich sesji poświęcił analizie projektu prawa określającego reprezentatywność kobiet w polityce. Parytet 30% kobiet w parlamencie uznano za zbyt wysoki. Aktualnie mniej niż 10% kobiet wybrano do sejmu i 5% do senatu. Propozycję 30% uznano za rewolucyjną. W wyniku przeprowadzonej dyskusji ustalono parytet 20%. Prawo o reprezentacji kobiet w parlamencie zostało przegłosowane 3 listopada 2011 roku. Wprowadzono następujące poprawki: wskaźnik 20% obowiązuje w województwach (wilayas), które uzyskały 4 miejsca, 30% powyżej 5 miejsc, 35% powyżej 14 miejsc i 40% powyżej 32 miejsc. Te ustalenia nie zadowolili wszystkich parlamentarzystów, o czym świadczy wypowiedź Aminy Garbi Bounab, reprezentantki partii Front Wyzwolenia Narodowego (Front Libération National — FLN): „To prawo dowodzi dyskryminacji terytorialnej, płci i jest skierowane przeciwko kobietom” (S. Khaldi, 2011).

Kobiety w Algierii uczestniczyły w walce od zawsze¹⁰. Nowością ostatniego okresu jest zasięg uaktywnienia. Jak stwierdza Asma Guenisfi, przewodnicząca

⁹ Stan wyjątkowy w Algierii obowiązywał od 9 lutego 1992 roku. Zob. A. Barska: *Konflikt kulturowy w społeczeństwie algierskim w drugiej połowie XX wieku*. Opole 1998, s. 170.

¹⁰ Kobieta algierska angażowała się zawsze spontanicznie we wszystkich walkach, które miały wymiar ekonomiczny społeczny i kulturowy. W czasie wojny domowej w latach 90. XX wieku, gdy grupy terrorystyczne chciały uniemożliwić występy szkolne, to właśnie kobiety w towarzystwie dzieci stanęły na scenie, aby umożliwić wejście uczniom. Gdy grupy terrorystyczne ogłosiły bojkot wyborów (1997), to właśnie kobiety ruszyły masowo do urn, aby sprzeciwić się temu nakazowi (zob. *La représentation politique...*, 1995, s. 133).

Eurośródziemnomorskiego Stowarzyszenia przeciwko Nierówności i Integryzynom (Association des Femmes Euro-méditerranéenne contre les Inégalités et les Intégrismes): „Kobiety były na pierwszej linii ruchów walczących o demokrację 12 lutego [...]. Wyszły na ulicę, aby wykrzyknąć swoją biedę społeczną i żądać poszanowania ich praw obywatelskich [...]”. Zauważa też, że „w 2005 roku znowelizowano *Kodeks rodziny*, ale kobiety w dalszym ciągu są plasowane niżej, chociaż niektóre piastują stanowiska ministrów czy sędziów” (A. Farge, 2011)¹¹.

Maroko

W niedzielę 20 lutego 2011 roku w różnych regionach królestwa zostały zorganizowane manifestacje, kierowane przez ludzi młodych, którzy wykorzystali portal Facebook, aby zmobilizować i zachęcić do udziału uczestników. Wydarzenie to zostało nazwane Ruch 20 Lutego (Mouvement du 20 février), a jego członkowie domagali się reform społeczno-ekonomicznych i politycznych, żądali, by król zrezygnował z władzy w większym wymiarze oraz rozprawił się z korupcją i nepotyzmem w rządzie. Mimo pięciu śmiertelnych ofiar i dziesiątek rannych protesty wyróżniała pokojowa atmosfera i zachowanie dyscypliny. Zebrani głosili hasła: „Zjednoczeni przeciwko korupcji”, „Naród chce nowej konstytucji”, „Naród żąda dymisji rządu”, „Naród ma prawo do mieszkania, opieki lekarskiej i pracy”. Niepokoje wystąpiły m.in. w takich miastach, jak: Rabat, Casablanka, Marakesz, Agadir, Kenitra, El Jadida, Al. Hoceima (Sihan Ali, 2011).

Ruch 20 Lutego ma wymiar polityczny, ekonomiczny i psychologiczny. Nie odzwierciedla opozycji króla z ludem czy króla z partiami politycznymi, ale jest wielką debatą między różnymi generacjami, między rodzicami i dziećmi (F. Mer-nissi, 2011). Ruch ten zyskał błyskawicznie zwolenników na Facebooku i jest luźno zorganizowaną grupą zwolenników reform o zasięgu krajowym, inspirowaną wydarzeniami w Tunezji.

9 marca król Mohammed VI wygłosił orędzie do narodu, w którym obiecał przeprowadzenie demokratycznych reform i nowelizację konstytucji, a także oddanie części swojej władzy parlamentowi. 24 kwietnia i 29 maja 2011 roku opozycja zorganizowała kolejne manifestacje, żądając ponownie demokratycznych reform i lepszych warunków życia. Najliczniejsze protesty odbyły się w Casablance i Rabacie. W orędziu do narodu 17 czerwca król potwierdził obietnicę wprowadzenia reform i przekazanie części władzy rządowi i parlamentowi. Zapowiedział także referendum, które przeprowadzono 1 lipca. Marokańczycy poparli nową konstytucję, o czym świadczy frekwencja 73,4%, w tym 98% głosujących „tak”. Opozycja zarzuciła sfałszowanie wyników i w ramach protestu 17 lipca 2011 roku w Raba-

¹¹ Na znak poparcia zorganizowano również w tym samym czasie manifestację w Paryżu, w której — podobnie jak w Algierze — uczestniczyli razem mężczyźni i kobiety.

cie, Casablance i Tangerze zorganizowała marsz skierowany przeciwko nowemu dokumentowi (Siham Ali, 2011). Ruch 20 Lutego krytykuje zarówno nową ustawę zasadniczą, jak i formułę nadchodzących przedterminowych wyborów, zaplanowanych najpierw na 7 października, następnie przesuniętych na 25 listopada. Opozycja nawołuje do bojkotu głosowania, gdyż zmiany są powierzchowne i nie gwarantują rozwiązania najpoważniejszych problemów kraju, albowiem w rezultacie władza pozostaje w rękach monarchy. Członkowie Ruchu 20 Lutego domagają się, by Mohammed VI w większym zakresie zrezygnował z władzy i wytępił korupcję wśród urzędników. Protesty nasiliły się w październiku, najliczniejsze odbyły się 24 października i 13 listopada w Casablance, Rabacie i Tangerze.

Wydarzenia w Maghrebie w 2011 roku pokazują radykalną transformację kultury, mentalności i znaków, mają wymiar płci, polityczny i ekonomiczny. Przede wszystkim należy wskazać na technologię, która wprawdzie zburzyła więzi i związki podporządkowania horyzontalnego, ale za pomocą Facebooka, a wcześniej anteny satelitarnej, a także telefonów komórkowych buduje kontakty między ludźmi. Interaktywność można uznać za siłę powodzenia rewolucji kaktusowej/jasminowej, a w dalszej kolejności wiosny arabskiej. Technologia stała się środkiem demokratyzacji związków między ludźmi.

Niewątpliwie nowym zjawiskiem jest współobecność poza domem całej rodziny — mężczyzn, kobiet, ich dzieci. Jak twierdzi marokańska socjolożka Fatima Mernissi, „jesteśmy świadkami wypłynięcia wspólnoty opartej na szacunku wszystkich członków danej grupy [...], czyli wrażliwości okazywanej bliźnim, co oznacza, że nie jesteś sam” (F. Mernissi, 2011).

Po raz pierwszy rodzice prowadzą dialog z dziećmi. Takie zachowanie zwyczajowo nie było możliwe jeszcze w latach 60. czy 70. XX wieku. Fatima Mernissi zauważa, że pytanie skierowane do córki, co ona myśli, nie miało nigdy miejsca w jej rodzinie, co tłumaczy zasadą tradycji. Również po raz pierwszy relacja między generacjami ma także znamiona negatywne. Mernissi zauważa, że jej pokolenie spoglądało na króla i innych liderów jak na bogów, jak na kogoś bardzo znamienitego. Dzisiaj krytykuje się szefów, atakuje polityków. Znieważa się intelektualistów, ponieważ oni są nieobecni na ulicy. Młodzież chciałaby mieć z nimi kontakt. Bardziej niż kiedykolwiek młodzież domaga się dyskursu z profesorami, z intelektualistami. To nie jest wojna między generacjami, ale życzenie zmiany tej relacji (F. Mernissi, 2011).

* * *

Wydarzenia, jakie dotknęły kraje Maghrebu, wpisują się w kategorie przestrzeni i czasu oraz ukazują naruszenie zasady centrum i peryferie. Kategoria przestrzeni jest wielowymiarowa, albowiem sygnalizuje zarówno ciągłość, jak i zmiany. Przestrzeń można podzielić na publiczną i prywatną. Przestrzeń publiczną znamionuje kontrola instytucjonalna, społeczna i rodzinna. Jak pisał C. Geertz, zbudowana jest z tzw. publicznych symboli, czyli obowiązujących konwencji, wzorów zachowań, wartości nabywanych wraz z enkulturacją (C. Geertz, 2005, s. 25—27). Przestrzeń

tę można też określić jako ramę pozwalającą realizować własne interesy. Natomiast przestrzeń prywatna w potocznym rozumieniu odnosi się do domu, aczkolwiek dom to bardziej miejsce niż przestrzeń. A zatem przestrzeń prywatna stanowi odwrotność przestrzeni publicznej. Pojęcia przestrzeni prywatnej i przestrzeni publicznej bywają wartościowane: w znaczeniu pozytywnym przestrzeń prywatna, a negatywnym przestrzeń publiczna, inaczej mówiąc, pierwszą cechuje wolność, spokój, samorealizacja, a drugą podporządkowanie, dyskomfort, oportunizm.

Można też spojrzeć na przestrzeń z perspektywy wizualności, którą należy rozumieć jako nasycenie otoczenia obrazami. Słowo „obraz” w *Słowniku języka polskiego* (1998, s. 402) objaśnione jest jako „widok kogoś lub czegoś, krajobraz, scena, osoba widziana lub odtwarzana w pamięci, w wyobraźni”. Obraz można rozumieć jako obraz mentalny (ulożony w ludzkiej pamięci), a także jako obraz medialny (fotograficzny, telewizyjny, internetowy, reklamowy itp.). Można go też zdefiniować jako wydarzenie wizualne, w rozumieniu wrażenia wzrokowego, w wyniku którego doświadcza się przyjemności uzyskiwanej dzięki współczesnym technologiom (np. fotografia, film, telewizja, multimedia). Systemy obrazowania są zatem zrelatywizowane i uwarunkowane kontekstem kulturowym. Wydaje się, że wizualność to: przestrzeń medialna, telewizja, prasa, Internet, przestrzeń publiczna: ulica czy plac miasta, park, może to być również muzeum, galeria, wystawa, świątynia, scena, kino, biuro. Lokalizacja decyduje nie tylko o dostępności odbioru, ale także o charakterze recepcji. Wizualne są przedmioty, osoby, ale także miejsca, zjawiska, zdarzenia, które obserwuje ludzkie oko. Pamiętajmy jednak, że zarówno percepcja, jak i wyobrażenia wizualne są uwarunkowane kulturowo, dlatego też w różnych zbiorowościach mają wymiar zróżnicowany.

Znamienne dla społeczności maghrebińskiej są kwestie przestrzeni. W kontekście podjętego tematu istotna jest przestrzeń publiczna wpisująca się w zasadę ciągłości i zmiany. Jest to przestrzeń otwarta, jawna, zbudowana z „publicznych symboli” — jak je opisywał C. Geertz — ustalonych konwencji, wzorów zachowań, wartości (C. Geertz, 2005, s. 25—27). Kategoria „publiczny” pojawia się w relacji do takich pojęć, jak: „męski-żeński”, „zewnętrzny”, a także w odniesieniu do systemu wartości, wzorów kultury, nakazów tradycji itp.

Nowe ustalenia prawne dają legalne możliwości uczestniczenia kobietom w przestrzeni zarezerwowanej dla mężczyzn. Obecność kobiet wpływa na reorganizację zachowań mężczyzn w przestrzeni im tradycyjnie przynależnej. Ponadto należy pamiętać, że przestrzeń publiczna jest obszarem kontroli kobiet.

Zakończenie

Rewolucję kaktusową/jasminową łączy się ze światem internetu i jego możliwościami, zwłaszcza takimi, jak Facebook i Twitter, stanowiącymi platformę żądania praw społecznych, a więc zmian polityki państwa. Klimat społeczny

przymuszający społeczeństwo do wyrzeczeń spowodował, że młode generacje tego nie wytrzymały. Inaczej mówiąc, młodzi świata arabskiego domagają się więcej demokracji. Ponadto wydarzenia zostały pobudzone dramataми występującymi w społeczności lokalnej i dotyczącymi ludzi młodych. Fenomen zjawiska polega na tym, że powstało ono za pośrednictwem medium internetu poprzez generację digital i blogosfery. Rewolucja ta pokazuje nowe rozumienie czasu w historii. Dokonała się wyraźnie zmiana koordynacji przestrzeni i czasu za sprawą nowoczesnych technologii. To poniekąd groźne medium jest neutralne. Można je zastosować w znaczeniu najlepszym, jak i najgorszym. Jako najlepsze można uznać trwające kilkanaście dni wydarzenia w Tunezji, których celem były żądania demokratyzacji i zmiany polityki państwa.

Wydarzenia w Tunezji pokazują osłabienie, a być może nawet zanik podziału na centrum i peryferie. Rewolucja została wywołana ofiarą w Sidi Bouzid, czyli na peryferiach peryferii. Można zatem przyjąć, że przestrzeń deterytorializowana blogosfery jest zdolna spowodować, że peryferie stają się centrum. Rewolucja kaktusowa/jaśminowa ma znamiona zarówno decentralizacji, jak i deterytorializacji. Malutka Tunezja dała sygnał jakościowy dążenia do zmiany w wielu krajach nie tylko Maghrebu. W prasie pojawiły się porównania M. Bouazizi do Jana Palacha, ofiary „wiosny praskiej”. Niewątpliwie rewolucja kaktusowa/jaśminowa ma wymiar światowy i uniwersalny. Istotny w tej rewolucji jest kontekst geograficzny i kulturowy. Ale na uwagę zasługuje też zachowanie godności, spokoju, a także odpowiedzialność, pacyfizm, dojrzałość. Przebieg rewolucji potwierdza pragnienie demokracji i naturalnego prawa do wolności (A. Meddeb, 2011). Przede wszystkim należy podkreślić zniknięcie strachu i próbę działania społeczeństwa. Społeczeństwa arabskie pokazały otwarcie na zmiany.

Literatura

- Barska A., 1995: *Algierskie kobiety a współczesność*. W: *Kobiety krajów pozaeuropejskich wobec problemów współczesności*. Red. A. Mrozek-Dumanowska. Warszawa: Wydawnictwo Semper.
- Barska A., 1998: *Konflikt kulturowy w społeczeństwie algierskim w drugiej połowie XX wieku*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Bourdieu P., 2007: *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabyłów*. Tłum. W. Kroker. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Geertz C., 2005: *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Tłum. M.M. Piechaczek. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Piot O., 2011: *Od oburzenia do rewolucji*. „Le Monde diplomatique”, n° 2, s. 11.
- Słownik języka polskiego*, 1998. Red. M. Szymczak. T. 2. Warszawa: PWN.

Źródła internetowe

- Aiachie S.A.: „*Les femmes aujourd’hui s’engagent, elles militent, elles vont dans les associations. Elles sont représentatives de la société tunisienne!*” Entretien avec Faiza Mejri, figure féministe majeure de la « Révolution du Jasmin » <http://www.opinion-internationale.com/2011/06/29/%C2%AB%C2%AOles> (data dostępu: 15 lipca 2011).
- Arafaoui A.: *Les droits de la femme remis en cause en Tunisie*, <http://www.magharabia.com/cocon/awi/xhtml1/fr/features/awi/features/2011/01/07/feature-03> (data dostępu: 29 lipca 2011).
- Benillouche J.: *La femme est l’avenir de la Tunisie*, <http://www.slate.fr/story/32023/femme-tunisie-avenir-islam>. Tekst z 23 stycznia 2011 (data dostępu: 29 lipca 2011).
- Ce qui différencie l’Algérie de la Tunisie*, <http://www.lexpress.fr/actualite/monde/afrique/ce-qui-diferencie-l-algerie-de-la-tunisie> (data dostępu: 9 lipca 2011).
- Hassaini S.: *Tunisie: Les islamistes ne se cachent plus*, <http://www.lexpress.fr/actualite/monde>. Tekst z 29 kwietnia 2011 (data dostępu: 29 lipca 2011).
- En Algérie, le gouvernement lance une série de réformes politiques*, <http://www.lemonde.fr/afrique/article/2011/09/12/en-algerie-le-gouvernement-lance-une-serie-de-reformes-politiques-1571312-3212.htm> (data dostępu: 10 października 2011).
- Farge A.: *Le combat des femmes dans les révolutions du monde arabes*, <http://femmesdemocratiques.org/2011/02/24/lexpress-24-fevrier-2011> (data dostępu: 5 lipca 2011).
- Khalidi S.: *La loi sur la représentation des femmes en politique adoptée*, <http://www.tsa.algerie.com/politique/la-loi-sur-la-representation-des-femmes-en-politique-adoptee-18039.html> (data dostępu: 15 listopada 2011).
- La représentation politique de la femme en débat à „El Moudjahid”: Un grand décalage*, <http://www.yordz.com/algerie-info/la> (data dostępu: 20 lipca 2011).
- Les Tunisiennes et les étudiants manifestent pour préserver leurs droits*, <http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/fr/features/awi/newsbriefs/general/2011/11/03/newsbrief-02> (data dostępu: 12 listopada 2011).
- Meddeb A.: *La «révolution du jasmin», signe de la métamorphose de l’histoire*, <http://www.lemonde.fr/idees/article/2011/01/17> (data dostępu: 11 lipca 2011).
- Mernissi F.: *Quand la sociologie appuie le Printemps arabe*, <http://www.babelmed.net/> Wywiad z 6 lipca 2011 (data dostępu: 10 lipca 2011).
- Revolution tunisienne 14 janvier 2011. «Degage» collectif de photographes tunisien, Exposition de photographies et d’affiches. Institut du Monde Arabe — mai 2011* <http://www.google.pl> (data dostępu: 29 lipca 2011).
- Sihan Ali: *Des milliers de manifestations au Maroc*, <http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/fr/features/awi/features/2011/02/21/feature-01> (data dostępu: 22 lipca 2011).
- Tunisie/Constituante: 90 sièges pour Ennahdha et 49 pour les femmes*, <http://www.tunisieactualite.com/les-journaux/12175> (data dostępu: 12 listopada 2011).
- Tunisie. Le Taux de participation aux élections passe 90%*, <http://tempsreel.nouvelobs.com/monde/20111024.OBS3093/tunisie-le-taux-de-participation-aux-elections-depasse-90.html> (data dostępu: 2 listopada 2011).

Monika Štrbová

Constantine the Philosopher University in Nitra

The culture of poverty of the Roma in Slovakia

Abstract: The sociopathological phenomena in the Romany community are often defined as a part of the traditional Roma culture. There are, however, more patterns of behaviour characteristic of the culture of poverty and socially excluded places (perhaps contaminated by various traditions of the Roma). Our contribution does not give clear answers to these questions because we think that at the moment it is already very difficult to distinguish elements of traditional Romany culture from elements that are part of the culture of poverty. Our contribution is rather a consideration of the topic.

Key words: Romany culture, poverty, sociopathological phenomena.

We find Roma in each region of Slovakia but, at the level of municipalities, the minority has actually become a determining element only in Eastern Slovakia (there lives more than 83% of the Roma population who in 2001 signed up to the Roma nationality), where the socio-economic tension was reflected in indicators of unemployment of about 10% higher than the national average; the income gap, which is far above the national average. In this structure of municipalities dominated by small villages with unfavourable conditions, urbanization, the level of the Roma is the lowest among all the nationalities living in the country.

As stated by Bačová (quoted in J. Liba, 2008, p. 124), the Roma family represents a separate demographic type, with the following characteristics:

- young age at the beginning of life in the partner volume and the young age of women at birth,
- significant population growth,
- the smaller proportion of people in the productive age,
- multi-member households,

- higher share of full families with children up to 15 years, housing several generations of spouses,
- common and joint management.

However, as Š. Moravec notes (2006, p. 15), yet no one has formulated a theoretical model of the Roma culture, because the Roma are not clearly identifiable, and bounded by the company and also cultural patterns exhibit great variability both as between different groups, so family relationship in locations where they live too. In this context, M. Jakoubek (2005, p. 227) identifies three cultural complexes of Roma:

Traditional Romany culture

The main characteristics of the traditional Roma culture are: the dominant organizational structure of kinship (the term derives from the family relationship of its identity), the concept of ritual purity (this concept is reminiscent of the situation of Indian caste) and subethnic jurisdiction. The winners of the traditional Roma divided mainly for Walnuts of the Roma (Vlachike Roma) and Rumungros. Vlachike Roma are known, by preserving their traditional way of life and culture, internal laws specific to their Vlachike language. “They are internally divided into many sub-Kalderare, Lovare and Čurare, Bojachs, Machvajš (living in the USA, Canada, and Serbia), Ursars (in Romania — Banat and in Serbia), Rudari Roma (Romanian, living in Eastern Slovakia), Gurbeti, Burbati and others” (E. Davidová, 1995, p. 35). Externally identified by groups such as Gypsies, are not considered ethnicity. Roma is more, as it adds Petrova (bwp.findarticles.com): “include Jevgjits, Ašhlkalijs, and Egyptians in Albania in Kosovo and of Macedonia, of the Travellers in the UK and Ireland, Rudars and Beyashs in Hungary, Romania and other countries.” Sints living mainly in Germany, Austria, Northern Italy, but also for us and in other countries — a group of so-called German Gypsies, also named the Roma.” Even some French groups used a name Manus, which means man. In Spain and southern France, the Roma say Gitanos (E. Davidová, 1995). “These subethnic groups are usually considered impure and are thus once again each other mutually endogamous. [...] in this culture it is laid in the narrow sense of the word of the public sphere. The only reputable and legitimate authority and to the representation of the traditional Roma culture is a representation and authority based on collaterals” (M. Jakoubek, 2005, p. 228). Š. Moravec (2006, p. 14) states about the Roma, which is the bearer of the traditional Roma culture as the man who “has mastered and practiced a comprehensive integrated system of values, standards, principles of social organization, ways of resolving problems, etc...”

The national Roma culture

The main idea of the national Roma culture is the idea that “everyone” Roma “are members of the Roma nation and share one — the Roma identity, as well as the loyalty to [his] nation” (M. Jakoubek, 2005, p. 229). This culture is made by means of a standardized language in schools. M. Jakoubek (2005, p. 229) claims that this culture is getting significant support, but so far the Romany nation does not have a significant number of members and corresponds to the number of persons, all committed to the Roma nationality.

Culture of poverty (culture of peri-urban poor neighbourhoods)

The concept of the culture of poverty was formulated by Oscar Lewis in 1959. Of course, that theory has many critics, but in our contribution we will not deal with them. The concept of the culture of poverty (in the context of the concept of social exclusion or underclass) is based on the premise that “the inhabitants of socially excluded localities are the guardians of specific cultural model that arose in the process of adaptation to long-term poverty” (M. Jakoubek, 2006, p. 324). O. Lewis (1966, p. XLV—XLVIII) has identified 70 types of the culture of poverty, which are described in four dimensions:

- The relationship between a sub-culture and majority of its integration into the company by the company, or majority (if the members of the poor and the absence of participation on the subculture of poorly integrated institutions majority part of the company, there may be deviations, especially according to Merton’s theory of structural tension).
- The nature of the slum community, which is characterized by of organisation.
- Type of family in which children are neglected that results in many early sexual experience, there is no privacy, individual assets, but puts the emphasis on family solidarity and the siblings rivalry over limited resources.
- The attitudes, values and character featores of individuals that are characterized by a feeling of distrust, inferiority, despair, apathy, etc.

It should be noted that not all communities live in poverty, they represent a model of the culture of poverty. But, as indicated by O. Lewis (2006, p. 409), the “culture of poverty is likely to be the most suitable candidate, people who come from the lowest layers of the fast changing society and are partially excluded from it.”

Culture of peri-urban poor neighbourhoods of course is not the Roma culture, but the “culture of socially excluded places (contaminating many different traditions or trends)” (M. Jakoubek, 2006, p. 326). Ferko (quoted in M. Jakoubek, 2006,

p. 398) says about the culture of poverty of the Roma that it was past on from generation to generation since the time of their living in India. As the author says: "How do from India, were found everywhere on the fringe of society. From the beginning it was a company where you came from, who their denying and building them on the edge of society. Later they were themselves the 'Gypsies' who were separated and withdrew to the edge of society, because they were no longer enough to adapt to life on the edge, that should not be on it, and neither have they could not get out of the booby traps to the culture of poverty" (Ferko, quoted in M. Jakoubek, 2006, p. 398) is the difference be poor non-Roma and poor Roma." The problem of Roma poverty in Slovakia is also in fact that it is the only poverty, by concentration. Poverty is reflected differently when it is dispersed and when it is concentrated. The poor non-Roma let live between themselves, while the Roma settlements in poor crowd out (Bán, Majchrák, www.tyzden.sk). Follows a socially conditioned to the crime, which has an ethnic element. Granovetter (quoted in M. Jakoubek, 2006, p. 333) develops the concept of culture of poverty on the concept of strong and weak ties. The inhabitants of socially excluded localities having specific types of social networks, which are structured on the basis of strong ties and weak ties sit on. Strong ties and weak ties are characteristic for family relationship social network for social network of families with the wider surroundings. In conclusion, "the reliance on family network in an environment of modern market society leads in that environment to the retrospective the leave of exclusion" (M. Jakoubek, 2006, p. 334).

We do not know whether the phenomena that are frequent, such as high birth rates are at an early age, distrust of the institutions, the strategy on the presence, absence of private property, the reciprocity within the family relationship networks, tolerance for property crime, etc. are the elements of the traditional Roma culture or the culture of poverty elements (which is not the Romany culture). If these features were the features of the culture of poverty, we think that, then the options for prevention and to address the problem would have been easier. Then (without underestimating universal solutions), the main tool of change should be a social work focused on the individual client in the site. This change, however, should be comprehensive. But if the features of the traditional Roma family, the solutions to the problem can be made more difficult, if not at all be implemented. It is not in our interest to suppress the features of the culture of the Roma. This would lead to assimilation and we do not do it correctly. But these features of the Roma family would have been the least unfavourable for family members, who would like to improve their socio-economic situation. Therefore, we are aware that the success of activities to improve the lives of socially excluded Roma will always be only part-time. In traditional Roma culture then is the number of elements that represent the barriers in relation to the majority of society. For example, one of the fundamental principles of the Roma family is collectivism linked with redistribution. This family solidarity network is very convenient for members on the one hand, but on the other hand, they are most likely in the disadvantaged economic situation of the breaking, which makes it impossible. This specific type of Roma families makes it

also impossible for its members to succeed in majority society. If Roma did not want this success and would be happy with what they have, the problem would be likely to be different. It looks like the situation and the preservation of the culture of the Roma travellers, the success of the Roma in the majority company (M. Jakoubek, 2006, p. 330—332).

Š. Moravec (2006, p. 25) claims that the “Roma issues are a solid demonstration of the mechanism of slapstick in part self fulfilling prophecy.” Someone whom a majority neighborhood considered a Roma, select as “nonconformists” (the lazy), but this man gets into a situation you cannot handle, and actually is, consequently, between the “nonconformists” rank (Š. Moravec, 2006, p. 26).

References

- Davidová E., 1995: *Cesty Romů (Romano drom 1945—1990)*. Olomouc: Univerzita Palackého v Olomouci.
- Jakoubek M., 2005: “Multikulturalismus vs. Kultura (na příkladu tzv. Romů a „jejich” kultury)”. In: Hirt J., Jakoubek M., eds.: *Soudobé spory o multikulturalismus a politiku identit: antropologická perspektiva*. Plzeň: Čeněk, pp. 227—230.
- Jakoubek M., 2006: “Přemýšlení (*rethinking*) “Romů” aneb “Chudoba Romů” má povahu Janusovy tváře. In: Hirt J., Jakoubek M., eds.: *Romové v osidlech sociálního vyloučení*. Plzeň: Aleš Čeněk.
- Lewis O., 2006: “Kultúra chudoby”. In: Hirt J., Jakoubek M., eds.: *Romové v osidlech sociálního vyloučení*. Plzeň: Aleš Čeněk.
- Lewis O., 1966: *La vida. A puerto Rican Family in the Culture of Poverty — San Juan and New York*. New York: Random House.
- Liba J., 2008: “Škola v prevencii sociálno-patologických javov u žiakov zo sociálne znevýhodneného a výchovne menej podnetného prostredia”. Available online at: http://www.ped.muni.cz/z21/2007/konference_2007/sbornik_2007/sb07_praxe_skoly/cze/liba_cz.pdf.2008 (accessed: 15 March 2012).
- Merton R.K., 2000: *Studie ze sociologické teorie*. Praha: Slon.
- Moravec Š., 2006: “Nástin problému sociálního vyloučení romských populací”. In: Hirt J., Jakoubek M., eds.: *Romové v osidlech sociálního vyloučení*. Plzeň: Aleš Čeněk.

Internet website

[www. foruminst/sk/publ/nekysz/2003_sk_6.pdf](http://www.foruminst/sk/publ/nekysz/2003_sk_6.pdf) (accessed: 15 March 2012).

Redakcja: Barbara Malska, Krystian Wojcieszuk

Projekt okładki: Justyna Kijonka

Opracowanie graficzne okładki: Paulina Dubiel

Redakcja techniczna: Barbara Arenhövel

Korekta: Danuta Stencel

Skład i łamanie: Alicja Załęcka

Copyright © 2012 by

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISSN 0072-5013 (wersja drukowana)

ISSN 2353-9658 (wersja elektroniczna)

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

email: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład 150 + 50. Ark. druk. 11,75 + wklejka.

Ark. wyd. 14,50. Papier offset. kl. III, 80 g

Cena 18 zł (+VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.

M. Rejnowski, J. Zamiara

ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Cena 18 zł (+ VAT)

ISSN 0208-6336

ISSN 2353-9658